

ISSN 1641-0033

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU

BIULETYN HISTORII POGRANICZA

Nr 15



Białystok 2015

Biuletyn Historii Pogranicza

Pismo Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Białymstoku

Rada Redakcyjna

Adam Dobroński (Białystok), Jan Dziegielewska (Warszawa),
ks. Tadeusz Krahel (Białystok), Algis Kasperavičius (Wilno),
Aklvydas Nikzentaitis (Wilno), Aleś Smalianczuk (Grodno–Warszawa)

Redakcja

Jan Jerzy Milewski – redaktor

Aleksander Krawcewicz (Grodno) i Rimantas Miknys (Wilno) – zastępcy redaktora

Marek Kietliński, ks. Tadeusz Kasabula, Cezary Kukło, Paweł Niziołek,
Anna Pyżewska, Jan Snopko, Wojciech Śleszyński

Recenzenci

prof. dr hab. Norbert Kasperek (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie)
prof. dr Virgilijus Pugačiauskas (Instytut Historii Litwy, Litewska Akademia Wojskowa)

Adres Redakcji

15-637 Białystok, ul. Warsztatowa 1a
e-mail: jerzy.milewski@ipn.gov.pl

PTH dziękuje za wsparcie Panu Klausowi Pischelowi (Berlin)

SPIS TREŚCI

Artykuły

Mateusz Klempert, <i>Atelier fotograficzne „Wojtkuszki”</i>	5
Łukasz Faszczka, <i>Szkolnictwo na terenie guberni wileńskiej w okresie I wojny światowej. Perspektywa widziana oczami polskiej społeczności</i>	13

*

* *

Aleś Smalianczuk, <i>Ukradzione Zwycięstwo</i>	37
Česlovas Laurinavičius, Vladas Sirutavičius, <i>8 maja 1945 r. – koniec wojny czy nowa okupacja? Dylematy Litwinów</i>	45
Giennadij F. Matwiejew, <i>Wojna i zwycięstwo nad nazistowskimi Niemcami i ich sojusznikami w pamięci historycznej Rosjan i Polaków</i>	55

Źródła i materiały

Leanid Łauresz, <i>Sylwetki bazylianów z okresu likwidacji unii</i>	65
---	----

Recenzje i zapiski

Ramunė Šmigelskytė-Stukienė, Eduardas Brusokas, Liudas Glemža, Robertas Jurgaitis, Valdas Rakutis, <i>Modernios administracijos tapsmas Lietuvoje: valstybės institucijų raida 1764–1794 metais. Kolektyvinė monografija</i> (A. Stankevič)	91
Aneta Niewęglowska, Lech Wyszczelski, <i>Obóz piłsudczykowski i jego wizje polityki wschodniej</i> (W. Śleszyński)	94
Andrzej Smolarczyk, <i>Szkolnictwo powszechne i oświata pozaszkolna w województwie poleskim w latach 1919–1939</i> (J. J. Milewski)	96
<i>Protokoły i raporty zebrań wojewodów i starostów – województwo nowogródzkie</i> , red. M. Szarejko i W. Śleszyński (J. Owłasiuk)	98
Ks. Tadeusz Krahel, <i>Przez więzienia i obozy do kapłaństwa. Wojenne losy alumnów Seminarium Duchownego w Wilnie</i> (M. Zwolski)	99
<i>Sybir. Doświadczenia – Pamięć</i> , red. A. Głowacki (A. Dobroński)	101
Rimantas Zizas, <i>Sovietiniai partizanai Lietuvoje 1941–1944 [Radziecka partyzantka na Litwie 1941–1944]</i> (A. Kasperavičius)	103
Szymon Datner, <i>Walka i zagłada białostockiego ghettą</i> (W. Siudek)	108
Paweł Rokicki, <i>Głinciszki i Dubinki. Zbrodnie wojenne na Wileńszczyźnie w połowie 1944 roku i ich konsekwencje we współczesnych relacjach polsko-litewskich</i> (V. Stravinskienė)	110

Wiktor Sajapin, <i>50 grodnienskich ulic. Progulka po wriemieni</i> (A. Cz. Dobroński) ..	118
<i>Nasledniki pobiedy i porażenija. Wtoraja mirowaja wojna w istoriczeskoj politieke stran SNG i ES</i> , red. T.S. Guzienkowa, O.W. Pietrowskaja (J.J. Milewski)	119
Zapiski	124

Kronika naukowa

Międzynarodowa konferencja naukowa „Poszukiwanie i identyfikacja ofiar zbrodni systemów totalitarnych. Doświadczenia polskie w kontekście europejskim” (M. Zwolski)	129
XIV Międzynarodowa konferencja naukowa „Wielkie Księstwo Litewskie w XVIII wieku: wyzwania, zwycięstwa, straty” (A. Stankevič)	134
Historia Białorusi XIX i XX w. na V Międzynarodowym Kongresie Badaczy Historii Białorusi (A. Tichomirow)	138
Andrej Waszkiewicz – Laureat Uznaharody imia Juzafa Jatkouskaha za 2015 h. (A. Smalianczuk)	141
Wykaz prac doktorskich z historii obronionych w Republice Litwy w roku 2015 (D. Šlapšinskienė)	142

In memoriam

<i>Wspomnienie o Profesorze Stanisławie Alexandrowiczu (1931–2015)</i> (M. Liedke) ...	143
<i>Moja pamięć o Profesorze Stanisławie Alexandrowiczu</i> (A. Krawcewicz)	149
<i>Profesor Mieczysław Wrzosek (28 VII 1930 – 14 VI 2015). Archiwista, uczony, mistrz</i> (T. Radziwonowicz)	150

ARTYKUŁY

MATEUSZ KLEMPERT

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ATELIER FOTOGRAFICZNE „WOJTKUSZKI”

Fotografia – wynaleziona przez Louisa Jacques’a Daguerre’a w 1839 r. – na Kresach zaczęła się rozpowszechniać w drugiej połowie XIX w. Aparat fotograficzny stał się ważnym narzędziem pozwalającym na dokumentowanie życia codziennego ziemianstwa oraz arystokracji. Przedstawiciele tej warstwy społecznej zatrudniali fotografów, niekiedy też sami stawali po drugiej stronie obiektywu fotografując sceny z życia rodzinnego, architekturę, krajobrazy. Za przykład mogą nam posłużyć rody Tyszkiewiczów, Radziwiłłów¹, Czartoryskich², a także Kossakowskich. Dzięki ich zamięłowaniu do nowego wynalazku jakim był aparat fotograficzny, historyk w dzisiejszych czasach może przyjrzeć się wielu aspektom życia elit społeczeństwa kresowego XIX w.

Niniejsze rozważania poświęcam fotografii hr. Stanisława Kazimierza Kossakowskiego³, który w swoim rodzinnym majątku – Wojtkuszki⁴ – stworzył atelier fotograficzne. Materiał źródłowy dotyczący wojtkuskiej fotografii jest dość ubogi. Poza pamiątkami Stanisława Kazimierza Kossakowskiego⁵ oraz jego syna Jana Eustachego⁶ informacje na temat atelier wojtkuskiego można odnaleźć w artykułach pisanych przez Józefa Krajewskiego⁷.

¹ W pracach poświęconych rodowi arystokratycznemu można odnaleźć dziewiętnastowieczne fotografie będące w posiadaniu ich spadkobierców, zob. M.K. Schirmer, *Arystokracja. Polskie Rody*, Warszawa 2012, M. i J. Łozińscy, *Życie codzienne arystokracji*, Warszawa 2013.

² W 2013 r. ukazała się książka poświęcona fotografiom rodziny Czartoryskich. Katalog wzbogacono dodatkowo fragmentami wspomnień ksks. Adama Czartoryskiego i Jadwigi ze Städtnickich Czartoryskiej, zob. *Adam i Jadwiga Czartoryscy. Fotografie i wspomnienia*, wyd. i oprac. B. Caillot Dubus, M. Brzeziński, Warszawa 2013.

³ O Stanisławie Kazimierzu Kossakowskim szerzej pisałem [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Legalizm a lojalizm. „Dusza urzędnika”*, red. N. Kasperek, M. Klempert, Olsztyn 2015. [w druku]

⁴ J. Krzywicki, *Wojtkuszki*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* [dalej: SgKP], t. 13, red. B. Chlebowski, Warszawa 1893, s. 767–768.

⁵ Fundacja Kossakowskiego w Warszawie [dalej FKW], S.K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości spisane dla dzieci i wnuków*, t. 1 i 2.

⁶ FKW, J.E. Kossakowski, *Wspomnienia z lat dziecięcych 1903–1910*.

⁷ Sekretarz oraz nadworny fotograf hr. S.K. Kossakowskiego; publikował głównie w „Fotografie Warszawskim” oraz „Wiadomościach Fotograficznych”.

Tematyka fotografii z atelier hr. Stanisława Kazimierza Kossakowskiego nie była jak do tej pory przedmiotem badań. W Polsce ukazał się jeden artykuł poświęcony fotografii wojtkuskiej napisany przez Eglę Lukaševičiūtė⁸. Niestety praca ta, pomimo cennych informacji na temat fotografii, zawiera szereg błędów merytorycznych m.in. omyłek związanych z życiem rodziny Kossakowskich. Natomiast na Litwie zbiór fotografii Kossakowskiego cieszy się szerokim uznaniem. W 2004 roku Narodowe Muzeum Čiurlionisa w Kownie wydało album poświęcony pracom hrabiego⁹.

Od 1927 roku kolekcja, która przetrwała I wojnę światową, znajduje się właśnie w kowieńskim muzeum. 65 albumów trafiło tu z Wilkomierza. Zachowało się w nich ok. sześciu tysięcy zdjęć o różnorodnej tematyce, wykonanych przez Stanisława Kazimierza Kossakowskiego oraz jego nadwornego fotografa – Józefa Krajewskiego.

*

* *

Stanisław Kazimierz Kossakowski zetknął się z fotografią już w latach dziecięcych – wiązało się to z rodzinnymi podróżami po Europie, głównie Francji. Swoje zainteresowania rozwinął jednak dopiero po 1890 r.

„Fotografia” – *gościnne profile* – była znana w Wojtkuszkach już w XVII w. Najstarsza zachowana w pałacowych zbiorach pochodziła z 1698 r. Owe „fotografie” miały postać białej tektury z czarnymi obramieniami, na której widniał profil danej osoby. Pod wizerunkiem umieszczano dokładną datę, napis: *Wojtkuszki* oraz imię i nazwisko portretowanego. Wymiar tektury wynosił 40x50 cm. Opis wykonywania profili pozostawił syn Stanisława Kazimierza – Jan Eustachy:

Mania robienia profili wszystkim przyjeżdżającym do Wojtkuszek, nawet na krótko, trwała już od początku XVIII wieku, a nawet i wcześniej, od końca XVII stulecia. [...] Gdy ktoś przyjeżdżał do Wojtkuszek, zawsze padało pytanie, czy miał już zrobiony profil? Jeżeli nie, to gdy tylko zapalano światła, sadzano delikwenta profilem do ściany, na którą przypinano biały papier, czarny na odwrocie. Następnie dotąd manipulowano lampą, aż cień twarzy ostro się zarysował na białym tle. Wówczas zapowiadając delikwentowi, aby nie drgnął, obrysowywano kontur profilu, a następnie wycinano go nożyczkami, nacinając papier w miejscu rzęs i włosów w cienkie paseczki, aby w ten sposób ożywić profil¹⁰.

Aparat fotograficzny zakupiono do Wojtkuszek dopiero w 1894 r. Stanisław Kazimierz przeznaczył jeden z pokoi w wojtkuskim pałacu na atelier fotograficzne, gdzie wykonywane były zdjęcia. W pozostawionych wspomnieniach, hrabia bardzo ogólnie pisał o owej nowince: *W roku tym sprowadziliśmy do Wojtkuszek aparat fotograficzny, pan Krajewski został mianowany nadwornym fotografem i wszyscy z zamiłowaniem zaczęliśmy uprawiać tę rozrywkę¹¹*. Więcej informacji odnaleźć można we wspomnieniach Jana Eustachego: *Mój ojciec pasjonował się fotografią,*

⁸ E. Lukaševičiūtė, *Fotografia amatorska „Wojtkuszki” Stanisława Kazimierza Kossakowskiego*, „Dagerotyp” 2000, nr 9, s. 3–19.

⁹ *Grafių Kosakovskių albumas*, red. Eglė Lukaševičiūtė, Kowno 2004.

¹⁰ FKW, J. E. Kossakowski, *Notatki z lat dziecięcych*, s. 34–35.

¹¹ FKW, S. K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości*, t. 2, s. 722.

*sam robił wiele zdjęć, a także w Wojtkuszkach był stale fotograf mego ojca pan Józef Krajewski, który wykonywał bardzo wiele fotografii oraz prowadził całą stronę laboratoryjną*¹². Jan Eustachy opisał również cały proces fotografowania, który warto przytoczyć w całości:

*Fotografie robione były zawsze olbrzymim staroświeckim aparatem z harmonijką, z gruszką gumową naciskaną i uruchamiającą mechanizmem pneumatycznym spust migawki. Fotografujący nakrywał aparat i swą głowę czarną płachtą, ustawiał grupę na matówce – trwało to zawsze bardzo długo i pozowanie wszystkich nużyło. Wieczorem zdjęcia robiło się przy świetle wybuchu magnezji rozsypywanej na talerz i zapalanej – a wyrazy twarzy fotografowanych były zawsze niesamowite. [...] Fotografie odbijano w ramkach na stońcu – trwało to godzinami i było bardzo prymitywne. Mimo to, fotografie wojtkuskie były w większości znakomite, często miały i duże artystyczne walory, a szczególnie wewnątrz pałacu wychodziły niezwykle przejrzyste i wyraźne. Również należy stwierdzić, że obecnie, po przeszło sześćdziesięciu latach, fotografie te zachowały się w stanie niezmienionym, nie zbladły, nie żółkły i sprawiają wrażenie jakby wykonanych świeżo*¹³.

Przy zdjęciach grupowych, ale także pojedynczych, wykonywanych w Wojtkuszkach w plenerze, ale nie tylko, Stanisław Kazimierz używał okazałych rozmiarów płóciennych teł, na których widniał np. okoliczny krajobraz lub wojtkuski pałac.

Fotografie robione obrazom, innym zdjęciom lub powstałe z dagerotypów wykonywane były dzięki specjalnemu urządzeniu zbudowanemu przez Krajewskiego. Składało się ono z długiego stołu o niskich nogach¹⁴, na którego przeciwnych końcach, zamontowano statyw na aparat oraz uchwyt na ekran do mocowania obrazów. Za pomocą statywu aparat można było przemieszczać względem fotografowanego obiektu wykonując zbliżenie lub oddalenie, przesuwając go w prawo bądź w lewo oraz podnosząc go lub opuszczając. Ruchy te umożliwiały trzy autonomiczne mechanizmy poruszane korbami – odpowiednio, pierwsze dwa złożone z długich śrub ujętych gwintowanymi pierścieniami oraz trzeci zbudowany z par kół, wałków i listew zębatach. Pomiędzy ekranem a stołem oraz pomiędzy statywem z aparatem a stołem miał być zachowany kąt prosty. Ponadto, przy wykonywaniu reprodukcji – czy to obrazu, czy dagerotypu wskazane było wykorzystanie prostego urządzenia ukierunkowującego i rozpraszającego światło, w postaci blaszanego lub drewnianego pudła dwustronnie otwartego, pomalowanego wewnątrz na czarno, którego górna powierzchnia przykryta była białym materiałem albo matowym szkłem. Jeżeli fotograf nie dysponował takim pudłem, mógł je zastąpić czarnym materiałem¹⁵.

W Wojtkuszkach starano się ulepszyć technologię wywoływania zdjęć oraz poprawić ich trwałość. W latach 1904–1905 w czasopismach poświęconych fotografii ukazywały się artykuły Józefa Krajewskiego poświęcone wywoływalcom.

¹² FKW, J.E. Kossakowski, *Notatki z lat dziecięcych*, s. 96.

¹³ *Ibidem*, s. 96–97.

¹⁴ Wymiary blatu stołu wynosiły 3x1,5 metra.

¹⁵ J. Krajewski, *Przyrząd do reprodukcji*, „Fotograf Warszawski”, 1904, nr 9, s. 136–138.

Najwięcej uwagi nadworny fotograf Stanisława Kazimierza Kossakowskiego poświęcił wywoływaczowi pyro-hydrochinonowemu. Jego przygotowanie polegało na zmieszaniu roztworu A (składającego się z 1,5 g disiarczynu potasu, 3,5 g bromku potasu, 7,5 g pirogalolu, 7,5 g hydrochinonu, rozpuszczonych w 900 cm³ wody destylowanej) z roztworem B (składającego się z 90 g siarczynu sodu, 42 g krystalicznego węglanu sodu, 5 g sody gryzącej, rozpuszczonych w 900 cm³ wody destylowanej w równych proporcjach¹⁶. Efektem były wyraźniejsze detale na fotografiach. Więcej szczegółów oraz dokładniejszy opis gramatur podał Krajewski w swoim artykule w „Wiadomościach Fotograficznych”. Inna receptura przewidywała zmieszanie ze sobą roztworów A (składającego się z 2,5 g kwaśnego siarczynu sodu, 6,75 g bromku potasu, 15 g pirogalolu, 15 g hydrochinonu, rozpuszczonych w 1797 cm³ wody destylowanej; roztwór ten należało pozostawić w szczelnie zamkniętej w butelce na okres jednego miesiąca) i B (składającego się z 179,7 g siarczynu sodu, 85 g krystalicznego węglanu sodu, 10 g wodorotlenku sodu, rozpuszczonych w 1797 cm³ wody destylowanej; roztwór ten był gotowy do użycia już po prawidłowym rozmieszaniu, można go było również przechowywać)¹⁷. Równe proporcje obu roztworów gwarantowały uzyskanie poprawnego, niezamazanego obrazu. Prawidłowe naświetlenie powodowało powstanie obrazu po 30 sekundach, a samo wywoływanie trwało od 3 do 5 minut. W 1905 r. również na łamach „Wiadomości Fotograficznych” Krajewski zamieścił obszerny artykuł poświęcony wywoływaniu fotografii przy pomocy mieszanin kwasu pirogalusowego z innymi kwasami. Poza połączeniem z hydrochinonem łączył go również z:

- aduolem¹⁸ – powstanie obrazu po 30 sekundach, wywoływanie trwało 2,5 minuty; efekt: fotografie bez zamgleń z dobrze pokazanymi szczegółami.
- pirokatechiną¹⁹ – powstanie obrazu po 15 sekundach, wywoływanie trwało 4 minuty; efekt: fotografie bez zamgleń; metoda ta nadawała się szczególnie przy użyciu sztucznego światła; wykorzystywano ją do wykonywania portretów, grup, widoków; jedną porcją roztworu można było wywołać 2–3 klisze.
- eikonogenem²⁰ – powstanie obrazu po 20 sekundach, wywołanie trwało 3 minuty; efekt: fotografie bez zamgleń z dobrze widocznymi szczegółami.

¹⁶ *Idem*, Wywoływacz pyro-hydrochinonowy, „Fotograf Warszawski”, 1904, nr 3, s. 78.

¹⁷ *Idem*, Drobne przepisy – wywoływanie hydrochinonem i pyrogallusem, „Wiadomości Fotograficzne”, 1904, nr 11, s. 167.

¹⁸ „Wywoływacz pyrogallusowy z aduolem” – roztwór A: 3 g pirosiarczynu potasu, 2 g bromku potasu, 9 g kwasu pirogalusowego, 10 g aduolu, rozpuszczone w 1000 cm³ wody destylowanej; roztwór B: 130 g siarczynu sodu, 50 g krystalicznego węglanu sodu, 60 g węglanu potasu, rozpuszczone w 1000 cm³ wody destylowanej. Zob. J. Krajewski, *Kwas pyrogallusowy w połączeniu z innymi wywoływaczami*, „Wiadomości Fotograficzne”, 1905, nr 13, s. 199.

¹⁹ „Wywoływacz pyrogallusowy z brenzkatechinem” – roztwór A: 3 g pirosiarczynu potasu, 16 g kwasu pirogalusowego, 10 g pirokatechiny („brenzkatechiny”), rozpuszczone w 1000 cm³ wody destylowanej; roztwór B: 150 g siarczynu sodu, 100 g krystalicznego węglanu sodu, 5 g wodorotlenku sodu, rozpuszczone w 1000 cm³ wody destylowanej. Zob. *ibidem*.

²⁰ „Wywoływacz pyrogallusowy z eikonogenem” – roztwór A: 12 g siarczynu acetonu, 8 g eikonogenu, 8 g kwasu pirogalusowego, rozpuszczone w 1000 cm³ wody destylowanej; roztwór B: 60 g siarczynu sodu, 120 g węglanu sodu, rozpuszczone w 1000 cm³ wody destylowanej. Zob. *ibidem*.

– siarczanem acetonu²¹ – powstanie obrazu po 30 sekundach, wywoływanie trwało 4 minuty; efekt: dobrze widoczne szczegóły na fotografiach.

Zdjęcia wykonane w atelier wojtkuskim wklejane były do albumów lub naklejane na specjalne tekturki ze złożonym obramieniem i takim samym napisem: *Wojtkuszki*. Na niektórych tekturach zamieszczano dodatkowo informacje o nagrodach zdobytych na różnych wystawach – krajowych lub międzynarodowych²².

Założone przez Stanisława Kazimierza Kossakowskiego laboratorium fotograficzne nazwano: *Fotografia Amatorska „Wojtkuszki”*. Nazwę tą zamieszczano na odwrotach tektur ze zdjęciami wraz z ukoronowanymi inicjałami fotografa „SK” oraz napisem: „Negatyw N°”, ułatwiającym ewentualną numerację poszczególnych zdjęć.

Wspomniane albumy, do których wklejano wojtkuskie zdjęcia miały, zróżnicowane wymiary: 20–24x29–35 cm i oprawiane były w skórę oraz płótno rudego koloru. Każdy z albumów opatrzony był na pierwszej stronie okładki datacją, określającą czas powstania fotografii – od 1894 do 1905 r. Na grzbiecie umieszczano indywidualną cyfrę lub literę albumu. W niektórych albumach nad zdjęciami zamieszczano informacje o miejscu i dacie ich wykonania a pod nimi opis tego, co dana fotografia przedstawia²³.

Stanisław Kazimierz Kossakowski razem z Józefem Krajewskim stworzyli inwentarz swoich fotografii: *Katalog zdjęć fotograficznych wykonanych w Wojtkuszkach, tom 1, od 1894 roku, Stanisława Kossakowskiego*, który obecnie również znajduje się w Kownie²⁴. Katalog podzielono na cztery kategorie fotografii: *Widoki*, do których zaliczono zdjęcia zrobione w poszczególnych miejscowościach (np. Wojtkuszki, Wilkomierz, Wilno, Kowno, Planta²⁵, Wręcza²⁶, Warszawa), kościoły, kaplice, cmentarze i grobowce oraz wystawy, na których prezentowana była fotografia wojtkuska; *Grupy* (np. krewni, przyjaciele, goście wojtkuscy, służba); *Drzewa i tablice genealogiczne oraz plany i dokumenta*; *Portrety*. Ostatnią kategorię podzielono na dwie części. Do pierwszej zaliczono fotografie przedstawiające Kossakowskich oraz najbliższą rodzinę, natomiast do drugiej włączono zdjęcia przyjaciół i dalszej rodziny ułożone alfabetycznie według nazwisk.

²¹ „Wywoływacz pyrogallusowo-hydrochininowy z siarczynem acetonu” – roztwór A: 10 g siarczynu acetonu, 8 g kwasu pirogalusowego, 8 g hydrohinonu, rozpuszczone w 1000 cm³ wody destylowanej; roztwór B: 100 g siarczynu sodu, 48 g krystalicznego węgla sodu, 5 g wodorotlenku sodu, rozpuszczone w 1000 cm³ wody destylowanej. Zob. *ibidem*, s. 200.

²² *Ibidem*, k. 96: *Fotografie wojtkuskie produkowane były w olbrzymich ilościach, naklejane na specjalne tektury – obramowane złotym szlakiem z wytłaczanymi złotymi literami napisem „Wojtkuszki”. Na wielu tekturach wytłaczano również nagrody fotograficzne, złote i srebrne medale, przyznawane na różnych wystawach memu ojcu i panu Krajewskiemu.*

²³ Niestety, pisy te są niekiedy bardzo ogólnikowe.

²⁴ Narodowe Muzeum Čiurlionisa w Kownie [dalej NMČK], *Katalog zdjęć fotograficznych wykonanych w Wojtkuszkach, tom 1, od 1894 roku, Stanisława Kossakowskiego*, sygn. Ta–5255, k. 1–202.

²⁵ Planta – majątek położony w guberni radomskiej, w powiecie opatowskim, zakupiony przez Stanisława Szczęsnego i Aleksandrę z Lavalów Kossakowskich jako posag dla córki.

²⁶ Wręcza – majątek należący do Marii Kossakowskiej (córki Stanisława Kazimierza Kossakowskiego) oraz jej męża Włodzimierza Chrapowickiego.

W inwentarzu przy każdym nowo wpisanym zdjęciu podawano następujące informacje: numer kliszy, nr albumu, datę: dzień, miesiąc, rok oraz opis tego, co dane zdjęcie przedstawia. Na tej podstawie można wyliczyć, że wszystkich albumów powinno być 74. Oczywiście nie wiadomo, ile albumów zostało rozdanych w formie prezentów przyjeżdżającym gościom²⁷.

Stanisław Kazimierz Kossakowski razem z Józefem Krajewskim prezentowali swoje fotografie na wystawach ogólnokrajowych i międzynarodowych. O kilku z nich wspominał sam hrabia: *Na wystawie warszawskiej 1901 r. za sceny rodzajowe, wnętrza, i widoki otrzymaliśmy – medal srebrny; na wystawie poniewieżskiej z 1903 r. medal złoty; – dźwińskiej 1903 r. – medal srebrny; witebskiej z 1903 r. – medal brązowy; i na wystawie poniewieżskiej 1904 r. – powtórnie medal złoty*²⁸.

Na pierwszej wystawie w Warszawie Kossakowski zaprezentował m.in. zdjęcie drzewa genealogicznego rodziny:

*Połowę oddziału oraz filar wokół zajęła wystawa Stanisława hr. Kossakowskiego. Daje ona wysoce oryginalne drzewo genealogiczne rodziny wystawy ze scenami z wybitnych momentów jej historii, tudzież portretami członków rodziny w porządku genealogicznym. [...] Nadto wystawił on zbiór portretów, scen oraz widoków ze swoich Wojtkuszek*²⁹.

Swoją pasję Kossakowski rozwijał aż do śmierci w 1905 r. Władysław Dworaczek oraz wnuczka Stanisława Kazimierza – Zofia Kossakowska-Szanajca w swoich pracach poświęconych rodzinie Kossakowskich nazywają go pionierem fotografii w Polsce. Eglė Lukaševičiūtė podsumowując pracę Stanisława Kazimierza napisała:

Zdjęcia wojtkuskie, owoc zamięłowań, wrażliwości, uzdolnień i energii arystokratycznego fotoamatora oraz pracowitości i akuracności jego fachowego pomocnika i laboranta, przynoszą nam niezwykle ciekawy materiał nie tylko sensu stricte fotograficznego, ale również ikonograficznego. Ukazują fragment świata już nieistniejącego, zaginionego – życie ziemiańskie na Litwie przełomu wieków, z piękną okolicą, parkiem, pałacem o bogato urządzonych wnętrzach, ludźmi w ich codziennych i odświętnych strojach podczas posiłków, spacerów, spotkań, bali, wycieczek, czyli wszystko to co trudno sobie teraz wyobrazić i odtworzyć, a co utrwalić mógł najwierniej tylko aparat fotograficzny.

W XIX w. fotografie wojtkuskie znane były na Litwie, w Królestwie Polskim i Europie Zachodniej. Dziś niemal zapomniane w Polsce, cieszą się dużą popularnością na Litwie. Wykorzystywane są tam w różnego rodzaju pracach naukowych stanowią przecież bogate źródło ikonograficzne do historii Litwy, Polski, ale także historii rodu Kossakowskich, ich krewnych i przyjaciół, architektury miejskiej, wiejskiej, historii mody, a nawet jak się okazało historii luster w dworach ziemiańskich.

²⁷ Nie ma możliwości ustalenia ile zachowało się zdjęć. Część z nich przechowywana jest w Fundacji Kossakowskiego w Warszawie: www.fundajakossakowskiego.org, natomiast fotografie wojtkuskie można oglądać na stronie: www.wojtkuszki.eu

²⁸ FKW, S.K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości*, t. 2, s. 722.

²⁹ „Kurier Warszawski”, 1901, nr 261, s. 8.

Albumy wojtkuskie można zaliczyć tak do dziedzictwa narodowego Litwy jak również i Polski, gdyż znajdujące się w nich fotografie stanowią unikatowe źródło do poznania historii i kultury obu narodów.

Summary

Wojtkuski amateur photography

The Wojtkuski photographic studio was founded by count Stanisław Kazimierz Kossakowski. In the period between 1894 and 1905, a unique collection of photographs was produced there. In the nineteenth century, photographs from Wojtkuski were known not only in Lithuania and Poland, but also in Western Europe. Some of them were presented at national (Russian) and international shows, often winning medals and awards. Albums of photographs from Wojtkuski are a unique source illustrating the history and culture of Poles and Lithuanians – as such they belong to the national heritage of both nations.

Резюме

Аматарская фотастудия “Вайткушкі”

Фотаатэлье ў Вайткушках было створанае графам Станіславам Казімірам Касакоўскім. На працягу 1894–1905 г. там склаўся ўнікальны збор фотаздымкаў. Вайткушкаўскія фатаграфіі ў той час былі вядомыя не толькі на землях былой Рэчы Паспалітай, але і ў Заходняй Еўропе. Некаторыя з іх прадстаўляліся на аўгльнадзяржаўных (расейскіх) і міжнародных выставах і неаднойчы здабывалі медалі і дыпламы. Альбомы вайткушкаўскіх фотаздымкаў належаць да нацыянальнай культурнай спадчыны як Летувы, так і Польшчы і з’яўляюцца ўнікальнай крыніцай вывучэння гісторыі і культуры гэтых народаў.

Santrauka

Mėgėjiška fotografija „Vaitkuškis”

Vaitkuškio fotografijos ateljė įkūrė grafas Stanislovas Kazimieras Kosakovskis. 1894–1905 metais kaip tik ten susiformavo unikalus fotografijų rinkinys. Žinia apie Vaitkuškio fotografijas tuomet buvo išplitusi ne tik Abiejų Tautų Respublikos teritorijoje, tačiau ir Vakarų Europoje. Kai kurios iš jų buvo eksponuojamos Rusijos imperijos bei tarptautinėse parodose, kuriose ne kartą buvo įvertintos medaliais. Vaitkuškio fotografijų albumai priklauso tiek Lietuvos, tiek Lenkijos kultūriniam paveldui ir yra unikaliu šaltiniu abiejų tautų istorijai ir kultūrai pažinti.

ŁUKASZ FASZCZA

Uniwersytet w Białymstoku

SZKOLNICTWO NA TERENIE GUBERNI WILEŃSKIEJ W OKRESIE I WOJNY ŚWIATOWEJ. PERSPEKTYWA WIDZIANA OCZAMI POLSKIEJ SPOŁECZNOŚCI

Wstęp

Niemiecka polityka na stopniowo zajmowanych od początku 1915 r. obszarach guberni suwalskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, wileńskiej, a także Kurlandii, miała wiele wymiarów, począwszy od militarnego, poprzez gospodarczy, kończąc na kulturowym. Ostatnia z wymienionych dziedzin wzbudzała największe kontrowersje, gdyż wiązała się z kształtem niemieckiej polityki narodowościowej, której realizacja ze względu na skomplikowane stosunki wewnętrzne wyżej wymienionych obszarów nie należała do prostych¹. Jednym z wyjątkowo drażliwych problemów mających podłoże kulturowo-narodowe była kwestia szkolnictwa.

Niniejszy artykuł poświęcony jest działaniom realizowanym na płaszczyźnie edukacji i szkolnictwa, których w niesprzyjających warunkach okupacyjnych podjął się Komitet Edukacyjny, będący polską organizacją oświatową funkcjonującą w okresie I wojny światowej. Aby zrozumieć potrzebę istnienia i pracy wyżej wspomnianej instytucji, na początku artykułu przedstawione zostały założenia niemieckiej polityki szkolnej, będącej dla ziem guberni zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego oraz północnego skrawka Królestwa Polskiego swoistym preludium aneksyjnym². W dalszej części tekstu skupiłem się na podjętych przez Komitet działaniach, a także trudnościach z nimi związanymi. Istotną kwestią dla zawartych w tym akapicie rozważań jest fakt, iż rozpatrywane one będą z perspektywy polskich działaczy społecznych, głównie związanych z Komitetem Edukacyjnym. Ostatni podrozdział przedstawia natomiast pokrótce efekty tej pracy w ujęciu statystycznym: ilości prowadzonych placówek oświatowych oraz kosztów wynikłych z realizacji przedsięwzięć edukacyjnych.

¹ Realizacja niemieckiej polityki narodowościowej na terenach etapowych napotykała na trudności wynikające ze zróżnicowania etnicznego mieszkańców tego obszaru, jak też dążeń niepodległościowych poszczególnych grup narodowych; por. V. Liulevicius, *Kriegsland im Osten. Eroberung, Koloniarisierung, und Militärrherrschaft im Ersten Weltkrieg*, tł. Jurgen Bauer, Edith Nerke, Fee Engmann, Hamburg 2002, s. 39, 47–53, 68.

² J. Knebel, *Rzqd pruski wobec sprawy polskiej w latach 1914–1917*, Warszawa 1961, s. 123–124.

Z perspektywy chronologicznej artykuł dotyczy głównie okresu niemieckiej okupacji guberni wileńskiej, której ziemie stopniowo zajmowane były przez kajzerowskich żołnierzy pod koniec lata 1915 r.³ Kilukrotnie występują jednak odwołania do wcześniejszych wydarzeń m.in. tych z sierpnia 1914 r., kiedy powołany został Komitet Edukacyjny. Brak materiałów zawęży niestety perspektywę badań do wiosny 1917 r., z którego to okresu pochodzą ostatnie rozpoznane, datowane źródła poświęcone badanej problematyce. Pytania badawcze, na które poszczególne podrozdziały powinny dać odpowiedź, dotyczą takich kwestii jak: skala działań realizowanych przez Komitet Edukacyjny, a także źródła motywacji członków tej organizacji do pracy na rzecz edukacji.

Pewne problemy sprawiło sprecyzowanie ram terytorialnych rozpatrywanego tematu. Tak jak wskazuje tytuł, skupiłem się przede wszystkim na guberni wileńskiej, m.in. dlatego, iż główne działania Komitetu Edukacyjnego skierowane były właśnie na ten region. Z drugiej jednak strony, rozpatrywanie badanej problematyki wyłącznie z perspektywy pojedynczej guberni stanowiłoby błąd. Po pierwsze, Komitet Edukacyjny starał się otaczać opieką polskie szkolnictwo także poza granicami guberni wileńskiej, gdzie spotykał się również z szeregiem podobnych jak tam problemów. Po drugie, niemieckie ustawodawstwo, uwzględniając miejscowe warunki, w ogólnych zarysach realizowane było na całym okupowanym obszarze etapowym „Wschód”, czyli rejonie guberni kurlandzkiej, kowieńskiej, wileńskiej, grodzieńskiej i suwalskiej. Terytorium to, podległe niemieckiemu dowództwu na wschodzie, funkcjonowało również pod nazwą *Gebiet des Oberbefehlshabers Ost*, czyli *Ober Ost*⁴. Gubernia wileńska stopniowo była zajmowana przez niemiecką armię, co powodowało, iż obszar jej wchodził w ramy powstających nowych prowincji, których granice nie pokrywały się z przedwojennym zasięgiem terytorialnym. Dlatego w artykule, pomimo iż skupiam się głównie na wybranym regionie, odwołuję się (w szczególności w pierwszym podrozdziale) do całości okupowanego obszaru etapowego, a także ziem, które wraz z terenami guberni wileńskiej w okresie 1915–1917 tworzyły poszczególne obwody. Poza tym warto także podkreślić, iż zastosowane w artykule pojęcie „Litwa”, odnosi się naturalnie do krainy geograficznej⁵.

³ M. Jackiewicz, *Rok 1914 w Wilnie w dziennikach i wspomnieniach*, „Znad Wilii” 2014, nr 2, s. 95–96.

⁴ Analogiczny skrót stosowano również w odniesieniu do Naczelnego Dowództwa Armii Niemieckiej na Wschodzie, czyli *Oberbefehlshaber der gesamten Deutschen Streitkräfte im Osten*, *Ober Ost*; zob. J. Dąbrowski, *Wielka Wojna 1914–1918*, Warszawa 1937, s. 340–341.

⁵ W okresie 1915–1917 obszar etapowy „Wschód” dzielił się na sześć obwodów: Kurlandia, Suwałki, Grodno, Białystok, Wilno i Litwa. Dwa ostatnie znajdowały się na terenie guberni wileńskiej, choć obejmowały zasięgiem tylko część Wileńszczyzny. W czerwcu 1916 r. doszło do połączenia obwodów Wilno i Suwałki, tak że ziemie guberni wileńskiej znajdowały się w granicach trzech jednostek administracyjnych. Na początku 1917 r. doszło do kolejnej reorganizacji w związku z czym zmniejszono liczbę obwodów do trzech: Kurlandia, Białystok–Grodno oraz Litwa. Trzecia z wymienionych prowincji powstała z połączenia guberni kowieńskiej i 4 z 5 powiatów guberni wileńskiej (powiat oszmiański trafił do obwodu Białystok–Grodno); por. G. Łowczowski, *Organizacja etapów wojska niemieckiego i administracja terenami okupowanymi na froncie wschodnim podczas wojny 1914–1918* [w:] *Studia nad Wielką Wojną*, t. III, Oświęcim 2013, s. 204.

Wykorzystany do opracowania tematu materiał źródłowy pochodzi w większości z Archiwum Akt Nowych w Warszawie i stanowi część spuścizny Rady Głównej Opiekuńczej (nr inwentarza 52). Są to przede wszystkim sprawozdania i raporty przedstawiające stan szkolnictwa na terenie obwodu Litwa, głównie guberni wileńskiej. Część z tych materiałów jest sygnowana nie tylko datą, ale także miejscem ich sporządzenia. Co ciekawe, żaden z dokumentów nie powstał na terenie wspomnianej guberni, ani nawet w którymkolwiek z obwodów należących do *Ober Ostu* – wszystkie zostały opracowane w Warszawie. Ten stan rzeczy wynika głównie z faktu, iż podobne dokumenty, podczas ewentualnej rewizji przy przekraczaniu granicy z Generalnym Gubernatorstwem Warszawskim, zostałyby z pewnością zarekwirowane przez niemiecką żandarmerię, a osobę, która je przewoziła, mogłyby spotkać nieprzyjemne konsekwencje. Dlatego zapewne unikano przemykania takich materiałów. Bezpieczniej było sporządzić dokument w Warszawie i przekazać sprawozdanie do wglądu członkom Rady Głównej Opiekuńczej. Ogólnie rzecz biorąc, wiarygodność źródeł pochodzących z Archiwum Akt Nowych w Warszawie na pewno jest duża. Należy jednak wziąć pod uwagę fakt, iż dokumenty sporządzone zostały przez przedstawicieli polskiej inteligencji. Zapewne te same zjawiska widziane z perspektywy społeczności litewskiej czy białoruskiej, wyglądać mogły nieco inaczej.

Prócz tego w prezentowanym artykule wykorzystano także kilka źródeł wydanych drukiem, mieszczących się w zbiorach pt. „Litwa podczas wojny. Zbiór dokumentów, uchwał, odezów itp.” oraz „Litwa za rządów księcia Isenburga”⁶. Obie pozycje są bardzo do siebie podobne i stanowią zbiór dokumentów wydanych przez władze niemieckie, listów otwartych skierowanych do zarządu *Ober Ostu* oraz sprawozdań, które w warunkach okupacyjnych nie mogły ujrzeć światła dziennego. Ostatnie z wymienionych materiałów zostały opracowane poza obszarem etapowym lub z niego potajemnie wywiezione. W tym wypadku również bark jest powodów, aby podważać wiarygodność źródeł.

Inną grupą źródeł wykorzystanych w tej pracy są niemieckie sprawozdania urzędowe, dotyczące głównie kosztów ponoszonych w związku z prowadzoną polityką szkolną. Pochodzące ze zbiorów Litewskiego Archiwum Historycznego w Wilnie dokumenty, również nie wzbudzają obaw co do ich rzetelności, tym bardziej, iż są wynikiem działalności niemieckiej biurokracji.

Ostatnim rodzajem źródła, które miało wpływ na ukształtowanie niniejszego artykułu były pamiętniki dwóch mieszkańców Wilna: Zygmunta Fedorowicza oraz Stanisława Cywińskiego. Tak jak inne wspomnienia, są one obarczone dozą subiektywizmu. Pierwszą z przytoczonych pozycji szczegółowo omówiła J. Gierowska-Kałużur w publikacji „Wilno z lat okupacji niemieckiej w świetle zapisków pamiętnikarzy wileńskich”⁷. Autorka zwróciła uwagę na takie kwestie jak niewłaściwe

⁶ Litwa za rządów księcia Isenburga, Kraków 1919; Litwa podczas wojny. Zbiór dokumentów, uchwał, odezów itp., Warszawa 1918.

⁷ J. Gierowska-Kałużur, Wilno z lat okupacji niemieckiej w świetle zapisków pamiętnikarzy wileńskich [w:] Wielka Wojna poza linią frontu, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2013, s. 286–292; Warto także wspomnieć, iż autorka w swojej publikacji wymieniała oprócz wspomnień Zygmunta Fedorowicza szereg innych pamiętników.

według niej postrzeganie przez Fedorowicza miasta oraz całej Wileńszczyzny, jako silnie zrutyfikowanego regionu. Opinia ta nie jest jednak istotna z punktu widzenia wykorzystanych w tej pracy fragmentów poświęconych szkolnictwu. To samo można powiedzieć o dzienniku Cywińskiego, którego zapiski poświęcone pracy na rzecz edukacji w Wilnie nie budzą większych zastrzeżeń. Najlepszym dowodem na wiarygodność obu źródeł jest fakt pokrywania się ich przekazu z obrazem wyłaniającym się z materiału dokumentacyjnego.

Literatura poświęcona badanemu zagadnieniu jest skromna. Wymienić warto raptem kilka pozycji, do których stosunkowo często odwołuję się w swojej pracy. Są to książki: V.G. Liuleviciusa⁸ oraz G. Lindego⁹. Obie pozycje w całości oparte są o źródła niemieckojęzyczne. Z jednej strony jest to minus, lecz z drugiej pozwala na skonfrontowanie tego materiału z dokumentami polskimi. W realizacji tematu bardzo cenna okazała się także praca A. Pukszo na temat wielonarodowościowego społeczeństwa Wilna w latach 1915–1920¹⁰.

1. Cele niemieckiej polityki szkolnej na okupowanych terenach etapowych

Przyszłość centralnych ziem Królestwa Polskiego w planach państw centralnych (Generalne Gubernatorstwo Warszawskie) do końca wojny pozostała nie określona. Powodem tego były liczne spory dotyczące tzw. kwestii polskiej, do których dochodziło na linii Berlin–Wiedeń, jak także wewnętrzne tarcia w niemieckim parlamencie, gdzie zwalczały się wzajemnie koła rządowe, przemysłowe oraz wojskowe¹¹. Zupełnie inaczej działało się w przypadku obszaru guberni suwalskiej, grodzieńskiej, wileńskiej, kowieńskiej oraz kurlandzkiej. Już wiosną 1916 r. było praktycznie przesądzone, iż większość z wymienionych ziem znajdzie się w granicach państwa niemieckiego. Wprawdzie obradujący w Berlinie politycy, na czele z kanclerzem Theobaldem von Bethmannem Holwegiem, nie przedstawili precyzyjnych planów aneksyjnych, to raczej było pewnym, iż w granicach Rzeszy znajdzie się Suwalszczyzna, Kurlandia, część geograficznej Litwy oraz guberni grodzieńskiej¹². Wpływ na zakres aneksyjnych planów Berlina miały m.in. niepodległościowe aspiracje Litwinów, których postrzegano jako przyszłych sojuszników w powojennej Europie¹³.

⁸ V.G. Liulevicius, *op. cit.*

⁹ G. Linde, *Die Deutsche Politik in Litauen im Ersten Weltkrieg*, Wiesbaden 1965.

¹⁰ A. Pukszo, *Między stołecznością a partykularyzmem. Wielonarodowościowe społeczeństwo Wilna w latach 1915–1920*, Toruń 2006.

¹¹ W. Conze, *Polnische nation und deutsche Politik im Ersten Weltkrieg*, Köln–Graz 1958, s. 138–146, 154, 157; A. Stempin, *Próba „moralnego” podboju Polski przez Cesarstwo Niemieckie*, Warszawa 2013, s. 242–262; W. Basler, *Deutschlands Anexionspolitik in Polen und im Baltikum 1914–1918*, Berlin 1962, s. 91–98, 121, 138–146, 154, 157.

¹² W. Conze, *op. cit.*, s. 148, 151; J. Knebel, *op. cit.*, s. 123–124.

¹³ A. Strazhas, *Deutsche Ostpolitik im Ersten Weltkrieg. Der Fall Ober Ost 1915–1917*, Wiesbaden 1993, s. 122; W. Conze, *op. cit.*, s. 151; P. Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie od 1883 r. do roku 1939*, Warszawa 1985, s. 85; S. Kamiński, *Likwidacja stanu I wojny światowej na Suwalszczyźnie. Walka o wyzwolenia spod okupacji niemieckiej (listopad 1918 – sierpień 1919)*, „Rocznik Białostocki” 1981, t. 15, s. 102.

Obszar, który wkrótce miał stać się najdalej na wschód wysuniętą częścią Niemiec, spełniać miał w perspektywie kilkunastu lat dwie zasadnicze funkcje. Po pierwsze widziano w tym regionie duży potencjał rolniczy, który mógł zostać wykorzystany przez kolonistów z Rzeszy. Ogromne ilości ziemi należącej wcześniej do skarbu państwa rosyjskiego, już od jesieni 1916 r. trafiać miały w ręce niemieckich przybyszów¹⁴. Przedsięwzięciu temu zdecydowanie sprzyjał m.in. gen. Erich von Ludendorff. Zdaniem pochodzącego z poznańskiego oficera, pierwszeństwo w przyznawaniu gruntów powinni otrzymać żołnierze oraz ich rodziny. Poza tym w grę wchodził także interes ekonomiczny, gdyż według prognoz niemieckich maklerów, dzięki kolonistom z Rzeszy nastąpić miała w tym regionie szybka intensyfikacja rolnictwa, co skutkowałoby dużym wzrostem cen gruntów¹⁵. Drugą kwestią były względy militarne. Północny kraniec Królestwa Polskiego mógł stanowić „strefę bezpieczeństwa” między Prusami Wschodnimi a Rosją na wypadek konfliktu w przyszłości i być znakomitą bazą operacyjną do działań zaczepnych¹⁶.

Całe przedsięwzięcie, związane zarówno z akcją kolonizacyjną jak i rozszerzeniem granic Rzeszy Niemieckiej na wschodzie, napotkało nieoczekiwany problem, którego zasadniczym źródłem była otaczająca okupantów rzeczywistość. Niemieccy żołnierze przekraczający wschodnią granicę Prus weszli do kraju zupełnie dla nich nieznanego. W sporządzonych przez nich opisach pełno jest informacji o dzikiej przyrodzie, zacofaniu cywilizacyjnym, tyglu etnicznym czy prymitywnej kulturze tych obszarów. Wprawdzie okupanci szybko poczuli swoją wyższość nad ludnością autochtoniczną, to jednak równie prędko pojawiły się odczucia zagubienia, niepewności, zdezorientowania, a nawet strachu. Co ciekawe, przerażenia w szeregach niemieckiej armii nie wywoływała myśl o rosyjskich bagnietach, ale wszy i zastraszająco niski stan higieny w napotkanych miejscowościach. Dużą nieufność wzbudzała również ludność zajętych terenów, której zachowania zupełnie nie rozumiano. Władze okupacyjne, aby zmniejszyć dystans między żołnierzami a cywilami z obszarów etapowych, zaczęły w wydawanych przez siebie gazetach opracowywać wskazówki, dotyczące zachowywania się w konkretnych sytuacjach¹⁷. W oczach niemieckich przybyszów napotkany kraj stanowił kulturowo upośledzony ład, nie mogący w takim stanie zostać inkorporowanym do Rzeszy. Obraz ten odegrał istotną rolę w ukształtowaniu idei misji narodu niemieckiego, której zasadniczym celem było niesienie kaganka ze światłem cywilizacji na wschód, czyli tzw. „*Drang nach Osten*”¹⁸. Jednym z głównych oręży w walce o „cywilizacyjny ratunek” ziem przeznaczonych pod niemiecką kolonizację, miało stać się szkolnictwo.

Wydany w 1917 r. tekst kapitana Franza Frecha „*Russische und Deutsche Schule*”, który znalazł się w propagandowej publikacji pt. „*Das Land Ober Ost*”, przedstawiał stan szkolnictwa w północno-zachodnich guberniach Cesarstwa Rosyj-

¹⁴ J. Knebel, *op. cit.*, s. 124.

¹⁵ A. Strazhas, *op. cit.*, s. 121; V.G. Liulevicius, *op. cit.*, s. 124–126.

¹⁶ J. Knebel, *op. cit.*, s. 46.

¹⁷ V.G. Liulevicius, *op. cit.*, s. 35–47, 58, 59, 64–66, 70.

¹⁸ *Ibidem*, s. 60, 62–64.

skiego, poczynszy od drugiej połowy XIX w. aż do 1916 r.¹⁹ Autor artykułu skupił się głównie na okresie panowania rosyjskiego, ale streścił także działania władz niemieckich podjęte na gruncie szkolnictwa, których początek datować można na jesień 1915 r.²⁰ Po niemalże całkowitym rozkładzie rosyjskiego systemu edukacji, czego przyczyną były masowe wyjazdy nauczycieli oraz carskich urzędników w głąb Rosji, niemieckie władze okupacyjne objęły kontrolą proces odbudowy, a niekiedy wręcz tworzenia podstaw szkolnictwa na zajętych obszarach²¹. Naturalnie całość akcji, jak to podkreślił kpt. Frech, podjęta została w duchu niemieckiej pracy oraz porządku²². Zamierzenia oświatowe nowych władz należały do wyjątkowo prostych. Stworzona według niemieckich wzorów szkoła, z niemieckimi nauczycielami, powinna obudzić w osobach do niej uczęszczających „ożywczego ducha” – niemieckiego ducha. Myśli tej bez wątpienia sprzyjał wysoki poziom analfabetyzmu (według niemieckich standardów), który utrzymywał negatywny obraz władzy rosyjskiej, a jednocześnie ugruntowywał sens podjętej przez zarząd okupacyjny pracy. Szkoła stworzona według berlińskich wzorów miała nie tylko prowadzić edukację, ale także zaszczepić w młodym człowieku niemieckie zwyczaje, myślenie oraz sposób życia. Dzięki takiemu zabiegowi istniała możliwość kontrolowania tożsamości narodów i ich rozwoju. Liczono również, że przeprowadzona w odpowiedni sposób polityka szkolna pozwoli usunąć wpływy miejscowej inteligencji, w szczególności polskiego ziemiaństwa²³.

Jednym z pierwszych kroków niemieckich władz okupacyjnych w zakresie polityki szkolnej na obszarze etapowym było powołanie do życia, dokładnie 4 listopada 1915 r. przez gen. Eisenharta-Rothe, wydziału zajmującego się szkolnictwem i sprawami kościoła, na czele którego stanął pruski minister kultury Hans Georg Altmann. Początkowa działalność tej instytucji skupiała się głównie wokół takich kwestii jak organizacja sieci placówek edukacyjnych oraz kompletowanie kadry nauczycielskiej. Z formalnego punktu widzenia stworzenie szkoły w danej miejscowości nie było trudne, jednak ze względu na ogromne zniszczenia, znalezienie odpowiedniego budynku, jak także jego wyposażenie, stanowiło niekiedy problem. Nauczycieli szukano natomiast w szeregach armijnych, skąd trafiali do szkół zawodowi pedagodzy. Kolejnym krokiem było powoływanie niemieckich inspektorów szkolnych oraz rad szkolnych, mających kontrolować placówki, głównie te działające z ramienia lokalnej społeczności. Władze okupacyjne tylko w niewielkim stopniu finansowały oświatę²⁴, obowiązek ten w większości zrzucając na miejscową

¹⁹ F. Frech, *Russische und Deutsche Schule* [w:] *Das Land Ober Ost*, Berlin 1917, s. 369–374.

²⁰ Realizacja niemieckiej polityki szkolnej była możliwa po ustabilizowaniu się frontu jesienią 1915 r.; por. M. Jackiewicz, *op. cit.*, s. 97–98.

²¹ V.G. Liulevicius, *op. cit.*, s. 158.

²² F. Frech, *op. cit.*, s. 375–376.

²³ *Ibidem*, s. 71, 143–144, 156, 163; G. Linde, *op. cit.*, s. 43.

²⁴ Władze niemieckie w niewielkim stopniu dopłacały do pensji ok. 3 tys. nauczycieli z całego obszaru Ober Ostu; por. *Betrifft Veranschlagung der Einnahmen und Ausgaben der Kultusverwaltung Oberost für die Zukunft*, Liteuvos Centrinis Valstybinis Istorijos Archyvas, Wilno (dalej: LC VIA), Dokumenty urzędów administracyjnych Litwy i Ziemi Wschodnich (*Ober Ost*) za czasów okupacji niemieckiej nr 4, (dalej: Administracja *Ober Ost*), fond 641, k. 69.

ludność. Podstawowym przedmiotem nauczania był język niemiecki, choć istniała także możliwość nauki jednego z języków narodowych: polskiego, litewskiego, białoruskiego, łemkowskiego oraz jidysz. Decyzja władz okupacyjnych względem dodatkowego przedmiotu językowego w placówce zależała, przynajmniej teoretycznie, od przewagi narodowościowej w regionie, w którym działała szkoła²⁵.

Niemiecki „*ordnung*”, który stanowić miał wzór pracy na obszarze *Ober Ostu*, tym razem okazał się zawodny. Stworzony przez zarząd okupacyjny plan, zanim na dobre został wprowadzony w życie, drżał już w posadach. Przyczyniły się do tego cztery kwestie. Po pierwsze, brakowało odpowiedniej liczby pedagogów, którzy mogliby trafić do szkół. Żołnierzy pracujących przed wojną jako nauczyciele, mogących tworzyć kadry placówek edukacyjnych, było zdecydowanie za mało. Poza tym w miarę trwającej wojny wracali oni z powrotem na front, a zastępowali ich przedstawiciele miejscowej inteligencji, którzy niekoniecznie przychylnie byli nastawieni do władz *Ober Ostu*. Szkoły dostające się w ręce polskich nauczycieli, przestawały być *de facto* realizatorem niemieckiej polityki szkolnej, choć zostały właśnie do tego powołane²⁶.

Kolejnym problemem okazała się bariera językowa. Władze okupacyjne wykazały się pod tym względem zadziwiającą wręcz ignorancją. Miejscowa ludność nie знаła niemal zupełnie języka niemieckiego (oprócz niewielkiej grupy społeczności żydowskiej), który jako jedyny obowiązujący wprowadzony został do wszystkich urzędów publicznych oraz korespondencji (także prywatnej). Za używanie innego języka groziły nawet pieniężne kary. Natomiast polską mowę znali jedynie żołnierze, bądź okupacyjni urzędnicy pochodzący z Poznańskiego, Śląska lub Pomorza Zachodniego, względnie z Mazur, lecz było ich stanowczo za mało. Jednak prawdziwym wyzwaniem było dopiero odnalezienie w armii niemieckiej osób znających język litewski. Kwestia ta doprowadziła do licznych protestów Litwinów, głównie przeciwko inspektorom szkolnym nie znającym nawet jednego słowa w ich rodzimym języku. Nauczyciele trafiający z okopów do szkół, także nie znali zazwyczaj innego języka aniżeli niemiecki, co uniemożliwiało tak naprawdę prowadzenie zajęć²⁷.

Problemem okazać mogły się także finanse. Jak wynika ze sporządzonych przez okupacyjną administrację *Ober Ostu* wyliczeń, władze w okresie od października 1916 r. do września roku 1917, przeznaczyły na potrzeby szkolnictwa w obwodzie Litwa ponad 550 tys. marek, w Kurlandii 460 tys. marek, a w okręgu Białystok–Grodno 322 tys. marek. Nie ma pewności jednak, czy przytoczone dane dotyczą całości wymienionych wyżej obszarów. W każdym bądź razie ze względu na brak innych, podobnych zestawień, trudno stawiać konkretne wnioski, co do wielkości sum wydatkowanych przez władze niemieckie na potrzeby edukacji. Mimo to należy mieć na uwadze fakt, iż przedłużająca się wojna rodziła coraz to większe potrzeby finansowe, co mogło skutkować zahamowaniem wielu realizowanych

²⁵ G. Linde, *op.cit.*, s. 29, 43–44; V.G. Liulevicius, *op. cit.*, s. 160–161.

²⁶ G. Linde, *op. cit.*, s. 43–44; V.G. Liulevicius, *op. cit.*, s. 158, 161.

²⁷ Referat o języku urzędowym [w:] *Litwa za rządów księcia Isenburga*, Kraków 1919, s. 100–101; G. Linde, *op. cit.*, s. 44, 46; V.G. Liulevicius, *op. cit.*, s. 152, 161.

inicjatyw. Warto mimo to podkreślić, że do końca 1917 r. władzom niemieckim udało się zorganizować na terenie *Ober Ostu* 169 szkół²⁸.

Jednak zasadniczą kwestią, która pokrzyżowała niemieckie plany względem oświaty stała się zaskakująca nawet dla władz okupacyjnych aktywność lokalnych środowisk narodowych, działających na polu edukacji. Przede wszystkim dotyczyło to społeczności polskiej (głównie ziemiaństwa²⁹), która w ocenie gen. Ludendorffa prowadziła wyjątkowo niebezpieczną akcję (z perspektywy niemieckiej polityki), dającą podstawy pod ugruntowanie świadomości narodowej licznej warstwy chłopskiej³⁰. Stosunkowo silna pozycja części społeczności polskiej na Litwie dla niektórych przedstawicieli władz okupacyjnych stała się źródłem refleksji nad możliwościami współpracy. Już 12 maja 1916 r. do kancelarii gen. Ludendorffa trafił memoriał rotmistrza von Beckeratha, usuniętego na początku tego miesiąca z funkcji szefa zarządu cywilnego Wilna, krytykujący prowadzoną na terenie Wileńszczyzny politykę. Według słów niemieckiego oficera, Polacy byli wykrystalizowanym narodem, mogącym w każdej chwili stworzyć trwałe ramy państwowe. Autor podkreślał także, że podjęta akcja mająca na celu osłabienie wpływów polskiej kultury na Litwie, prawdopodobnie nie przyniesie żadnych trwałych rezultatów. Jedynym efektem tych działań może być tylko zwrócenie społeczności polskiej przeciwko niemieckim rządóm³¹, a jak zaznacza von Beckerath „Rządzić bez nich [Polaków – Ł.F.] podczas stanu wojennego jest możliwe, rządzić przeciw nim w czasie pokoju – będzie trudno, a może i niebezpiecznie, ponieważ wszystkie inne narodowości nie są w stanie dostarczyć odpowiedniego oparcia skutecznemu panowaniu”. Pamiętać jednak należy, iż cytowany wyżej niemiecki oficer przebywał głównie w Wilnie i nie miał prawdopodobnie kontaktu z terenami prowincji³².

Okres między opuszczeniem obszarów zachodnich guberni państwa rosyjskiego przez carską administrację, a ugruntowaniem się tam władzy niemieckiej, skrzętnie wykorzystwały lokalne społeczności narodowe, zwiększając swoje wpływy w regionie. Było to możliwe głównie dzięki bierności Niemców, którzy początkowo nie ingerowali w stosunki społeczno-narodowościowe. Przyczyny tego stanu rzeczy należy doszukiwać się w braku rozeznania w panujących na zajętych terenach stosunkach oraz wciąż niepewnej sytuacji na froncie. Jednym z ważniejszych działań podjętych w tym krótkim okresie była akcja mająca na celu stworzenie sieci prywatnych szkół. Bez wątplenia najlepiej wykonali tę pracę Polacy, co przyznała przede wszystkim władza okupacyjna. Inicjatywa podjęta przez polską społeczność rozwinęła się do tego stopnia, iż Niemcy zupełnie stracili nad nią kontrolę. W związku z tym wkrótce

²⁸ LCVIA, Administracja Ober Ost, Litauen (1.10 – einsch. September 17), f. 641, k. 71–72; V.G. Liulevicius, *op. cit.*, s. 161; A Chwalba, *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków 2014, s. 526–529.

²⁹ Postawa ziemiaństwa z terenów Wileńszczyzny charakteryzowała się m.in. stosunkowo dużą lojalnością wobec caratu. Jednak w żaden sposób nie równało się to wyrzeczeniem się narodowości, czy braku zaangażowania na rzecz polskiej kultury (zob. A. Pukszo, *op. cit.*, s. 26–29).

³⁰ V.G. Liulevicius, *op. cit.*, s. 159.

³¹ *Memoriał Beckeratha* [w:] *Litwa podczas wojny. Zbiór dokumentów, uchwał, odezów itp.*, Warszawa 1918, s. 9–12; Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Rada Główna Opiekuńcza Warszawa nr 52 (dalej: RGO Warszawa), Wiadomości otrzymane z Wilna w drugiej połowie sierpnia 1916 r., sygn. 103, k. 147.

³² *Memoriał Beckeratha*..., s. 11.

pojawiły się pierwsze ograniczenia. 16 lipca 1915 r. wydane zostało w Suwałkach rozporządzenie, nakazujące niemieckim oficerom zwracanie bacznej uwagi na powstające szkoły prywatne. Kilka miesięcy później, 28 października wprowadzono zakaz otwierania szkół prywatnych, natomiast 22 grudnia z rozkazu gen. Hindenburga, całość prowadzonych na okupowanym obszarze działań edukacyjnych objęta została kontrolą administracji wojskowej³³. Inicjatywa niemiecka nie przyniosła jednak żadnego rezultatu. Prywatne szkoły wciąż powstawały i pomimo trudności organizacyjnych, prowadziły edukację. Władze niemieckie zdawały sobie z tego sprawę, lecz nie podjęły żadnej zdecydowanej akcji skierowanej przeciwko szkolnictwu prywatnemu. Działalność ta zdecydowanie najszerzej rozwinęła się na terenie Litwy, głównie guberni wileńskiej i doprowadziła do fiaska niemieckiej polityki szkolnej na tym obszarze³⁴.

2. Walka o byt polskiego szkolnictwa na obszarze guberni wileńskiej

Wilno zostało zajęte przez wojska niemieckie 18 września 1915 r. Był to symboliczny moment nie tylko dla tego miasta, ale bez wątpienia całego regionu. Jednak zdecydowanie ważniejsze wydarzenie miało tu miejsce już na początku konfliktu – było nim powstanie Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny³⁵. Mieszkaniec tego miasta, Zygmunt Fedorowicz, wspominał w swoim pamiętniku, że organizacja ta miała działać na polu charytatywnym, lecz „pod jego firmą zorganizowały się później dwie placówki polityczne: Komitet Polski i Komitet Edukacyjny”³⁶. Druga z wymienionych instytucji, nazywana przez tego samego autora „ministerstwem oświaty na terenie Wileńszczyzny”, powstała we wrześniu 1915 r., po opuszczeniu miasta przez Rosjan. Skład Komitetu tworzyło szereg znanych wileńskich osobistości. Byli to m.in. pełniący funkcje prezesa Witold Węśławski³⁷, Stanisław Kościółkowski (historyk, późniejszy profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie) czy ksiądz Adam Kulesza (proboszcz parafii Świętego Ducha w Wilnie)³⁸. Powołana w Wilnie organizacja ukonstytuowała się z przedstawicieli legalnych oraz tajnych towarzystw edukacyjnych działających jeszcze za czasów rosyjskich i, jak ogólnie stwierdzono, „była pośrednikiem między szkołami, a władzami niemieckimi”. Początkowej dzia-

³³ G. Linde, *op. cit.*, s. 43; V.G. Liulevicius, *op. cit.*, s. 159–160; K. Richter, „*Seit einer Woche brennen Sumpf und Wälder*”. *Der Krieg in den Gouvernements Suwałki, Kovno, und Kurland in der Erfahrung der Zivilbevölkerung 1915–1916* [w:] *Wielka Wojna poza linią frontu*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2013, s. 130.

³⁴ Referat o ogólnym położeniu miasta Wilna [w:] *Litwa za rządów księcia Isenburga...*, s. 52; G. Linde, *op. cit.*, s. 41.

³⁵ M. Jackiewicz, *op. cit.*, s. 98.

³⁶ Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat mego pobytu w Wilnie 1914–1944*, Bydgoszcz 2010, s. 29.

³⁷ Witold Węśławski był bratem burmistrza Wilna Michała Węśławskiego. Z wykształcenia lekarz, w okresie rządów rosyjskich działał wraz z żoną Emilią (nielegalnie) na rzecz polskiej oświaty na Wileńszczyźnie; por. W. Wołkonowski, *Michał Węśławski. Biografia prezydenta Wilna w latach 1905–1916*, Opole 2015, s. 44–45.

³⁸ Z. Fedorowicz, W. Wielhorski, Stanisław Zyndram Kościółkowski, „Teki Historyczne” 1960/1961, nr 11, s. 261–265; T. Krahel, *Ksiądz Adam Kulesza. Proboszcz parafii Świętego Ducha w Wilnie, „W służbie miłosierdzia”* 2010, nr 2, s. 6.

łałności Komitetu Edukacyjnego sprzyjała trwająca przez pierwsze trzy miesiące okupacji bierność Niemców. Był to również okres, w którym nowe władze szczegółowo zapoznawały się ze stanem szkolnictwa na zajętych terenach³⁹. Poza tym szef administracji cywilnej miasta Wilna rtm. von Beckerath był przychylnie nastawiony do społeczności polskiej⁴⁰. Dogodne warunki pracy pozwoliły Komitetowi na założenie w mieście w przeciągu trzech miesięcy 86 szkół, w tym 5 średnich, 2 gimnazjów, 6 szkół czteroklasowych, 4 seminariów nauczycielskich oraz 52 szkół elementarnych⁴¹. Stanisław Cywiński, wileński dziennikarz i polonista, wspomina w swoim pamiętniku, że tylko w dwóch gimnazjach (męskim i żeńskim), w których pracował w październiku 1915 r., naukę pobierało 570 dzieci (330 w męskim i 240 w żeńskim). Kwestią, która może dziwić jest zupełny brak w źródłach informacji o szkołach założonych w mieście przez władze niemieckie. Jeśli na terenie Wilna Niemcy nie zorganizowali żadnej placówki oświatowej, to bez wątpienia stolica guberni wileńskiej była przysłowiowym „policzkiem” dla realizowanej polityki szkolnej okupanta⁴². Podobnie sprawy miały się również ze szkolnictwem żydowskim, o którym w zebranych dokumentach nie ma ani śladu. Wiadomo jednak, że na terenie Wilna funkcjonowały co najmniej dwa gimnazja wykładające w języku jidysz oraz kilkanaście szkół średnich oraz elementarnych. Brak informacji na temat oświaty żydowskiej w materiałach powstałych z inicjatywy Komitetu Edukacyjnego wynikać może z faktu, iż Żydzi raczej nie prowadzili rywalizacji narodowościowej z przedstawicielami innych nacji, działając na polu edukacji wyłącznie w ramach własnej grupy etnicznej⁴³.

Wilno już na początku 1916 r. jawiło się jako centrum polskiego szkolnictwa w guberni wileńskiej. Oprócz gimnazjów, szkół średnich czy elementarnych, działały tam m.in. kursy rzemieślnicze, rolnicze, subiektów sklepowych, dla analfabetów, szkoła handlowa Ludwika Kuczewskiego, Uniwersytet Ludowy oraz cieszące się dużą popularnością Kursy Naukowe (płatne wykłady mające charakter kursów szkolnictwa wyższego). Szeroką akcję na rzecz edukacji podjęto także poza Wilnem, czego efektem było powstanie dziesiątek szkół prywatnych na terenie całej guberni. Największą aktywność w tych działaniach przejawiała polska inteligencja, zwłaszcza księża⁴⁴.

³⁹ AAN, RGO Warszawa, sygn. 103, Wiadomości otrzymane z Wilna w drugiej połowie sierpnia 1916 r., k. 148; K. Richter, *op. cit.*, s. 130.

⁴⁰ Pogląd ten wynika z interpretacji tekstu memoriału von Beckeratha złożonego 12 maja 1916 r. na ręce gen. Ludendorffa. Autor przyznaje tam m.in., że utrzymywał prywatne stosunki z przedstawicielami społeczności polskiej i prowadził z nimi pozaoficjalne rozmowy. Świadczy to bezwzględnie o dużym zaufaniu, jakim Polacy darzyli tego niemieckiego oficera (zob. *Memoriał Beckeratha...*, s. 10–12).

⁴¹ AAN, RGO Warszawa, sygn. 103, Wiadomości otrzymane z Wilna..., k. 148; Cytowane źródło mówi o 88 szkołach założonych przez Komitet Edukacyjny (w tym 4 gimnazjach) w okresie pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej. Nie są to jednak precyzyjne dane, gdyż dwa gimnazja, męskie im. Zygmunta Augusta i żeńskie im. Elizy Orzeszkowej, uruchomione zostały jeszcze pod koniec rządów rosyjskich, dzięki zaangażowaniu prof. Kościółkowskiego. Decyzję o powstaniu tych placówek wydał ostatni rosyjski szef wileńskiej administracji gen. Georgij Tumanow (Z. Fedorowicz, *op. cit.*, s. 35).

⁴² S. Cywiński, *Kartki z pamiętnika (1914–1920)*, Wilno 1931, s. 22, 25–26.

⁴³ A. Pukszo, *op. cit.*, s. 116–117.

⁴⁴ Odezwa do rodaków na temat szkolnictwa w Wilnie [w:] *Problem Litwy podczas wojny. Zbiór dokumentów, uchwał, odezów*, red. Ludwik Abramowicz, Warszawa 1918, s. 36; G. Linde, *op. cit.*, s. 43; V.G. Liulevicius, *op. cit.*, s. 159–160.

Grudzień 1915 r. był przełomowy jeżeli chodzi o relacje na linii społeczeństwo polskie – władza okupacyjna. Od tego czasu bowiem Niemcy przyjęły absurdalny pogląd, wedle którego Polaków na Litwie miało właściwie nie być, a polskość utrzymywana była tam jedynie przez „*Grosspolnische Agitation*”⁴⁵. Do grona największych zwolenników działań zmierzających do zneutralizowania „polskiej agitacji” zaliczyć można księcia Franciszka Isenburga-Birsteina. Ten niemiecki oficer, praktycznie od początku okupacji stojący na czele struktur administracyjnych najpierw obwodu Wilno, później Wilno–Suwałki, a w końcu ogromnego obszaru, któremu Niemcy nadali nazwę „Litwa”, zyskał w czasie swoich rządów przydomek „Murawiew”. Wprawdzie książę Isenburg daleki był jeszcze od metod, które przyniosły wątpliwą sławę wileńskiemu gubernatorowi, to jednak politykę jego należy określić jako bezwzględna. Pierwsze jej oznaki mieszkańcy m.in. guberni wileńskiej odczuli już w lutym 1916 r., kiedy władze niemieckie rozwiązały Komitet Edukacyjny, który rozpoczął w tym momencie działalność nieoficjalną. Podobny los spotkał również Komitet Polski, jednak i ten nie zawiesił swojej pracy. Warto podkreślić w tym miejscu, iż Niemcy świadomi byli dalszego funkcjonowania obu instytucji, lecz mimo to nie podjęli żadnych zdecydowanych kroków, aby ostatecznie je zlikwidować. Komitet Edukacyjny niemalże natychmiast po przymusowej kasacji podjął starania o ponowne zatwierdzenie swoich struktur, przedstawiając władzom okupacyjnym nowy statut organizacji, jednak te po ponad rocznym dochodzeniu z dniem 20 lutego 1917 r. odrzuciły ostatecznie projekt⁴⁶. Decyzję tą uzasadniano faktem działania na terenie obwodu Litwa szeregu innych, podobnych stowarzyszeń, co według opinii niemieckiego zarządu czyniło zbędnym istnienie Komitetu Edukacyjnego. Na początku 1917 r. na wskazanym wyżej obszarze w istocie funkcjonowało szereg innych stowarzyszeń zajmujących się szkolnictwem⁴⁷. Należały do nich m.in. Towarzystwo Katolickiej Szkoły Ludowej oraz organizacje Światło, Oświata i Miłośnicy Wiedzy⁴⁸. Jednak żadna z wymienionych instytucji nie posiadała tak szerokich możliwości działania oraz tak dużej legitymacji społecznej jak rozwiązany Komitet Edukacyjny. Poza tym Niemcy stopniowo likwidowali poszczególne stowarzyszenia angażujące się na polu oświaty tak, że do maja 1917 r. przetrwało jedynie Towarzystwo Katolickiej Szkoły Ludowej, mające jednak ograniczone możliwości pracy⁴⁹. Kolejne kroki względem polskiej oświaty Niemcy podjęli na początku

⁴⁵ AAN, RGO Warszawa, sygn. 103, Wiadomości otrzymane z Wilna..., k. 147.

⁴⁶ *Ibidem*, k. 147; Sprawozdanie prezesa Komitetu Edukacyjnego Witolda Węśławskiego ze stanu szkolnictwa na Litwie, k. 49; Statut Komitetu Edukacyjnego w Wilnie w lutym 1917 r., k. 62–64; G. Linde, *op. cit.*, s. 32–33.

⁴⁷ Jeszcze na początku 1915 r. na Wileńszczyźnie działały 33 organizacje zajmujące się oświatą (zob. A. Pukszo, *op. cit.*, s. 60).

⁴⁸ Warto podkreślić, że przedstawiciele wymienionych wyżej organizacji uczestniczyli w pracach Komitetu Edukacyjnego; por. AAN, RGO Warszawa, sygn. 103, Sprawozdanie prezesa Komitetu Edukacyjnego, k. 48.

⁴⁹ Działalność Towarzystwa Katolickiej Szkoły Ludowej ograniczał przede wszystkim narzucony tej organizacji sposób kontaktowania się z poszczególnymi placówkami szkolnymi na terenie guberni. Mógł odbywać się on wyłącznie drogą listowną za pośrednictwem niemieckich władz. Naturalnie okupacyjna administracja pieczętowała dbała o to, aby wszystkie przekazy ginęły bez śladu. Dlatego m.in. próbowano kontaktować się ze szkołami za pośrednictwem księży (AAN, RGO Warszawa, sygn. 103, Sprawozdanie prezesa Komitetu Edukacyjnego..., k. 56).

marca 1916 r., kiedy to wstrzymano działalność wszystkich inicjatyw, mających charakter kursów wyższych lub ogólnokształcących. Likwidacji uległy m.in. Kursy Naukowe, Uniwersytet Ludowy oraz wszystkie szkoły prowadzące edukację pod kątem zawodowym⁵⁰.

Dość radykalne działania niemieckiej administracji wobec polskiego szkolnictwa, mieszały się z posunięciami bardziej subtelnymi, mającymi na celu doprowadzenie do jego stopniowego, a przede wszystkim samoczynnego upadku. Wdrażanie owych założeń rozpoczęto już na początku 1916 r., a ich pierwszym akordem stało się wprowadzenie nowych przepisów szkolnych, zebranych w regulaminie „*Richtungsline zur Wiederbelebung des Schulwesens*”. Akt ten pozwalał władzom niemieckim na ingerowanie w pracę każdej szkoły poprzez kwestionowanie rozkładu zajęć, doboru podręczników, a także kadry nauczycielskiej. Oprócz tego, regulamin zobowiązywał do prowadzenia dzienników szkolnych, co wbrew pozorom mogło być uciążliwe ze względu na koszty ich kupna. Jednak najbardziej kontrowersyjnym zarządzeniom władz okupacyjnych było wprowadzenie do szkół języka niemieckiego już na wczesnym etapie edukacji oraz wyznaczenie początku roku szkolnego na okres Wielkanocy. Drażliwość punktu poświęconego nauce języka nie dotyczyła wprawdzie samego przedmiotu nauczania, ale ilości poświęconych mu godzin zajęciowych w szkołach. Przepisy nie regulowały tej kwestii w pełni, sugerując jedynie, iż na naukę niemieckiego powinno przeznaczać się maksymalnie dużo czasu. Natomiast początek roku szkolnego, który wyznaczony został na termin Wielkanocy będącej świętem ruchomym, powodował ciągłe zmiany w programie nauczania. Oprócz wyżej wspomnianego regulaminu, Niemcy wydali szereg pojedynczych przepisów, m.in. zakaz wchodzenia do szkoły osób postronnych. Zarządzenie to było skierowane głównie przeciwko członkom towarzystw edukacyjnych, próbujących wbrew woli władz niemieckich ingerować w pracę oświaty. Naturalnie ewentualna chęć założenia szkoły, musiała również być poprzedzona zgodą odpowiednich władz, które zazwyczaj kwestionowały potrzebę powstania w danym miejscu placówki. Warto zaznaczyć, że działania okupacyjnych urzędników inspirowane były przede wszystkim rozkazami szefa administracji obwodu Litwa, czyli Franciszka Isenburga-Birsteina⁵¹.

W prowadzoną przez władze niemieckie politykę szkolną, wpisywało się także stanowisko okupanta względem seminariów nauczycielskich. Pomimo ogromnych braków kadrowych, na co zwracali uwagę nawet niemieccy urzędnicy, stanowczo odmawiano nie tylko urządzania nowych kursów dla przyszłych nauczycieli, ale również zwiększania klas istniejących już seminariów. Innym przykładem działań mających na celu degradację polskiego szkolnictwa była praca niemieckiej cenzury. Sterowana przez pochodzącego z Kłajpedy kpt. Wilhelma Steputata instytucja odrzucała większość tekstów poświęconych problemowi edukacji na obszarach etapowych, ze szczególnym uwzględnieniem próśb dotyczących pomocy materialnej

⁵⁰ *Ibidem*, k. 48–49; Odezwa do rodaków na temat szkolnictwa w Wilnie..., s. 36; Cywiński, *op. cit.*, s. 28.

⁵¹ AAN, RGO Warszawa, sygn. 103, Sprawozdanie prezesa Komitetu Edukacyjnego..., k. 57; Referat o szkolnictwie [w:] *Litwa za rządów księcia Isenburga*, Kraków 1919, s. 83–89.

dla szkół⁵². Pieczołowitość cenzorów stanowiła podwójny problem, gdyż nie tylko ograniczała napływ potrzebnych środków pieniężnych, ale również kreowała fałszywy obraz bierności polskich środowisk względem oświaty. Jednak największą trudność stanowiła kwestia pozyskania podręczników. Władze niemieckie z początkiem 1917 r. wydały kategoryczny zakaz sprowadzania spoza granic *Ober Ostu* jakichkolwiek książek. Dotyczyło to też pomocy dydaktycznych, nawet tych do nauki łaciny, muzyki czy matematyki. Poza tym okupacyjna cenzura zaczęła bacznie przyglądać się podręcznikom wydawanym na terenie obwodu Litwa, głównie w Wilnie. Działania te wyrażały się przede wszystkim w bardzo skrupulatnym, a przez to czasochłonnym recenzowaniu książek, z których większość nie zyskiwała aprobaty. Władze niemieckie podjęły także szeroką akcję konfiskaty podręczników, zarówno tych wydanych w okresie wojny (najczęściej były to druki przywiezione z Królestwa Polskiego), jak i tych, które ukazały się jeszcze przed sierpniem 1914 r. Sytuacja ta prowadziła do obniżenia poziomu nauczania, upadku handlu księgarskiego oraz horrendalnego wzrostu cen książek, na które większość uczniów nie było po prostu stać⁵³. W dalszej kolejności, aby przejąć kontrolę nad szkołami, Niemcy zaczęli wyznaczać z grona nauczycieli kierowników placówek, którzy mieli podlegać wyłącznie miejscowym władzom okupacyjnym. Dodatkowo powołano także powiatowych radców szkolnych⁵⁴ (w źródłach są oni określani mianem „szurlatów”), sprawujących nadzór nad oświatą na danym obszarze⁵⁵.

Wprowadzanie w życie niemieckich planów dotyczących szkolnictwa i edukacji na zajęętym obszarze wileńskiej guberni w dużej mierze uzależnione było od miejsca realizacji tego zadania. Powyższe twierdzenie w szczególności znajdowało uzasadnienie w przysłowiowym sercu tego regionu, czyli w Wilnie. Miasto to stanowiło centrum polskiej kultury na Litwie, z czego zdawali sobie sprawę Niemcy. Hrabia von Pfeil, który 18 września 1915 r. wkroczył na czele niemieckich wojsk do Wilna, w wydanej jeszcze tego samego dnia odezwie do mieszkańców, nazwał to miasto „perłą w sławnym Królestwie Polskim”. Wprawdzie zabieg ten można potraktować jako kurtuazję, to jednak już po kilku dniach pobytu, nawet w odczuciach szeregowego żołnierza, Wilno jawiło się jako ostoja polskości na Litwie. Dlatego właśnie w tym miejscu realizacja niemieckich planów względem szkolnictwa nabierała szczególnej wagi, a rozporządzenia wydawane dla całości okupowanego obszaru, były realizowane w sposób najbardziej skrupulatny⁵⁶. Dbałość o to wykazywali m.in. trzech radcy szkolni⁵⁷ wraz z kilkoma pomocnikami, którzy zasypywali wileń-

⁵² Jeden z nielicznych takich tekstów ukazał się w czasopiśmie „Strażnica” luty 1917 r., nr 14.

⁵³ Referat o szkolnictwie..., s. 83–86.

⁵⁴ Radców szkolnych zwanych także inspektorami powoływał szef wydziału VIII administracji *Ober Ost*, zajmującego się sprawami szkolnictwa i kościoła Hans Georg Altman (G. Linde, *op. cit.*, s. 44).

⁵⁵ AAN, RGO Warszawa, syg. 103, Sprawozdanie ze stanu szkolnictwa na Litwie, k. 54–57; G. Linde, *op. cit.*, s. 41.

⁵⁶ Odezwa do ludności miasta Wilna wydana 18 września 1915 r. [w:] *Problem Litwy podczas wojny. Zbiór dokumentów, uchwał, odezw*, red. Ludwik Abramowicz, Warszawa 1918, s. 1; V.G. Liulevicius, *op. cit.*, s. 68–69.

⁵⁷ AAN, RGO Warszawa, syg. 103, Sprawozdanie prezesa Komitetu Edukacyjnego..., k. 57. Według słów Witolda Węśławskiego trzech radców szkolnych było to bardzo dużo jak na Wilno.

skie szkoły najróżniejszymi dyrektywami, regulującymi życie placówek w najdrobniejszych szczegółach. Wydawane zawsze w języku niemieckim rozporządzenia, często bardzo dwuznaczne i dające się interpretować na wiele sposobów, wprowadzały „pruskie” porządki, zupełnie obce miejscowym praktykom. Jednak z drugiej strony nie było chyba drugiego takiego miejsca na całym terytorium *Ober Ostu*, gdzie Niemcy napotkaliby tak skuteczny opór przeciwko realizacji swojej polityki. Było to zasługą Komitetu Edukacyjnego, który pracując nieoficjalnie, nie zmniejszył ani na moment swego zaangażowania. Zasadniczym celem podjętych przez niego działań było stworzenie z dyrektorami wileńskich szkół wspólnego frontu, opartego na pełnej solidarności każdego z jego członków. Wszystkie podejmowane przez władze okupacyjne uchwały dotyczące edukacji trafiały pod dyskusję zarządu Komitetu Edukacyjnego, który wypracowywał stanowisko będące wytyczną postępowania dla placówek oświatowych na terenie Wilna. Przykładem takich działań było wystąpienie wileńskich szkół przeciwko wprowadzeniu do nauczania języka niemieckiego jako przedmiotu priorytetowego. Dyrekcje poszczególnych placówek zajęły jednolite stanowisko, zgadzając się na trzy godziny języka niemieckiego tygodniowo. Nie dotyczyło to jednak szkół elementarnych, gdzie jak stwierdzono „dla dziecka, które zaledwie zaczyna poznawać litery języka ojczystego, byłoby nie pedagogiczne nauczanie języka obcego”. Władze niemieckie w odpowiedzi na te stanowisko groziły zamykaniem szkół, co niekiedy miało rzeczywiście miejsce. Dyrektorzy placówek, pomimo nawet personalnych gróźb, nie zmienili jednak swego stanowiska. Innym przykładem podobnych działań realizowanych pod egidą Komitetu Edukacyjnego była kwestia wprowadzenia do szkół dzienników zajęć. Wprawdzie punkt ten miał zasadność i został ku zadowoleniu niemieckich radców szkolnych skrupulatnie wykonany m.in. dzięki finansowemu zaangażowaniu Komitetu Edukacyjnego, jednak pod koniec roku szkolnego władze okupacyjne zażądały wprowadzenia nowych dzienników, z których jeden miał być prowadzony w języku niemieckim. Problemem nie był wprawdzie sam język, ale koszt kupna zestawu, który sięgał sumy 150 MK. Wileńskie szkoły wystosowały wspólny protest i powołując się na przepisy z „*Richtungsline zur Wiederbelebung des Schulwesens*” bojkotowały rozporządzenie. Dało to pozytywny skutek, gdyż okupanci wprawdzie nie znieśli wprowadzonej uchwały, ale odłożyli jej wykonanie w czasie. O skuteczności realizowanej polityki świadczy m.in. zachowanie władz niemieckich, które zaskoczone tak daleką idącą stanowczością polskiego społeczeństwa, zaczęły śledzić poczynania Komitetu Edukacyjnego, ze szczególnym uwzględnieniem działających na terenie Wilna inspektorów szkolnych tejże organizacji. Działania te nie przyniosły jednak władzom okupacyjnym żadnych rezultatów. Źródła niestety nie wskazują jak długo dyrektorzy wileńskich placówek trwali w tak nieugiętej postawie wobec niemieckich dyrektyw, lecz na pewno stan ten utrzymał się do marca 1917 r.⁵⁸

Zupełnie inaczej wyglądała ta sama kwestia poza Wilnem. Rozwiązanie Komitetu Edukacyjnego, jak także ograniczenie działalności drugiej ważnej z perspektywy polskiego szkolnictwa instytucji, jaką było Towarzystwo Katolickiej Szkoły Ludowej, skutkowało nie tylko zmniejszeniem wsparcia organizacyjno-finansowego

⁵⁸ *Ibidem*, Sprawozdanie prezesa Komitetu Edukacyjnego..., k. 56–60.

dla wielu placówek edukacyjnych na terenie wileńskiej guberni, ale też pozbawieniem ich niemalże całkowitego kontaktu ze stolicą regionu. Prezes Komitetu Edukacyjnego Witold Węśławski komentował ten stan słowami: „my tu w Wilnie jesteście jakoby w więzieniu; wyjazdy na wieś są prawie niemożliwe”. Organizacja próbowała potajemnie wysyłać na prowincję delegatów, lecz byli oni ścigani przez niemiecką żandarmerię i pomimo oferowania im dużych pieniędzy za piastowaną funkcję, chętnych do współpracy nierzadko brakowało. Rozwiązania tej trudnej sytuacji szukano poprzez współpracę z Towarzystwem Katolickiej Szkoły Ludowej, które za pośrednictwem księży kontaktowało się ze szkołami i dostarczało im potrzebnych funduszy⁵⁹. Niestety, w źródłach nie ma informacji o rezultatach tej współpracy. Należy jednak zaznaczyć, iż niemiecka polityka w zakresie problemu edukacji na obszarze guberni wileńskiej, jak i całej prowincji Litwa, nie należała do spójnych. Z jednej strony lokalne władze potrafiły same wychodzić z inicjatywą tworzenia polskich szkół⁶⁰, ale z drugiej strony, bardzo często zamykały już istniejące placówki. Tych drugich przypadków było jednak zdecydowanie więcej. Próby likwidacji szkoły w danej miejscowości zaczynały się najczęściej od nakazu ponownego jej zarejestrowania. Na czas rozpatrywania wniosku placówkę zamykano i oddawano w ręce żandarmów. Rzecz jasna niemiecka administracja nie spieszyła się z wydaniem decyzji. Pozostający na miejscu nauczyciele, pozbawieni pracy, przestali być utrzymywani przez włościan⁶¹, co zmuszało ich do wyjazdu. Nagminnym jednak było, że niemieccy żandarmi nie pilnowali w żaden sposób budynku, w którym wprawdzie nielegalnie, ale wciąż odbywały się lekcje. Wobec braku pomocy z zewnątrz, jedynym oparciem dla polskich szkół stawali się księża⁶² i ziemiaństwo, którzy pomimo zastraszania, a nawet przypadków aresztowań kończących się wysłaniem do obozów, często materialnie wspierali te placówki. Ważną rolę w propagowaniu idei szkolnictwa wśród mieszkańców obwodu Litwa (nie tylko guberni wileńskiej) odegrała broszura wydana sumptem Komitetu Edukacyjnego pt. „O światło”, którą bezwzględnie konfiskowały niemieckie władze. Ogromny wpływ na pracę danej szkoły mieli przede wszystkim zatrudnieni w niej nauczyciele. Ich zaradność pozwalała często na znalezienie potrzebnych funduszy na utrzymanie danej jednostki pomimo niesprzyjających warunków politycznych. Właśnie dla nich Komitet Edukacyjny zorganizował w Wilnie tzw. Ognisko im. Orzeszkowej, gdzie w czasie wakacji, utrzymywani w tym czasie przez Komitet, mogli uzupełnić swoje kwalifikacje. Podobnymi działaniami zainteresowało się też Towarzystwo Katolickie

⁵⁹ *Ibidem*, k. 52.

⁶⁰ AAN, RGO Warszawa, sygn. 103, Sprawozdanie prezesa Komitetu Edukacyjnego..., k. 58. Taka sytuacja dotyczyła jednak zazwyczaj terenów znajdujących się bliżej frontu, gdzie nie funkcjonowała administracja cywilna, a całość kierowania danym obszarem leżała w kompetencji władz wojskowych.

⁶¹ Niemcy w niewielkiej części pokrywali wynagrodzenia nauczycieli, lecz główny ciężar ich utrzymania spoczywał na mieszkańcach regionu, w którym funkcjonowała szkoła. Nie ma jednak pewności, czy władze niemieckie dopłacały w każdym przypadku do pensji pedagogów (zob. LC VIA, Administracja Ober Ost, f. 641, *Betrifft Veranschlagung der Einnahmen und Ausgaben der Kultusverwaltung Oberost für die Zukunft*, k. 69; V.G. Liulevicius, *op. cit.*, s. 160–161).

⁶² AAN, RGO Warszawa, sygn. 103, Sprawozdanie prezesa Komitetu Edukacyjnego..., k. 52. Kapłani sprawiali niekiedy Komitetowi Edukacyjnemu kłopoty, bojkotując organizowane przez tą instytucję szkoły, twierdząc, że nie są one utrzymywane w duchu katolickim.

Szkoły Ludowej, które z myślą o kadrze pedagogicznej zorganizowało klub dyskusyjny. Poza tym źródła mówią też o powstaniu stowarzyszenia nauczycieli ludowych, lecz bliżej nic nie wiadomo o tej organizacji⁶³.

Polskiemu szkolnictwu na Litwie, głównie według opinii Witolda Węśławskiego, zagrażała nie tylko niemiecka administracja pod rozkazami księcia Franciszka Isenburga-Birsteina, ale także litewski ruch narodowy reprezentowany głównie przez litewskich księży. Ta działalność narodowa wspierana była przez władze okupacyjne. Jako głównych przedstawicieli tego antypolskiego ruchu wskazywano dwóch księży: proboszcza parafii w Piwoszunach Petralisa oraz dziekana uterskiego Vladasa Mitronasa⁶⁴.

Społeczność litewska, podobnie jak i polska, dążyła w okresie I wojny światowej do aktywizacji narodowej. Ważną rolę w tym procesie odgrywała kwestia edukacji. Polacy stawiali głównie na rozwój szkolnictwa, co miało utrzymać prymat polskiej kultury na obszarze Litwy. Społeczność litewska, która dopiero w drugiej połowie XIX w. „odzyskała” świadomość narodową, walczyła o jej dalszy rozwój m.in. właśnie poprzez edukację. Taka sytuacja prowadziła nieubłaganie do konfliktu interesów, między dominującymi kulturowo Polakami, a chcącymi zmienić ten stan Litwinami, którzy dodatkowo podsycali spór (w opinii polskich działaczy). Sytuacja ta była bez wątpienia na rękę władzom okupacyjnym, które popierając dążenia społeczności litewskiej, tworzyły przeciwwagę wobec niechętnym ich rządów polskim mieszkańcom Litwy. Było to szczególnie widoczne na obszarze guberni wileńskiej⁶⁵. Warto dodać, iż na terytorium okupowanej Belgii Niemcy wprowadzali w życie analogiczną politykę – wspierania mniejszości flamandzkiej przeciwko Walonom⁶⁶.

W swojej działalności księża narodowości litewskiej wykorzystywali często wprowadzone przez Niemców przepisy dotyczące kwestii narodowych w szkolnictwie przy życzliwym stosunku okupanta do tych działań, co podkreślał m.in. Witold Węśławski. Według rozporządzeń poświęconych edukacji, szkoły mogły oprócz niemieckiego nauczać także języków narodowych. Zgoda na wykładanie dodatkowego przedmiotu leżała w kompetencji administracji niemieckiej, której decyzja względem danego języka zależeć miała od przewagi narodowościowej w regionie funkcjonowania danej placówki. Jednak w wielu przypadkach dochodziło do sytuacji, kiedy w szkołach działających na obszarach o zdecydowanej przewadze ludności polskiej uczono mimo wszystko litewskiego. Poza tym, często zdarzały się wypadki zamykania polskich placówek i otwierania na ich miejsce litewskich. Zdarzenie takie miało miejsce m.in. w Olicie (miasto znajdowało się w guberni suwalskiej),

⁶³ *Ibidem*, k. 52–58.

⁶⁴ *Ibidem*, k. 53.

⁶⁵ *Ibidem*, k. 48; Przedruk artykułu z „Biuletynu Wileńskiego” z dnia 29 maja 1917 r. [w:] *Problem Litwy podczas wojny. Zbiór dokumentów, uchwał, odezów*, red. Ludwik Abramowicz, Warszawa 1918, s. 57–58; Deklaracja polityczna społeczeństwa polskiego na Litwie, złożona 26 maja 1917 r. ks. Isenburgowi dla przedstawienia jej kanclerzowi Rzeszy [w:] *Litwa za rządów księcia Isenburga*, Kraków 1919, s. 4–9; A. Strazhas, *op. cit.*, s. 91, 122; G. Linde, *op. cit.*, s. 45, 208–212; J. Ochmański, *Litewski ruch narodowo-kulturalny w XIX w. (do 1890 r.)*, Białystok 1965, s. 135; S. Kamiński, *op. cit.*, s. 102.

⁶⁶ A. Chwalba, *op. cit.*, s. 537–538.

gdzie zamknięto polską szkołę, do której uczęszczało ok. 400 dzieci, a na jej miejsce otwarto litewską z jedną klasą liczącą raptem 20 uczniów. W innym przypadku w miejscowości Piwoszuny (powiat trocki), ludność polska odmówiła wysyłania dzieci do powstałej tam szkoły litewskiej, a we wsi Żośle (powiat trocki) uczniowie podarli przysłane im litewskie podręczniki⁶⁷. W tego typu sytuacjach konfliktowych, niemieckie władze okupacyjne zawsze stawiały po stronie społeczności litewskiej, m.in. nakładając kary finansowe na rodziców „niesfornych” dzieci. Według opinii Komitetu Edukacyjnego poziom nauczania w litewskich placówkach był dużo niższy aniżeli w polskich, co wiązano z brakiem odpowiedniej kadry pedagogicznej. Nauczycielami w tych szkołach często miały zostawać służące, nie mające żadnego doświadczenia w podobnej pracy. O „przygotowanie” pedagogiczne tych osób dbali zazwyczaj litewscy księża. Jak twierdził Witold Węśławski, skutkiem tego do szkół trafiła szeroka grupa pseudo-nauczycieli, pracujących głównie nad przekonywaniem polskiej diatwy do tego, że są Litwinami tylko spolonizowanymi, a język polski stopniowo wymiera, w przeciwieństwie do litewskiego, który nabiera w Europie coraz większego znaczenia. O odpowiedni poziom ideowy szkolnictwa dbali dodatkowo inspektorzy z litewskiego towarzystwa edukacyjnego *Rytas*, którym władze niemieckie, bazując na opinii polskich środowisk oświatowych, nie czyniły żadnych przeszkód w pracy⁶⁸. Działalność oświatowa Litwinów, pomimo wsparcia ze strony okupanta, nie przyniosła większych rezultatów na terenie Wilna. W okresie wojny udało się tam zorganizować jedynie kilka litewskich placówek, z których najprężniej działało gimnazjum im. Witolda Wielkiego⁶⁹.

Podejmowane próby oporu przeciw kapłanom pochodzenia litewskiego kończyły się donosami tychże na konkretne osoby do władz niemieckich. Żadnych skutków nie przyniosły także prośby o interwencję kierowane do administratora diecezji wileńskiej biskupa Michalkiewicza. Wprawdzie po szeregu uwag m.in. Komitetu Edukacyjnego dwukrotnie wysłano delegatów, którzy mieli zbadać stosunek litewskich księży do polskiego społeczeństwa, ale ze względu na brak dowodów dyskryminacji, nie wyciągnięto konsekwencji. W tym miejscu pojawia się pytanie o przyczynę takiego stanu. Odpowiedzi na nie nie udziela Witold Węśławski, który winą za brak stosownych działań względem księży Litwinów obarcza polskich duchownych, często nieudolnych i nie dorównujących sprytem ich litewskim odpowiednikom oraz co ciekawe, biskupa Michalkiewicza. Według słów prezesa Komitetu Edukacyjnego administrator wileńskiej diecezji, pomimo iż był bardzo przychylny polskiemu społeczeństwu, bał się konfliktu z litewskim środowiskiem duchownych, wspieranym przez władze niemieckie⁷⁰.

O działalność antypolską szkodzącą szkolnictwu w guberni wileńskiej oskarżano także społeczność białoruską. Taką opinię zawarł w swoich zapiskach m.in. Sta-

⁶⁷ Warto podkreślić, że w powiecie trockim dochodziło do wyjątkowo dużej ilości podobnych starć (AAN, RGO Warszawa, syg. 103, Sprawozdanie prezesa Komitetu Edukacyjnego..., k. 59).

⁶⁸ *Ibidem*, k. 53, 59.

⁶⁹ A. Pukszt, *op. cit.*, s. 98.

⁷⁰ AAN, RGO Warszawa, syg. 103, k. 54, Referat o szkolnictwie..., s. 88–89; V.G. Liulevicius, *op. cit.*, s. 160–161; G. Linde, *op. cit.*, s. 47.

niśław Cywiński. Wspominał o tym również Witold Węśławski⁷¹. Bez wątpienia jednak rozmiar akcji prowadzonej przez Białorusinów był zdecydowanie mniejszy, aniżeli w przypadku Litwinów. Świadczyć o tym może m.in. lakoniczność informacji poświęconych tym właśnie działaniom, które odnajdujemy w źródłach. Wprawdzie Białorusini mogli liczyć na pomoc okupanta, lecz prawdopodobnie brak odpowiednio licznych elit intelektualnych nie pozwolił na zbudowanie silnego frontu wspierającego białoruskie szkolnictwo, mogące stanąć w kontrze wpływom polskiej edukacji, jak również agitacji ze strony litewskiej⁷². Społeczność białoruska założyła wprawdzie komitet edukacyjny mający prowadzić politykę szkolną, jednak w źródłach nie ma informacji nie tylko o jakiejś szerszej akcji prowadzonej przezeń na rzecz oświaty, ale nawet o jego nazwie. Świadczyć to może o stosunkowo małym zainteresowaniu polskich środowisk białoruskim ruchem oświatowym, w którym nie widziano prawdopodobnie silnego adwersarza w „batalii” na polu szkolnictwa⁷³. Stosunkowo niewielką liczebność białoruskiej inteligencji, przynajmniej na obszarze Wileńszczyzny, potwierdza pośrednio brak większego zainteresowania wydawanym przez Niemców czasopismem „Homan” adresowanym właśnie do tej grupy⁷⁴.

3. Efekty i koszty

Polskie szkolnictwo w guberni wileńskiej trwało w trudnych warunkach organizacyjnych oraz politycznych. Pomimo tego, utrzymywało ono w tym regionie niezmiennie swoją pozycję. Jak już wyżej wspomniano, jesienią 1915 r. w Wilnie edukację prowadziło 88 szkół, w tym 5 średnich, 4 gimnazja, 6 szkół czteroklasowych, 4 seminaria nauczycielskie oraz 52 szkoły elementarne. Działalność prowadziły także kursy naukowe, szkoła rzemieślnicza i handlowa, lecz wiosną 1916 r. wszystkie wymienione inicjatywy zostały zlikwidowane przez władze okupacyjne. Stan wileńskiego szkolnictwa na poziomie 88 placówek oświatowych utrzymał się na pewno do sierpnia 1916 r. Z okresu tego nie ma niestety konkretnych danych dotyczących liczby dzieci uczęszczających do tych szkół, jak także liczebności kadry pedagogicznej⁷⁵. Szczegółowe informacje na ten temat przekazuje dopiero dokument datowany na 1 stycznia 1917 r. Według jego treści, w początku 1917 r. na terenie Wilna pracę prowadziło 71 szkół. Były to: 4 gimnazja (945 uczniów i 114 nauczycieli), 6 szkół

⁷¹ S. Cywiński, *op. cit.*, s. 28; AAN, RGO Warszawa, syg. 103, Sprawozdanie prezesa Komitetu Edukacyjnego..., k. 48.

⁷² Źródło podaje, iż na czele białoruskiego ruchu narodowego stał nieznanym z imienia mieszkaniec Wilna Łyskowski. Jednak prawdopodobnie jest to błąd i chodzi tu o osobę Antona Łuckiewicza (AAN, RGO Warszawa, syg. 103, Wiadomości otrzymane z Wilna w drugiej połowie sierpnia 1916 r., k. 151; A. Pukszo, *op. cit.*, s. 121).

⁷³ A. Pukszo twierdzi, iż Wilno stało się w czasie wojny centrum białoruskiej oświaty, lecz oprócz wymienienia szeregu nazw białoruskich podręczników wydawanych w stolicy guberni wileńskiej, nie wspomina o szerszych działaniach podjętych w mieście na rzecz szkolnictwa (A. Pukszo, *op. cit.*, s. 128–130).

⁷⁴ AAN, RGO Warszawa, syg. 103, Sprawozdanie prezesa Komitetu Edukacyjnego..., k. 59; Referat o stowarzyszeniach i prasie [w:] *Litwa za rządów księcia Isenburga*, Kraków 1919, s. 95.

⁷⁵ AAN, RGO Warszawa, syg. 103, Wiadomości otrzymane z Wilna..., k. 148; S. Cywiński, *op. cit.*, s. 22, 25–26.

tw. miejskich czteroklasowych (1086 uczniów i 88 nauczycieli), 52 szkoły elementarne (5500 uczniów i 235 nauczycieli), 4 seminaria dla nauczycieli (125 uczniów i 59 wykładowców) oraz 5 kursów dla analfabetów (192 uczniów i 12 nauczycieli). W sumie naukę w wileńskich szkołach pobierało 7448 uczniów⁷⁶, z którymi zajęcia prowadziło 508 pedagogów⁷⁷. W ciągu raptem trzech miesięcy stan ten uległ zwiększeniu tak, że już w marcu 1917 r. w Wilnie działało 75 szkół. Na liczbę tę przypadało: 4 gimnazja (940 uczniów i 114 nauczycieli), 6 szkół tzw. miejskich czteroklasowych (1086 uczniów i 88 nauczycieli), 54 szkoły elementarne (5371 uczniów i 260 nauczycieli), 4 seminaria dla nauczycieli (125 uczniów i 56 wykładowców), 6 kursów dla analfabetów (230 uczniów i 14 nauczycieli) oraz nowo otwarta i utrzymywana przez wileńskich kupców szkoła handlowa (110 uczniów i 9 nauczycieli)⁷⁸. Razem dawało to 7862 uczniów i 541 nauczycieli. Niewielki, lecz stopniowy rozwój, poprzedzony jednak upadkiem lub likwidacją kilkunastu szkół, hamowany był przez władze niemieckie, jak też brak środków materialnych, których niedobór w szczególności odczuwały wileńskie gimnazja. Dwa z nich, utrzymywane dzięki staraniom prof. Kościółkowskiego (gimnazjum im. Zygmunta Augusta) oraz prezeski Stowarzyszenia Nauczycielek i Wychowawczyń Juli Rodziewiczówny (gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej), pomimo deficytu budżetowego potrafiły sprawnie funkcjonować. Jednak nad pozostałymi dwiema szkołami zbierały się czarne chmury. Los gimnazjum Anny Czarnowskiej, prowadzonego przez siostry nazaretanki, był już wówczas przesądzony i w ciągu niespełna półtora miesiąca zostało ono zlikwidowane. W przyszłość z niepokojem patrzyła także kadra placówki, której patronował Joachim Lelewel. Szkoła ze względu na brak funduszy na kupno opału musiała zawiesić na kilka tygodni swoją pracę. Jeszcze na początku 1917 r. brano pod uwagę jej zamknięcie, jednak udało się tego uniknąć. Źródła niestety nie dają odpowiedzi na pytanie, czy przedstawiony powyżej stan szkolnictwa odpowiadał ówczesnym potrzebom edukacyjnym miasta. Wiadomo natomiast, że odczuwano duże braki w dziedzinie szkół zawodowych oraz handlowych, na których powstanie władze niemieckie w większości wypadków nie chciały się zgodzić⁷⁹.

Bardzo mało wiadomo na temat organizacji polskiego szkolnictwa poza Wilnem. Jak wskazuje dokument ze stycznia 1917 r., Komitet Edukacyjny wiedział o istnieniu na obszarze dawnej guberni wileńskiej dokładnie 300 placówek, trzy miesiące później już o 346⁸⁰. Liczba ta ulegała zmianie ze względu na powstawanie nowych szkół, ale także ich likwidację. Wprawdzie nie posiadano szczegółowych

⁷⁶ AAN, RGO Warszawa, sygn. 103, Stan szkół i szkolnictwa w Wilnie na dzień 1 stycznia 1917 r., k. 134. Część zapisanych do szkół uczniów, ze względu na brak butów i ciepłej odzieży, w okresie zimy nie uczęszczało na zajęcia.

⁷⁷ *Ibidem*, k. 134.

⁷⁸ *Ibidem*, Sprawozdanie prezesa Komitetu Edukacyjnego..., k. 49–51.

⁷⁹ *Ibidem*, k. 50; A. Pukszo, *op. cit.*, s. 64–66.

⁸⁰ W poszczególnych regionach liczba szkół w marcu 1917 r. przedstawiała się w następujący sposób: powiat lidzki – 69, powiat oszmiański – 36, powiat święciański – 17, powiat trocki – 74, powiat wileński – 136, powiat nowogródzki – 14. Ostatni z wymienionych obszarów nie należał do guberni wileńskiej, ale został ujęty w zbiorowej statystyce (AAN, RGO Warszawa, sygn. 103, Sprawozdanie prezesa Komitetu Edukacyjnego..., k. 55).

informacji na temat dzieci uczęszczających do tych placówek, lecz szacowano ich liczbę na ok. 17 300 uczniów⁸¹.

Komitet Edukacyjny utrzymywał większość wileńskich szkół oraz część placówek zlokalizowanych na terenie guberni (w styczniu 1917 r. było to 135 szkół), gdzie miejscowa ludność nie potrafiła sprostać temu zadaniu. Miesięcznie przeznaczano na ten cel ok. 30 tys. marek (rocznie ok. 350–400 tys. marek)⁸². Była to bardzo duża suma jak na możliwości organizacji. Jej rokroczne zebranie w związku z przedłużającą się wojną stawało się coraz trudniejsze. Budżet Komitetu Edukacyjnego obciążały takie wydatki jak: utrzymanie budynków, pomoce naukowe, pensje nauczycieli⁸³ oraz tzw. wpisy szkolne za dzieci, czyli kwoty, które powinni opłacać rodzice uczniów za pobieranie nauki w danej placówce. Ze względu jednak na tragiczną sytuację finansową większości mieszkańców guberni, Komitet Edukacyjny uiszcział w niektórych szkołach nawet do 70% wpisów, których pokrycie w okresie luty 1916–luty 1917 pochłonęło prawie 30 tys. marek⁸⁴. Brak źródeł nie pozwala niestety na przedstawienie dokładnego obrazu finansowej działalności Komitetu Edukacyjnego, wiadomo jedynie z przytaczanego wielokrotnie tekstu Witolda Węśławskiego, że organizacja w styczniu 1917 r. posiadała fundusze, które mogły zapewnić jej działanie co najmniej do kwietnia tego roku⁸⁵.

Zakończenie

Próbując odpowiedzieć na pytanie dotyczące potrzeby działań prowadzonych przez Komitet Edukacyjny, najłatwiej byłoby chyba przytoczyć słowa Witolda Węśławskiego brzmiące w sposób następujący: „...pomimo ogólnej biedy, a nawet

⁸¹ AAN, RGO Warszawa, syg. 103, Stan szkół i szkolnictwa w Wilnie na dzień 1 stycznia 1917 r., k. 134; *Ibidem*, Sprawozdanie prezesa Komitetu Edukacyjnego..., k. 55.

⁸² Komitet Edukacyjny czerpał środki na swoją działalność z funduszy, które otrzymywał z Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny, którego siedzibą była szwajcarska miejscowość Vevey oraz działającego w Wielkopolsce i na Pomorzu Komitetu Poznańskiego. W akcji przekazywania pieniędzy na tereny *Ober-Ostu* pośredniczyła działająca na terenie Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego Rada Główna Opiekuńcza; (AAN, RGO Warszawa, syg. 1239, Rozliczenie budżetowe z 1917 r. rad Królestwa Polskiego leżących na terenie komendy etapowej oraz na Litwie i Rusi, k. 202; *Ibidem*, syg. 9, Protokół konferencji Rady Głównej Opiekuńczej z delegatami Komitetu Poznańskiego z 2 marca 1916 r., k. 17–19); W. Grabski, A. Żabko-Potapowicz, *Polska w czasie Wielkiej Wojny*, t. II, *Historia społeczna. Ratownictwo społeczne w czasie wojny*, Warszawa 1932, s. 157–158; D. Płygawko, *Polonia Devastata. Polonia i Amerykanie z pomocą dla Polski 1914–1918*, Poznań 2003, s. 94–119.

⁸³ Pensja asygnowana nauczycielom przez Komitet Edukacyjny wahała się w granicach 80 marek miesięcznie. Nie wiadomo natomiast ile dokładnie dopłacały do tych wynagrodzeń władze niemieckie, lecz na pewno nie były to duże sumy. Poza tym, prawdopodobnie niemieckie dofinansowanie kadry pedagogicznej szkół obejmowało tylko wybrane placówki. W sumie władze okupacyjne wspierały materialnie na całym obszarze *Ober Ostu* ok. 3 tys. nauczycieli (AAN, RGO Warszawa, syg. 103, Sprawozdanie prezesa Komitetu Edukacyjnego..., k. 55; LCVA, Administracja *Ober Ost*, f. 641, Betrifft Veranschlagung der Einnahmen und Ausgaben der Kultusverwaltung Oberost für die Zukunft, k. 69; V.G. Liulevicius, *op. cit.*, s. 160–161).

⁸⁴ AAN, RGO Warszawa, syg. 103, Stan szkół i szkolnictwa w Wilnie na dzień 1 stycznia 1917 r., k. 45–46, 134.

⁸⁵ *Ibidem*, Sprawozdanie prezesa Komitetu Edukacyjnego..., k. 56.

głodu, sprawa szkolnictwa polskiego jest pierwszorzędnej wagi i stanowi prawie o egzystencji polskości na Litwie. Bo jeśli w Królestwie lub w Galicji ludność w czasie wojny z mniejszą szkodą może być pozbawiona lat nawet parę szkolnictwa – na Litwie równałoby się to, jeżeli nie zupełnemu zanikowi polskich, wśród szerokich ale nieuświadomionych narodowo mas [chodzi tu przede wszystkim o chłopów – Ł. F.], to znacznemu osłabieniu szczególnie wobec agitacji z jednej strony – Niemców – z drugiej Litwinów i Białorusinów”. Tekst ten, który wyszedł spod ręki prezesa Komitetu Edukacyjnego sugeruje, że polskiej kulturze na okupowanych przez Niemców terytoriach guberni suwalskiej, wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej, groziła niemalże całkowita zagłada. Wprawdzie w takich miejscach jak Wilno czy Grodno, będących matecznikami polskości na Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie, taka perspektywa raczej nie była realna. Nie wiadomo natomiast jak ta sama kwestia wyglądała na terenach wiejskich, gdzie ludność chłopska, nie mająca trwale wykształconej świadomości narodowej, poddana została agitacji niemieckiej, litewskiej lub białoruskiej. Bardzo trudno jest jednak w sposób zdecydowany odpowiedzieć na pytanie, czy wizja Witolda Węśławskiego rzeczywiście była zasadna, nawet w odniesieniu do chłopstwa, tym bardziej, iż ogromny potencjał narodowy na litewskiej wsi prezentowało polskie ziemiaństwo.

Działania Komitetu Edukacyjnego, które w większości wypadków realizowane były właśnie na terenie guberni wileńskiej, spotykały się tam z silnym oporem władz niemieckich, mających własne aspiracje dotyczące edukacji. Do tego dochodziły także dość bezpardonowe działania społeczności litewskiej oraz w mniejszym stopniu białoruskiej, próbujących wprowadzać w życie założenia własnej polityki szkolnej. Inicjatywa ta, wspierana przez Niemców, mocno kolidowała z dążeniami polskich mieszkańców guberni wileńskiej, dla których temat edukacji także nie był obojętny. W sumie dawało to podstawy do silnej rywalizacji na polu szkolnictwa. Właśnie ta rywalizacja – te przeciwności – przyczyniły się do rozwoju polskiego szkolnictwa na obszarze wileńskiej guberni. Członkowie Komitetu Edukacyjnego, na czele z Witoldem Węśławskim, bardzo poważnie brali pod uwagę możliwość „wynarodowienia” polskich mieszkańców wspomnianych terenów i za wszelką cenę starali się angażować na rzecz edukacji. Powyższa teza wynika nie tyle z analizy źródeł poświęconych stanowi szkolnictwa na obszarze Wileńszczyzny, ile głównie ziem sąsiednich, czyli Grodzieńszczyzny oraz guberni suwalskiej.

Niemiecka polityka dotycząca edukacji na terenie obwodu Białystok–Grodno nie różniła się diametralnie od tej realizowanej w granicach utworzonej przez okupantów prowincji Litwa. Jednak stan szkolnictwa na obszarze Grodzieńszczyzny, a tym bardziej Białostocczyzny, przedstawiał się gorzej aniżeli w przypadku guberni wileńskiej. Powodów tego stanu doszukiwać się można w braku zdecydowanej rywalizacji na polu oświaty z mającą podobnie jak Polacy aspiracje niepodległościowe społecznością białoruską. Źródła mówiące o pracy polskich środowiska na rzecz edukacji w takich miejscowościach jak m.in. Białystok, Grodno, Lida, Nowogródek czy Słonim, tylko w niewielkim stopniu wspominają o kierowanym przez Białorusinów ruchu, mającym na celu zorganizowanie własnych struktur szkolnych⁸⁶.

⁸⁶ *Ibidem*, Stan szkolnictwa w okręgu Wasiliszki, k. 23; Wiadomości otrzymane z Wilna..., k. 123.

Małe zainteresowanie rozwojem białoruskiego ruchu narodowego, świadczyć może o braku potrzeby oporu względem niego. Przyczyniło się to m.in. do tego, iż w przeciwieństwie do Wileńszczyzny na terenie obwodu Białystok–Grodno nie powstała podobna do Komitetu Edukacyjnego organizacja. Wprawdzie mająca swą siedzibę w Wilnie instytucja próbowała ingerować w pracę szkół na Grodzieńszczyźnie i Białostocczyźnie, nie była jednak w stanie zapewnić im odpowiedniej opieki. Jedynym śladem inicjatywy przypominającej pracę Komitetu Edukacyjnego było funkcjonowanie sekcji oświatowej przy Związku Nowogródzkim oraz Towarzystwa Pomocy Polskim Szkołom w Białymstoku. Organizacje te miały jednak zasięg jedynie lokalny⁸⁷. Polskiej oświacie na terenie obwodu Białystok–Grodno zagrażały niemiecka polityka, której ofiarą na tym terenie wyjątkowo często padali przedstawiciele miejscowej inteligencji (głównie katolicy księża) oraz permanentny brak funduszy. Z podobnymi problemami borykano się także w sąsiedniej guberni wileńskiej⁸⁸.

Gubernia suwalska, na terenie której tarcia na tle narodowym były stosunkowo najłagodniejsze (wyjątek stanowił powiat sejneński, gdzie doszło do wyjątkowo silnej rywalizacji narodowościowej pomiędzy społecznościami polską i litewską), teoretycznie stanowiła idealne miejsce dla rozwoju polskiej edukacji. Jednak efekty pracy oświatowej na tym obszarze, porównując go do guberni wileńskiej czy Grodzieńszczyzny, były wręcz mizerne. Opinię taką wystawił m.in. wizytujący Suwalszczyznę członek Rady Głównej Opiekuńczej Antoni Olszewski. Według jego opisu z września 1916 r. w regionie tym „życie szkolne zupełnie zamarło”. Jedyna działająca szkoła istniała w Suwałkach, lecz miała ona być rzekomo fatalnie prowadzona⁸⁹. Lepiej trochę wyglądała sytuacja szkolnictwa na Augustowszczyźnie, gdzie prowadziło zajęcia kilka szkół, lecz pod silnym niemieckim nadzorem⁹⁰. Najlepiej sytuacja szkolnictwa wyglądała natomiast na Sejneńszczyźnie, czyli w miejscu stanowiącym centrum konfliktu polsko-litewskiego na Suwalszczyźnie w okresie I wojny światowej. Źródła mówią o rozwiniętym tam nauczaniu elementarnym w ramach istniejących w tym powiecie ochronek. Natomiast jeżeli chodzi o funkcjonowanie polskich szkół, to dokumenty poświadczają istnienie dwóch placówek: w Sejnach oraz Smolanach. W przypadku guberni suwalskiej duże znaczenie, jeżeli chodzi o problem edukacji i stosunkowo słabego jej tutaj rozwoju, miał także fakt, iż region ten pozbawiony był dużych ośrodków miejskich, takich jak Wilno czy Grodno, gdzie mógłby rozwijać się polski ruch oświatowy⁹¹.

⁸⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie kasowe Towarzystwa Pomocy Szkołom Polskim w Białymstoku, k. 93; Sprawozdanie z konferencji z dnia 19 IX 1916 r., k. 130–131.

⁸⁸ *Ibidem*, Stan szkolnictwa w okręgu Wasyliszki, k. 23; Wiadomości otrzymane z Wilna..., k. 123–124; Sprawozdanie A. Olszewskiego sporządzone na podstawie zeznań hr. Jundziła, k. 171; A. Szot, *Szkolnictwo polskie na Białostocczyźnie w latach 1915–1919 (w okresie okupacji niemieckiej)*, „Nasza Przyszłość” 2005, t. 104, s. 173–174, 182–183.

⁸⁹ AAN, RGO Warszawa, sygn. 342, Raport A. Olszewskiego z 28 września 1916 r. na temat Suwalszczyzny, k. 2.

⁹⁰ *Ibidem*, sygn. 456, Suwalszczyzna południowa – raport z grudnia 1915 r., k. 19.

⁹¹ *Ibidem*, sygn. 103, Rachunek Suwalskiego Komitetu Miejskiego za maj, czerwiec i lipiec 1916 r., k. 38; sygn. 674, List Rady Opiekuńczej powiatu sejneńskiego do Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie, b.p.; S. Buchowski, *Konflikt polsko-litewski o Ziemię Sejneńsko-Suwalską*, Sejny 2009, s. 31–40.

Summary

Education in the Vilna Governorate during World War I. The perspective of the Polish community

The article describes the activities of the Education Committee – a Polish educational organization functioning during World War I in Vilnius. The guidelines of the German educational policy (itself an instrument of national policy in the areas occupied by the Germans) are described at the beginning of the article. In the following part of the analysis, the author focuses on the actions taken by the Committee in the field of education in the province of Vilnius (and elsewhere). Also, he notes the enormity of difficulties related to the organization and functioning of schools. The article ends with presentation of the results of the Committee's activity (the number of educational institutions run by it, and the costs generated by them). The author utilizes both Polish and German archival sources and literature of the subject.

Резюме

Школьництва на тэрыторыі Віленскай губерні ў перыяд Першай святовай вайны з пункту гледжання польскай супольнасці

Артыкул прысвечаны дзейнасці Адукацыйнага камітэту – польскай асветніцкай арганізацыі ў Вільні ў перыяд першай святовай вайны. У пачатку артыкула прадстаўленыя прынцыпы нямецкай школьнай палітыкі, якая была інструментам нацыянальнай нямецкай палітыкі на акупаваных Германіяй тэрыторыях. Далей аўтар сканцэнтраваны на дзейнасці камітэту ў Віленскай губерні (і не толькі), звярнуўшы пры тым увагу на велізарныя цяжкасці ў арганізацыі і дзейнасці школаў. Пад канец прадставіў вынікі адукацыйнай працы (колькасць асветніцкіх пляцовак і кошты рэалізацыі іх дзейнасці). Артыкул падрыхтаваны на падставе польскіх і нямецкіх крыніц і літаратуры па тэме.

Santrauka

Švietimas Vilniaus gubernijos teritorijoje Pirmojo pasaulinio karo metais. Iš lenkiškos visuomenės perspektyvinės projekcijos

Straipsnis nagrinėja Edukcinio komiteto, kuris Pirmojo pasaulinio karo metais funkcionavo kaip lenkų švietimo organizacija, veikimą. Straipsnio pradžioje supažindinama su vokiečių švietimo politika, kuri reiškėsi kaip tam tikras okupacinės valdžios tautinės politikos įrankis vokiečių okupuotose teritorijose. Toliau straipsnio autorius koncentruojasi ties Komiteto veikla Vilniaus gubernijos teritorijoje (ir ne tik joje), atkreipdamas dėmesį, pirmiausia, į švietimo organizavimo ir mokyklų funkcionavimo sunkumus. Baigdamas jis aptaria šios veiklos pasiektus rezultatus (nurodo tokio švietimo centrų skaičių bei veiklos kaštus). Straipsnis parengtas naudojant lenkų ir vokiečių archyvinius šaltinius bei šios problematikos literatūrą.

Sieć Uniwersytetów Pogranicza



W październiku 2013 r., z inicjatywy ówczesnego rektora Uniwersytetu w Białymstoku prof. dr. hab. Leonarda Etela, powołano Sieć Uniwersytetów Pogranicza. Partnerami tworzącymi sieć jest 10 uniwersytetów: Bałtycki Federalny Uniwersytet im. Immanuela Kanta w Kaliningradzie, Baranowski Uniwersytet Państwowy, Brzeski Uniwersytet Państwowy im. Aleksandra Puszkina, Grodzieński Uniwersytet Państwowy im. Janki Kupały, Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki, Rosyjska Akademia Gospodarki Narodowej i Służby Cywilnej – Filia w Smoleńsku, Tarnopolski Narodowy Uniwersytet Ekonomiczny, Uniwersytet Witolda Wielkiego w Kownie, Woroneski Uniwersytet Państwowy. Liderem Sieci jest Uniwersytet w Białymstoku.

Powstanie Sieci pozwoliło podnieść współpracę między uczelniami na wyższy, ponadbilateralny poziom. Obejmuje ona m.in. wspólne aplikowanie o międzynarodowe granty i realizację projektów naukowych, wymianę usług badawczych i wdrożeniowych oraz korzystanie z infrastruktury i aparatury w ramach wspólnych przedsięwzięć.

W trakcie przygotowań są wspólne konferencje i publikacje. SUP podejmuje taką tematykę jak rozwój społeczny, gospodarczy oraz ochrona środowiska w obszarach przygranicznych. Porozumienie obejmuje również współpracę przy organizacji wydarzeń kulturalnych, a nawet sportowych. Ambicją Sieci jest stworzenie wspólnej oferty dydaktycznej, co otworzyłoby nowe perspektywy przed naszymi studentami i absolwentami.

Bardzo aktywnie w działalność Sieci włączyli się studenci i doktoranci. Młodzi historycy z Instytutu Historii i Nauk Politycznych Wydziału Historyczno-Socjologicznego Uniwersytetu w Białymstoku gościli studentów SUP na konferencji naukowej zatytułowanej „Nasze – obce – wspólne dziedzictwo kulturowe, Dialog kultury z naturą”. Natomiast doktoranci SUP wzięli udział w III Międzynarodowej Konferencji Doktorantów UwB nt.: „Współpraca międzynarodowa a rozwój regionalny – wyzwania, perspektywy”.

Tradycją Sieci stały się turnieje towarzyskie kobiet w piłce siatkowej, które corocznie odbywają się w Grodnie i Białymstoku.

W planach SUP jest ubieganie się o granty z Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina, który zawiera również komponent historyczny.

Piotr Białas

Dział Współpracy Międzynarodowej UwB
e-mail: sup@uwb.edu.pl

АЛЕСЬ СМАЛЯНЧУК

Гродна

СКРАДЗЕНАЯ ПЕРАМОГА

На адной з публічных дыскусій у Менску, дзе абмяркоўвалася праблема памяці пра Другую сусветную вайну, слухаючы прамову маладога журналіста Беларускага тэлебачання пра “вялікую перамогу савецкага народу”, ізноў падумалася пра тое, што на самой справе гэты народ ніколі не адчуваў сябе пераможцам. Менавіта пра гэта сведчаць шматлікія ўласныя экспедыцыі па вуснай гісторыі ў розныя куткі Беларусі і аповяды людзей, перажыўшых вайну. Звычайна, гэта былі ўспаміны не пераможцаў, а ахвяраў вайны. Без адмысловых пытанняў людзі амаль ніколі не згадвалі пра Перамогу. Гэта датычыла таксама франтавікоў, якія вярнуліся да дому ўжо пасля капітуляцыі Германіі.

Чаму ж Перамога ў Другой сусветнай вайне не стала часткай свядомасці беларусаў, якія непасрэдна прычынілася да разгрому III Рэйху? Каб адказаць на гэтае пытанне, паспрабую супаставіць гістарычную палітыку кіраўніцтва СССР і БССР з вядомымі сёння гістарычнымі фактамі жыцця як на акупаванай нямецкімі войскамі тэрыторыі Беларусі, так і ў першыя пасляваенныя гады, а таксама з вуснымі ўспамінамі жыхароў Беларусі. Гэтыя ўспаміны запісваліся падчас экспедыцый па вуснай гісторыі, удзельнікам і арганізатарам якіх давялося быць¹.

У гістарычнай палітыцы Рэспублікі Беларусь Другая сусветная вайна займае цэнтральнае месца. Аніводная іншая гістарычная падзея XX ст. не згадваецца прадстаўнікамі правачай палітычнай эліты так часта, як гэтая вайна. Менавіта ёй прысвечаныя шматлікія праграмы дзяржаўнага тэлебачання і радыё, а таксама публічныя мерапрыемствы рэспубліканскага і лакальнага ўзроўню. Яна ж займае выключнае месца ў календары дзяржаўных святаў. Пра вайну таксама распавядаюць экспазіцыі амаль усіх музеяў Беларусі, а школьная і студэнцкая моладзь вывучае адмысловы курс яе гісторыі.

¹ Гл. матэрыялы онлайн праекту “Беларускі архіў вуснай гісторыі”: <http://www.nashapamiac.org/archive/home>.

Пры гэтым у афіцыйным беларускім палітычным дыскурсе дамінуе тэрмін “Вялікая Айчынная вайна”, пашырэнне якога было адной з галоўных задач савецкай ідэалогіі. Варта нагадаць, што ён датычыць падзеяў на савецка-германскім фронце ў перыяд з 1941 па 1945 г. Пашырэнне гэтага тэрміна павінна было схаваць факт савецка-германскага сяброўства 1939–1941 гг., якое адыграла выключна важную ролю ў развязванні Другой сусветнай вайны. Нагадаю, што ў СССР злачынны “пакт Молатаў–Рыбентроп”, падпісаны ў ноч на 23 жніўня 1939 г. у Маскве, лічыўся “буржуазнай фальсіфікацыяй”. Таксама тэрмін «Вялікая Айчынная вайна» ператвараў у маргінальныя ўсе тыя ваенна-палітычныя падзеі, якія адбываліся па-за лініяй савецка-германскага фронту. У выніку адбывалася савецкая “прыватызацыя” Другой сусветнай вайны і перамогі саюзных дзяржаваў над нацысцкай Германіяй.

Гэты працэс «прыватызацыі» распачаўся яшчэ тады, калі ў Берліне гучалі апошнія выстралы. Як вядома, Германія падпісала акт капітуляцыі яшчэ 7 мая 1945 г. у Рэймсе. Ад савецкага боку свой падпіс паставіў прадстаўнік Стаўкі Вярхоўнага Галоўнакамандуючага пры штабе саюзных войскаў генерал Іван Суслапараў². 8 мая заходнія саюзнікі абвясцілі пра капітуляцыю Германіі. Аднак па патрабаванню Іосіфа Сталіна 9 мая 1945 г. нямецкае камандаванне другі раз падпісала акт капітуляцыі ў берлінскім прадмесці Карлсхорст. Ад савецкага боку яе прыняў маршал Георгій Жукаў. Менавіта гэты дзень і быў абвешчаны ў СССР *Днём Перамогі*. Такім чынам вайна і Перамога пачалі ператварацца ў важны элемент пасляваенных міжнародных адносін, а таксама ўнутранай палітыкі СССР.

Варта адзначыць, што ў першыя пасляваенныя гады ні ў Беларусі, ні ў іншых рэспубліках СССР не адзначаўся *Дзень Перамогі* як комплекс урачыстых мерапрыемстваў з абавязковым парадам войскаў і ваеннай тэхнікі. Часткова гэта тлумачылася імкненнем І. Сталіна і кіруючай палітычнай эліты зламаць той пераможны настрой, з якім вярталіся дадому салдаты і афіцэры савецкага войска. Варта нагадаць, што адразу пасля вайны распачаліся новыя масавыя рэпрэсіі («Ленінградская справа», «Справа лекараў», «Справа Жыдоўскага антыфашысцкага камітэту», «Кампанія барацьбы з «касмапалітамі» ды інш.). Таксама вядома, што Сталін рыхтаваў паўтарэнне трагічнага для народаў СССР 1937 г. Камуністычная эліта прыкладала вялікія намаганні, каб насельніцтва СССР, яшчэ да вайны ператворанае ў паслухмяную і маўклівую масу, заставалася гэтай «масай» і пасля Перамогі над такім моцным праціўнікам, якім была нацысцкая Германія. Беларусь, як і іншыя рэспублікі СССР ізноў пагрузілася ў атмасферу страху і рэпрэсій.

Магчыма, менавіта таму вельмі сумным аказаўся верш «Перамога», напісаны вядомым савецкім паэтам і публіцыстам Іллёй Эрэбургам. Вось апошнія радкі гэтага верша:

... Я ждал ее, как можно ждать любя,
Я знал её, как можно знать себя,

² Ерофеев Ю. (2006), Генерал, вошедший в историю. *Независимое военное обозрение*, 21.11.2006. Pozyskano z http://nvo.ng.ru/notes/2006-11-24/8_history.html.

*Я звал ёе в крови, в грязи, в печали.
И час настал. Закончилась война.
Я шел домой. Навстречу шла она.
И мы друг друга не узнали.*

Таксама не спрыялі ўрачыстаму святкаванню *Дня Перамогі* пасляваенная разруха і тыя вялізныя высілки, якія рабіліся жыхарамі Савецкага Саюза, каб наладзіць нармальнае жыццё.

Гэты дзень для большасці жыхароў Беларусі быў днём памяці і смутку пра загінуўшых. Трэба прыгадаць, што паводле падлікаў беларускіх гісторыкаў падчас вайны на тэрыторыі БССР загінула ад 2,5 да 3,0 мільёнаў чалавек, гэта значыць, што рэспубліка страціла амаль кожнага трэцяга свайго жыхара. Франтавыя страты перавысілі 1,3 мільёна чалавек. Сярод народаў БССР найвялікшыя страты панесла жыдоўская супольнасць (больш 700 тысяч)³. У вельмі трагічнай сітуацыі апынулася таксама беларуская вёска, якая стала закладніцай змагання паміж партызанамі розных палітычных накірункаў, паліцыяй і карнымі часткамі нямецкіх войскаў⁴.

Вусныя ўспаміны жыхароў беларускай вёскі часта перадаюць вобраз грамадзянскай вайны, у якім трагічным рэфрэнам гучаць словы: «Свае найгоршыя...» Сучасныя прэтэнзіі сведкаў вайны да «сваіх», якія былі ці то ў партызанах, ці то ў паліцыі, абумоўленыя ў першую чаргу няспраўджанымі надзеямі на дапамогу і падтрымку з іх боку⁵.

Між тым і «свае» часта аказваліся закладнікамі змагання двух таталітарных рэжымаў – гітлераўскага і сталінскага, – якое адбывалася на тэрыторыі акупаванай Беларусі. Менавіта гэтае змаганне і сталася галоўнай прычынай вялікай колькасці стратаў сярод цывільнага насельніцтва Беларусі. Пра нямецкія карныя акцыі напісана шмат. Беларускія савецкія гісторыкі імкнуліся ўсе ахвяры «спісаць» на нямецкіх акупантаў. Але сёння ўжо немагчыма схаваць праўду пра ўрочышча Курapatы пад Мінскам, дзе, паводле некаторых ацэнак, было расстрэляна супрацоўнікамі Народнага камісарыяту ўнутраных спраў (НКУС) каля 200 тысяч чалавек яшчэ да нямецкага нападу на СССР. Вусныя ўспаміны сведкаў вайны сведчаць таксама пра працяг сталінскай рэпрэсіўнай палітыкі нават падчас нямецкай акупацыі. Людзі прыгадвалі выпадкі, калі савецкія партызаны забівалі тых «ворагаў народу» з Заходняй Беларусі, каго савецкая ўлада не паспела арыштаваць або вывезці да чэрвеня 1941 г.

³ М. Касцюк, І. Ігнаценка, П. Вышыньскі (рэд.) (1995). *Нарысы гісторыі Беларусі*: у 2 ч. Ч. 2. Мінск: “Беларусь”, с. 322–323; Туронак, Ю. (1993). *Беларусь пад нямецкай акупацыяй*, Мінск: “Беларусь”, с. 198; Мірановіч, Я. (2003). *Найноўшая гісторыя Беларусі*. Санкт-Пецярбург: Неўскі прасцяг, с. 157–158; Zob. też: К’яры, Б. (2005) *Штодзённасць за лініяй фронту. Акупацыя, калабарацыя і супраціў у Беларусі (1941–1945)*, Мінск; T. Snyder, *Skrwawione ziemie. Europa między Stalinem i Hitlerem*, Warszawa 2015.

⁴ Zob.: Бартушка, М. (2011). *Партызанская вайна ў Беларусі ў 1941–1944 гг.*, Вільня: Інстытут беларусістыкі.

⁵ Смалянчук А. (2007). Другая сусветная вайна ў памяці насельніцтва заходняга і ўсходняга памежжаў Беларусі, [w]: *Pogranicza Białorusi w perspektywie interdyscyplinarnej*, red. E. Smułkowa, A. Engelking, Warszawa, s. 121–156.

Варта таксама дадаць, што тэрмін «Вялікая Айчынная вайна» ніколі не ўжываўся нашымі беларускімі рэспандэнтамі.

У першыя пасляваенныя гады памяць пра жыццё і смерць падчас акупацыі была яшчэ больш моцнай і выразнай, і гэта таксама перашкаджала радавацца і святкаваць *Дзень Перамогі*.

Між тым у Беларусі, як і ва ўсім Савецкім Саюзе напрыканцы 1940-х – напачатку 1950-х гг. афіцыйная гістарыяграфія як частка дзяржаўнай ідэалогіі сцвярджала выключную ролю ў Перамозе генералісімуса Іосіфа Сталіна. Гісторыкі пісалі пра “дзесяць сталінскіх удараў” 1944–1945 гг., якія нібыта і прывялі да разгрому Германіі. Аднак у Заходняй Беларусі гэтае ўзвялічэнне ролі “правадыра сусветнага пралетарыяту і лепшага сябра беларускага народу” ўспрымалася даволі крытычна.

Прынамсі, пра гэта сведчаць адказы людзей на пытанне, як яны сустрэлі звесткі пра смерць Сталіна. Жыхары Заходняй Беларусі прыгадваюць афіцыйныя жалобныя мерапрыемствы і слёзы ў вачах адміністрацыі, камуністычных чыноўнікаў і прыехаўшай з Усходняй Беларусі або з іншых куткоў СССР інтэлігенцыі. Гаворачы пра сябе і сваіх блізкіх, многія ўспаміналі тую радасць і палёгку, якую адчулі, даведаўшыся пра смерць Сталіна, і якую даводзілася хаваць ад чужых вачэй.

На гэты стасунак да Сталіна моцна паўплывала памяць пра “першых” і “другіх Саветаў”. Жыхары Заходняй Беларусі мелі магчымасць параўноўваць новую ўладу з жыццём “за польскім часам”, і тэзіс пра “геніяльнасць” Сталіна ўспрымаўся тут даволі крытычна.

Дарэчы, вусныя ўспаміны пра пачатак і заканчэнне вайны засведчылі таксама выразны падзел Беларусі на заходнюю і ўсходнюю часткі, якія ўсё яшчэ дзеліць неіснуючая «Рыжская мяжа». Толькі зараз гэты падзел праходзіць ужо не праз рэкі і лясы, а толькі праз памяць старэйшага пакалення. Так, «заходнікі» на пытанне пра пачатак вайны прыгадваюць верасень 1939 г. і прыход гэтак званых «першых Саветаў», а «ўсходнікі» распавядаюць пра чэрвень 1941 г. і з’яўленне нямецкіх войскаў. У адказах на пытанне пра заканчэнне вайны войска пераможцаў фігуравала пад рознымі назвамі. Калі «ўсходнікі» казалі пра «нашых», то ва ўспамінах «заходнікаў» фігуравалі «другія Саветы». «Нашыя» адсутнічалі...⁶

Апошняе не здзіўляе, калі мы прыпомнім стаўленне «другіх Саветаў» да насельніцтва Беларусі, якое засталася на акупаванай нямецкімі войскамі тэрыторыі. Савецкая ўлада глядзела на гэтых людзей як на здраднікаў. Адрозна пасля вызвалення ад нямецкай акупацыі распачалося выяўленне «калабарантаў» і «ворагаў народа». Пры жаданні савецкіх карных органаў амаль кожны жыхар былой акупаванай тэрыторыі мог трапіць у адну з гэтых катэгорый.

Апроч таго пачалася мабілізацыя мужчынскага насельніцтва ў Чырвоную армію. Вельмі часта навабранцаў адпраўлялі на фронт без належнай падрыхтоўкі і нават адпаведнага ўзбраення. Вядома, што многія мінчукі, якія

⁶ А. Смалянчук, Верасень 1939 г. як месца памяці беларусаў, [w:] *Восень 1939 г. у гістарычнай традыцыі і вуснай гісторыі*, рэд. А. Смалянчук, Мінск 2015, s. 11–16.

трапілі да войска 4–6 ліпеня 1944 г. ужо праз 10 дзён удзельнічалі ў цяжкіх баях пад Гродна. Шмат беларусаў загінула падчас наступальнай аперацыі ва Ўсходняй Прусіі, якая распачалася ў студзені 1945 г., і асабліва пры штурме Кёнігсберга 6–9 красавіка. Выжыўшыя ўдзельнікі баёў прыгадвалі, што спачатку горад спрабавалі захапіць ударам сходу без падтрымкі артылерыі і авіяцыі. Фактычна, рукамі нямецкіх салдат вынішчаліся «нядобранадзейныя» жыхары акупаванай тэрыторыі.

Сапраўды, многія жыхары Заходняй Беларусі не мелі аніякага жадання ваяваць «за Сталіна», бо не бачылі вялікай розніцы паміж ім і Гітлерам. «Другія Саветы» праводзілі прымусовую мабілізацыю. Пра гэтак званыя «лапанкі», у прыватнасці, успаміналі жыхары Гродзенскага раёну падчас экспедыцыі па вуснай гісторыі 2002–2003 гг.⁷

• *Саветы прыйшлі і пачалі людзей лапаць да войска. [...] Хаваліся ўсе. Хаваўся таксама такі Аляксандр Генечка. Салдаты прыйшлі, акружылі вёску, хадзілі па хатах і забіралі маладзейшых. Генечка выбег з хаты і пайшоў. Крычалі Стой!, а ён не спыняўся, то і застрэлілі. Яшчэ застрэлілі Браніслава Харачевіча. Было гэта ў лютым 1945 г. Некалькі чалавек забілі ў Ятвязі. Людзі не хацелі ісці на вайну. [...] І забралі мяне ў войска. Гэта была лапанка. І нікуды не дзенешся. Заб'юць як Генечку. Паставілі нас у калону па чатыры і папярэдзілі: Крок управа, крок улева – страляем. Так гналі нас да Гожы, а адтуль у Гродна (мужчына 1922 г. нар., в. Селіванаўцы).*

Ужо першыя дзеянні “другіх Саветаў” прымусілі людзей прыгадаць пра арышты, расстрэлы і дэпартацыі, якія былі фактычным забойствам соцень тысяч людзей, увосень 1939 – летам 1941 гг. Звесткі пра тое, што Заходняя Беларусь застанеца ў складзе СССР выклікалі масавы выезд у Польшчу. Гэты выбар быў абумоўлены рэпрэсіўнай савецкай палітыкай. На самой справе адбылася фактычнае выгнанне людзей з родных мясцінаў. Гісторык Анатоль Вялікі падлічыў, што ў 1944–1946 гг. Беларусь пакінула больш 240 тысяч чалавек⁸.

Вось як тлумачылі прычыны выезду ў Польшчу жыхары Гродзенскага раёну:

• *Пры “другіх Саветах” шмат народу паехала ў Польшчу, бо тут зусім задавалі падаткамі (мужчына 1928 г. нар., в. Радзівілка);*

• *Баяліся бальшавікоў. Прадавалі ўсё. [...] Людзі ехалі самі, ніхто не гнаў, бо не жадалі ісці ў калгас (жанчына 1921 г. нар., в. Каўняны);*

• *Вёска Гадзінны выехала амаль уся. Засталося не болей 15 гаспадароў з 70-ці. Чаму выязджалі? Не хацелі ісці ў калгасы. Людзі прывыклі жыць самастойна, мець сваю гаспадарку (жанчына 1928 г. нар., в. Запур’е).*

Дарэчы, большасць нашых рэспандэнтаў таксама рыхтавалася да выезду, але па розных прычынах, у тым ліку таму, што не дазволілі мясцовыя ўлады, былі вымушаныя застацца ў СССР.

⁷ Гл. матэрыялы онлайн праекту “Беларускі архіў вуснай гісторыі”: <http://www.nashapamiac.org/archive/home>.

⁸ Вялікі А. (2005), *На раздарожжы. Беларусы і палякі ў час перасялення (1944–1946)*, Мінск: БДПУ, с. 222.

Жорсткая праверка з боку НКУС датычыла тых беларускіх “остарбай-тэраў”, што вярталіся на Радзіму з прымусовай працы ў Германіі. Частымі былі выпадкі, калі замест роднага дому людзей вывозілі ў сталінскі ГУЛАГ. Адразу ж пачаліся рэпрэсіі супраць духавенства.

Недавер савецкай улады да жыхароў колішняй акупаванай тэрыторыі Беларусі захоўваўся амаль да канца гісторыі СССР. Яшчэ ў сярэдзіне 1980-х гг. у анкетах, якія даводзілася запаўняць у Беларусі пры працаўладкаванні, утрымлівалася пытанне: Ці знаходзіліся вы або вашыя сваякі на акупаванай тэрыторыі ў перыяд вайны (!?).

Традыцыя святкавання Перамогі на дзяржаўным узроўні распачалася толькі ў 1965 г. З гэтага году *Дзень Перамогі* стаў выходным днём.

Менавіта ў часы кіравання Генеральнага сакратара ЦК КПСС Леаніда Брэжнева Перамога сталася цэнтральным элементам камуністычнай ідэалогіі. Яна непарыўна звязвалася з кіраўнічай роллю Камуністычнай партыі, а напрыканцы “эры Брэжнева” з’явіліся працы, якія падкрэслівалі ролю тагачаснага партыйнага кіраўніка прынамсі ў перамогах лакальнага ўзроўню. Постаць Сталіна выдаліў з далягляду Перамогі Мікіта Хрушчоў яшчэ падчас XX з’езда КПСС (1956), а яго ў сваю чаргу ператварылі ў “фігуру маўчання” ўжо брэжнеўскія ідэолагі.

Перамога сталася свайго роду “індульгенцыяй”, якая адпускала “грахі” ўсім савецкім злачынцам і апраўдвала ўсе дзеянні камуністычных уладаў. Гэта надзвычай моцна адчувалася ў тагачаснай БССР, якую якраз тады пачалі называць “партызанскай рэспублікай”. Пры гэтым гісторыкі з ліку партыйнай наменклатуры гэты тэрмін абгрунтоўвалі статыстыкай, сцвярджаючы, што падчас вайны ў Беларусі дзейнічала каля 440 тыс. партызанаў і падпольшчыкаў, якія знішчылі амаль поўмільёна нямецкіх салдат і афіцэраў. Прычым колькасць партызанаў і падпольшчыкаў павялічвалася з кожнай новай працай пра вайну, таксама як і колькасць знішчаных нямецкіх салдат і афіцэраў. Так, аўтары сучасных беларускіх падручнікаў па гісторыі вайны сцвярджаюць, што савецкія партызаны знішчылі болей 1,6 мільёна нямецкіх салдат і афіцэраў⁹ (!!).

А вось жыхары пасляваеннай БССР тлумачаць тэрмін «партызанская рэспубліка» па-іншаму. Яны гавораць пра эпоху пасляваеннага панавання былых партызанскіх кадраў амаль на ўсіх узроўнях савецкай і партыйнай адміністрацыі. Ніхто ў тыя часы не меў шансаў паставіць пад сумніў «гераічную версію» партызанскага руху. Гісторыкі былі асуджаныя толькі на апалагетыку партызаншчыны. Каб атрымаць магчымасць вывучаць архіўныя крыніцы па гісторыі партызанскага руху ў Беларусі, даводзілася афармляць спецыяльны пропуск у Камітэце дзяржаўнай бяспекі (КДБ).

Толькі напрыканцы 1980-х гг., калі гэтак званая «перабудова» Міхаіла Гарбачова стварыла ўмовы для пэўнай свабоды слова, «Вялікая Айчынная вайна» ў беларускай гістарыяграфіі пачала ператварацца ў «Другую сусветную

⁹ *Великая Отечественная война советского народа (в контексте Второй мировой войны)*, ред. Коваленя А., Сташкевич М., Минск 2004, с. 205.

вайну». З'явілася магчымасць крытычнай ацэнкі многіх савецкіх міфаў, якія датычылі дзейнасці кіраўніцтва камуністычнай партыі напярэдадні і падчас вайны, партызанскага руху, дзейнасці дазволеных акупантамі беларускіх арганізацый ды інш. Вельмі важную ролю ў гэтай дэміфалагізацыі адыграла кніга беларускага гісторыка з Польшчы Юрыя Туронка «Беларусь пад нямецкай акупацыяй» (Мінск, 1993).

Пасля абвяшчэння незалежнасці Рэспублікі Беларусь у 1991 г. з'явілася рэальная магчымасць напісаць гісторыю вайны на падставе дакументальных крыніцаў і без аглядак на дзяржаўных ідэолагаў. Аднак прэзідэнцкія выбары 1994 г. і перамога на іх Аляксандра Лукашэнкі з ягонай арыентацыяй на каштоўнасці часоў СССР перапынілі гэты працэс.

Сучасная гістарычная палітыка ў Беларусі ізноў выходзіць з канцэпцыі «Вялікай Айчыннай вайны» і спрабуе працягваць савецкія традыцыі. Ініцыяваны прэзідэнтам рэферэндум мая 1995 г. перанёс святкаванне Дня незалежнасці на 3 ліпеня, калі звычайна адзначалася вызваленне Мінску ад нямецкіх акупантаў. У рэчышчы савецкай традыцыі былі перапісаныя падручнікі для школьнікаў і студэнтаў. Аднавілася традыцыя ўрачыстага святкавання Дня перамогі з абавязковай дэманстрацыяй ваеннай магутнасці, а юбілеі, звязаныя з пачаткам і заканчэннем вайны, вызваленнем тэрыторыі Беларусі сталі галоўнымі падзеямі святочнага календара ў краіне. Перамога ператварылася ўжо ў сродак легітымізацыі ўлады А. Лукашэнкі і ягонага палітычнага атачэння. Часам нават складваецца ўражанне, што Беларусь усё яшчэ працягвае вайну...

Напрыканцы 1990-х гг. вядомы беларускі пісьменнік і былы франтавік Васіль Быкаў з нагоды чарговага святкавання Дня Перамогі ў Менску выказаўся наконт «скрадзенай Перамогі». Менавіта так ён ацэньваў тое, што адбылося ў Беларусі і ва ўсім СССР пасля вайны. У сваім асабістым жыцці перамогу над гітлераўскай Германіяй ён лічыў найбольш важнай падзеяй. А напрыканцы XX ст., назіраючы чарговыя дзяржаўныя юбілеі Перамогі, зазначаў, што Сталін і ягоныя падручныя выкарысталі гэтую Перамогу дзеля ўмацавання таталітарнага рэжыму і заняволення народу, які і быў яе галоўным аўтарам. У выніку Перамога яшчэ далей адкінула народы СССР, у тым ліку і беларусаў ад свабоды і дэмакратыі.

Сёння ўсё больш жыхароў Беларусі падзяляюць меркаванне В. Быкава. Многія пачынаюць разумець, што разгром нацызму стаў сапраўднай перамогай... Германіі. Яна пазбылася таталітарнага палітычнага рэжыму і пачала развівацца паводле нормаў дэмакратычнага жыцця. Савецкі таталітарызм толькі ўмацаваўся пасля мая 1945 г., а вынікі гэтага заняволення Беларусь адчувае яшчэ і сёння. Магчыма таму няма радасці ва ўспамінах беларусаў пра заканчэнне вайны. Яны не заўважылі свайго «вызвалення»...

Summary

Stolen victory

World War II – or, more specifically, the Great Patriotic War – makes the axis of the historical policy of the Republic of Belarus. The victory, which came at a hefty price of several million people dead in Belarus alone, was used by Stalin to strengthen the totalitarian regime, and became the absolution of Stalinist crimes. In this context, the author cites the Belarusian writer Vasyl Bykov, who called it “the stolen victory”. The tradition of celebrating the 9th of May began in 1965, when the holiday became a non-labour day. At the same time, Belarus began to be described as a “partisan republic”, and over the years, the supposed size of the Soviet partisan movement, and the casualties and losses it inflicted on the Germans were constantly growing. Today, the war is remembered differently by the inhabitants of the western and eastern parts of the country. While in the west the memory of the victims is predominant, in the east the memory is focused on the victory.

Santrauka

Pavogta pergalė

Baltarusijos Respublikos istorinėje politikoje Antrasis pasaulinis karas, o tiksliau Didysis Tėvynės karas, užima centrinę vietą. Pergalė, kuri buvo apmokėta kelių milijonų Baltarusijos gyventojų gyvybėmis, buvo panaudota Stalino totalitarinio režimo stiprinimui ir tapo kaltės už stalinines žudynes atleidimu. Kaip tik todėl autorius panaudoja rašytojo Vasylio Bykovo išsireiškimą „pavogta pergalė“. Pažymima, kad tradicija švęsti gegužės 9-ą kaip Pergalės dieną užgimė 1965 metais, kai ta diena buvo paskelbta nedarbo diena. Apie Baltarusiją imta kalbėti kaip apie „partizanų respubliką“, o einant metams sovietinių partizanų skaičius vis didėjo kaip didėjo ir vokiečių netektys kovoje su jais. Kita vertus, vakarinės Baltarusijos dalyje visuomenė karą prisimena kitaip nei rytinėje. Jeigu pirmojoje – jis siejamas su aukomis, tai antrojoje – dominuoja pergalės aspektas.

8 MAJA 1945 R. – KONIEC WOJNY CZY NOWA OKUPACJA? DYLEMATY LITWINÓW*

Na Litwie nie jest oczywiste, jaką datę należy uważać za koniec II wojny światowej. Oficjalnie jej zakończenie obchodzi się 8 maja, w dniu zakończenia wojny w Europie. Tymczasem w społeczeństwie panuje przekonanie, że po wyzwoleniu spod niemieckiej okupacji przyszła okupacja następna, radziecka, przeciwko której zrodził się trwający prawie dziesięć lat zbrojny ruch oporu.

Litwa dzisiaj oficjalnie podnosi problem roszczeń w stosunku do Federacji Rosyjskiej, jako spadkobierczyni ZSRR, o kompensację strat poniesionych w okresie okupacji radzieckiej¹. Co jakiś czas litewskie organy ścigania wszczynają postępowanie przeciwko osobom, które tłumili opór, nie zważając na to, że sami sprawcy uważają siebie za „wyzwoliciele od faszyzmu”². Niekiedy próbuje się forsować opinię, że wojna dla Litwinów zakończyła się dopiero wtedy, gdy ostatni radziecki żołnierz opuścił terytorium Litwy, tzn. 1 września 1993 roku³. Ale można spotkać również głosy przeciwnie, np. że Litwa z wojny wyszła zwycięsko, bo znacznie powiększyła swoje terytorium⁴. Chcąc odpowiedzieć na pytanie, co dla Litwinów oznaczało zakończenie II wojny światowej, najpierw należałoby wyjaśnić, jakie znaczenie dla Litwy i jej narodu miał wybuch konfliktu.

* Popularnonaukowa wersja tego artykułu została opublikowana w: „Pamięć.pl” 2015, nr 10.

¹ LIETUVOS RESPUBLIKOS ĮSTATYMAS DĖL SSRS OKUPACIJOS ŽALOS ATLYGINIMO Į S T A T Y M A S. 2000 m. birželio 13 d. Nr. VIII-1727 Vilnius // <https://www.e-tar.lt/acc/legalAct.html?documentId=TAR.03410B6A865C>; DAINIUS ŽALIMAS: SSRS OKUPACIJOS ŽALOS ATLYGINIMO ĮSTATYMAS TARPTAUTINĖS TEISĖS NORMŲ KONTEKSTE (I) // <http://www.bernardinai.lt/straipsnis/2005-09-10-dainius-zalimas-ssrs-okupacijos-zalos-atlyginimo-istatymas-tarptautines-teises-normu-kontekste-i/19130>

² Genocido bylos nagrinėjime – praplėstas kaltinimas // <http://alkas.lt/2014/12/14/genocido-bylos-nagrinėjime-praplestas-kaltinimas/>; Strasbūro teismas paniekino Lietuvos partizanų kovą // <http://alkas.lt/2015/10/23/strasburo-teismas-paniekino-lietuvos-partizanuu-kova/>

³ Savaitės komentaras: kada Lietuvoje baigėsi Antrasis pasaulinis karas? // http://www.dzukuzinios.lt/savaite-komentaras-kada-lietuvoje-baigesi-antrasis-pasaulinis-karas?quicktabs_2=0

⁴ Lietuva laimėjo pasaulinį karą (publikuota 2005 05 07) // http://www.straipsniai.lt/lietuvos_istorija/puslapis/9204

Wilno i Kłajpeda: punkty zapalne

II wojna światowa nie była wojną litewską. Litwa jako państwo nie oddała wówczas ani jednego strzału. Jeszcze długo przed wybuchem wojny Litwa obrała kierunek – opłakanej zresztą w skutkach – polityki państwa neutralnego i formalnie ją utrzymała aż do utraty suwerenności latem 1940 roku, od kiedy była okupowana przez najeźdźców. Odtąd wszystkie decyzje na Litwie były inspirowane bądź organizowane przez obce siły. To jest istota sytuacji Litwinów w II wojnie światowej i po jej formalnym zakończeniu.

W świetle faktów sytuacja już nie wygląda tak jednoznacznie. Weźmy choćby kontekst tzw. polityki neutralnej, pomimo której Litwa neutralna nie była, i ostatecznie taka być nie mogła, a to z powodu swoich problemów terytorialnych. Ich symbole – Wilno i Kłajpeda – odzwierciedlały trudności państwa litewskiego od jego narodzin. Już w czasie I wojny światowej idea Litwy z Wilnem i Kłajpedą wydała się atrakcyjnym pomysłem zarówno dla Litwinów, jak i dla szukających stabilności w regionie projektantów ówczesnego ładu międzynarodowego. Ostatecznie realizacja projektu została zawieszona z powodu zbyt dużego napięcia między państwami regionu, a także z winy samych Litwinów, którzy nie potrafili osiągnąć porozumienia ani z Polakami w Wilnie, ani z Niemcami w Kłajpedzie. W rezultacie Wilno i Kłajpeda stały się zarzewiem międzynarodowego konfliktu, który tlił się przez całe dwudziestolecie międzywojenne. Tymczasem II wojna światowa w swoich początkach kierowała się logiką wykorzystania potrzeby bezpieczeństwa małych narodów, takich jak Litwini, jako wygodnej zasłony, za którą kryły się tendencje globalnej ekspansji wielkich mocarstw.

Początkowo wojna stworzyła iluzję szans na zaspokojenie litewskich aspiracji. Jesienią 1939 roku na wieść o odzyskaniu swojej stolicy – Wilna – Litwini przeżywali nieopisaną euforię. Szybko jednak stało się jasne, że kraj stracił suwerenność. Bez własnego rządu naród litewski nie miał możliwości realnej kontroli nad szybko zmieniającą się sytuacją i stał się dla najeźdźców wygodnym narzędziem przeprowadzania najokrutniejszych planów. Sytuację Litwinów można określić jako próbę przystosowania się do coraz dramatyczniejszych okoliczności – od spontanicznego zrywu przeciwko jednemu agresorowi do przerażającego upadku w obliczu drugiego, gdy dają się wciągnąć w inspirowane przez okupanta masowe akty ludobójstwa. Następują wahania – od próby biologicznego przetrwania w obliczu rasowej zagłady do rozwiązywania dylematów: wyemigrować czy zostać wywiezionym na katorgę przez nowego okupanta.

W wyniku II wojny światowej oraz wywózek na Syberię Litwa straciła ok. 0,5 mln mieszkańców, tzn. czwartą część swoich obywateli. Inną – nie mniej bolesną – stratą spowodowaną przez wojnę było rozbitcie społeczeństwa obywatelskiego, wówczas jeszcze dość kruchego, ale mozolnie budowanego przed wojną przez niepodległe państwo. Najtragiczniejszy los spotkał litewskich Żydów (ok. 170 tys.), których właściwie unicestwiono. Innym rezultatem polityki rasowej było szczególne zaostrzenie konfliktu litewsko-polskiego. Podczas okupacji niemieckiej na Litwie zginęło ok. 10 tys. Polaków i ok. 6 tys. Litwinów. Po wojnie zaś duża część polskiej społeczności (ok. 180 tys.) wyjechała albo została przesiedlona. Największego mordu na Litwie dokonano w czasie okupacji niemieckiej na jeń-

cach radzieckich (zginęło ich ok. 190 tys.). Dramatyczny los spotkał też litewskich Niemców (wliczając w to okręg Kłajpedy – razem ok. 90 tys. osób). Za hitlerowskiej okupacji otwierała się przed nimi perspektywa kolonizacji całej Litwy, a po wkroczeniu Armii Czerwonej zostali brutalnie wymieceni z kraju.

Niemcy: rozgrywanie Litwinów

Na drastyczne próby zostało wystawione morale narodu litewskiego. W czasie pierwszej okupacji radzieckiej zaczęły się zsyłki i rozstrzelania (wywieziono ok. 17 tys., wymordowano około tysiąca), które stały się impulsem do późniejszych masowych mordów. Żądni zemsty za doznane krzywdy, Litwini witali nowego okupanta z kwiatami oraz nadzieją, że zostanie im przywrócona zabrana przez bolszewików niepodległość. Od pierwszych dni hitlerowskiej okupacji na Litwie zaczął się holokaust, w który bezpośrednio było zaangażowanych ok. 5 tys. Litwinów. Naziści umiejętnie grali na narodowych nutach. Zaraz do terytorium Litwy przyłączono wschodnie powiaty, a w ustanowionej miejscowej administracji dopuszczono do dominacji litewskich urzędników. W ten sposób podbudowano litewską ekspansję na wschód i zarazem rozgrzano konflikt między miejscową ludnością białoruską i polską a litewskimi przybyszami. W tym samym czasie zaczęto przesiedlać Niemców z Prus Wschodnich na siedliska litewskich gospodarzy w Żanieniu (lit. *Suvalkija*) i Żmudzi⁵.

Pełne zrozumienie misternego planu Niemców nastąpiło dopiero później. Duże wrażenie na społeczeństwie wywarła wieść, która rozeszła się jesienią 1942 r., o tym, że II Rzesza planuje rządzenie zdobytymi ziemiami na wschodzie⁶. W tych planach jedynie niewielka część Litwinów była przewidziana jako nadająca się do asymilacji, tzn. germanizacji, a większa część narodu miała zostać wywieziona na bezkresne terytoria Rosji. Nic dziwnego, że wszystko to pogorszyło litewskie nastroje społeczne. Narodził się ruch oporu. W zasadzie bierny, ale w pewnej mierze skuteczny. Starania okupanta na początku 1943 r., aby uformować legion SS składający się z młodzieży litewskiej, spełzły na niczym. W odpowiedzi Niemcy zamknęli szkoły wyższe, Litwinów (ale także Polaków i Rosjan) zaczęto wywozić z miast, a na ich miejsce osiedlać Niemców. Najboleśniejszą karą okazało się aresztowanie dużej grupy inteligencji litewskiej jako zakładników i wywózka ich do obozów koncentracyjnych⁷.

Część inteligencji, która we współpracy z okupantem widziała pewnego rodzaju *modus vivendi*, posunęła się do nowego aktu kolaboracji: 5 kwietnia 1943 r. podczas konferencji w Wilnie przyjęto rezolucję, w której wyrażono wolę walki narodu litewskiego u boku III Rzeszy przeciwko bolszewizmowi. W zamian za akt

⁵ A. Bubnys, *Vokiečių okupuota Lietuva (1941–1944)*, Vilnius 1998.

⁶ Ch. Dieckman, *Savivaldos politikos galimybės vokiečių okupuotoje Lietuvoje 1941–1944 m.* // *Lietuva Antrajame pasauliniame kare*, Sud. A. Anušauskas, Č. Laurinavičius, Vilnius 2007, p. 125–134; *Trečiojo reicho planai lietuvos teritorijos ir gyventojų atžvilgiu* // <http://gid.lt/istorija/treciojo-reicho-planai-lietuvos-teritorijos-ir-gyventoju-atzvilgiu>

⁷ A. Bubnys, *Lietuvių antinacinė rezistencija 1941–1944 m.*, Vilnius 1991.

lojalności zażądano utworzenia litewskiej armii. Niemcy, po długiej zwłoce, pod koniec roku wydali zgodę na utworzenie Litewskiego Korpusu Lokalnego (*Vietinė Rinktinė*), który miał stacjonować na Litwie. W pierwszych dniach naboru zgłosiło się ok. 20 tys. ochotników (korpus miał liczyć w sumie 100 tys. żołnierzy). Ponieważ w siłach zbrojnych Armii Czerwonej, zbliżającej się do granic Litwy, było również ok. 100 tys. żołnierzy, Korpus Lokalny mógł się stać znaczącym czynnikiem w rozgrywaniu przyszłych losów kraju. Poza tym siłom politycznym na Litwie w końcu 1943 roku udało się osiągnąć pewien poziom konsolidacji: został utworzony Najwyższy Komitet Wyzwolenia Litwy (*Vyriausias Lietuvos Išlaisvinimo Komitetas* – VLIK), który aspirował do politycznego reprezentowania narodu. Zatem znowu narodziła się pewna nadzieja na odzyskanie suwerenności. W ten sposób Litwa wkroczyła w ostatni rok wojny.

Napięcia i negocjacje

Na progu 1944 r. na Litwie działało wiele sił polityczno-militarnych, które albo miały faktyczną władzę, albo do niej pretendowały. Przede wszystkim stanowiły je niemieckie struktury okupacyjne, a poza tym oddziały litewskiej policji i uzbrojonej samoobrony oraz lokalna administracja. W tym czasie w lasach działały silne oddziały polskiej Armii Krajowej oraz partyzantka radziecka. Pod koniec wojny z jednej strony zaostrzył się konflikt między ugrupowaniami, nierzadko przechodzący w starcia, z drugiej zwiększyła się aktywność stron w poszukiwaniu wzajemnych kontaktów. Negocjacje toczyły się między Litwinami a Niemcami, Litwinami a Polakami, Niemcami a Polakami, Polakami a radziecką partyzantką, radziecką partyzantką a litewskimi niepodległościowcami⁸.

Negocjacje litewsko-polskie odbywały się cyklicznie od 1942 r., ale nie udało się rozwiązać kwestii zasadniczej: do kogo ma należeć Wilno. Litwinom nawet na myśl nie przyszło rezygnować ze stolicy, Polacy zaś trzymali się swojego stanowiska: musi zostać zachowana wschodnia granica Polski sprzed 1 września 1939 r. Na progu 1944 r. stanowiska się zaostrzyły. Polska partyzantka zintensyfikowała napady na litewską policję, mając nadzieję na odegranie dominującej roli na Wileńszczyźnie. Optimizm Polaków był podgrzewany przez niemieckie obietanki otrzymania stanowisk w administracji, które dotąd zajmowali Litwini. Ci ostatni, oczywiście, mieli zamiar utrzymać lub nawet wzmocnić swoje pozycje przy pomocy formowanego Korpusu Lokalnego. Tymczasem oddziały korpusu wplątały się w akcje odwetowe przeciw polskim oddziałom i w wyniku kilku starć z AK poniosły poważne straty⁹.

⁸ S. Kirkor, *Rozmowy polsko-sowieckie w 1944 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1972, 22, s. 41–64; W. Borodziejewicz, *Rozmowy polsko-litewskie w Wilnie 1942–1944*, „Przegląd Historyczny” 1989, z. 2; *Wileńskie rozmowy niemiecko-polskie w lutym 1944 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 1, s. 101–145; A. Bubnys, *Paspriešinimo judėjimai Lietuvoje Antrojo pasaulinio karo metais. Lenkų pogrindis 1939–1945*, Vilnius 2015, s. 314–349; R. Zizas, *Antinacinė rezistencija: lietuvių nacionalinio ir sovietinio pogrindžio ryšiai 1943–1944 m. sovietinio pogrindžio dokumentuose* [w:] *Lietuva Antrajame pasauliniame kare*, s. 577–624.

⁹ A. Bubnys, *Lietuvos vietinė rinktinė* // http://genocid.lt/UserFiles/File/Atmintinos_datos/2014/02/201402_rinktinė.pdf.

Stosunki litewsko-niemieckie po zasadniczym uzgodnieniu w sprawie utworzenia Korpusu Lokalnego wcale się nie poprawiły¹⁰. Niemcy nie zezwolili, by jego liczebność przekroczyła 10 tys., a sami zażądali naboru ok. 60 tys. litewskich rekrutów do niemieckich oddziałów walczących na froncie. Ponadto zagrozili wywózką ok. 100 tys. mieszkańców Litwy na roboty przymusowe do Rzeszy. Niemiecki niepokój wzbudzała rosnąca w siłę na Wileńszczyźnie sowiecka partyzantka, przeciwko której hitlerowcy planowali wykorzystanie oddziałów AK.

W takim kontekście nawiązano kontakty między litewskim samorządem a radzieckimi partyzantami. Najczęściej uzgadniano pozycje, dążąc do uniknięcia wzajemnych starć. Bardzo istotne szczegóły co do rozlokowania uzgodniono w marcu 1944 r., gdy zlikwidowano kilku niemieckich funkcjonariuszy wysokiej rangi. Za operacją stali radzieccy partyzanci, których wówczas osłaniała litewska policja. Samą akcję zainscenizowano w ten sposób, żeby podejrzenie padło na AK¹¹.

Ciekawe, że w trakcie spotkań litewskich działaczy niepodległościowych i sowieckich partyzantów podejmowano tematy przyszłości Litwy. Jednak na pytania niepodległościowców o przyszły ustrój państwa nie padały jasne odpowiedzi. Co więcej, Sowietci wzywali do rozpoczęcia otwartej wojny z Niemcami, a ponadto wraz z kierownictwem Komunistycznej Partii Litwy (*Lietuvos Komunistų Partija* – LKP) byli bardzo zaniepokojeni pogłoską, że Litwini mogą zorganizować powstanie przeciwko Niemcom jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej. Wydaje się, że sowiecki wywiad interesowało wyłącznie pytanie, czy na Litwie istnieje potencjał uformowania się siły stanowiącej dla nich konkurencję. Po upewnieniu się co do realnych możliwości obozu niepodległościowców negocjacji zaniechano¹².

W podobnym celu strona sowiecka prowadziła negocjacje z AK. Dążono do wykorzystania oddziałów polskiej partyzantki przeciwko Niemcom w taki sposób, aby w rezultacie Armia Czerwona zapewniła sobie dominującą pozycję.

Na sytuację w regionie decydujący wpływ miała konferencja wielkiej trójki w Teheranie pod koniec 1943 r., na której ustalono przebieg wschodniej granicy Polski wzdłuż linii Curzona. W świetle ustaleń konferencji wszystkie plany AK co do Wileńszczyzny stawały się bezprzedmiotowe. Jednocześnie zostały przekreślone jakiegokolwiek nadzieje w sprawie restytucji niepodległej Litwy. Należy jednak podkreślić, że poza niekorzystnym rozkładem wielkich sił, jedynie niewielką rolę w sprawie odegrały ówczesne litewskie elity polityczne.

Gdybyśmy przy opisie osobowości posłużyli się symbolami lwa i lisa ze znanego modelu Vilfredo Pareto, niestety należałoby uznać, że wśród litewskich elit politycznych 1944 r. nie było ani lwów, ani lisów. Także wcześniej wspomniany VLIK, poza retoryczną odezwą do narodu, wydaną z okazji Święta Niepodległości 16 lutego 1944 r., nie zdołał zjednoczyć żadnych politycznych sił na Litwie ani tym bardziej nawiązać konstruktywnych kontaktów z zagranicą. Oczywiście, na sytu-

¹⁰ A. Bubnys, *Lietuvos vietinė rinktinė ir jos štabo nari, suėmimas bei kalinimas Salaspilio lageryje 1944 metais* // <http://alkas.lt/2015/10/30/a-bubnys-lietuvos-vietine-rinktinė-ir-jos-stabo-nariu-suemimas-bei-kalinimas-salaspilio-lageryje-1944-metais/>

¹¹ R. Zizas, *Sovietiniai partizanai Lietuvoje 1941–1944 m.*, Vilnius 2014, s. 321–351.

¹² *Ibidem*.

ację wpływał wówczas powszechny strach przed nadchodzącym żywiołem bolszewickim, przekonanie, że represje będą jeszcze straszniejsze niż w 1941 r. Dlatego członkowie VLIK-u opuścili ojczyznę wraz z 60 tys. innych mieszkańców Litwy (chcących opuścić kraj było nawet 200 tys.)¹³. Uciekali chaotycznie, mając wizję, że zaraz wybuchnie nowa wojna, tym razem między Sowietami a zachodnimi aliantami, a Amerykanie i Brytyjczycy pomogą im wrócić do wyzwolonej ojczyzny.

Iluzja „radzieckiej państwowości”

Gdy niepodległościowcy przygotowywali się do ucieczki z kraju, z Moskwy rozpowszechniano wieści o zbliżającym się „wyzwoleniu” Litwy i narodu litewskiego. Wówczas sowiecka propaganda z rozmysłem celowała w wartości narodowe. W audycjach moskiewskiego radia dla Litwinów grano litewski hymn, wcześniej – od 1940 r. – zabroniony, na okrągło rozbrzmiewały melodie o „stolicy w Wilnie”, o „bursztynowym wybrzeżu” i inne motywy poruszające litewską nutę narodową. W ten sposób demonstrowano „narodowy” charakter Litwy radzieckiej nie tylko tym, którzy zostali w kraju, lecz także tym z litewskiej diaspory, zwłaszcza tej w USA. Narodowy aspekt polityki Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej stanowił zwykłe narzędzie mobilizowania litewskich sił w walce z Niemcami.

Z drugiej strony, już na początku 1944 r. Moskwa wzięła kurs na wizerunek tzw. radzieckiej państwowości republik związkowych. Zaczęto reorganizację związkowych urzędów ludowych komisarzy obrony oraz spraw zagranicznych, przekształcając je w urzędy związkowo-republikańskie, pojawiły się głosy o restytucji służb dyplomatycznych na poziomie republik, wreszcie zaproponowano, aby Litwa radziecka wraz z Ukrainą i Białorusią weszły w skład ONZ¹⁴.

Tymczasem kierownictwo Litewskiej SRR rzeczywiście rozważało możliwości rozszerzenia „radzieckiej suwerenności” republiki. W marcu 1944 r. przygotowano kilka projektów postanowień Rady Komisarzy Ludowych LSRR oraz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Litwy (bolszewików) [KC KPL(b)], w których stwierdzono m.in. „szczególną specyfikę” LSRR oraz podkreślono potrzebę, żeby postanowienia i ustawy związkowe w LSRR „nie były wprowadzane automatycznie”, lecz „na podstawie postanowień i rozporządzeń republikańskich”. Wydaje się więc, że kierownictwo LSRR miało złudzenia, iż na Litwę może wrócić jako dominująca siła polityczna¹⁵.

13 lipca 1944 r. Armia Czerwona zajęła Wilno i tego samego dnia w Moskwie oddano salwę na cześć „stolicy Litwy Radzieckiej”. Co prawda, w walkach o Wilno

¹³ A. Eidintas, *Lietuvių Kolumbai. Politinė emigracija*, Vilnius 1993, s. 90–97, 107.

¹⁴ СССР и Литва в годы Второй мировой войны, т. 2, *Литва в политике СССР и в международных отношениях (август 1940–сентябрь 1945 гг.)*. Сб. Документов, Сост. Н. Лебедева, А. Каспаравичюс, Ч. Лауринавичюс, Vilnius 2012, s. 42–43, dok. nr 247, 257, 262, 275, 289, 294.

¹⁵ V. Sirutavičius, „Kas čia šeimininkas”: LKP politikos nacionaliniai/tautiniai aspektai 1944 m. // Raport na Konferencji Międzynarodowej: 1944 metai Lietuvoje ir kaimyninėse šalyse okupacijoms besikeičiant, Vilnius 11–12 IX 2014 (rękopis); *Lietuvos sovietizavimas 1944–1947 m.: VKP(b) CK dokumentai*, oprac. M. Pocius, Vilnius 2015, dok. nr 5, 8, 9, 10.

wraz z armią sowiecką brały udział także oddziały Armii Krajowej, ale sojusz ten był krótkotrwały, a jednostki AK niedługo potem zostały rozbrojone. Kierownictwo LSRR mogło wówczas być przekonane, że zniknął niebezpieczny konkurent. Bezpodstawnie.

Szybko wypłynął problem braku poparcia społeczno-politycznego w regionie. Wilno w zasadzie dalej było polskie, a Polacy przeciwni wszelkim wariantom władzy innym niż polska. Większość Litwinów, którzy zostali na Wileńszczyźnie, była w najlepszym wypadku sceptyczna wobec nowej władzy. Jakiś czas na wsiach albo nawet w gminach starano się tworzyć lokalne instytucje z udziałem Litwinów, którzy pracowali w samorządach za okupacji niemieckiej. Wzbudzało to niezadowolenie przybyłych ze Związku Radzieckiego przedstawicieli partii komunistycznej i funkcjonariuszy aparatu represji. Narastający konflikt zwrócił uwagę Moskwy. Na przełomie października i listopada 1944 roku podjęto decyzję o utworzeniu specjalnego Biura Komitetu Centralnego WKP(b) ds. Litwy. Według początkowego projektu Biuro miało stanowić najwyższy organ władzy w LSRR, w którym w ogóle nie zamierzano uwzględniać liderów KPL. Dopiero później decyzja została złagodzona: ustalono zasadę „koleżeńskich” stosunków między Biurem a KPL. Jednak początkowe wizje o suwerenności LSRR legły w gruzach. Zaczęły się czystki w kadrach, które po jakimś czasie przerodziły się w masową zsyłkę na wschód.

Warto też pamiętać, że przez cały rok 1944 aż do początków 1945 Litwa była narażona na działanie tzw. czynnika frontowego. W kraju stacjonowało mnóstwo wojska, co się wiązało z przypadkami żołnierskiej samowoli oraz przestępstwami. Napięcie między władzą a społeczeństwem podgrzała mobilizacja rozpoczęta na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. Do maja następnego roku objęła ona 100 tys. rekrutów. Na jej przebieg miały zapewne wpływ obietnice o utworzeniu oddziałów litewskich. Szybko ujawnione oszustwo wywołało niezadowolenie. Część niedoszłych żołnierzy uciekła do lasu i tam przyłączyła się do tworzącej się partyzantki.

Koniec złudzeń

Wiosną 1945 r. (po konferencji jałtańskiej) prysły złudzenia co do rozszerzenia suwerenności republik sowieckich. Usiłując utrzymać spadające poparcie społeczne, kierownictwo LSRR wymyśliło akcję przeciągnięcia na swoją stronę litewskiej inteligencji twórczej. Latem tego roku zorganizowano w Wilnie zjazd, na który zaproszono około sześciuset intelektualistów. Zjazd posłużył liderom LSRR do szerzenia propagandy, że czasy niepodległości są nieuchronnie stracone i że ustrój radziecki jest jakoby jedyną gwarancją przetrwania narodu litewskiego. W tym samym czasie zaczęły się też masowe zsyłki na Syberię.

Przybywający do Wilna inteligeni nawet z ówczesnej prasy sowieckiej mogli wyraźnie wyczytać rosnące napięcie między dawnymi sojusznikami. Rosło zagrożenie nową, tzw. zimną, wojną. Rodzący się podział świata na dwa obozy wpływał na antagonizmy również na Litwie. Jeszcze tego samego lata wystąpiono z inicjatywą zbierania podpisów obywateli pod listem dziękczynnym dla Stalina za „wyzwolenie” (w podtekście: za Wilno i Kłajpedę). Inicjatywa była ewidentnie zsynchronizowana

z trwającą w tym samym czasie konferencją w Poczdamie i miała się stać demonstracją wolnej woli narodu litewskiego do zamieszkania w Związku Radzieckim. Oficjalne źródła podają, że pod listem podpisało się „649 875 robotników, chłopów i inteligentów”. Podana liczba stanowiła jedną trzecią wszystkich mieszkańców Litwy mających zdolność do czynności prawnych. Tymczasem w raporcie NKWD wysłanym do Moskwy napisano wprost, że akcja zakończyła się fiaskiem¹⁶. Faktycznie należy przyznać, że duża część narodu litewskiego nie chciała się pogodzić ze skutkami II wojny światowej, które boleśnie dotknęły Litwę.

„Nikt nie chciał umierać”

Ostatecznie z ruchem oporu na Litwie radziecki aparat represji zdołał się uporać dopiero w połowie lat pięćdziesiątych (w wojnie partyzanckiej zginęło ok. 30 tys. uczestników). Z czasem większość (mniej więcej dwie trzecie) litewskiego społeczeństwa pogodziła się w jakiś sposób z władzą radziecką jako nieuchronnym skutkiem II wojny światowej. Oznaczało to, że w zasadzie została zaakceptowana sowiecka wersja tej wojny. Dzisiaj, po odzyskaniu niepodległości, w dyskursie publicznym bierze górę inny kierunek formowania pamięci historycznej. Ustrój radziecki niemal bez wyjątku zaczęto traktować jako okupacyjny, ruch partyzancki zaś – jako część permanentnego ruchu oporu, który zachował ciągłość aż do 1990 r. Jednakże sam powojenny zbrojny opór w ludzkiej pamięci nie ma jednoznacznych konotacji. Badania historyków dowodzą, że w wyniku ruchu oporu liczba ofiar po stronie bezbronnej ludności cywilnej znacznie przewyższyła liczbę zlikwidowanych sowieckich kolaborantów¹⁷. W tym świetle nieprzypadkowo na Litwie wciąż cieszy się popularnością zrealizowany w czasach radzieckich film fabularny *Niekas nenorėjo mirti* (Nikt nie chciał umierać), którego fabuła przypomina głośny film Andrzeja Wajdy *Popiół i diament*.

Ocena II wojny światowej oraz jej skutków była i pozostanie zróżnicowana. Niemniej my, historycy, jesteśmy zdania, że formowanie pamięci historycznej nie powinno zasadniczo odbiegać od rezultatów badań akademickich.

Summary

May 8, 1945 – the end of the war or a new occupation? The dilemmas of the Lithuanians

Although the Lithuanian territory expanded as a result of World War II – Vilnius and Klaipėda became parts of the Lithuanian SSR – for Lithuanians the 8th of May is not a remainder of victory. Successive occupiers attempted to exploit Lithuanians by

¹⁶ M. Pocius, *Vieningas lietuvių tautos atsakas J. Stalinui* [w:] *Lietuva Antrajame pasauliniame kare*, s. 631–637.

¹⁷ M. Pocius, *Kita mėnulio pusė. Lietuvos partizanų kova su kolaboravimu 1944–1953 metais*, Vilnius 2009.

tempting them with various promises in order to achieve political goals of their own. In addition to human losses resulting from the German extermination policy (mainly victims of the Holocaust), Lithuania was struck by new demographic disasters: about 60,000 Lithuanians and 90,000 Germans fled to the West in fear of the approaching Red Army, and after the Soviet invasion, almost 200,000 Poles were relocated to Poland in its new borders. As a result of the post-war guerrilla fighting, 30,000 people were killed, and the Soviet repressions (including deportations to Siberia) affected a total of about 300,000 Lithuanian residents, mostly native Lithuanians.

Резюме

8 траўня 1945 г. – канец вайны ці новая акупацыя? Дылематы Літовцов

Дзень 8 траўня ў Літовцов не асацыіруецца з перамогай, хоць у выніку Другой сьвятовай вайны тэрыторыя Летувы павялічылася: Вільня і Клайпеда сталі часткай Літовскай ССР. Чарговыя акупанты стараліся ўцягнуць ў літовцов ў рэалізацыю сваіх мэтаў праз розныя абяцанкі. Акрамя стратаў ад нямецкай палітыкі экстрэмінацыі (галоўным чынам ахвяры галакосту) Літва перажыла новыя дэмаграфічныя катаклізмы: ад страху перад збліжэннем Чырвонай Арміі на Захад уцяклі каля 60 тыс. літовцов і 90 тыс. немцаў, а пасля ўваходу Саветаў у Польшчу перасяліліся амаль 200 тыс. палякаў. У выніку змагання пасляваеннай партызанкі загінула 30 тыс. чалавек, а савецкія рэпрэсіі (у тым ліку дэпартацыя ў Сібір) ахапілі каля 300 тыс. жыхароў Літвы, галоўным чынам Літовцов.

Santrauka

Lietuvių požiūrio į 1945 m. gegužės 8 d. dilema: ar tai karo pabaiga, ar nauja okupacija?

1945 m. gegužės 8 d. Lietuvoje nelaikoma pergalės diena, nors II pasaulinio karo išdavoje Lietuvos teritorija padidėjo: Vilnius ir Klaipėda atsidūrė Lietuvos sudėtyje. Bet lietuvių tauta tapo naujų okupantų politinių manipuliacijų įrankiu. Po nacių vykdytos eksterminacinės politikos, visų pirma holokausto, Lietuvai teko iškentėti naujus demografinius kataklizmus: vejami baimės dėl artėjančios Raudonosios armijos, į Vakarus pasitraukė apie 60 tūks. lietuvių ir apie 90 tūks. vokiečių, o atėjus sovietams Lietuvą turėjo palikti apie 200 tūks. lenkų. Kilusio partizaninio pasipriešinimo išdavoje žuvo apie 30 tūks., o tremtį į Sibirą bei kitokias represijas patyrė apie 300 tūks. Lietuvos gyventojų, pagrinde lietuvių.

ГЕННАДИЙ Ф. МАТВЕЕВ

Москва

ВОЙНА И ПОБЕДА НАД НАЦИСТСКОЙ ГЕРМАНИЕЙ И ЕЕ СОЮЗНИКАМИ В ИСТОРИЧЕСКОЙ ПАМЯТИ РУССКИХ И ПОЛЯКОВ

Школьный курс «Всеобщая история» относится к числу тех предметов, которые «проходят» почти в буквальном смысле этого слова, то есть учат урок, отвечают и забывают, что нетрудно сделать, принимая во внимание, что такого выпускного экзамена на аттестат зрелости в российских школах не было и нет. Поэтому полученные молодыми людьми знания особой глубиной и прочностью не отличаются. В результате взрослое население России в своем подавляющем большинстве о второй мировой войне имеет достаточно смутное представление. Познания не историков ограничиваются главным образом такими событиями, как падение Парижа, битва за Англию, Пирл-Харбор, высадка в Нормандии, атомные бомбардировки Хиросимы и Нагасаки, а их источником главным образом служат художественные фильмы и телевизионные программы. Некоторые, более продвинутые, что-то слышали и о других событиях, например о войне в Северной Африке, но знание того, например, что англичане воевали там не только с немцами и итальянцами, но и французами, относится к разряду эзотерического. Когда-то вторую мировую войну пытались приблизить в СССР через участие наших бежавших военнопленных в итальянском и французском движении Сопротивления, но никаких серьезных результатов эти попытки не дали. Для России Вторая мировая так и осталась чужой, далекой войной, сыгравшей всего лишь вспомогательную роль в разгроме Германии Советским Союзом. В победе над Германией и ее союзниками мы согласны только на роль главного действующего лица и не меньше, и глубоко убеждены, что все остальные государства и народы, боровшиеся с германским нацизмом, итальянским фашизмом и их приспешниками нам в этом только помогали. В числе этих помощников, конечно же, выделяют прежде всего великие державы того времени: США, Великобритания с доминионами, и, как это не странно, Францию, а также движение Сопротивления. Это мнение прочно укоренилось в обычном сознании россиян, и переубедить их в этом не сможет никто и никогда. Для примера приведу материал из Интернета, озаглавленный «Всемирно-историческое значение победы СССР в Великой Отечественной войне». Вот как формулируется это значение: «Победа в Вели-

кой Отечественной войне спасла народы страны и все человечество от угрозы фашистского порабощения. Советско-германский фронт был главным фронтом второй мировой войны. Происходившие на нем ожесточенные сражения притягивали к себе крупные силы фашистской Германии и ее союзников – здесь воевало более 70% сухопутных сил агрессора. Именно на европейском континенте, на Восточном фронте, а не на периферии (1941–1943 годы – сражения союзников в Восточной и Северной Африке, 1943 год – высадка союзных войск в Италии, 1941–1945 годы – сражения с Японией на Тихом океане) решались судьбы стран и народов, втянутых в боевые действия второй мировой войны. Высадка англо-американских войск в Нормандии в 1944 году не могла оказать решающего влияния на ход второй мировой войны, так как именно решительные наступательные действия Красной Армии уже практически решили судьбу фашистской Германии.

Именно Советский Союз, его сражающаяся армия и народ стали главной силой, преградившей путь германскому фашизму к мировому господству...

Советский Союз оказал решающую помощь народам Европы и Азии в их борьбе за национальную независимость»¹.

Самым значимым для российского общества событием XX века является, несомненно, Великая Отечественная война 1941–1945 годов с Германией и ее европейскими союзниками. Почему именно она столь прочно утвердилась в этом качестве в истории России и всего мира в XX столетии в памяти россиян? Причин тому великое множество, и пропаганда далеко не самая главная среди них. Во-первых, эта война коснулась практически каждой семьи в нашей стране, и многие из них опалила своим смертоносным дыханием. Есть такое образное выражение: «Война вошла в каждый наш дом». А я могу с полным основанием добавить, что она так оттуда до конца и не ушла. До сих пор трудно себе представить, например, что у нас может быть снят и пользоваться подлинным успехом фильм *a la* «Баббета идет на войну».

Во-вторых, Великая Отечественная война протекала в полном соответствии со сценарием, учитывающим свойственные людям, независимо от их национальной принадлежности, представления о борьбе добра и зла как двух взаимоисключающих, абсолютно непримиримых начал, испокон веков существующих в мире. Эти представления в том или ином виде присутствуют в религиозных учениях и народных сказках, произведениях социалистического реализма и американских блокбастерах. Их суть выглядит следующим образом. В мире есть плохие и хорошие (бог и сатана, люди, группы людей, страны). Плохие вынашивают коварные планы в отношении хороших, а те, ничего не подозревая, живут и радуются мирной жизни. Нападение плохих на хороших неожиданно, застаёт последних врасплох. Поэтому в первое время плохим сопутствует успех, они близки к полной победе. Но согласно человеческим представлениям о добре и зле в мире, всегда должно побеждать добро, в противном случае жизнь не имеет смысла. И вот хорошие расстанут-

¹ labex.ru/page/g14_istr_lek_118.html (дата доступа 20.07.2016); <http://74213sut.edusite.ru/p136aa1.html> (дата доступа 20.07.2016).

ся со своим благодушием, собирают в кулак все свои силы, мужество, решимость, одним словом, в них «ярость благородная, вскипает как волна», вступаю в бескомпромиссную борьбу с плохими и побеждают. При этом они несут добро, то есть свободу другим хорошим, которым не хватило сил выстоять в борьбе со злом.

В этом отношении абсолютно идентичными выглядят сценарии Куликовской битвы 1380 г., Отечественной войны 1812 года и Великой Отечественной войны 1941–1945 годов, память о которых живет соответственно более 630, 200 лет и более 70 лет. Это соответствие сценария перечисленных выше войн психологическим особенностям людей сделало память о ней интегральной частью повседневного сознания людей в СССР, которая остается реальным феноменом и на постсоветском пространстве.

А ведь в истории России было множество других войн, в том числе и судьбоносных для нее, однако их лишь «проходят» в школьном курсе, но не переживают эмоционально. Это и все русско-турецкие войны XVII–XIX веков, может, кроме последней из них, и Крымская война, и даже империалистическая, то бишь первая мировая. Не оставил особого следа в российском общественном сознании Освободительный поход Красной Армии в сентябре 1939 года в восточные земли II Речи Посполитой. Так, радостное событие, поскольку наконец-то почти все восточные славяне будут жить вместе, как во времена Киевской Руси. И не более того. Вскоре началась финская война, более настоящая, чем предыдущая, с тяжелыми боями и большими жертвами. Но велась она где-то на окраинах великой страны, а общество продолжало жить своей невоенной жизнью. Сходная судьба и кампаний, являвшихся прямым продолжением Отечественных войн. Иногда вспоминают зарубежный поход русской армии после изгнания Наполеона из России в 1812 г., но чаще всего в связи со смертью М.И. Кутузова, или пребывание казаков в Париже в 1814 г., оставившее о себе память в названии заведений французского общепита «бистро». Даже советско-японская война 1945 года, пожалуй, самая скоротечная и успешная за всю российскую военную историю, шедевр стратегического искусства XX столетия, победа в которой была достигнута с минимальными людскими и материальными потерями, не оставила в памяти россиян сколько-нибудь серьезного следа.

В-третьих, в СССР/России просто невозможно представить себе власть или какие-то общественные силы, способные не то что вычеркнуть эту страницу из народной памяти, но не отдать ей должных почестей. Это со всей очевидностью показали смутные времена позднего Горбачева и раннего Ельцина. Тогда в некоторых «интеллектуальных» кругах модно было порассуждать о том, что зря мы эту войну выиграли, лучше бы немцы нас победили и сейчас мы были бы сытым, благополучным обществом. Народ, который не единожды без возражений поддерживал разный бред, рождавшийся в этой среде, к этим рассуждениям отнесся откровенно враждебно.

Время, прошедшее после майской победы 1945 года, показало, что Великая Отечественная война – это своего рода пробный камень для проверки степени патриотизма, столь важного для русского сердца. Мне могут возразить, что Сталин не сделал 9 мая нерабочим днем. Но генералиссимус в этом дне как

официальном празднике не нуждался. Пропаганда и так каждый день напоминала всем и каждому об этой победе как о величайшем свидетельстве его гения. Да и страну нужно было восстанавливать, и атомную бомбу делать, чтобы защитить себя и друзей от нового плохого, на этот раз с ядерной дубиной в руках. Как показал август 1945 года, приверженность нового плохого христианской морали не помешала ему применить свое сверхоружие против гражданского населения Японии. Поэтому советские люди должны были много и напряженно работать. Ну а к тому же почти в каждой семье был кто-то, грудь которого украшала самая массовая медаль «За победу над Германией», и поэтому воспоминания о Великой Отечественной войне были, как говорится, у всех на слуху.

Что же касается последующих кремлевских сидельцев, то они этой харизмы отца майского триумфа добра над злом не имели. Но понимали ее важность для своего имиджа лидеров великого народа. Ведь не только чрезмерным честолюбием или старческим маразмом можно объяснить потуги Н.С. Хрущева и Л.И. Брежнева примерить на себя мундир демиурга той Победы. Для меня совершенно очевидно, что в России признание властью величия победы в Великой Отечественной войне есть обязательное и необходимое условие ее общественной поддержки и признания. Приведу для примера слова из речи В. Путина на Красной площади 9 мая 2014 г., в отличие от аналогичной речи 2015 г. адресованной в первую очередь россиянам, а не мировому сообществу: «9 мая был, есть и будет нашим главным праздником. Это день национального триумфа, народной гордости, день скорби и вечной памяти. Это праздник, когда торжествует всепобеждающая сила патриотизма, когда все мы особенно остро чувствуем, что значит быть верным Родине и как важно уметь отстаивать её интересы. Мы должны быть достойны подвига наших отцов, дедов и прадедов. Они насмерть сражались с врагом, защитили родную землю, сокрушили нацизм.

Победа ковалась на передовой и в тылу, добывалась в партизанских отрядах и в подполье, её приближали мужество блокадного Ленинграда, отвага защитников Севастополя, доблесть тысяч бойцов, непреклонно стоявших на своих рубежах. В жестоких боях под Москвой и Сталинградом, на Курской Дуге и Днепре определился исход всей Второй мировой войны. Железная воля советского народа, его бесстрашие и стойкость спасли Европу от рабства. Именно наша страна гнала нацистов до их логова, добила их полностью и окончательного разгрома, победила ценой миллионов жертв и страшных испытаний»².

Приведенный выше причинный ряд можно продолжать, но суть дела от этого не изменится. Великая Отечественная война – это высшее проявление духа, самоотверженности, таланта и величия советского, и прежде всего русского народа. Ведь не случайно же Сталин поднял именно за этот народ отдельный тост на торжественном приеме в Кремле по случаю парада Победы.

² patriot-rusi.ru/news/politika/sobytiya-v-rossii/vystuplenie-vputina-na-voennom-parade-9-maya/ (дата доступа 20.07.2016).

А теперь посмотрим, как выглядит вторая мировая война для поляков. Вряд ли может служить поводом для гордости тот факт, что политики и историки избрали 1 сентября 1939 года в качестве условной даты начала второй мировой войны. Ведь на тот момент война в Европе была реальностью, причем уже полтора года, а в Азии и Африке она началась еще раньше. С политической карты мира исчезли к тому времени независимые Абиссиния и Австрия, в состав рейха была включена лишенная Судетской области Богемия, Китай стал полуколонией Японии. Сентябрьская кампания 1939 года развивалась по-иному сценарию, нежели Великая Отечественная война. Несмотря на отдельные очаги сопротивления и индивидуальный героизм, она была быстро и безнадежно проиграна немцам, которых Варшава еще за несколько лет до этого шантажировала угрозой превентивной войны. Все потуги польских санационных и современных политиков, а также части современных польских историков и публицистов объяснить быстрый разгром Польши, еще недавно упивавшейся своей «великодержавностью», советским «предательским ударом в спину» 17 сентября 1939 года³, не более чем стремление хоть как-то оправдать трагические для польского народа просчеты тех, кто много лет руководил и отвечал за обороноспособность страны: от маршала Пилсудского до его эпигонов. Конечно, польские руководители желали своей стране блага, но ведь история и историки судят прошлое не по намерениям политиков, а по результатам их деятельности.

Затем последовали долгие годы оккупации, когда поляки Генеральной губернии были низведены до состояния объекта охоты. Их хватали на улицах во время облав и забирали из-под родных крыш, брали в заложники, заставляли работать на врага за алкоголь и т.д. Тем же, кому оккупантами была «оказана честь» стать гражданами III рейха, пришлось помимо всего вышеперечисленного еще и служить в немецкой армии в самом различном качестве, и не только в строительных батальонах. Я не хотел бы подробно останавливаться на польском движении Сопротивления связанном с правительством в изгнании – этой наиболее героической странице в жизни поляков в Генерал-губернаторстве и на бывших восточных «кресах» II Речи Посполитой. Прежде всего вожди создавали его с мыслью о том, чтобы возродить послевоенную Польшу в границах 1923 года и желательно с прежними политическими элитами во главе, а не для беспощадной повседневной войны с врагом. Жизнь опрокинула эти расчеты, ни одно из польских восстаний 1944 года (я имею в виду полесские местечки Украины, Вильнюс, Львов) не привело к вожделенным результатам. Среди поляков Генерал-губернаторства не возник благоприятный психологический климат для гордости за себя и своих руководителей в стране и за рубежом. И уж тем более не мог он возникнуть в тех областях довоенной Польши, которые были включены в состав Германии.

Правда, оставались еще поляки за рубежом, в СССР и на Западе. Несомненно, если бы поляки прославили себя в сражениях на территории СССР, то это обязательно осталось бы в памяти россиян. Но 100-тысячная армия Андерса, у которой был шанс оказать посильную помощь Красной Армии в тяже-

³ См. напр.: P. Wiczorkiewicz, *Kampania 1939 roku*, Warszawa 2001.

лейшем 1942 году и войти в историю как соавтор Сталинградской победы, была выведена на безопасный Ближний Восток. Лишь в 1943 году ее использовали в Италии. Существует огромная научная, публицистическая и художественная литература о беспредельном героизме, проявленном поляками при штурме немецких позиций в окрестностях итальянского монастыря Монте-Кассино. Иногда даже пытаются сравнивать по значению этот эпизод со Сталинградской битвой. Ценой огромных потерь поляки выполнили поставленную перед ними задачу, но ведь после этого на итальянском фронте наступательных боевых действий не было многие месяцы. Польские летчики и моряки оказывали посильную помощь англичанам при защите туманного Альбиона, отдельные польские воинские формирования участвовали в составе англо-американских армий в освобождении Западной Европы в 1944–1945 годах. Но каждый раз они использовать для решения тактических задач силами отдельных соединений, до дивизии или бригады. Я оставляю открытым вопрос, достаточно ли этого для того, чтобы сформировать в польском обществе то самое чувство гордости за свой беспримерный подвиг.

Из оставшихся в СССР польских и советских поляков и неполяков коммунистами в 1943 году была сформирована дивизия имени Тадеуша Костюшко численностью в 12 тыс. человек. Но на территории Советского Союза ей довелось участвовать только в двухдневном бою армейского значения на Могилевщине в Белоруссии 12–13 октября 1943 года. Да, поляки сражались там отважно, понесли большие потери, заслужили боевые награды. Но ни для кого не было секретом, что перед ними была поставлена всего лишь тактическая задача, потому что советское наступление на этом участке фронта уже выдохлось и главные события разворачивались южнее, на Украине. Это была главным образом политическая демонстрация союзникам по большой тройке и польскому правительству на чужбине, что Советскому Союзу есть с кем сотрудничать в Польше. Не случайно в качестве главного итога боя под Ленино и польские, и советские историки называли «зарождение польско-советского братства по оружию»⁴.

После этого дивизию отвели в тыл для пополнения, а затем последовательно переформировали в корпус и армию. И только во второй половине 1944 года использовали, но вновь не на стратегическом направлении, которым в тот момент стала Румыния, единственный источник нефти для Германии и ее союзников. Использование армии Берлинга для помощи угасающему Варшавскому восстанию в сентябре 1944 года было событием локального значения, к тому же безуспешным. Куда более масштабным выглядел переход в августе–сентябре 1944 года на сторону антигитлеровской коалиции вооруженных сил Румынии, Словакии и Болгарии. Румынские и болгарские войска уже в 1944 году приняли участие в боевых действиях против Германии и ее союзников отдельными армиями в составе советских фронтов. 1-я польская армия сделала это только в 1945 году, после начала Красной Армией Висло-Одерской наступательной

⁴ *Dzieje Polski*, red. J. Topolski, Warszawa 1978, s. 810; Самсонов А. М., *Вторая мировая война 1939–1945. Очерк важнейших событий*, Москва 1985, с. 351–352.

операции в январе 1945 года. 2-я польская армия, сформированная в Люблинской Польше, так и не сумела показать себя в полной мере в боевых действиях. Противники коммунистов успешно минимизировали в общественном восприятии роль, которую сыграла 1-я армия в войне, все попытки властей ПНР сделать ее историю предметом гордости всех поляков до 1989 года так успехом и не увенчались. В России же память о нашем боевом взаимодействии существует во многом благодаря кинофильмам «Четыре танкиста и собака» и «Ставка больше чем жизнь» с польским Джеймсом Бондом майором Клоссом в исполнении Станислава Микульского, которые в современной Польше подвергнуты самой беспощадной критике и осмеянию.

Поэтому нет ничего удивительного в том, что на памятнике в парке Победы в Москве, установленном в честь 60-й годовщины разгрома Германии, нет фигуры польского солдата. Ведь нет же там солдата чехословацкого (напомню, что на стороне СССР сражался Чехословацкий корпус), болгарского, румынского (не стоит забывать, что только король Михай, единственный из всех лидеров региона был награжден Орденом Победы), югославского (Югославская народно-освободительная армия И. Броз-Тито сумела в 1944–1945 годах самостоятельно освободить немалую часть своей страны), китайского, албанского и др.

Итак, вторая мировая война для Польши – это ряд неудач, поражений, кризис системы ценностей, насаждавшихся в обществе на протяжении 13 предвоенных лет (прежде всего мифа о великодержавности). Есть отдельные героические эпизоды на уровне боев местного значения, но нет сражений стратегического масштаба, круто менявших ход событий.

Поэтому польская историография второй мировой войны – это бесконечная мартирология* и поиск виновников польских несчастий. Вначале в своих рядах, затем среди великих держав, которые в годы войны решали вопрос, как не допустить в Европе новой войны хотя бы в ближайшие полвека. А надо сказать, что найденное тогда решение оказалось более эффективным, чем Версальский порядок. Правда, платой за это стало включение Польши по взаимному согласию Большой Тройки в советскую зону безопасности со всеми вытекающими для нее последствиями.

По мере того, как Польша выходила из советской тени ущемленное национальное достоинство с неизбежностью толкало поляков к возложению на СССР (и Россию как его правопреемницу) большей части ответственности за все их несчастья периода войны и к постепенному забвению того, что 1 сентября 1939 г. на Польшу напала все же Германия, а не Советский Союз.

Преодоление перечисленных различий в восприятии второй мировой войны в России и Польше в настоящее время и в достаточно отдаленном будущем я считаю делом более чем сомнительным. Мы никогда не согласимся с тезисом

* В этом отношении она успешно продолжает традицию, заложенную Великой эмиграцией после поражения Ноябрьского восстания: «На всех торжественных международных собраниях, где предьявляли и обсуждали обиды всех народов и униженных классов, поляки вставали в первом ряду как ветераны страдания и жертвы». Kucharzewski J., *Od białego caratu do czerwonego*, t. 2., *Geneza maksymalizmu. Dwa światy*, red. A. Szwarz, P. Wiczorkiewicz, Warszawa 1998, s. 356.

о каком-то исключительном вкладе Польши в победу над фашизмом, поскольку он ничуть не больше, чем многих других государств и народов мира, но никак не может быть сравним с вкладом русского народа.

Польская интеллектуальная элита никогда с этим не согласится, потому что миф о Польше как великой державе нужен ей для поддержания собственного хорошего психологического тонуса и психического здоровья нации. Война 1920 г. при всех усилиях англичан лорда Д'Обернона и Норманна Девиса слишком скоротечное событие, чтобы построить на нем здание национальной гордости.

Заставить польских историков и публицистов написать другую, более взвешенную историю развития событий в СССР и Польше в период второй мировой войны в условиях свободы слова и мнений невозможно. Но я не пессимист, хотя представленная мной картина и не может вызывать воодушевления. Я считаю, что политикам пора абстрагироваться от исторических споров и обвинений, оставив эту область историкам. А публицистика, не будучи востребованной властями, сама переключится на более важные и конструктивные сюжеты нашего общежития. Ведь Европа такая маленькая, а Центрально-Восточная Европа – еще меньше.

Summary

War and victory over Nazi Germany and its allies in the historical memory of the Russian and Polish people

The Second World War, in contrast to the Great Patriotic War (which should not be understood as a Soviet-German war but, more correctly, as a war between the USSR and a half of Europe), does not function in the consciousness of the Russians as a source of emotional experiences. The phenomenon of the Great Patriotic War of 1941–1945 lies in the fact that seventy years after its conclusion it is still considered to be the most important event in the twentieth-century Russian history, despite the fact that the fall of the USSR is chronologically much closer to our times. It seems that the main reason for this is the fact that from the perspective of the ordinary Russians it matches the cliché of the struggle between good and evil, which should always end with the victory of good, regardless of the price. Also, the ideological and political aspects of the victory celebrations (in the past, as well as in the present) should not be underestimated – this is exemplified by the initiative known as “Immortal Regiment” marches, in which the author participated himself. There is no analogous psychological phenomenon in the Polish memory of the Second World War – the perception of the period is completely different; there is no effect of catharsis. In this contrasting emotional perceptions of the events of the last World War lies the fundamental difference between Russian and Polish historical identity.

Резюмэ

Вайна і перамога над нацыскай Германіяй і яе саюзнікамі ў гістарычнай памяці расейцаў і палякаў

Другая святовая вайна, у адрозненне ад Вялікай Айчыннай Вайны, якую дакладней было б назваць не савецка-нямецкай, а вайной паміж СССР і паловай Еўропы, не выступае ў свядомасці расейцаў як крыніца эмацыйных перажыванняў. Феномен Вялікай Айчыннай Вайны 1941–1945 г. крыецца ў тым, што праз 70 год пасля яе заканчэння менавіта яна, а не нашмат бліжэйшы па часе разпад СССР, ацэньваецца як галоўная падзея ў Расеі XX ст.

Здаецца, галоўная прычына гэтага вынікае з таго факту, што звязаныя з названай вайной падзеі найлепей пакрываюцца з існуючым у звыклых людзей уяўленнем пра змаганне дабра са злом, якое заўсёды павінна закончыцца перамогай дабра, ня гледзячы на кошты. Калі казаць пра ідэалагічныя і палітычныя аспекты масавай перцепцыі, яны таксама не другарадныя. Доказам таму могуць быць маршы “Бессмяротнага палка” у чым аўтар пераканаўся асабіста.

Для палякаў памяць пра Другую святовую вайну не мае падобных псіхалагічных падставаў – успрыняцце таго перыяду дыяметральна процілеглае, не мае эфекту катарсісу. Менавіта ў розным эмацыйным успрыманні падзеяў апошняй святовай вайны вымалёўваецца прыныповае розніца паміж расейцамі і палякамі.

Santrauka

Rusų ir lenkų istorinė atmintis apie Karą ir pergalę prieš nacių Vokietiją bei jos sąjungininkus

Straipsnio autorius, pirmiausia, pastebi, jog Antrasis pasaulinis karas, skirtingai nei Didysis Tėvynės karas, kurį racionalu būtų vadinti ne sovietų – vokiečių, o karu tarp SSSR ir pusės Europos, rusų sąmonėje nefunkcionuoja kaip emocijų pergyvenimų šaltinis. 1941–1945 metų Didžiojo Tėvynės karo fenomenas slypi tame, kad kaip tik šis karas, o ne laiko požūriu artimesnė SSSR griūtis, net ir po 70 metų tebelaikomas svarbiausiu XX amžiaus Rusijos istorijos įvykiu. Anot autoriaus, panašu, kad to pagrindinės priežastis slypi fakte, jog su šiuo karu susiję įvykiai labiausiai persidengia su paprastų žmonių sąmonėje įsitvirtinusių įsivaizdavimu apie gėrio kovą su blogiu. O kaip žinia, įprasta manyti, kad ši kova visada turi baigtis gėrio pergale, nepaisant jos kainos. Negalima atmesti ir ideologinės bei politinės masinės percepcijos aspektų. Jie irgi nėra antraeiliai. Autorius pats tuo įsitikino, stebėdamas „Nemirtingųjų pulko“ maršus. Tuo tarpu lenkų atmintis apie Antrąjį pasaulinį karą neturi analogiškų psichologinių pagrindų. Jų šio laikotarpio samprata – diametraliai skiriasi, nes joje nėra katarsio efektų. Ir kaip tik skirtingame paskutiniojo karo įvykių emociniame vertinime ir slypi esminiai skirtumai tarp rusų ir lenkų.

ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

ЛЕАНІД ЛАЎРЭШ

Ліда

ВЫБІТНЫЯ МАНАХІ-БАЗІЛІЯНЕ ЧАСОЎ ЛІКВІДАЦЫІ УНІІ

Асобы, пра якія пойдзе гаворка, фігуруюць у лісту Баброўскага да настаяцеля Віленскага Траецкага манастыра іераманаха Віктара (Фларыяна) Басяцкага¹. Сам ліст прыводзіцца ў дадатку да артыкула.

Цэзары Каменскі

Будучы манах-базыльянін, астраном Віленскай абсерваторыі і выкладчык астраноміі Віленскага ўніверсітэта (Галоўнай школы) Цэзары Каменскі (Камінскі) (Cezary Kamiński ці Kamiński) нарадзіўся у 1765 г. З польскага біяграфічнага зборніка вядома што ягоным бацькам быў Францішак Каменскі а маці Францішка Каменская з Якубоўскіх². Але інфармацыі пра месца нараджэння будучага вучонага няма. Кароткая біяграфія будучага правінцыяла базыльянскага ордэна ёсць у “Списке чиновников монашеского духовенства ордена базильянского в митрополичьей Литовско-виленской епархии находящихся, за 1815 год”: “Кесарый Каменскі, кансультар, дваранскага звання літоўскай нацыі, 49 гадоў, у 1781 г. у манастыры антопальскім навучаўся красамоўству, 1782-га, 1783-га і 1784-га ў манастыры віленскім пры ўніверсітэце – логіцы, фізіцы, матэматыцы, у жыровіцкім і ў Рыме з 1787-га і па 1792-гі – багаслоўю і правілам царкоўным, у 1794-м па здадзеным доследзе ў віленскім універсітэце азначаны доктарам філасофіі і забяспечаны пасведчаннем. Пастрыжаны ў манахі 1780-га ў манастыры беразвецкім. Ад 1785-га па 1792-гі быў настаўнікам у вучэльні жыровіцкай, ад 1792-га да 1797-га ў віленскім манастыры навучаў манахаў філасофіі, пасля быў ва

¹ Жукович П.Н. Взгляд проф. прот. М.К. Бобровского на общий ход униатского вопроса в XIX веке // Христианское чтение. 1907. № 12. С. 767–769.

² Polski Słownik Biograficzny, t. 11, s. 529.

*ўніверсітэце 17-гадоў ад'юнктам астраноміі і абраны настаўнікам у тым жа ўніверсітэце Віленскім астранамічнай навукі, пасаду выконваў гадоў 5-ць, у 1814-м годзе, па атрыманай адстаўцы з універсітэта, прызначаны ігуменам віленскага манастыра, і дагэтуль знаходзіцца. Пад судом не быў. З віленскага ўніверсітэта атрымлівае ў год жалавання срэбрам 250-т руб., з манастыра срэбрам 60-т руб. Здольны*³. З аналізу аналагічных біяграфій іншых асоб, бачна, што “літоўская нацыя” абазначае тое, што асоба нарадзілася на тэрыторыі сучаснай Заходняй Беларусі ці на тэрыторыі сучаснай Віленшчыны. Прозвішча Каменскі (Камінскі) вельмі часта сустракаецца сярод шляхты Лідскага, Ашмянскага і іншых паведаў былога ВКЛ.

У 1785 г. Каменскі пазначаны ў спісах студэнтаў прафесара фізікі Галоўнай школы ВКЛ Юзафа Міцкевіча⁴, у 1790 г. стаў святаром, у Рыме вучыўся ў “Collegium de propaganda fide” і скончыў са ступенню доктара тэалогіі. У Віленскім універсітэце Каменскі стаў яшчэ і доктарам філасофіі.

5 лютага 1797 г. памёр астраном Ежы Стрэцкі – сябар і папечнік рэктара Галоўнай школы і дырэктара абсерваторыі Марціна Пачобута-Адлянцкага⁵. Замест памерлага астранома на пасаду ад'юкта Галоўнай школы (Віленскага ўніверсітэта)⁶ і памочніка астранома-абсерватара Віленскай абсерваторыі быў прызначаны Каменскі. У той час Пачобут-Адлянцкі ўжо быў сусветна вядомым астраномам. Нястомным назіральнік, ён кожную ясную ноч праводзіў у абсерваторыі. Працуючы разам з прафесіяналам такога ўзроўню як Пачобут, Каменскі павінен быў хутка адбыцца як навуковец.

Выкладаць астраномію ў Віленскім універсітэце Цэзары Каменскі пачаў у 1808 г. пасля Ігната Рэшкі. Рэшка не меў сур'ёзнай навуковай падрыхтоўкі, аднак быў прызначаны на кафедру непасрэдна рускім імператарам Паўлам I, якому вельмі спадабаўся сваёй зухаватасцю, падчас дэманстрацыі астранамічных прыбораў пры наведванні апошнім абсерваторыі⁷. Лічылася, што Рэшка выкладаў занадта неглыбока, і Ян Снядэцкі ў 1808 г. вымусіў яго падаць у адстаўку⁸. Ад новага выкладчыка патрабавалася ўзняць навуковы ўзровень выкладання.

Таму пасля 1810 г. Каменскі распрацаваў новую навучальную праграму па астраноміі. Курс быў разлічаны на адзін год: *“Пасля выкладу курса сферычнай трыганаметрыі... перайсці да практычнага рашэння задач з трохкутнікамі. Гэта дапоўніць курс астраноміі, у якім 1) Вывучаюцца метады разлікаў са сферычнай астраноміі па Яну Снядэцкаму... будзе выкладацца:*

³ Описание документов архива Западнорусских Униатских Митрополитов. СПб., 1907. Т. 2. С. 698.

⁴ Гл: Bieliński Jozef, Stan nauk matematyczno-fizycznych..., s. 114.

⁵ Гл: Sniadecki Jan, Żywot uczony i publiczny Marcina Odlanickiego Poczobuta, s. 348.

⁶ У 1811 г. ад'юнкт Каменскі атрымаў 1000 руб. за год з касы універсітэта, а ў 1813 г. “за пэлы год срэбрам 911 руб. 67,25 кап. і 331 руб. 64,5 асігнацыямі”, а ў 1823 г. ён атрымаў ад універсітэта 247,5 руб. пенсіі. Цыт. Паводле: J. Bieliński, Uniwersytet Wileński, t. I. s. 340, 347, 379.

⁷ Гл: Rybka E., Rybka P. Historia astronomii w Polsce, s. 102.

⁸ Гл: J. Bieliński, Stan nauk matematyczno-fizycznych..., s. 85.

з'явы якія адбываюцца ад кручэння Зямлі вакол сваёй восі і вакол Сонца, будзе тлумачыцца ўяўны рух Сонца з тлумачэннем прычынаў і таго, што ад гэтага руху адбываецца, – дзень і ноч, іх розная працягласць, змена сезонаў, дні раўнадзенства, вымярэнне часу. 2) Ужыванне сферычнай трыганаметрыі для падліку становішча нябесных целаў і практычныя разлікі, навучанне майстэрству астранамічных назіранняў, практычнае ўжыванне астранамічных прылад. 3) Тлумачэнне эфекту пераламлення святла, паралаксу, аберацыі, нутацыі... і іх уплыў на вызначэнне рэальных становішчаў нябесных цел. 4) Вывучэнне сонечнай сістэмы, тэорыя планет і іх спадарожнікаў, камет, закон сусветнага прыцягнення і разлікі арбіт. Задачы па вылічэнні становішча планет на нябеснай сферы. Ужыванне астранамічных табліц для астранамічных назіранняў. 5) Тлумачэнне руху Месяца, фазы Месяца, лібрацыя. Сонечныя і Месяцовыя зацменні, пакрыццё Месяцам зорак і спосабы разлікаў гэтых з'яў". У 1810/11 навучальным годзе Каменскі выкладаў астраномію тры разы ў тыдзень, па панядзелках і серадах з 10.30 па 12.00 і па пятніцах з 9.00 да 10.00⁹, у наступныя гады агульная колькасць гадзін на тыдзень не змянілася.

На доктарскіх іспытах 1810 г. для экзаменаваных Каменскім былі прапанаваныя падрабязна сфармуляваныя пытанні па трох тэмах: 1) час і календар; 2) рэфракцыя і паралакс; 3) тлумачэнне нябесных з'яў па сістэме Каперніка¹⁰.

1 ліпеня 1812 г. Напалеон падпісваў дэкрэт пра стварэнне дзяржавы – Вялікага Княства Літоўскага і сфармаваў Камісію часовага ўраду. Камісія стваралася з 7 камітэтаў, узначальваць Камітэт асветы і рэлігіі быў прызначаны Ян Снядэцкі. Камісія стала вышэйшай уладай адноўленага Вялікага Княства, якое складалася з 4 дэпартаментнаў, утвораных замест былых Віленскай, Гарадзенскай і Менскай губерняў і Беластоцкай акругі¹¹. Цэзары Каменскі ўваходзіў у склад створанага Напалеонам ураду Літвы, працаваў у камісіі Снядэцкага і курыраваў справы рэлігіі. Ён выступіў супраць іерархаў уніяцкай царквы Кахановіча і Красоўскага¹² пра якіх адзін з пазнейшых “ліквідатараў” уніі епіскап Лужынскі пісаў: “... толькі ў 1799 г. мітрапаліт Лісоўскі¹³ ... заклаў пачаткі Уз'яднання, за ім архіепіскап Красоўскі¹⁴ і мітрапаліт Кахановіч¹⁵ дзейнічалі ў тым жа духу...”¹⁶.

⁹ Гл: J. Bieliński, Uniwersytet Wileński, t. II, s. 32.

¹⁰ Гл: J. Bielinski, Stan nauk matematyczno-fizycznych..., s. 86.

¹¹ Гл: E. Rybka, P. Rybka, op. cit., s. 106.

¹² Бобровский П.О., Греко-униатская церковь при императоре Александре I // Журнал Министерства народного просвещения. Ч. CCLXIV, отд. 2. С. 295.

¹³ Іраклі Лісоўскі, полацкі ўніяцкі архібіскуп (1784–1809), быў мітрапалітам уніяцкай царквы у Расіі (1806–1809).

¹⁴ Ян Красоўскі, полацкі ўніяцкі архібіскуп (1809–1826), потым луцкі япіскапам (1826–1827).

¹⁵ Рыгор Кахановіч, уніяцкі мітрапаліт (1809–1814), разам з тым быў і луцкім япіскапам.

¹⁶ Записки о воссоединении унии архиепископа Василия Полоцкого // Русский архив. 1881. II. С. 283.

У 1814 г. Каменскі сышоў з універсітэта на пасаду настояцеля Віленскага Свята-Троіцкага манастыра, па пратэкцыі Навасільцава месца Каменскага заняў астраном Вінцэнт Карчэўскі (1789–1832).

Высокаадукаваны і аўтарытэтны навуковец вярнуўся да царкоўнай пасады ў цяжкі для ўніяцкай царквы час: узмацняўся ціск царскага ўраду і выпяваў унутраны разлад паміж “белым” і “чорным” духавенствам, які потым быў выкарыстаны для ліквідацыі ўніяцкай царквы. Уніяцкая царква ў гэты час была па-сапраўднаму народнай, але ў адрозненне ад рыма-каталіцкага касцёла – беднай і жабрацкай. Статус і менталітэт манахаў-базыльянаў (“чорнае” духавенства) у царкве моцна адрозніваўся ад статусу і менталітэту святароў (“белае” духавенства). Базыльяне ў асноўным, гэта была шляхта са значна вышэйшым адукацыйным і інтэлектуальным узроўнем за белае духавенства, яны ўтваралі ў царкве своеасаблівую касту¹⁷. У першай трэці XIX ст. белае духавенства імкнулася “скінуць з рускай уніі лацінізатарскія ланцугі”. Галоўнай вучэльнай дзе гадаваліся будучыя дзеячы “белага духавенства” была Галоўная семінарыя у Вільні. У Віленскую Галоўную семінарыю паступала моладзь якая ў нейкай ступені была гатовая да барацьбы калі не з рыма-каталікамі дык, з лацінізацыйнай часткай ўніятаў і з праваднікамі лацінізацыі – базыльянамі¹⁸. Яскравым прыкладам святара – выхадца з “белага” духавенства быў Міхал Баброўскі, чалавек які стаў прафесарам-славістам. У мемуарах біскупа Лужынскага апісана прыкрая сутычка паміж прафесарам-славістам і ўніяцкім святаром Міхалам Баброўскім і тады яшчэ настояцелем Віленскага Свята-Траецкага базыльянскага манастыра Каменскім: *“Калі у дзень Св. Тройцы каб вітаць свайго епіскапа (Андрыяна Галаўню – Л.Л.) ў манастыр з’явіўся прафесар М. Баброўскі з грэка-ўніяцкімі клірыкамі, якія навучаліся ў галоўнай семінарыі, настояцель манастыра Цэзары Каменскі сустрэў іх такімі словамі: «Навошта сюды прыйшлі? Ідзіце прэч, гэта наш біскуп, а не ваш, ваш архібіскуп-схізматык у Полацку». Пасля такога прыёму Баброўскаму заставалася толькі адно – адвесці выхаванцаў у галоўную семінарыю”*. Неабходна усе ж заўважыць, што сярод семінарыстаў быў не толькі Лужыцкі але і будучы галоўны “ліквідатар” уніі Іосіф Сямашка¹⁹, з якім у Каменскага так сама адбыўся канфлікт, як толькі ён прыехаў вучыцца у Віленскую галоўную семінарыю. Прыбыўшы ў Вільню, Сямашка знайшоў прытулак у Свята-Траецкім базыльянскім манастыры, аднак хутка Каменскі сказаў яму, што “па прынятым звычаі, госці ў нас трымаюцца толькі тры дні”, таму праз вікарнага ўніяцкага Віленскага біскупа Андрыяна Галаўню, Сямашка перасяліўся жыць да святара Фалевіча²⁰.

¹⁷ Марозава С.В. Уніяцкая царква ў этнакультурным развіцці Беларусі (1596–1839 гады). Гродна. 2001. С. 182.

¹⁸ Ibidem, С. 196.

¹⁹ Бобровский П.О. Михаил Кириллович Бобровский. Историко-биографический очерк. 1784–1848. // Русская старина. 1889. № 5. С. 329.

²⁰ Киприанович Г. Я. Жизнь Иосифа Семашки, митрополита литовского и виленского, и воссоединение западно-русских униатов с православной церковью в 1839 году. Вильна. 1893. С. 12.

Такія сутычкі былі вынікам вострага канфлікту паміж белым духавенствам і базылянамі.

У 1818 г. Каменскі быў абраны другім кансультарам базыльянскай правінцыі і ўслед за гэтым – правінцыялам. Правінцыямі базыльянскага ордэна ў той час кіравалі: Беларускай – Нікадзім Смыковіч, Літоўскай – Цэзары Каменскі, Рускай – Леў Дзяшковіч. Плямяннік Міхала Баўроўскага – Баброўскі Павел Восіпавіч, расейскі генерал і гісторык, адзначае, што *“з усіх асаблівым значэннем і аўтарытэтам у базыльян карыстаўся літоўскі правінцыял Каменскі, абраны ў 1821 г. у архімандрыты Ляшчынскага манастыра ... Гэта быў адзін з адукаванейшых манахаў у ордэне, фанатычна прыхільны лацінству... Больш за 10 гадоў ён стаяў на чале партыі базыльян...”*²¹.

У 1820-х гадах Літоўская правінцыя ордэна, якой кіраваў Каменскі, мела 187 манахаў і 72 навіцыі якія вывучалі багаслоўскія навукі, рыторыку, лаціну і інш. У правінцыі былі: багаслоўская і філасофская студыя (на правах гімназіі) пры Віленскім Свята-Троіцкім манастыры (вучылася 17 клірыкаў), клас рыторыкі пры публічнай школе у Жыровіцкім манастыры (20 вучняў), школа лаціны ў Тараканях (у 1-м класе 16 вучняў, 2-м – 11 вучняў), школы маральнага багаслоўя ў Суткаўскім і Ваўнянскім манастырах (8 клірыкаў). У правінцыі было 6 публічных школ для міран, дзе выкладалі 40 манахаў і прыходскія школы, дзе так сама выкладалі манахі-базыляне²². Базыльянскі ордэн, з-за свайго значэння ў справе адукацыі, карыстаўся заступніцтвам расейскіх міністраў народнай асветы: графа Зававадоўскага, графа Разумоўскага, князя Галіцына і апекуноў віленскай навучальнай акругі князя А. Чартарыскага і М. Нава-сільцава²³.

Яшчэ ў 1812 г. 2-гі аддзел міністэрства духоўных спраў²⁴ і адукацыі пачаў выконваць указ Сената, які не дазваляў прымаць лацінян у базыльянскі ордэн²⁵. Пазней дырэктар 2-га дэпартаменту міністэрства Тургенеў прапанаваў зачыніць значную колькасць базыльянскіх манастыроў а з астатніх стварыць адну правінцыю. Аднак міністр князь А.Н. Галіцын часова не згадзіўся з такой прапановай. Базыляне прапанавалі даслаць у Пецяярбург дэлегацыю для абмеркавання спраў, але ў прысылцы дэлегацыі ім было адмоўлена²⁶. Тады літоўскі правінцыял напісаў пісьмо у якім абгрунтаваў неабходнасць існавання свайго ордэна, апісаў заняпад манастыроў і ў канцы пісьма дадаў: *“... колькасць уніятаў стала змяншаецца і няма ніякіх сродкаў спыніць гэта няшчасце, таму нават дазвол рыма-каталікам уступаць у ордэн не спыніць памышэння колькасці ўніятаў...”*²⁷. Колькасць манахаў, асабліва ў Беларус-

²¹ Бобровский П.О., *op. cit.*, С. 296.

²² Ibidem, С. 299.

²³ Бобровский П.И. Подготовка реформ в русской греко-униатской церкви (1803–1827) // Христианское чтение. 1889. № 5–6. С. 726.

²⁴ У 1817–1824 гг. Міністэрства народнай асветы было часткай Міністэрства духоўных спраў і народнай асветы.

²⁵ Бобровский П.О. Греко-униатская церковь..., С. 293.

²⁶ Ibidem, С. 294.

²⁷ Ibidem, С. 296–297.

кай правінцыі, змяншалася, у манастырах заставаліся адны не да чаго не вартыя старыя, і нават у Супральскім манастыры настаяцелю, каб правесці богаслужэнне, прыходзілася запрашаць святара з суседняга прыходу. Аднак станоўчай рэакцыі на гэты зварот не было.

28 студзеня 1821 г. мітрапаліт Булгак, грунтуючыся на просьбе правінцыяла Беларускай правінцыі Смыковіча, прапанаваў 2-му дэпартаменту далучыць Беларускаю правінцыю ордэна да Літоўскай. Правінцыялам з'яднаных правінцый павінен быў стаць Каменскі. Аднак дазвол на гэта атрымаць не ўдалося, супраць выступіў архіепіскап полацкі Красоўскі.

У 1821–1822 гг. у расейскіх урадавых колах узмацніліся жаданні “*выказаць урадавую абарону ад прыгнёту лацінян беламу грэка-ўніяцкаму духавенству, як адзінай апоры рускай народнасці...*”. 28 верасня 1822 г. выйшла імператарскае распараджэнне аб скасаванні базыльянскіх школ і адкрыцці семінарыяў²⁸.

16-га і 31-га кастрычніка 1822 г. былі выдадзены “прапановы” міністра духоўных спраў і народнай асветы “пра недапушчэнне асоб рыма-каталіцкага веравызнання ў базыльянскі ордэн” і пра зачыненне “залішніх базыльянскіх манастыроў”. Натуральна, што кіраўніцтва ордэна ўбачыла ў гэтым рашэнні намер скасаваць ордэн. У сваіх афіцыйных водгуках менавіта так растлумачылі распараджэнне міністра прадстаўнікі Літоўскай базыльянскай правінцыі: правінцыял архімандрыт Цэзары Каменскі, кансультар правінцыі настаяцель Свята – Траецкага манастыра іераманах Язафат Жарскі і сакратар правінцыі іераманах Тамаш Маеўскі. Як піша П.О. Бабровскі: “*Яны самаадвольна прынялі пад сваю абарону інтарэсы ўсяго ордэна ... прадставілі скаргу папе Пію IX, імператару Аляксандру і міністру князю А.Н. Галіцыну і імкнуліся перацягнуць на свой бок князя Чартарыскага*”. Адправіўшы скаргу пра пераслед базыльянаў у Рым, правінцыял Каменскі у лісце ад 29 кастрычніка да князя Галіцына, выказаў свае засцярогі наконт далейшага існавання базыльянскага ордэна.

Праз нейкі час, скарыстаўшыся праездам імператара Аляксандра I праз Ружаны па Слоніmsкім гасцінцы, Каменскі упаўнаважыў настаяцеля Ружанскага базыльянскага манастыра Марціноўскага асабіста падаць скаргу цару ад імя ўсяго ордэна. Трэба сказаць, што на горад Слонім праз Нарву, Мітаву, Рыгу, Вільню ішоў тады самы галоўны гасцінец – дарога з Пецяrbурга ў Заходнюю Еўропу. Імператар Аляксандр, які у той час шмат вандраваў, часта праязджаў праз Слонім, але ніколі там не спыняўся, бо заўжды начаваў на другой станцыі ад горада – у Ружанах, у тамтэйшага прыходскага святара Бабровіча, якога вельмі паважаў²⁹. У прашэнні прадстаўленым імператару 12 студзеня 1823 г. іераманах Марціноўскі просіць “*яго вялікасць не прыводзіць у выкананне распараджэнняў міністэрства духоўных спраў, якія маюць мэтай скасаванне ордэна і дазволіць ордэну даслаць у сталіцу сваіх*

²⁸ Ibidem, С. 298–303.

²⁹ Пржедлавский А.О. Воспоминания // Поляки в Петербурге в первой половине XIX века. М. 2010. С. 96.

дэпутатаў для абароны ...". Гэта "дзёрзкая" выхадка не спадабалася цару. Ён загадаў адмовіць просьбіту. У сакавіку 1823 г. 2-гі дэпартамент запатрабаваў ад правінцыяла ордэна растлумачыць нагоду "супрацьзаконнага дзеяння".

Тлумачачы свае дзеянні, Каменскі пісаў, што ён "*шчаслівы, што мае магчымасць даць ... тлумачэнне вышэйшаму ў імперыі органу, каб абараніць правы базыльянскага ордэна*". Па яго меркаванні, падставамі існавання і валодання маёмасцю ордэна ёсць: 1. Унутранае пакліканне да манаства.... 2. Згодна з 4-м Халкідонскім саборам, манастыры высвечаныя біскупам, павінны заставацца манастырамі, а прыналежныя ім рэчы застаюцца за імі..., далей ён спасылаецца на Трыдэнскі, Кобрынскі і Замойскія саборы, на прывілеі каралёў Рэчы Паспалітай і ўказы цара аб тым, што манастырскія маёнткі маюць правы казённых маёнткаў. 3. Кожны павінен клапаціцца пра дабрабыт свайго ордэна (з манаскай прысягі). "*Па гэтых прычынах, – працягвае Каменскі, – 12 студзеня 1823 г. я звярнуўся да заступніцтва гасудара з просьбай, але яшчэ раней, 29 кастрычніка 1822 г. я прасіў заступніцтва князя Галіцына і мітрапаліта Булгака, менавіта: пасля атрымання ўказаў з калегіі ад 16 і 31 кастрычніка, у якіх не толькі парушаюцца ўказаныя правы і прывілеі, але і прысутнічае пагроза скасавання самога ордэна. Чаго ж больш чакаць? Самыя багатыя манастыры будуць перароблены ў семінарыі, а найболей бедныя пойдучы на карысць белага духавенства*". Да рапарта правінцыяла былі дадзены 1) даверанасць, дадзеная іераманаху Марціноўскаму ад імя ўсяго ордэна, якую падпісалі: Цэзары Каменскі, правінцыял; Язафат Жарскі, літоўскі кансультар, доктар філасофіі; Тадэвуш Маеўскі, доктар філасофіі, сакратар Літоўскай правінцыі, і 2) тлумачэнне Марціноўскага ад 23 сакавіка 1823 г. пра дадзеныя яму даручэнне³⁰.

6 лютага 1823 г. міністр духоўных спраў і народнай асветы даручыў 2-му дэпартаменту (духоўных спраў – Л.Л.) на падставе архіваў вызначыць памеры манастырскіх фондушаў. Разбор архіва 2-га дэпартаменту выявіў немагчымасць зрабіць гэта. Таму для праверкі капіталаў манастыроў калегія міністэрства звярнулася да епархіяльных кансісторый³¹, г.зн. да кіраўніцтва белага духавенства, ініцыятара гэтай справы³².

Кансісторыя выказала намер заняць пад семінарыю Віленскі Свята-Траецкі і Жыровіцкі манастыры. Менавіта ў гэтых манастырах былі сабраны галоўныя сілы базыльянаў, тут была вышэйшая школа ордэна. Так сама ўсе манастыры якія мелі прыход, падлягалі скасаванню, г.зн. з 39 касаваліся 23 манастыры³³.

У 1819 г. Берасцейскі капітул прыняў рашэнне арганізаваць у Супрасльскім манастыры семінарыю і прасіў для гэтага дапамогі ў ордэна. Манастыр

³⁰ Бобровский П.О. Греко-униатская церковь..., С. 91–93.

³¹ Кансісторыя (лац. consistorium) – падначалены архірэю калегіяльны епархіяльны орган з царкоўна-адміністрацыйнымі і судовымі функцыямі.

³² Бобровский П.О. Греко-униатская церковь при императоре Александре I Журнал Министрства народного просвещения. Ч. CCLXVI, отд. 2. С. 71.

³³ С. 81.

знаходзіўся ў дрэнным стане, быў заняты артылерыйскімі складамі і не меў спраўных памяшканняў для планаванай семінарыі на 30 чалавек і вучэльні на 70 (дзяцей бедных святароў у Берасцейскай епархіі было болей за 100). Літоўскі правінцыял Цэзары Каменскі у сваім лісце ў кансісторыю ад 14 лютага 1823 г. пагадзіўся з меркаваннем белага духавенства. Але з-за ўрадавага рашэння пра скасаванне базыльянскіх школ, нічога не атрымалася³⁴. Быценскі манастыр кіраўніцтва базыльянаў жадала пакінуць для сваіх навіцыяў і ў гэтым пытанні прыйшло да згоды з белым духавенствам. Тараканскі манастыр, знаходзіўся на ўскраіне епархіі і таму быў нязручны для семінарыі, але яго фондшы белае духавенства жадала аддаць планаванай Жыровіцкай семінарыі ці на ўтрыманне жаночага інстытута для дачок святароў. Найболей зручным для епархіяльнай семінарыі лічыўся Жыровіцкі манастыр, у якім маглі размясціцца таксама кансісторыя і біскупская кафедра. Кіраўніцтва ордэна прапанавала для гэтых мэт Супрасльскі манастыр, а Жыровіцкі жадала пакінуць за сабой, бо ордэн ужо меў у ім публічную свецкую школу. Аднак жаданне Берасцейскай кансісторыі забраць Жыровіцкі манастыр у ордэна было цвёрдым³⁵. У сваю чаргу, Віленская мітрапалічая кансісторыя вырашыла арганізаваць сваю епархіяльную семінарыю і ў Віленскім Свята-Траецкім базыльянскім манастыры. У гэтым манастыры жылі манахі ўсіх уніяцкіх правінцый якія вучыліся ў семінарыі пры Віленскім універсітэце і знаходзілася публічная свецкай вучэльня³⁶.

П.О. Баброўскі піша што планы абедзвюх кансісторый пакуль што *“не адпавядалі ні прапанове міністра, ні мэце мітрапаліта Булгака затаваць у руках базыльянскага ордэна галоўныя манастыры”*³⁷. Абарону інтарэсаў базыльянскага ордэна прыняў на сябе літоўскі правінцыял, у той час яшчэ і архімандрыт Лешчынскага манастыра Цэзары Каменскі са сваімі кансультарамі і вучонымі багасловамі Свята-Траецкага Віленскага манастыра. Як пісаў П.О. Баброўскі: *“З першых жа дзеянняў правінцыяла было бачна, што яны не жадалі прызнаваць распараджэнняў міністэрства”*³⁸. Каменскі заручыўся падтрымкай М.М. Навасільцава, які у 1823 г. прыбыў у Вільню па справе філаматаў, базыльяне пісалі скаргі, артыкулы ў перыядычным друку і здолелі замарудзіць ліквідацыю базыльянскіх манастыроў³⁹. Напрыклад, 5 красавіка 1823 г. літоўскі правінцыял тлумачыць 2-му дэпартаменту калегіі, што на працягу паўгода ён не ў стане выканаць загаду пра манастыры і просіць падоўжыць тэрмін яшчэ на паўгода, правінцыял падае 2-му дэпартаменту скаргу на Берасцейскую і Віленскую кансісторыі: *“Трэба мець на ўвазе, што 1) кансісторыя да базыльянаў становіцца ў становішча пазоўніка (у юрыдычным сэнсе – Л. Л.) і таму не можа сама быць суддзёй у спра-*

³⁴ С. 82–83.

³⁵ С. 83.

³⁶ С. 85.

³⁷ С. 86.

³⁸ С. 80.

³⁹ С. 93.

ве ... і 2) што кансісторыя ... ужо вызначыла свае права на манастыры, быццам бы затопленыя базыльянімі. Тым часам, разглядаючы архіў, я цяпер адшукаў сапраўдныя дакументы іншага роду: гэта – распараджэнні папы на далучэнне Антональскага прыходскага фундуша ... да манастырскага ... і дазвол мітрапалітаў на падобныя ж далучэнні бедных і нічога не значных прыходскіх фундушоў да манастырскіх ... Таму 3) правінцыял мае справядлівую падставу прасіць дэпартамент вызваліць яго ад падачы дакументаў у кансісторыю, бо яна стала пазоўнікам”. Скарга Каменскага мела поспех, 2-і дэпартамент калегіі зрабіў саступку: ён загадаў кансісторыям задаволіцца праверкай прабелаў складзенай у 1809 г. ведамасці пра манастыры, патрабуючы ад правінцыяла толькі дадатковых папер з абавязковым іх зваротам яму. Літоўская правінцыя была вызвалена ад неабходнасці шукаць самой на сабе кампраментуючыя дакументы. Напачатку 1824 г. Каменскі бароніць Віленскі Свята-Траецкі манастыр: *“Віленская кансісторыя працягвае настойваць на высыланні дакументаў. Цалкам падпарадкоўваючыся распараджэнням урада, які прызнаеца уладай Божай на зямлі, лічу сябе змушаным спытаць: ці абавязаны я задаволіць патрабаванні епархіяльнай кансісторыі адносна высылання ўсіх дакументаў пра манастыры Віленскай епархіі, не гледзячы на цяжкасці, выдаткі і небяспеку перасылання? Тым часам, кансісторыя, з вопісу 1809 г. лічыць сваёй уласнасцю фундушы Віленскага базыльянскага манастыра. Просім усё ж пакорна калегію ... прыняць нас пад сваю абарону, даць нам сродкі растлумачыць няправільнасць абвінавачвання і звярнуць увагу на нашу моладзь якая вучыцца, сабраную з усіх правінцый нашых пры Віленскім універсітэце, на невялікіх старцаў нашых, што страцілі сілы ў грамадскай службе і змешчаны ў манастыр для збаўлення ад пакут, бо ім тут лягчэй атрымаць медыцынну дапамогу..., на гатовасць нашу зрабіць усякія ахвяры для свецкага кміру, толькі без уласнай згубы, і, нарэшце на адзіную аснову, на якой Пацеі, Канцэвічы, Руцкія заснавалі святое яднанне і ўзнеслі яго на вышыню ...”*⁴⁰.

Каменскі зацягнуў падрыхтоўку дакументаў пра манастыр больш чым на два гады: увесь 1824 г. і пачатак 1825 г. прайшлі складанні ім вопісаў манастыроў Літоўскай правінцыі. Першыя зробленыя ім вопісы 16 манастыроў прадстаўлены у 2-гі дэпартамент калегіі 24 верасня 1824 г., а 23–26-га красавіка 1825 г. прадстаўлены вопісы яшчэ 39 манастыроў. Аднак Віленская і Берасцейская кансісторыі выразілі недавер гэтым вопісам і зноў пачалі патрабаваць праверкі⁴¹.

5 красавіка 1824 г. пакінуў пасаду апекуна навучальнай акругі князь Адам Чартарыйскі, а 15 траўня пазбавіўся пасады міністра духоўных спраў і народнай асветы князь А. Н. Галіцын Гэта былі людзі, на падтрымку якіх маглі разлічваць базыльяне. Замест іх былі прызначаны адпаведна Навасільцаў і адмірал Шышкёў. Гісторык Баброўскі П.О. пісаў: *“Пасля паўстання грэкаў і іншых падзей у Еўропе рашуча спыняецца падтрымка ўрадам базыльянскага ордэна, хутка змяняецца пратэжыя князя Галіцына, а калі кіраванне спра-*

⁴⁰ С. 94–96.

⁴¹ С. 97.

вами русской грѣка – уніяцкай царквы перайшло ў рукі Аляксандра Сямёнавіча Шышкова, знакамітага патрыёта ... і самага руплівага прыхільніка славянскай навукі ў Расіі, калі ... паў Галіцын і узмацнілася слава Аракчэева, базыльянскі ордэн, найболей моцны ў літоўскай Русі, які прадстаўляў энергічны правінцыял Каменскі і яшчэ падтрымоўваў Булгак, страціў раптам сваю ўстойлівасць..."⁴².

Спачатку літоўскі правінцыял Каменскі і яго кансультары знайшлі падтрымку ў Навасільцаў М. М. і рэктара Віленскага ўніверсітэта Пелікана В.В. Цікава чытаць у Баброўскага П.О. крытыку Навасільцава за падтрымку базыльянаў. Навасільцаў – чалавек з вельмі вызначанай рэпутацыяй, абвінавчваецца як празмерны заходнік выгадаваны ў Англіі “на неўласцівых Расіі канстытуцыйных установах”! І сапраўды Навасільцаў, спачатку, у 1826–27 гг., заступаўся за ордэн перад новым міністрам Шышковым, звяртаючы яго ўвагу на высокі ўзровень базыльянскай адукацыі ў параўнанні з “разбэшчанасцю” духавенства якое атрымала адукацыю ў епархіяльных семінарыях⁴³, але хутка ён перастаў бараніць ордэн.

З прыходам новага імператара Мікалая I у гісторыі базыльянскага ордэна і ўсёй уніяцкай царквы пачаўся новы, апошні перыяд існавання.

Пры канцы 1825 г. мітрапаліт Булгак, склікаў “вялікую кансульту”, з прадстаўнікоў Берасцейскага капітула і Літоўскай базыльянскай правінцыі з мэтай пагаднення інтарэсаў ордэна і белага духавенства. У камісію ўвайшлі: старшыня біскуп-суфраган Леў Яворскі, ад белага духавенства – афіцыял Антон Тупальскі⁴⁴ і займаючы і заемец месца віца-афіцыяла Міхал Бароўскі, ад манаскага саслоўя – літоўскі правінцыял Цэзары Каменскі з кансультарамі⁴⁵. Нарады вялікай кансульты ў Жыровічах пачаліся ў снежні 1825 г. Верагодна апагеем вялікай кансульты, было паседжанне 21 студзеня 1826 г. на якім абодва бакі не змаглі пайсці на кампраміс, нават перад ужо відавочнай небяспекай ліквідацыі сваёй царквы, пасля чаго адбыўся канчатковы разрыў паміж белым духавенствам і базыльянамі⁴⁶. У лісце ад 21 студзеня 1835 г. да настаўцеля Віленскага Траецкага манастыра Віктара Басяцкага прафесар і ўніяцкі святар Міхал Баброўскі пісаў: “Падчас знаходжання цяперашняга нашага мітрапаліта ў Жыровічах ... я, як чалавек на пасадзе сурагата Берасцейскага капітула, браў ўдзел ў перамовах паміж белым духавенствам і ордэнам адносна семінарскіх фундушай, ... на прапанову мітрапаліта, каб ордэн саступіў некаторыя манастыры і сумы на карысць семінарый белага духавенства, правінцыял Каменскі заявіў, што на пасадзе сваёй, ён прысягае абавязаны

⁴² Бобровский П.И. Подготовка реформ в русской греко-униатской церкви (1803–1827) // Христианское чтение. 1889. № 5–6. С. 733.

⁴³ Бобровский П.О. Греко-униатская церковь... Журнал Министерства народного просвещения. Ч. CCLXVI, отд. 2. С. 107–109.

⁴⁴ Антоній Тупальскі, з 1799 г. ассесар, з 1804 г. віцэ-офіцыал, з 1807 г. офіцыал (старшыня) Брэсцкай уніяцкай кансісторыі, член Брэсцкага капітула. Памёр у 1848 г. у сане праваслаўнага протапрэсвітара.

⁴⁵ Бобровский П.О. Греко-униатская церковь... Журнал Министерства народного просвещения. Ч. CCLXVI, отд. 2. С. 311.

⁴⁶ Ibidem, С. 319.

захоўваць у цэласці ўсё фундушы свайго ордэна, што ордэн утрымоўвае на свае сродкі семінарыю ў Лаўрышаве для тых, хто рыхтуецца ў белыя святары і што, калі ёсць у тым патрэба, ён гатовы наспрабаваць адчыніць семінарыю для клірыкаў яшчэ і ў другім манастыры”⁴⁷. Істотна, што ў гэтым лісце Міхал Бароўскі – аўтарытэтны святар і навуковец выказаў сваё стаўленне да праблемы: “Калі справа ішла пра адабранне вялікіх манастыроў, як Жыровіцкі і Віленскі ... і калі жадалі ператварыць меншыя манастыры ізноў у цэрквы на падставе што яны паўсталі з прыжадскіх цэркваў ... я ў лісце да афіцыяла Тупальскога ... раіў берагчы базыльянскі ордэн, як адзіную апору нашай уніі, адняўшы ці аслабіўшы якую, адно духавенства не ў сілах будзе выстаяць у ўніі. Ордэн, які кіруецца магутнай карпарацыяй і можа знайсці дарогу да ўплывовых асобаў, валодае сілай абараніць унію, тады як ... белае духавенства рассыпае дробнымі сем’ямі, галечая прыгнечанае, нават сваіх дабрачынных баіца, таму пры усякіх аб’яцаннях паляпшэння побыту ці пад ценем пагрозы, яно, як вагаецца трыснёг пад ветрам, лёгка схіліцца на той ці іншы бок”⁴⁸.

У лістападзе 1825 г. Каменскі, ужо вельмі хворы чалавек, пакінуў пасаду правінцыяла і ад’ехаў ў свой Лешчынскі манастыр⁴⁹.

9 кастрычніка 1827 г. быў выдадзены ўказ, па якім у базыльянскія манастыры маглі паступаць толькі тыя, якія: “*маюць дастатковыя пазнанні ў славянскай мове і ў чыне грэцкага набажэнства...*”, 24 кастрычніка міністр Шышкоў, верагодны аўтар гэтага ўказу, даручыў 2-му дэпартаменту калегіі пачаць выконваць гэты ўказ⁵⁰. У наступным 1828 г. базыльянскія манастыры былі перададзены ў кіраванне кансісторыям. 17 студзеня калегія вырашыла зачыніць базыльянскія манастыры, і 27 красавіка 1828 г. цар зацвердзіў гэтае рашэнне. Ордэн на тэрыторыі Беларусі быў знішчаны, базыльяне засталіся толькі ў Свята – Траецкім Віленскім манастыры, дзе была іх семінарыя, але ў 1831 г. і гэты манастыр быў зачынены, а манахі раскасіраваны. Пасля 1831 г. да шасцідзясятых гадоў у межах Расіі базыльяне засталіся толькі ў пяці манастырах Царства Польскага, а менавіта: у Варшаве, Узгорку, Белай, Любліне і Замосці.

Цэзары Каменскі памёр у 1827 г. у кляштары Лешч пад Пінскам⁵¹. Віленскі прафесар батанікі Юндзіл згадаў: “*Памёр 20 сакавіка 1827 г. ... узорны, сціплы, у навуцы сваёй грунтоўны, пільны, руплівы аб студэнтах і славе ўніверсітэта, пакінуў службу праз слабасць здароўя. Смерцю сваёй засмуціўшы вучняў і сяброў сваіх*”⁵².

⁴⁷ Жукович П.Н. Взгляд проф. прот. М.К. Бобровского на общий ход униатского вопроса в XIX веке. // Христианское чтение. 1907. № 12. С. 772.

⁴⁸ Ibidem, С. 770–771.

⁴⁹ Бобровский П.О. Греко-униатская церковь... Журнал Министерства народного просвещения. Ч. CCLXVI, отд. 2. С. 351.

⁵⁰ Бобровский П.И. Подготовка реформ в русской греко-униатской церкви (1803–1827) // Христианское чтение. 1889. № 5–6. С. 721.

⁵¹ Гл.: Е. Rybka, P. Rybka, Historia astronomii w Polsce, s. 108–109.

⁵² Гл.: J. Bieliński, Stan nauk matematyczno-fizycznych..., s. 87.

Віктар Басяцкі

Настаяцель Віленскага Траецкага манастыра іераманах Віктар (Фларыян) Басяцкі належаў да ліку найбольш адукаваных і заслужаных базыльянскіх манахаў. 13 лютага 1833 г. афіцыял Тупальскі прапанаваў мітрапаліту Булгакаву прызначыць яго Мялецкім абатам, адзначаючы, што ён мае вучоную ступень “добрага матэматыка”⁵³. Епіскап Іосіф Сямашка 17 кастрычніка 1835 г. пісаў, што Басяцкі, “*праходзіў з адзнакай пасады ў вучэльні і па манастырскім кіраванні*”⁵⁴.

Віленскі Траецкі манастыр, настаяцелем якога быў Віктар Басяцкі мае вялікую гісторыю. На яго месцы, у 1342 г. былі забітыя прыдворныя вялікага князя Альгерда Кумец, Круглец і Няжыла, яны былі славянскага паходжання, г. зн. былі продкамі тутэйшых віленскіх беларусаў. Князь Канстанцін Астрожскі, гетман Вялікага Княства, кашталян Віленскі і ваявода Троцкі, даў абяцанне Богу за перамогу над маскоўцамі пабудаваць у Вільні дзве царквы. У выніку, ягонымі намаганнямі і коштам, спаракхнелыя драўляныя будынкі Мікалаеўскай і Святатраецкай царквы з манастыром былі перабудаваныя на мураваныя. З нязначнымі перабудовамі яны захаваліся да нашых дзён. Адам Кіркор пісаў, што ў царкве Св. Тройцы захоўваўся надзвычай каштоўны і старажытны абраз Божай Маці Праведніцы. “*Паводле падання ... меўся ён быць пэндзя святога евангеліста Лукі*”. Пасля Берасцейскай царкоўнай уніі 1596 г. па загаду караля Жыгіманта III гэтыя мury ў 1608 г. перайшлі ў валоданне ўніяцкага ордэна манахаў-базыльянаў і з таго часу прыдбалі назву “Базыльянскіх муроў”. На працягу XV–XVI ст. манастыр быў сваеасаблівым культурным цэнтрам беларускага насельніцтва сталіцы Вялікага Княства Літоўскага, бо пры ім існавала школа, лякарня, а затым і друкарня. Пасля падзелаў Рэчы Паспалітай расейскі рэпрэсіўны апарат выкарыстоўваў Базыльянскія мury часткова як астрог. Менавіта тут у пачатку XIX ст. былі зняволеныя ўдзельнікі таемных арганізацый патрыятычнай моладзі Вільні – філаматаў і філарэтаў. Сярод іх быў і Адам Міцкевіч. Тутка ў 1823–1824-ым гг. ён пісаў сваю знакамітую драму “Дзяды”. Ад пачатку XX ст., калі Вільня стала адным з асноўных цэнтраў беларускага адраджэння, у нашых адраджэнцаў склаліся добрыя сувязі з установамі, што знаходзіліся ў гэтым будынку. А была тут праваслаўная духоўная семінарыя ды на працягу нейкага часу прыватная жаночая гімназія Нядзюравай і Райсмілер. Непасрэдная сувязь Базыльянскіх муроў з беларускім рухам пачынаецца ад заснавання ў іх першай у Вільні Беларускай Гімназіі. Пасля, “пад Польшай” Віленская Беларуская Гімназія працягвала існаваць аж да 1944 г. На працягу ўсіх дваццаці пяці гадоў сваёй дзейнасці яна кавала кадры беларускай інтэлігенцыі і гэтым унесла свой важкі ўклад у нацыянальна-вызвольны рух Заходняй Беларусі. Адначасова з гімназіяй тут быў адкрыты і беларускі прытулак для

⁵³ Описание документов архива западнорусских униатских митрополитов. Т. 2. СПб., 1907. С. 952.

⁵⁴ Записки Иосифа, митрополита литовского. Санкт-Петербург, 1883. Т. III, С. 227.

дзяцей-сірот, у асноўным выхадцаў з беларускай сялянскай беднаты. У той жа час тут арганізавалася і беларуская аматарская тэатральная майстроўня, нейкі час сваю сядзібу ў Базыльянскіх мурах мела і Таварыства беларускай школы. Цесна звязаная з Базыльянскімі мурамі і гісторыя Віленскага беларускага музея. Музей паўстаў з багатай калекцыі беларускай старасвецчыны і этнаграфіі Івана Луцкевіча. У “нашаніўскую пару” калекцыі пэўны час знаходзіліся ў памяшканні рэдакцыі “Нашай Нівы”. У Базыльянскія муры калекцыі былі перавезеныя ў 1921 г., і гэты год прынята лічыць часам заснавання музея, а зліквідаваны музей быў у 1945 г.⁵⁵ Такім чынам гэты манастыр – святое для кожнага беларуса месца ў Вільні.

Аднак вернемся да нашай тэмы. План паступовай ліквідацыі ўніяцкай царквы, складзены Іосіфам Сямашкам, паступова выконваўся. З 1828 г. у м. Жыровіцы пачала дзейнічаць Літоўская духоўная семінарыя якая працавала ў відавочна “ўз’яднальным” духу. Пасля паўстання 1831 г. цэлы шэраг базыльянскіх манастыроў быў скасаваны. У 1834 г. пачаў выконвацца шэраг новых мерапрыемстваў, накіраваных да збліжэння ўніяцкай царквы з праваслаўнай, напрыклад 7 лютага 1834 г. грэка-ўніяцкая калегія, па прапанове епіскапа Сямашкі, вырашыла прыняць для ўніяцкіх цэркваў служэбнікі і кнігу малельных спеваў маскоўскага друку. На пачатку 1834 г. Віктар Басяцкі атрымаў ад Сямашкі спецыяльнае прадпісанне перарабіць ў Траецкай манастырскай царкве прастол *“адпаведна правілаў нашай грэка-ўсходняй царквы”* і прызвычаць манастырскую брацію да правільнага набажэнства па яе абрадах. Увесну таго ж 1834 г. Басяцкі атрымаў ад епіскапа прадпісанне пачаць друкаваць ў яго манастырскай друкарні святарскія і дыяканскія стаўленічаскія граматы⁵⁶ на царкоўна-славянскай мове. У 1834 г. па энергічным патрабаванні Сямашкі пачалося ўсталяванне ў парафіяльных цэрквах іканастанасаў. Відавочна, пад непасрэдным уражаннем ад гэтых навін у 1834 г. Віктар Басяцкі і напісаў журботны ліст да прафесара М.К. Баброўскага, блізкія асабістыя адносіны з якім маглі ўсталявацца ў перыяд віленскай прафесарскай службы Баброўскага. Ліст Басяцкага да гэтага часу не знойдзены⁵⁷, але Віктар Басяцкі атрымаў адказ ад прафесара. З ліста бачна, што знакаміты прафесар-славіст Міхал Баброўскі, якога пасля справы філаматаў выгналі з універсітэта, добра разумее, што робіцца навокал, спадзяецца дажыць свой век уніятам і, як чалавек ужо зламаны жыццём, не хоча ніякай барацьбы. Ён прапануе Басяцкаму пачаць займацца гісторыяй базыліянаў бо *“ўжо канец уніі ў Літве”*, гледзячы з сённяшняга дня нельга не прызнаць параду прафесара вельмі разумнай, бо практычна ў той час Басяцкі не мог ужо супрацьстаяць навалю, і праца па захаванні для нашчадкаў гістарычных матэрыялаў была б вельмі неабходнай. Мы вернемся да ліста прафесара Баброўскага ў раздзеле пра апошнія гады яго жыцця.

⁵⁵ Луцкевіч Лявон. Вандроўкі па Вільні. Вільня, 1998. С. 48–54.

⁵⁶ Дакумент, які выдаецца епіскапам святару, у пасведчанне яго пасвячэння, з указаннем яго ступені і правоў якія яму належаць.

⁵⁷ Жукович П.Н., *op. cit.*, С. 767–769.

Віктар Басяцкі не доўга заставаўся настояцелем галоўнага ўніяцкага Віленскага Свята-Траецкага манастыра. У гэтым манастыры абрады па правілах праваслаўнай царквы не выконваліся яшчэ ў канцы 1836 г., не гледзячы на загад епархіяльнага начальства. Тут працягвалі служыць чытаньня абедні на бакавых прастолах, не мелася царскай брамы і нават у так званых петых абеднях ужывалі замест пяці прасфор толькі адну. Абедні здзяйсняліся па ўніяцкіх напевах і з традыцыйным для нас вымаўленьнем славянскіх слоў. Амаль усё 20 манахаў Траецкага манастыра былі перакананымі ўніятамі, і тых, хто быў згодны перайсці ў праваслаўе, яны звалі схізматыкамі, адшчапенцамі і г.д. У 1835 г. міністэрства ўнутраных спраў атрымала ананімныя заявы, у якіх настояцель манастыра Басяцкі і некалькі іншых манахаў абвінавачваліся ў *“вельмі заганных дзеяннях і бясчынствах”*. Аўтары гэтых заяў вінавацілі базыльянаў у маніфестацыях падчас паўстання 1831 г., у далучэнні да мяежнікаў двух траецкіх базыльянаў, у апушчэнні на екпеніях царскага прозвішча і шмат у чым іншым⁵⁸.

12 кастрычніка 1835 г. з міністэрства ўнутраных спраў пераслалі да Літоўскага епіскапа Сямашкі дасланы з Вільні ананімны данос, у якім Басяцкі і віленскія ўніяцкія манахі абвінавачваліся наогул у незахаванні абрадаў грэка-ўсходняй царквы і таму ў амаральнам жыцці. Сямашка ў лісце да міністра Блудава (ад 17 кастрычніка 1835 г.) як быццам бараніў Басяцкага ад абвінавачванняў⁵⁹. Аднак быў напісаны новы данос у міністэрства, вынікам гэтага новага даносу стаў новы ліст міністра ўнутраных спраў да літоўскага ўніяцкі епіскапа (ад 12 снежня 1835 г.). 11 жніўня 1836 г. Сямашка даручыў свайму вікарыю Антонію Зубко зрабіць дазнанне на месцы.

Епіскап Антоні зрабіў рэвізію Віленскага манастыра ў кастрычніку 1836 г. У прадстаўленай Сямашку справаздачы, між іншым, ён пісаў адносна захавання ў Віленскім манастыры абрадаў грэка-ўсходняй царквы наступнае: *“Да майх распараджэнняў тут служылі чытаньня абедні на бакавых прастолах, якія не маюць царскай брамы, нават у абедні не ўжывалі пяці прасфораў: 10 кастрычніка настояцель загадаў ўжываць 5 прасфораў і забараніў служыць абедні на бакавых прыдзелах, якія аднак жа існавалі да майго прыбыцця і ўжо пры мне разбітыя. Я прымушаў пры сабе служыць ўсіх іераманахаў акрамя настаўцеля, які адкладваў службы на далейшы час, спасылаючыся на розныя заняткі, а зараз прысутнасць пры расследаванні справы свіранскіх сялян гэтаму перашкодзіла”*. Біскуп Антоні ў сваёй справаздачы патрабаў выдаць Басяцкага з пасады ў Віленскім манастыры і нават зачыніць гэты і існы побач з ім жаночы базыльянскі манастыр⁶⁰.

Трэба адзначыць, што з 170 базыльянаў прыналежных да Літоўскай епархіі, толькі 67 пагадзіліся перайсці ў праваслаўе. Прычым, многім нават і не прапаноўвалася змяніць веру. Ад пачатку базыльяне лічылі, што ім пасля ліквідацыі сваёй царквы будзе дазволена перайсці хоць ў рыма-каталіцкае ве-

⁵⁸ Киприанович Г. Я., *op. cit.*, С. 118–119.

⁵⁹ Записки Иосифа..., С. 224–229.

⁶⁰ Извлечение из отчета епископа Антония напечатано в приложении к книжке О. В. Щербицкого: «Виленский Свято-Троицкий монастырь» (Вильна 1886).

равызнанне, аб чым некаторыя манахі падавалі пісьмовыя прашэнні. Аднак Сямашка давёў уладам, што хоць усе тагачасныя *“грэка-ўніяцкія манаті, за малым выключэннем, бескарысныя для праваслаўнай царквы, але звальненне некаторых з іх ў рымскі абрад, магло б паслужыць шкодным прыкладам для шматлікіх уніятаў”*⁶¹.

Басяцкі быў для іх вельмі значнай фігурай і, калі б атрымалася зламаць яго як асобу, гэта мела б вялікі адмоўны уплыў на іншых. Таму распараджэннем епархіяльных уладаў ён быў пераmeshчаны ў Быценскі ўніяцкі манастыр (Слонімскага павету, манастыр знаходзіўся недалёка ад мястэчка Жыровічы). Знаходзячыся тут, Басяцкі ўхіляўся ад адпраўлення богаслужэнняў па расейскім узору. Улетку 1838 г. біскуп Антоні данёс біскупу Іосіфу, што Басяцкі, *“па закаранелай сваёй нянавісці да ўсяго рускага”*, адмаўляецца даць заяву аб далучэнні да праваслаўнай царквы, акрамя таго ён падтрымлівае зацятасць іншых быценьскіх манахаў, *“а можа быць (таемна) і віленскіх уніяцкіх манахаў”*. Прынятыя епіскапам Антоніем меры з мэтай зламаць зацятасць Басяцкага (у тым ліку пакаранне галодным сталом) не дасягнулі мэты. 29 ліпеня 1838 г. Сямашка, на падставе данясенняў епіскапа Антонія, перамясціў Басяцкага ў *“адасоблены”* Тараканскі манастыр (Кобрынскага павету). Праз паўгода, ужо перад самай ліквідацыяй уніі, епіскап Іосіф Сямашка (6 студзеня 1839 г.) пісаў обер-пракурору Св. Сінода графу Пратасаву пра Басяцкага: *“Ён, прыгільны да рымскага (да грэка-каталіцкага – Л.Л.) веравызнання і раздражнёны вядомымі Вашай Яснавяльможнасці акалічнасцямі, робіць іншым манахам адваротныя іх абавязку ўнушэнні, якія маюць дастатковую моц з-за яго ранейшага значэння паміж манаствамі”*. Іосіф прасіў Пратасаву, каб Басяцкі і два іншыя ўпартыя іераманахі *“былі высланыя ... грамадзянскім начальствам у велікарасійскія манастыры”*. Манахі былі высланыя ў Пуціўльскую, Малчанскую і Сафраніеву пустэльні⁶².

Пасля ссылкі за манахам працягвала сачыць паліцыя, так 2 ліпеня 1839 г. Сямашка піша канфідэнцыйны ліст обер-пракурору Свяцейшага Сінода графу Пратасаву, у якім каментуе такі радок з ліста Басяцкага *“аб маім жыцці ці пра хуткую смерць, ты шаноўны брат, зможаш даведацца ў Жыровічах ад Галубовіча”*, ліст базыліяніна да свайго брата, відавочна, быў таемна прачытаны паліцыяй. Сямашка даводзіць, што Быценскі архімандрыт Галубовіч не мае ніякіх справаў з Басяцкім і нават ужо тры гады не бачыў яго адваката, які дарэчы жыў у Слоніме⁶³.

5 снежня 1839 г. Сямашка дакладае Пратасаву аб просьбе Басяцкага пра перавод яго з Сафраніевай пустэльні ў Курскі манастыр: *“Іераманах Басяцкі просіць перавесці яго ў Курскі манастыр для хрысціянскай падрыхтоўкі і далучэння да Св. сакрамантаў з нагоды ... набліжэння смерці”*, а 13 чэрвеня 1841 г. ён выказвае Пратасаву свае меркаванні аб неабходнасці адмовіць зацятаму ўніяту вярнуцца ў Гарадзенскую губерню, куды ён верагодна прасіўся, каб быць пахаваным у роднай зямлі: *“На маю думку, было б шкодна вяртаць*

⁶¹ Киприанович Г. Я., *op. cit.*, С. 140.

⁶² Записки Иосифа..., Т. III. С. 387, 413–414; Киприанович Г. Я., *op. cit.*, С. 120.

⁶³ Записки Иосифа..., Т. II. С. 113–114.

у Гарадзенскую губерню іераманаха Басяцкага, пакуль у манастырах гэтай губерні знаходзяцца яшчэ манасты сумнеўнай добранадзейнасці”⁶⁴.

Да канца жыцця іераманах Віктар Басяцкі заставаўся узорам стойкасці ў маральным непрыняцці зла.

Прафесар Міхал Баброўскі

Прафесар Віленскага ўніверсітэта, славіст, арыенталіст, уніяцкі святар і канонік Берасцейскага капітула Міхал Баброўскі разам з Ігнатам Даніловічам лічыцца адным з першых творцаў “беларускага нацыянальнага адраджэння” альбо “беларускай нацыянальнай ідэі”.

Падчас працы Баброўскага ва ўніверсітэце, у 1823 г. пачалося следства па справах моладзёвых арганізацый. Улады раптам убачылі, што ў “літоўскіх і беларускіх правінцыях” існуюць як таемныя, так і паўлегальныя моладзевыя таварыства і гурткі. Філаматы, філарэты, чальцы “Навукова-маральнага таварыства” ў Свіслацкай гімназіі, “Чорныя браты” са школы ў мястэчку Крожы. Абуральныя да уладаў ўлёткі і пасквілі знайшліся ў Кейданах, Коўні і Панявежы.

У сувязі са следствам, разгорнутым М.М. Навасільцавым па справе тайных студэнцкіх таварыстваў філаматаў і філарэтаў, разам з прафесарамі Ю. Галухоўскім, І. Даніловічам, І. Лявелеям быў адхілены ад выкладання і высланы з Вільні прафесар Баброўскі. Справа ў тым, што на Св. Іосіфа Абручніка (19 сакавіка 1823 г.) Баброўскі, як уніяцкі святар, чытаў казанне, у якім, кажучы пра шлюбныя росшукі, згадаў, што “*енчаць у кайданах пасаджаныя за правіннасці, ад якіх сам узрост іх апраўдвае*”. Вучоны быў абвінавачаны ўладамі ў падбукторванні насельніцтва. Дарма прафесар спрабаваў усё растлумачыць Навасільцаву асабіста. Навасільцаў паўтараў, што “*бачыць злыя намеры, як бачыць і тое, што Баброўскі з намерам выкарыстоўваў у казанні слова «кайданы», як намёк на Кейданы*”⁶⁵.

З 1824 г. прафесар знаходзіўся ў высылцы ў базыльянскім кляштары ў Жыровіцах. Дзякуючы заступніцтву мецэната М. П. Румянцава ў 1826 г. Баброўскі атрымаў магчымасць вярнуцца ва ўніверсітэт. Гэтую своеасаблівую высылку навуковец выкарыстаў для ўпарадкавання сваіх запісаў. Калі гэта праца ўжо была скончана выпадковы пажар вынішчыў усе яго паперы. Важна адзначыць, што, як пісаў Плацід Янкоўскі, у момант звальнення прафесара з універсітэта па справе філаматаў “*з-за цяжкай нервовай хваробы прафесар Боброўскі ўжо далёка не валодаў той рэдкай памяццю, якая нададзена была ад прыроды*”⁶⁶.

⁶⁴ Записки Иосифа..., Т. III. С. 487, 583.

⁶⁵ Иохим Лелевель. Новосильцов в Вильне // Вильня 1823–1824. Перекрестки памяти. Минск, 2008. С. 39.

⁶⁶ Янковский Плакид/ Протоиерей Михаил Бобровский // Литовские Епархиальные Ведомости № 1, 2 – 1864.

Тым не менш у траўні 1825 г. ў пецябургскіх “Бібліяграфічных лістках” з’явіўся яго артыкул пра знойдзены ў Супрасльскім манастыры пергаментны рукапісны кодэкс XI ст. які патрапіў у рукі навукоўца ўлетку 1823 г.

Пасля закрыцця Віленскага ўніверсітэта, у 1833 г. Баброўскі быў сасланы ў мястэчка Шарашава, дзе да канца жыцця служыў святаром.

У 1834 г. з-за энергічных патрабаванняў Сямашкі пачалося ўсталяванне ў парафіяльных цэрквах іканастасаў. У папярэднім частцы я пісаў, што, верагодна пад непасрэдным уражаннем ад новых мерапрыемстваў у 1834 г. настаяцель Віленскага Траецкага манастыра Віктар Басяцкі напісаў журботны ліст да М.К. Баброўскага⁶⁷. Віктар Басяцкі атрымаў адказ прафесара Баброўскага. Ліст прафесара дае адказ на пытанне, як адносіўся М.К. Баброўскі да ліквідацыі уніі, і таму ёсць сэнс прывесці тут яго вялікі фрагмент:

“Высокаправялебнаму айцу Фларыяну Басяцкаму святар Міхаіл Кірылавіч жадае здароўя.

Прабачце, што пачынаю карыстацца важным стылем ў звароце да Вас. Не таму гэта, што я змяніў сяброўскія пачуцці да Вас. Але самы прадмет ліста патрабуе гэтага, і нашы продкі гэты спосаб выразу ўжывалі ў больш важных пісьмовых зносінах.

Ухіл да заняпаду базыльянскага ордэна і уніі ў Літве Вы, высокаправялебны айцец, прыпісваеце, здаецца, дзеяннем белых грэка-ўніяцкіх святароў, і сярод іх, змяшчаеце і мяне, ... успомніўшы пра рэформу абрадаў нашай царквы, звяртаецеся тонам, які кліча да пакаяння: «Стукніце сябе ў грудзі за вашы справы!». Несправядлівае шкадаванне, – па крайняй меры, што тычыцца мяне! Я ў гэтым заўсёды ўмываў ... райу берагчы базыльянскі ордэн, як адзіную апору нашай уніі, адняўшы ці аслабіўшы якую, адно духавенства не ў сілах будзе выстаць у ўніі.

Я не адмаўляю таго, што некаторыя асобы з белага духавенства, менавіта прэлат Янкоўскі⁶⁸, як протапрасвітар Берасцейскай капітулы, падтрыманы парадай а. Сасноўскага⁶⁹, былога Віленскага афіцыяла мітрапаліта, звярталіся і ў грэка-ўніяцкую калегію, і ў міністэрства асветы і духоўных спраў з мэтай вярнуць і звярнуць на Берасцейскую кафедру, на епархіяльныя семінарыі і на Берасцейскі капітул вядомыя фундушы і капіталы, якія ўтварыліся з вялікай колькасці кафедраў і іншых складчын духавенства і набожных людзей і быццам бы затопленыя асобамі з базыльянскага ордэна ў той час, калі духоўная ўлада знаходзілася яшчэ ... руках ... таго ж ордэна.

⁶⁷ Жукович П.Н., *op. cit.*, С. 767–769.

⁶⁸ Гаўрыіл Янкоўскі, арцыбіскуп Брэсцкага ўніяцкага капітула.

⁶⁹ Антоні Сасноўскі, з 1822 г. віцэ-афіцыял Брэсцкай ўніяцкай кансісторыі, з 1825 па 1828 афіцыял Віленскай ўніяцкай кансісторыі, член Брэсцкага капітула. Пра яго гл. даследаванне П.В. Баброўскага «А. Ю. Сосновский» (Вільна, 1890) і яго ж брашуры «К биографии А. Ю. Сосновского» (Вільна, 1891)» і «Материалы к истории Русской греко-униатской церкви», содержащие в себе копии писем А. Ю. Сосновского за 1826–1828 гг. (Спб., 1891). Першыя дзве брашуры – адбіткі з «Литовских Епархиальных Ведомостей», апошняя – з «Журнала Министерства Народного Просвещения».

Я чытаў некаторыя з зваротаў гэтага роду, але я іх не пісаў. У час знаходжання цяперашняга нашага мітрапаліта ў Жыровіцах⁷⁰ Была паслана ў сталіцу такая заява, што ўніяцкія клірыкі, вучацца сумесна з лацінскімі ў галоўнай семінарыі і набываюць стільнасць да абрадаў лацінскіх і такім чынам змяняюць абрады грэка-ўніяцкія, якія даўно ўжо скажоныя ўплывам лацінян ... і якія варта было б выправіць і вярнуць да старажытнага чыну, як ён у грэкаў захоўваецца (з такой заявай, здаецца выступіў а. Сасноўскі, у той час афіцыйна згасаючай Віленскай мітрапаліцкай епархіі). Гэта заява мела сваім наступствам тое, што ўніяцкіх клірыкаў зусім аддзялілі ад лацінскіх ў богаслужбовай практыцы. Я сам быў сведкам гэтага: для гэтых клірыкаў прызначаны быў асобны духоўнік, а. Пілітоўскі, зараз асэсар калегіі. Гэта заява паслужыла, здаецца, падставай да выдалення ўніяцкіх клірыкаў з галоўнай семінарыі. Месца галоўнай семінарыі мае заняць акадэмія ў Полацку, на заснаванне якой ёсць указ і ... прызначаны фундуш У цяперашні час грэка-ўніяты, дзеці духоўнага і свецкага звання, вучацца ў Жыровіцкай і Полацкай семінарыях, а таксама ў павятовых вучэльнях Якім духам дыхае Жыровіцкая школа і да чаго імкнецца, чытайце тэкст выступу, сказаны пры адкрыцці гэтай школы ў 1834 годзе інспектарам Фердынандам Гамаліцкім⁷¹ (надрукаваны ў Гродне)⁷². Што б там ні было, гэтыя і падобныя ім крокі, павароты і непаразуменні паміж ордэнам і белым духавенствам прывялі і да закрыцця базільянскіх манастыроў, да рэформы абрадаў ўсходняй царквы, злучанай з рымскай. Але ўсё гэта, можа быць, толькі падставы, і засмучаныя гэтай раптоўнай пераменай мы прыпісваем адзін аднаму тое, што адбываецца ад іншых прычын, якіх мы не ведаем ці ведаць нам не варта. Хай жа лаціняне скажуць, чаму закрываюцца іх манастыры і памяншаюцца прыходы? Чаму забаронена нам, як уніятам, зносіны з імі ў набажэнстве? Гэта – промысел Боскі. Яго шляхі неспасцігальныя! Нашчадкі нашы толькі пра іх пазнаюць. Існаванне, ва ўсякім разе, або падзенне уніі ў Літве – у руках Божых. Не ад рэформы абрадаў залежыць яе быццё, а ад таго, да чаго гэтая рэформа імкнецца⁷³. Раней, чым у нас, рэформа абрадаў грэка-ўніяцкай царквы пачалася ў Галіцыі – пры імператрыцы Марыі Тарэзіі, стараннямі арцыбіскупа Ангяловіча⁷⁴ папярэдніка цяперашняга, але гэта ніколі не перашкаджала існаванню там уніі. У нас пачаў яе нябожчык мітрапаліт Лісоўскі⁷⁵ з базільянаў, у Полацкай архідыяцэзіі: і на Полацкую семінарыю, і на кансісторыю ён вярнуў ордэнскія фундушы. Вось што быў першай спружынай да

⁷⁰ Язафат Булгак, уніяцкі мітрапаліт з 1817 па 1838 г.

⁷¹ Потым, рэктар Літоўскай духоўнай семінарыі, протаіерэй Іпаліт Гамаліцкі.

⁷² Аўтар у верасні 2012 г. у Гродзенскім архіве чытаў гэтую рэч, напісаную рукой самага Гамаліцкага, у тэсту няма нічога, акрамя хваласпеваў цару і нянавісці да Рыма.

⁷³ Падобна, што Баброўскі намякае на “план Сямашкі” які па-крокава выконваўся, прыкрываючыся дэмагогіяй пра працу дзеля дабра уніі.

⁷⁴ Антоні Ангяловіч, з 1792 г. біскуп Пярэмыскі, з 1808 да 1814 арцыбіскуп – мітрапаліт Галіцкі. Пераемнікам яго быў мітрапаліт уніяцкіх цэркваў у Расіі (1806–1809).

⁷⁵ Іраклій Лісоўскі, полацкі уніяцкі арцыбіскуп (1784–1809), быў мітрапалітам уніяцкіх цэркваў у Расіі (1806–1809).

адчужэння ордэнскіх фундушоў. За ім арцыбіскуп Полацкі Красоўскі⁷⁶ з белага духавенства, моцна падтрымаў яе. Пры мітрапаліце Кожановічу⁷⁷ з белага духавенства і на абставінах часу, і на прычыне нерашучага характару мітрапаліта, нічога ў гэтых адносінах не было зроблена на Валыні. Цяпер рэформа велічэзнымі крокамі ідзе наперад, і, да чаго яна дойдзе, сказаць цяжка. Зроблены ў гэтым сэнсе зварот да епіскапа Холмскага Шумборскага⁷⁸ але згаданы біскуп у сваёй воднаведзі, як я чуў, не выяўляе стільнасці да рэформы. Калі праўда, як кажуць, што нашы біскупы, не выключачы Жарскага⁷⁹ (за выключэннем мітрапаліта) далі падпіскі на злучэнне з пануючай рэлігіяй, і калі імкнуцца атрымаць распіскі ад некаторых святароў, якія займаюць адміністрацыйныя пасады, і некаторыя з іх такія падпіскі ўжо далі: то ўжо канец уніі ў Літве. Несумненна, што наймудрэйшы наш імператар свята захоўвае памяркоўнасць да ўсіх рэлігіяў у сваёй дзяржаве і нікога не прымушае да змены сваёй веры Тыя толькі перад Госпадам Богам хай дадуць адказ, якія з-за абяцаных пасадаў або маёнткаў стільваюць да гэтага прэгных ... або прасцякоў, – не зважаючы на сумленне мільёна простых людзей, выклікаюць сярод іх смуту, а прадстаўляючы ўраду вымушаныя падпіскі, падманваюць сам урад, быццам добраахвотна пераходзяць з адной веры ў іншую. Хіба за пакорлівасць прызыву ў праваслаўе, або за шчырую службу не адзін ужо ўзнагароджаным закрытым манастыром. Што тычыцца мяне, у якой веры я нарадзіўся і якой трымацца загадвае мне сумленне, у такой я імкнуся і намерці, ... ўдзячны за пенсію, спакойна сядзець у баку і не жадаючы ні ў што мяшацца. [...]”⁸⁰.

Чаму ж Баброўскі заняў пазіцыю неўмяшання і захавання сваёй душэўнай раўнавагі любым коштам?

З успамінаў Плацыда Янкоўскага вядома, што з’езджаючы з Вільні, Баброўскі зачыніў шафы сваёй вялікай бібліятэкі, перадаў ключы ад іх у надзейныя рукі і замовіў адмысловыя цюкі, у якіх яго кнігі былі б упакаваныя па іх парадку і класіфікацыі. Пасля гэтага ён даручыў выслаць яму кнігі з першым зімовым транспартам. Сам жа з аднымі толькі часопісамі ды з калекцыямі кветак, адправіўся да месца высылкі. Адразу, на другі дзень пасля свайго прыезду ў Шарашова, новы гаспадар заняўся кветкамі і кветнікам, да самай глыбокай восені прафесар прысвячаў гэтай любімай справе ўвесь свой вольны час.

Узімку кнігі з Вільні не прыбылі, прафесар пачаў сумаваць. І толькі частыя гасціны суседзяў, якія жадалі пазнаёміцца са славутым навукоўцам, неяк дазвалялі заняць вольны час. Наступнай зімой, па першай снежнай дарозе, абоз з бібліятэкай прафесара Баброўскага праз мястэчка Жыровіцы праехаў на Шарашова. У Шарашова, з пладоў свайго сада, Баброўскі пачаў вырабляць

⁷⁶ Ян Красоўскі, полацкі уніяцкі арцыбіскуп (1809–1826), потым луцкі біскуп (1826–1827).

⁷⁷ Рыгор Кахановіч, уніяцкі мітрапаліт (1809–1814), так сама быў луцкім біскупам.

⁷⁸ Філіп – Феліцыян Шумборскі, Холмскі ўніяцкі біскуп (1830–1838).

⁷⁹ Язафат Жарскі, піскі уніят, біскуп, вікарыі літоўскай епархіі (1833–1838). Аб Жарскім гл. брашуру І. А. Хлябцэвіча «Язафат Жарскі» (Гродна, 1897).

⁸⁰ Жукович П.Н., *op. cit.*, С. 767–777.

выдатны кіршвасер, алкагольны напой з вішняў і мёду, рэцэпт прыгатавання якога прафесар занатаваў у Германіі: вішні ў бутэльках ці гліняных пасудзінах заліваліся мёдампатакай, закаркоўваліся герметычна і закопваліся ў зямлю на дастакова працяглы час.

І калі ўлетку, на другі год ссылкі, да паважанага прафесара прыехалі гасцяваць семінарысты з яшчэ ўніяцкай Жыровіцкай семінарыі, дык іх частавалі менавіта гэтым цудоўным напоем. Бібліятэка ж прафесара заставалася неразабраная. У цюках бібліятэка была і праз год, у наступны прыезд семінарыстаў. Сусед вучонага, Уладзіслаў Трамбіцкі, чалавек *“адукаваны, ... які валодаў вялікімі сродкамі і меў шмат рэдкіх кніг і рукапісаў у сваёй бібліятэцы, убачыўшы каталог кніг прафесара Баброўскага ... не выявіў ... нават жадання хоць бы толькі зазірнуць у заповітныя цюкі з кнігамі, а ... прапанаваў Баброўскаму так набыць яго кнігі з умовай, што ... кнігі застануцца ў пажыццёвым карыстанні ранейшага ўладальніка. Гэта апошняя ўмова, здаецца, асабліва кранула протаіерэя Баброўскага. Ён пагадзіўся з прапановай, дадаўшы, што зараз, калі ... абавязак ... паспяшацца з неадкладным заканчэннем сваіх літаратурных прац”*⁸¹. Аднак, як пісаў Плацыд Янкоўскі, прафесар Баброўскі *“да самага свайго скону (ад халеры) ... нават не дакрануўся да ... цюкоў (з кнігамі – Л.Л.). Яны, без усякага сумневу, перайшлі да новага свайго законнага ўладальніка ў тым жа самым выглядзе, у якім за паўтара дзясяткі гадоў назад прыбылі з Вільні”*⁸².

Верагодна такія дзіўныя паводзіны навукоўца тлумачацца той самай “цяжкай няравновавай хваробай” пра якую пісалася вышэй, і якая з цягам часу павінна была толькі узмацняцца. Што і здарылася. З-за ліквідацыі уніі хвароба вярнулася і, верагодна, абвастрылася. Прафесар Маскоўскай духоўнай акадэміі І. Шабацін пісаў: *“Наўрад ці мы знойдзем сярод біёграфіў Сямашкі асоб, якія ня атэставалі б іншага прафесара гэтай семінарыі – протаіерэя М. Баброўскага, як «абудзіцеля ... самасвядомасці студэнтаў». Але разам з тым ніхто не адмаўляе і таго, што гэты «абудзіцель» ледзь не звар’яцеў з гора, калі пераканаўся што замест размоў пра ўз’яднанне уніятаў з Рускай Праваслаўнай Царквой пачалося само уз’яднанне”*⁸³.

Думаю, з-за гэтай хваробы прафесар не пажадаў выступіць супраць ліквідацыі ўніяцкай царквы, хоць і ў асабістым ліставанні выказваўся як прыхільнік сваёй царквы.

Але знакамiты вучоны быў неабходны ліквідатару уніі Сямашку. Прафесар Латышонак Алег пісаў, што *“адзіным чалавекам, які мог супрацівіцца ліквідатарам, быў Баброўскі”*⁸⁴. Да 1837 г. Міхал Баброўскі адмаўляўся даць падпіску пра свой пераход у праваслаўе. Калі Сямашка, падчас свайго

⁸¹ Янковский Плакид. Древняя харатейная псалтирь Виленской Свято-Николаевской церкви // Литовские Епархиальные Ведомости № 20, 21 – 1866.

⁸² Там жа.

⁸³ Шабатин И. Из истории воссоединения белорусских униатов. Очерк второй // Журнал Московской Патриархии № 02, февраль 1951. С. 38.

⁸⁴ Латышонак Алег. Народзіны беларускай нацыянальнай ідэі // Спадчына № 1–1992. С. 9–14.

аб'езду епархіі ў 1834 г. прыбыў у г. Пружаны, то суправаджаўшы яго віца-афіцьял Галубовіч адклікаў М. Баброўскага ў бок і раіў яму даць падпіску пра гатоўнасць далучыцца да праваслаўя. Па сведчанні сучасніка і блізкага суседа Баброўскага, Андрэя Кургановіча (ён пакінуў рукапіснае сачыненне на польскай мове, пад загалоўкам “Powrot Litewskich uniátow w lono prawosławia”), “тады (у 1834 г.) на гэта не пагадзіўся ксёндз Баброўскі, аднак пасля (1837 г.) даў распіску разам з іншымі святарамі Пружанскага дабрачынства”⁸⁵.

Прафесар М.К. Баброўскі лічыў сябе часткай вялікай “сям’і” духавенства Супрасльскай епархіі, часткай вялікай сям’і ўніяцкіх святароў тых мясцін. Паколькі ўсе баяліся падступіцца да яго з прапановай, каб адмовіўся ад уніі, “сям’я” паслала да яго свайго патрыярха, “папу” Тупальскага⁸⁶. Шпацыруючы, вучоныя мужы абмяркавалі праблемы царквы⁸⁷. Плацыд Янкоўскі так апісаў тую сустрэчу: “З далікатнасцю да выключнай асобы ... прафесара Баброўскага даручана было протапрасвітару Тупальскаму, які карыстаўся сяброўствам і павагай Баброўскага, паведаміць яму пра цалкам ужо тады саспелую думку ўз’яднання.

Дасведчаны протапрасвітар навёў гаворку здалёку:

– Вы гэтулькі разоў бывалі ў Рыме і нават там доўга пражывалі; скажыце ж нам, прафесар, ці праўда, што ў Рыме і ёсць манаполія выратавання?

– Не магу вам дакласці, – адказваў Баброўскі, – бо я гэтага не пісаў (*Ja sie do tego nie pisalem*). Далей гэтага гутарка ўжо не пайшла”⁸⁸.

Прафесар Латышонак адзначыў, што, “ачышчаючы” унію ад лацінскага ўплыву, Баброўскі аб’ектыўна садзейнічаў яе збліжэнню з праваслаўем. І калі старэйшыя дзеячы, у тым ліку і сам прафесар, не хацелі пакідаць сваёй веры, дык узгадаваныя ва “ўсходніцтве” маладыя дзеячы сумненняў ужо не мелі.

Паварот да праваслаўя яны лічылі смелым крокам наперад па шляху, якім ішлі іх настаўнікі. Маладых асляпляў бляск імперскай улады, і яны марылі, што цар аддасць у іхнія рукі ўладу на Беларусі. Марныя мары. Як слухна заўважыў А. Цвікевіч, з Баброўскім паўтарылася амаль тая ж гісторыя, што і з Хмяльніцкім, які, падняўшыся на барацьбу з Польшчай, аддаў Украіну ў рукі Масквы⁸⁹.

Але і падпісаўшы паперу, прафесар выказаў глыбокі смутак з нагоды смерці апошняга ўніяцкага іерарха, Язафата Булгака, – смерці, якая фактычна спыніла існаванне дарагой для яго уніі. “Гэтую сумную катастрофу (канец уніі – Л.Л.), – піша прафесар Баброўскі свайму сябру, Кляшчэлеўскаму протаіерэю Антону Сасноўскаму, рашучаму барацьбіту супраць ліквідацыі сваёй веры, – прадказвалі восенню мінулага 1837 г. землятрусцы на Валыні і Па-

⁸⁵ Киприанович Г. Я., *op. cit.*, С. 97.

⁸⁶ Антоні Тупальскі, з 1799 асцар, з 1804 г. віцэ-афіцьял, з 1807 афіцьял (старшыня) Брэсцкай уніяцкай кансісторыі, член Брэсцкага капітула. Памёр у 1848 г. у сане праваслаўнага протапрэсвітэра.

⁸⁷ Латышонак Алег, *op. cit.*, С. 9–14.

⁸⁸ Янковский Плакид, *op. cit.*

⁸⁹ Латышонак Алег, *op. cit.*, С. 9–14.

доллі. Смерць ад халеры, суровая зімы, пайсюдны нейраджай – відавочныя бізункі, пасланыя Богам за адступніцтва ад веры нашых продкаў. Але барані нас Бог ад чаго-небудзь горшага”⁹⁰.

“Нельга сказаць з упэўненасцю, чым тлумачыліся адносіны М. Баброўскага да праваслаўя – ці простага пасіўнасцю, слабахарактарнасцю ці філасофскай абьякавасцю”, – пісаў прафесар Варшаўскага ўніверсітэта Філевіч пры канцы XIX ст. “Гэты былы прафесар Іосіфа Сямашкі, які некалі моцна жадаў прывесці унію да яе першабытнай чысціні і толькі што падпісаўшы ў 1837 г. падпіску на ўз’яднанне, адразу горка жаліцца на пагібель уніі свайму сябру Сасноўскаму, які таксама некалі быў дбайным прыхільнікам рэформаў у грэка-ўніяцкай царкве, – рэформаў, здавалася б накіраваных у бок праваслаўя. Сасноўскія, Боброўскія, Куземскія (апошні адстойваў унію ў Холмскай епархіі) уяўляюць увасабленне той дзіўнай амальгамы, якая пачала выпрацоўвацца ў уніі пад уплывам цяжкіх гістарычных умоў. Стан заходне-рускага ўніяцтва быў трагічны. У ім увесь час змагаліся дзве душы: руская і рымская”⁹¹. Думаю, што тая дзіўная для расейца амальгама, якая выпрацавалася ў уніі, гэта і ёсць беларуская душа.

У якасці ўзнагароды за згоду, у 1841 г. М.К. Баброўскі быў прызначаны Пружанскім дабрачынным. І “заслужаны прафесар ўніверсітэта і член-карэспандэнт розных замежных і расейскіх навуковых таварыстваў ..., знакаміты філосаф-арыенталіст, які ведаў у дасканаласці амаль што ўсе мовы Еўропы, пачынае акуратна, кожную нядзелю і ў святы, прамаўляць павучанні ў царкве на прастанародным прыслоўі, названым ... беларускім”⁹².

Гісторык Кіпрыяновіч пісаў са слоў нейкага пружанскага старажыла, што калі ў 1842 г. Баброўскі быў узнагароджаны камілаўкай, яго вернікі – былыя ўніяты пагражалі не хадзіць ў царкву дзе святар служыць “у шапцы”. Аднак народ усе ж прыйшоў у царкву, бо прагнуў пачуць ад свайго пастыра “казанне, якое ён нязменна па святых прамаўляў на прастанароднай мове”⁹³.

Дадатак

Письмо протоиерея Михаила Кирилловича Бобровского от 21 января 1835 г. из м. Шерешева, к настоятелю Виленского Свято – Троицкого базилианского монастыря, о. Виктору Босяцкому⁹⁴.

«Высокопреподобному отцу Босяцкому священник Михаил Кириллович желает здравия».

«Простите, что начинаю пользоваться важным стилем в обращении к Вам. Не потому – это, ято я изменил дружеские чувства к Вам. Но самый предмет

⁹⁰ Киприанович Г. Я., *op. cit.*, С. 115–116.

⁹¹ Там жа. С. 116.

⁹² Янковский Плакид, *op. cit.*

⁹³ Киприанович Г. Я., *op. cit.*, С. 163.

⁹⁴ П.Н. Жукович, *op. cit.*, С. 767–777.

письма требует этого, и наши предки этот способ выражения употребляли в более важных письменных сношениях».

«Наклон к упадку базилианского ордена и унии в Литве Вы, высокопреподобный отец, приписываете, кажется, действиям белых греко – униатских священников, и среди них, помещаете и меня, когда в письме ко мне, упомянувши о теперешней реформе обрядов нашей церкви, обращаетесь тоном, призывающим к покаянию: «Ударьте себя в грудь за ваши делишки!». Несправедливое сожаление, – по крайней мере, что касается меня! Я в этом всегда умывал руки, при начале даже действий против базилианского ордена я, сколько мог, отсоветовал. Когда шло об отобрании больших монастырей, каковы Жировицкий и Виленский, и обращении их на епископские кафедры, и когда хотели меньшие монастыри, под предлогом, что они возникли из приходских церквей, превратить опять в церкви, что бы более заслуженным священникам из белого духовенства дать лучшие фундуши, я в письме к о. Тупальскому⁹⁵, имеющему среди духовенства авторитет, советовал шадить базилианский орден, как единственную опору нашей унии, отнявши или ослабивши которую духовенство одно не в силах будет устоять в унии. Орден, управляемый могущественной корпорацией и умеющий найти дорогу к влиятельным лицам, обладает силой защитить унию, между тем как, напротив, белое духовенство, рассыпанное мелкими семьями и нищетою угнетенное, и даже благочинных боящееся, под всяким предлогом улучшения быта ли тенью угрозы, склониться легко, как трость, ветром колеблемая, на ту или другую сторону».

«Я не отрицаю того, что некоторые лица из белого духовенства, именно прелат Янковский, как протопресвитер Бресткой капитулы, поддержанной советом о. Сосновского, бывшего Виленского митрополичьего официала, обращались и в греко – униатскую коллегию, и в министерство просвещения и духовных дел с целью возвратить и обратить на Брестскую кафедру, на епархиальные семинарии и на Брестский капитул известные фундуши и камиталы, образовавшиеся сос стольких кафедр и иных складчин духовенства и благочестивых людей и будто бы захваченные лицами из базилианского ордена в то время, когда кормило духовное находилось еще в более светлых руках из среды того же ордена. Я читал некоторые из обращений этого рода, но я к ним не писал. Во время пребывания теперешнего нашего митрополита в Жировицах на юбилее я, как исправляющий должность суррогата в Брестском капитуле, признан был для участия в переговорах между белым духовенством и орденом относительно семинарских фундушей, и в то же время на предложение митрополита, чтобы орден уступил некоторые монастыри и суммы в пользу семинарий белого духовенства, покойный провинциал Каминский заявил по должности своей, что он присягой обязан хранить в целости все фундуши своего ордена, что орден содержит на свои средства семинарию в Лавришове для готовящихся в белые священники и что, если есть в том нужда, он готов постараться об открытии семинарии для клириков еще в другом мона-

⁹⁵ Антоний Тупальский, с 1799 г. ассесор, с 1804 г. вице-официал, с 1807 г. официал (председатель) Брестской униатской консистории, член Брестского капитула. Скончался в 1848 г. в сане православного протопресвитера.

стыре. И этим дело окончилось. Было послано в столицу и такое заявление, что униатские клирики, учась совместно с латинскими в главной семинарии, приобретают склонность к обрядам латинским и таким образом изменяют (латинизируют) обряды греко-униатские, которые давно уже искажены влиянием латинян и не приличествуют греческой литургии и которые следовало бы исправить и возвратить к древнему чину, как он у греков сохраняется (с таким заявлением, кажется выступил о. Сосновский, в то время официал угасающей Виленской митрополичьей епархии). Это заявление имело своим последствием то, что униатских клириков совсем отделили от латинских в богослужебной практике. Я сам был свидетелем этого: для этих клириков назначен был особый духовник, о. Пилиховский, ныне ассесор коллегии. Это заявление послужило, кажется, поводом к совершенному удалению униатских клириков из главной семинарии. Место главной семинарии имеет занять академия в Полоцке, на основание которой есть указ и Всемилостивейше назначен фундуш, подобно тому, как уже открыта духовная Виленская академия для римско-католических питомцев. В настоящее время греко-униаты, дети духовного и светского звания, учатся в Жировицкой и Полоцкой семинариях, а также в уездных училищах, содержимых на монастырские фундуши в Кобрине, Супрасли, Борунах и т.д. Каким духом дышит Жировицкая школа и к чему стремиться, читайте речь, сказанную при открытии учения этой школы в 1834 году инспектором Фердинандом Гомолицким (напечатана в Гродне). Что бы то ни было, эти и подобные им шаги, обращения и недоразумения между орденом и белым духовенством привели и к закрытию базилианских монастырей, и к реформе обрядов восточной церкви, соединенной с римской. Но все это, может быть, только предлог, и опечаленные этой внезапной переменой мы приписываем друг другу то, что происходит от других причин, которых мы не знаем или знать нам не следует. Пусть же латиняне скажут, почему закрывают их монастыри и уменьшают приходы? Почему запрещено нам, как униатам, общение с ними в богослужении? Это – судьба Промысла Божия. Его пути непостижимы! Потомки наши только о них узнают. Существование, во всяком случае, или падение унии в Литве – в руках Божьих. Не от реформы обрядов зависит ее бытие, а от того, к чему эта реформа стремиться. Раньше чем у нас, реформа обрядов греко-униатской церкви началась в Галиции – при императрице Марии Терезии, стараниями архиепископа Ангеловича, предшественника теперешнего; но это нисколько не препятствовало существованию там унии. У нас начал ее покойный митрополит Лисовский, из базилиан, в Полоцкой архиепархии: и на Полоцкую семинарию, и на консисторию он обратил орденские фундуши. Вот кто был первой пружиной к отчуждению орденских фундушей. За ним архиепископ Полоцкий Красовский, из белого духовенства, сильно поддерживал ее. При митрополите Козановиче, из белого духовенства, и по обстоятельствам времени, и по причине нерешительного характера митрополита, ничего в этом отношении не было предпринято на Волыни. Теперь реформа исполняется шагами идет вперед, и, до чего она дойдет, время покажет. Сделано было в этом смысле обращение к Холмскому епископу Шумборскому, но упомянутый епископ в своей отповеди, как я слышал, не обнаруживает, повидимому, склонности к ней. Если правда, как говорят, что наши епископы, не исключая

и пресв. Жарского (за исключением митрополита) дали подписки на соединение с господствующей религией, а если стремятся получить их от некоторых священников, занимающих административные должности, и некоторые из них такие подписки уже дали: то уже конец унии в Литве. Несомненно, что мудрейший наш император свято хранит терпимость ко всем вероисповеданиям в своем государстве и никого не принуждает к перемене своей веры, а что он позволяет принимать в православную веру добровольно к ней приходящих, это совершенно не мешает веротерпимости. Те только перед Господом Богом пусть дадут ответ, которые увещанием и обещаниями должностей или имений склоняют к этому жадных к ним или простецов, попирая совесть миллиона простых людей, вызывают среди них смуту, а представляя правительству вынужденные подписки, обманывают само правительство, будто добровольно переходят из одной веры в другую. За свою ли покорность призыву в православие, или за усердную службу не один уже оказался награжденным закрытым монастырем. Что касается меня, в какой вере я родился и какой держаться велит мне совесть, в такой я стремлюсь и умереть, всегда верный подданный моего государя и благодарный за пенсию, спокойно сидящий в сторонке и не желающий ни во что мешаться».

«Виленский монастырь всегда пользовался той славой, что с древних времен и до настоящей минуты неизменно и держался унии, поддерживал унию. Провидение Вам, высокопреподобный отец, вручило управление этим монастырем. От Ваших убеждений зависит, соблюсти ли его древнюю славу, или нет. Самую полезную услугу Вы бы оказали, если бы собрали материалы для истории своего кланяющегося к падению ордена и угасающей церкви. У Вас под руками архив ордена, а как влиявший в последние времена на кормило своего ордена, Вы можете в этом отношении более и вернее знать, нежели кто – либо другой. Среди хозяйственных хлопот это будет развлечением – для того, кто любит заглядывать в покрытые плесенью свитки. Будьте здоровы, высокопреподобный отец, не забывайте в молитвах и вспоминайте того, кто объясняется с открытым сердцем. Сохраните то, что пишу, про себя; потому что, может быть, еще преждевременно некоторые вещи вырвались из – под моего пера».

UNIwersytet w Białymstoku

Instytut Historii
i Nauk Politycznych

Jeżeli...

- masz interdyscyplinarne zainteresowania
- pasjonuje Cię współczesny świat, polityka, kultura, religia
- interesujesz się bezpieczeństwem międzynarodowym
- chciałbyś podjąć pracę w administracji państwowej bądź samorządowej
- marzysz o karierze polityka, redaktora, celnika, prezentera telewizyjnego czy dyplomaty
- posługiwać się dwoma językami obcymi

wybierz

Stosunki Międzynarodowe

*Spójrz na świat
z szerszej perspektywy*

studia stacjonarne

I stopnia (licencjackie)

II stopnia (magisterskie)

RECENZJE I ZAPISKI

Ramunė Šmigelskytė-Stukienė, Eduardas Brusokas, Liudas Glemža, Robertas Jurgaitis, Valdas Rakutis, *Modernios administracijos tapsmas Lietuvoje: valstybės institucijų raida 1764–1794 metais. Kolektyvinė monografija* [Kształtowanie się nowoczesnej administracji na Litwie: rozwój instytucji państwowych w latach 1764–1794. Monografia zbiorowa], Petro ofsetas [Lietuvos istorijos institutas], Vilnius 2014, s. 700.

Zainteresowanie pięciu znanych badaczy litewskich rozwojem instytucji państwowych w okresie stanisławowskim zaowocowało imponującą monografią zbiorową. Skupili oni swoją uwagę na problematyce przemian w zarządzaniu instytucjami państwowymi, które zachodziły w nowożytnej Europie, oraz procesie biurokratyzacji jako ważnym czynnikiem sprawnego funkcjonowania mechanizmu państwowego. Postawionym przez nich celem było wyjaśnienie, czy przeprowadzone w II połowie XVIII w. w Wielkim Księstwie Litewskim (dalej – WKsL) reformy posiadały podstawowe cechy nowoczesnego systemu biurokratycznego, m.in. takie jak: hierarchia urzędów, zasada subordynacji, reglamentowanie działalności instytucji i jej personelu. W ten sposób badanie objęło wszystkie instytucje państwowe władzy wykonawczej, które działały w drugiej połowie XVIII w.: Sejm, sejmiki, Komisję Skarbową i Komisję Wojskową WKsL, Radę Nieustającą i jej departamenty, Straż Praw i podległe jej ministerstwa, Komisję Edukacji Narodowej i władze powstańcze z 1794 r. Rozwój każdej z tych instytucji rozpatrywano poprzez badanie struktury, składu osobowego i działalności.

Omawiana książka składa się ze wstępu, siedmiu rozdziałów, wniosków, aneksu (zawierającego skład personalny wszystkich kadencji Rady Nieustającej), spisu źródeł i literatury, indeksu osób i nazw geograficznych oraz streszczenia w języku angielskim i polskim. We wstępie R. Šmigelskytė-Stukienė omówiła najważniejszą literaturę dotyczącą problematyki historii administracji i procesu biurokratyzacji we Francji, Danii, Austrii, Holandii, Stanach Zjednoczonych Ameryki, Rosji, Anglii i Rzeczypospolitej Obojga Narodów (autorzy monografii oparli się na prawie trzystu pozycjach napisanych w języku litewskim, polskim, angielskim, francuskim, rosyjskim), a także wykorzystane źródła opublikowane (uchwały Sejmu, Konfederacji i pojedyncze starodruki) oraz archiwalne (materiał znajdujący się w ośmiu archiwach na terenie Litwy, Polski i Białorusi, najintensywniej wykorzystano archiwa Komisji Skarbu Litewskiego i Rady Nieustającej).

W rozdziale pierwszym („Historia państwa jako historia biurokracji: cechy historii administracji publicznej w Europie nowożytnej”) autorzy przedstawili historię myśli administracyjnej oraz rozwój systemu biurokratycznego w Europie w drugiej połowie XVIII w. (najwięcej uwagi poświęcono systemom biurokratycznym Fran-

cji, Austrii i Rosji), a także scharakteryzowali reformy wojskowe przeprowadzane w czasach nowożytnych oraz proces kształtowania się instytucji policji.

W rozdziałach następnych, trzymając się chronologii, analizowano wyszczególnioną w tytule problematykę, a cezurami stały się daty ważniejszych reform. W każdym rozdziale omówiono instytucje państwowej władzy wykonawczej w następującej kolejności: skarb, wojsko, wymiar sprawiedliwości, instytucje – policyjne, zarządzające polityką zagraniczną i systemem oświaty. Dla zachowania jednolitej struktury przy omawianiu każdej instytucji autorzy starali się uwzględnić następujące zagadnienia: prawne podstawy jej działania, korpus dygnitarzy-urzędników, podstawy finansowania, podstawowe cechy działalności.

Rozdział drugi („Reformy dotyczące zarządzania państwem w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1764–1775”) poświęcono przedstawieniu administracyjnych funkcji Sejmu, procesom utworzenia Komisji Skarbowej i Komisji Wojskowej WKsL i ich działalności. Powstanie tych ostatnich rozpatrywano nie tylko w kategorii modernizacji aparatu administracyjnego zarządzającego państwem, ale także pojawienia się możliwości kariery w strukturze urzędów państwowych dla szerszych warstw szlachty. Zdaniem badaczy, otwierało to drogę dla średniej szlachty do emancypacji i aktywności społecznej. W rozdziale trzecim („Reformy z lat 1773–1775: modernizacja instytucji zarządzania państwem”) analizowano działalność centralnych instytucji wykonawczych państwa polsko-litewskiego – Komisji Edukacji Narodowej i Rady Nieustającej. Scharakteryzowano w nim organizację systemu oświaty i zasady, które tu działały (np. ustalono, że przy kształtowaniu niższych szczebli administracji oświatowej preferowano zasady autonomii i wyboru, tymczasem w przypadku członków – nominacje), omówiono także funkcje naukowe, edukacyjne i administracyjne szkół głównych (Uniwersytetu Krakowskiego i Wileńskiego), proces administrowania przez Komisję Edukacyjną instytucjami naukowymi i oświatowymi (podkreślono zasady surowej subordynacji, kontroli treści nauczania, finansów, działalności sądowniczej, utrzymywanie bezpośrednich kontaktów ze szkołami wszystkich szczebli). Rozdział czwarty („Od Rady Nieustającej do Straży Praw. Reformy Sejmu Wielkiego”) poświęcono przemianom zaszłym w zarządzaniu instytucjami państwowymi w latach 1788–1792. Szczegółowo przedstawiono funkcjonowanie Komisji Wojskowej Obojga Narodów, Straży Praw, Komisji Skarbu i Policji Obojga Narodów, sejmowej deputacji spraw zagranicznych, gabinetu spraw zagranicznych Straży Praw. W rozdziale piątym („Zmiany w zarządzaniu państwem w latach 1792–1794”) poruszono problem rozwoju instytucji w okresie konfederacji 1792–1793 r. oraz Sejmu Grodzieńskiego. W ten sposób przeanalizowano odnowienie i działalność Rady Nieustającej (także jej departamentów: Skarbowego, Sprawiedliwości, Spraw Zagranicznych i Wojskowego oraz Komisji Wojskowej WKsL), strukturę i działalność władz konfederacji oraz Komisji Skarbu, Policji i Edukacji WKsL. Rozdział szósty („Cechy rozwoju administracji lokalnej”) poświęcono wyszczególnieniu funkcji administracyjnych sejmików WKsL, lokalnych struktur policji oraz zmianom, które zaszły w administrowaniu dobrami państwowymi. Część ostatnia pracy dotyczy „Instytucji państwowych w czasie powstania 1794 roku”. Omówiono w niej organy władzy centralnej i lokalnej (komisje porządkowe, dozorcze oraz urzędy powiatowych generałów majorów).

Przeprowadzone szeroko zakrojone badania pozwoliły naukowcom na wyciągnięcie interesujących wniosków. Na przykład, badania nad Komisją Skarbową WKsL pokazały, że stała się ona najbardziej rozbudowaną instytucją wykonawczą z najliczniejszą służbą administracyjną, o rozbudowanej strukturze (Centralny Zarząd Skarbu litewskiego, Chorągiew skarbu, Litewski zarząd komór celnych, Prowincjonalny zarząd skarbowy), jej organizację i działalność cechowały zasady zgodne z nowoczesnym modelem zarządzania (przyjmowanie do pracy drogą wyboru, powiązanie więziami podległości i koordynacji, stałe wynagrodzenie, funkcjonowanie systemu kar i nagród). W ogóle proces biurokratyzacji instytucji państwowych miał się według autorów przejawiać następującymi elementami: hierarchią urzędniczą, zasadą subordynacji, dokładniejszej reglamentacji działalności instytucji, stosowania nowych zasad kształtowania personelu (na podstawie posiadanych kwalifikacji), stałego wynagrodzenia za pracę, możliwości robienia kariery w strukturach urzędu. Jednak tak optymistyczny wniosek nie dotyczył wszystkich instytucji. Problematiczne było zarówno funkcjonowanie urzędów dowodzących wojskiem (główne problemy stanowiły: niepowołanie realnie działającego sztabu generalnego, przewaga osób cywilnych w urzędach władz wojskowych oraz istnienie instrukcji krępującej działania generałów), jak i niesprawna działalność policji.

Trzeba koniecznie wspomnieć, że książka zawiera dużo zdjęć interesujących dokumentów archiwalnych (np. skład personalny Chorągwi Komisji Skarbu WKsL, katalog oficjalistów komory poławowskiej, wydane różnym osobom paszporty, pozwalające na przemieszczanie się po państwie i wyjazd za granicę). Jednak jeszcze cenniejsze są liczne tabelki i aneksy, w których przedstawiono następujące dane: porównanie wynagrodzenia dowódców wojska litewskiego z roku 1717 z okresem 1764–1776 (s. 154–155); skład personalny Komisji Edukacji Narodowej w latach 1773–1792, 1793–1794 (s. 165–166, 487) oraz Litewskiej i Polskiej Komisji Edukacyjnych z roku 1793 (s. 484–485); liczba sesji „wysiedzianych” przez członków Rady Nieustającej w okresie od 13 listopada 1784 r. do 13 maja 1785 r. (s. 184–185); wykaz komisarzy Departamentu Wojskowego Rady Nieustającej (s. 231); wysokość wynagrodzeń ustanowionych w latach 1775–1776 dla urzędników komisji wojskowych, sztabów generalnych wojsk i urzędników departamentu wojskowego (s. 236–237); skład personalny kancelarii departamentu spraw zagranicznych (s. 258–259); spisy urzędów Skarbu WKsL w okresie 1788–1790 (s. 278–279); zgrupowanie urzędników skarbu według pełnionych funkcji (s. 281); liczba dworzan skarbowych według powiatów (s. 284–285); wysokość rocznego wynagrodzenia dla oficjalistów Skarbu litewskiego na podstawie taryf potwierdzonych przez sejm w 1775 i 1776 r. (s. 290); spis urzędów Komisji Skarbu w 1785 r. (307–309); skład personalny Komisji Wojskowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów (s. 341); wysokość wynagrodzenia komisarzy i personelu pomocniczego Komisji Wojskowej w 1789 r. (346–347); skład osobowy Straży Praw (354–355); skład kancelarii Komisji Policji Obojga Narodów w 1792 r. (s. 386–387); wykaz urzędników Komisji Policji wyznaczonych do zarządzania sprawami WKsL w 1792 r. (s. 391–392); wydatki przedstawicielstw dyplomatycznych w okresie 1788–1790 (s. 400); spis urzędników Rady Nieustającej z 1793 r. (s. 422–423); administracyjny podział ekonomiczny WKsL na podstawie inwentarzy z 1783 r. (s. 551); spisy urzędników sa-

morządu wileńskiego i kowieńskiego z wyszczególnieniem ich funkcji w połowie 1792 r. (s. 566, 567).

Równie pożyteczne są schematy ukazujące struktury władzy różnych instytucji – wojska litewskiego (w latach 1764–1775, 1775–1788, 1788–1791, 1792, 1792–1794 oraz według niezrealizowanego projektu z lat 1791–1792 – na s. 131, 229, 315, 316, 348, 435), Komisji Edukacji Narodowej (w okresie 1773–1794 – na s. 161), władzy powstańców (w okresie do 10 czerwca 1794 r. i po tej dacie – na s. 578, 579) czy schemat przedstawiający stykanie się szlacheckiego parlamentaryzmu i samorządu w działalności sejmików WKsL (s. 529).

Pomiędzy stronami 364 i 365 na wklejkach znajdują się specjalnie sporządzone mapy, które przedstawiają podział administracyjny państwa polsko-litewskiego: 1) po pierwszym rozbiórze (zaznaczono na niej również komory celne – lądowe i wodne), 2) Rzeczypospolitą Obojga Narodów w latach 1793–1794 (zaznaczono podział administracyjny, miejsca ogłoszenia aktu powstania oraz miasta, w których działała cywilna zwierzchność powstania); 3) Wielkie Księstwo Litewskie w okresie Sejmu Wielkiego (ukazano miasta, którym nadano po raz pierwszy lub odnowiono posiadane w przeszłości prawa samorządu, miejsca intendentur policji w WKsL oraz sejmiki, które złożyły przysięgę na Konstytucję 3 Maja). Ostatnia mapa przedstawia administrację oświaty w WKsL w okresie działalności Komisji Edukacji Narodowej (na mapie zaznaczono departamenty oświaty, na które podzielono WKsL, oraz miejsca szkół).

Omawiana książka powinna zainteresować osoby zajmujące się historią ustroju, prawa, skarbu, wojskowości, parlamentaryzmu. Uwzględnienie najnowszej literatury przedmiotu, szerokie wykorzystanie źródeł archiwalnych, reprezentowany wysoki poziom faktograficzny i teoretyczny czyni monografię niewątpliwie obowiązkową lekturą dla wszystkich interesujących się dziejami Litwy czasów stanisławowskich.

*Adam Stankevič
Instytut Historii Litwy*

Aneta Niewęglowska, Lech Wyszczelski, *Obóz piłsudczykowski i jego wizje polityki wschodniej*, Siedlce 2014, s. 220.

Nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach ukazała się kolejna praca autorstwa Lecha Wyszczelskiego (tym razem we współpracy z Anetą Niewęglowską) dotycząca pierwszych lat kształtowania się niepodległej Rzeczypospolitej. Książka składa się ze wstępu, ośmiu rozdziałów oraz zakończenia i bibliografii. Pierwsze części pracy poświęcone są omówieniu ogólnych założeń koncepcji federacyjnej, a następnie jej praktycznej realizacji w stosunku do państw nadbałtyckich, Białorusi i Ukrainy. Trzy ostatnie rozdziały przedstawiają założenia traktatu ryskiego i dzieje Związku Bałtyckiego oraz opisują ideę prometejską jako spadkobierczynię koncepcji federacyjnej.

Ze względu na stosunkowo ograniczone rozmiary pracy trudno jest oczekiwać rozbudowanych rozważań naukowych, biorąc pod uwagę skomplikowanie uwa-

runkowań polityczno-społecznych wynikających z prowadzonej polityki. Czytelnik spodziewa się zatem zwartego kompendium wiedzy, sprawnie podsumowującego dotychczasowy stan badań oraz przedstawiającego nowe, może nawet nowatorskie, ustalenia badawcze.

Niestety, już na wstępie należy zaznaczyć, iż Czytelnika poszukującego nowych ustaleń badawczych czeka rozczarowanie. Tytuł pracy zapowiada opisanie całości piłsudczykowskiej polityki wschodniej, w rzeczywistości problematyka ta ograniczona została jedynie do okresu 1919–1920, dodatkowo omówiono skrótowo kwestie związane ze Związkiem Bałtyckim i ideą prometejską. Autorzy całkowicie odrzucili możliwość opisania polityki wschodniej obozu piłsudczykowskiego po 1926 r. W pracy brakuje także uwzględnienia najnowszej literatury przedmiotu i zawartych w niej badań. Trudno bowiem uznać np. pracę Piotra Wróbla z 1990 r., omawiającą kształtowanie się białoruskiej świadomości narodowej, za dzieło najnowsze. Autorzy nie wykorzystują także materiału źródłowego zgromadzonego w archiwach litewskich, białoruskich i ukraińskich.

Ten skromny dobór źródeł i brak najnowszej literatury bezpośrednio odbija się na tematyce pracy. Jako przykład nieuwzględnienia nowych wyników badań posłużyć może przy opisie założeń i realizacji koncepcji federacyjnej całkowicie niezrozumiałe pominięcie akcji gen. Lucjana Żeligowskiego i gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza. W rzeczywistości był to ostatni podejmowany w ramach działań zbrojnych sposób podtrzymania koncepcji federacyjnej w postaci trójczłonowego państwa litewsko-polsko-białoruskiego. Rozpoczęta bowiem 8 października 1920 r. akcja wojskowa gen. Żeligowskiego, mająca na celu zajęcie Wilna, choć w odbiorze litewskim jednoznacznie traktowana jako inicjatywa zaborcza, była z punktu widzenia Józefa Piłsudskiego ostatnim etapem ratowania federacji polsko-litewskiej. Wilno miało być kartą przetargową w rozmowach pokojowych pomiędzy Polską a Litwą. Piłsudski zakładał, że Republika Litewska nie będzie mogła funkcjonować bez Wilna i zostanie zmuszona do szukania z państwem polskim jakiejś płaszczyzny kompromisu. Litwa Środkowa miała być pomostem, swoistą platformą umożliwiającą porozumienie się Kowna z Warszawą. Sam Żeligowski we wspomnieniach podkreślał, iż zajął Wilno w 1920 r. nie jako Polak-generał, a jako Litwin-generał. Podobne działania, jednak znacznie gorzej przygotowane nie tylko pod względem politycznym, ale i militarnym, podjęte zostały 25 października 1920 r. przez gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza. Piłsudski liczył, że najechanie przez wojska gen. Bułak-Bałachowicza ziem zajętych przez bolszewików przyczyni się do wybuchu tam powstania, a w konsekwencji doprowadzi do stworzenia jakieś namiastki państwowości białoruskiej, która będzie zmuszona szukać sojusznika w Polsce. W zamyśle Naczelnika Państwa istniała jeszcze szansa na odbudowanie struktur Wielkiego Księstwa Litewskiego w nowym układzie politycznym, jako trzyczłonowego tworu państwowego. Mające powstać na ziemiach północno-wschodnich, sfederowane z Rzeczypospolitą Polską państwo mogłoby składać się z trzech kantonów: litewskiego (ziemie wchodzące w skład Republiki Litewskiej), polskiego (Litwa Środkowa) oraz białoruskiego (struktura państwowa powołana w wyniku akcji gen. Bułak-Bałachowicza). W rzeczywistości jednak jedną ze słabszych stron koncepcji Piłsudskiego było przedsięwzięcie gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza, które zakończyło się całkowitą klęską.

Przedstawiony przez Autorów omawianej pracy obraz wschodniej polityki obozu Piłsudskiego, pomijający m.in. opisane powyżej rozważania, ukazuje stan badań i ustaleń naukowych z początku lat 90. XX w. Ignoruje fakt, iż po upadku systemu komunistycznego uzyskaliśmy dostęp do nowych źródeł, które często w całkowicie innym świetle stawiają dotychczasową naszą wiedzę. Zastanawia sens wydawania tego typu prac, które dając Czytelnikowi nieaktualny obraz dziejów, niczego nowego nie wnoszą do stanu naszej wiedzy.

Wojciech Śleszyński
Uniwersytet w Białymstoku

Andrzej Smolarczyk, *Szkolnictwo powszechne i oświata pozaszkolna w województwie poleskim w latach 1919–1939*, Warszawa 2014, s. 541 plus ilustracje.

Woj. poleskie w ostatnich latach budziło zainteresowanie historyków: przede wszystkim wymienić należy syntezy dziejów województwa w okresie międzywojennym autorstwa Piotra Cichorackiego¹ i Wojciecha Śleszyńskiego². Doszła do tego obszerna monografia szkolnictwa powszechnego i oświaty pozaszkolnej wydana przez Instytut Historii Nauki PAN w serii „Monografie z dziejów oświaty” (t. XLVI).

Książka składa się z dziesięciu rozdziałów, z których kilka ostatnich z powodzeniem mogłyby stanowić odrębną publikację (*Życie polityczne środowisk mniejszościowych i ich stosunek do oświaty i szkolnictwa*, *Działalność organizacji kulturalno-oświatowych mniejszości narodowych w latach 1919–1939*, *Oświata pozaszkolna młodzieży i dorosłych* – w rozdziale tym Autor znacznie wykroczył poza kwestie związane z uzupełnieniem wiedzy na poziomie szkolnictwa powszechnego). Jeśli chodzi o strukturę pracy wydaje się, że błędem było omówienie polityki narodowościowej władz polskich wobec mniejszości narodowych w województwie dopiero w rozdziale siódmym – tematyka ta powinna poprzedzać rozdział trzeci, w którym dokonano analizy polityki państwowej wobec szkolnictwa na Polesiu. Sam Autor przecież w *Zakończeniu* pisze: „Polityka szkolna i oświatowa była prostą konsekwencją polityki narodowościowej” (s. 484).

Praca oparta jest na bardzo bogatej bazie źródłowej, tylko w dwóch najważniejszych dla tematu zespołach Państwowego Archiwum Obwodowego w Brześciu (Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego i Powiatowe Inspektoraty Szkolne) znajduje się około 30 tys. jednostek archiwalnych. Autor wykorzystał też liczne opracowania, które obficie zaczęły ukazywać się zwłaszcza po 1989 r. – we *Wstępie* daje solidny przegląd literatury.

¹ P. Cichoracki, *Województwo poleskie 1921–1939. Z dziejów politycznych*, Łomianki 2014, s. 478 plus ilustracje.

² W. Śleszyński, *Województwo poleskie*, Kraków 2014, s. 336.

„Największym wyzwaniem, przed którym stały władze szkolne w województwie poleskim, było wykonanie obowiązku szkolnego przez dzieci w wieku szkolnym” (s. 43) – pisze Autor i stara się odpowiedzieć, dlaczego to się nie w pełni udało, gdyż pod tym względem woj. poleskie było w Polsce prawie na samym końcu klasyfikacji (gorzej było tylko w woj. wołyńskim). Wykonywanie obowiązku szkolnego jednak systematycznie poprawiało się, osiągając w roku szkolnym 1938/1939 prawie 80 proc. (79,9 proc.). Przyczyna takiego stanu rzeczy tkwiła zarówno po stronie rodziców i ich katastrofalnej sytuacji materialnej, jak i częściowo po stronie państwa (zły stan szkół, brak nauczycieli itp.), za mało jednak eksponowany jest fakt, że ten niski procent realizacji obowiązku szkolnego wynikał głównie z faktu, że przestawano posyłać do szkoły dzieci mające więcej niż 11 lat. W r. szk. 1934/1935 uczyło się w województwie tylko 59,5 proc. 13-latków i 12,7 proc. 14-latków (s. 158). Drugi problem, któremu Autor poświęca dużo miejsca, to szkolnictwo dla mniejszości narodowych i tu słusznie krytycznie ocenia politykę władz państwowych. Przytacza interesujące adnotacje urzędników na deklaracjach rodziców opowiadających się za powstaniem szkół białoruskich lub ukraińskich, podaje preteksty, które były przyczyną ich odrzucenia. Efekt tej polityki był taki, że publiczne szkolnictwo w jęz. białoruskim (lub z tym językiem) do 1939 r. zanikło całkowicie, a ponieważ była to społeczność biedna, nie istniały też szkoły prywatne organizowane przez tę mniejszość (szkolnictwo prywatne było silną stroną społeczności żydowskiej). Andrzej Smolarczyk chyba jako pierwszy opisuje bardzo szeroko działalność oświatowo-kulturalną różnych organizacji działających w województwie, szczególną uwagę poświęca Polskiej Macierzy Szkolnej, szkoda jednak, że zabrakło Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Czasami można odnieść wrażenie, że Autor uległ narracji znanej z dokumentów wytworzonych przez władze administracyjne, zwłaszcza organów zajmujących się bezpieczeństwem państwa, które wszędzie doszukiwały się inspiracji i wpływów komunistycznych, a co znakomicie ułatwiało walkę z przeciwnikami politycznymi. Wydaje się, że Andrzej Smolarczyk zdaje sobie z tego sprawę, zabezpieczając się dosyć często sformułowaniami typu „według władz bezpieczeństwa”, ale konsekwencją tego powinno być przedstawienie swojego stanowiska.

Skupiłem się głównie na elementach, które skłaniają do dyskusji, co nie umniejsza znaczenia tej solidnej i ważnej pracy. Książka została pięknie wydana – jest dużo ilustracji, choć może lepiej byłoby, gdyby były to fotografie wybitnych tamtejszych nauczycieli. Brakuje indeksu miejscowości, gdyby był korekta nie zanotowałyby wpadki już na s. 11 (jest tam powiat warneński zamiast sarneńskiego). Szczególnie chciałbym podkreślić fakt, że publikacja zawiera aż 71 tabel (niekiedy dotyczących także woj. białostockiego, którego część podlegała przez wiele lat Kuratorium Okręgu Szkolnego w Brześciu) – będą one jeszcze przez wiele lata wykorzystywane przez historyków (i jak znam życie – często bez powołania się na publikację, z której zostaną przepisane).

Jan Jerzy Milewski

Protokoły i raporty zebrań wojewodów i starostów – województwo nowogródzkie, wstęp i oprac. nauk. Monika Szarejko i Wojciech Śleszyński, Białystok–Kraków 2015, Wydawnictwo Avalon, s. 135.

Prezentowana książka jest kolejnym tomem w ramach zapoczątkowanej w 2004 r. serii wydawniczej *Dokumenty do dziejów Kresów Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej*. Głównym celem zainicjowanego przez Wojciecha Śleszyńskiego cyklu publikacji było upowszechnienie źródeł archiwalnych dotyczących województw kresowych międzywojennej Polski. W wydanych zbiorach znalazły się materiały zgromadzone w krajowych i zagranicznych archiwach, takich jak Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Centralne Archiwum Wojskowe w Rembertowie, Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie, Instytut Polski i Archiwum im. Władysława Sikorskiego w Londynie, Państwowe Archiwum Obwodu Brzeskiego w Brześciu oraz Państwowe Archiwum Obwodu Grodzieńskiego w Grodnie. Poszerzenie ogólnodostępnej bazy źródłowej niewątpliwie przyczynia się do wypełnienia istniejącej w literaturze krajowej luki w badaniach nad przeszłością Kresów Północno-Wschodnich II RP.

Dotychczas ukazało się sześć tomów wspomnianej serii. Wszystkie pozycje opracował Wojciech Śleszyński, zaś od publikacji wydanej w 2009 r. towarzyszyli mu także współautorzy. Pierwsza z książek zawiera dokumenty dotyczące wystąpień antyżydowskich w Brześciu nad Bugiem z 13 maja 1937 r. W drugiej, wydanej w 2005 r., zamieszczono materiały związane z walką międzywojennych władz polskich z białoruską działalnością dywersyjną. W serii ukazały się także zbiory źródeł przedstawiających znaczenie Polesia w polityce rządów II Rzeczypospolitej (2009 r.), dokumenty związane z organizacją Jarmarków Poleskich (2013 r.) czy też z działalnością Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi na obszarach północno-wschodnich województw II RP (2015 r.), a także protokoły i raporty zebrań wojewodów i starostów z woj. poleskiego (2014 r.). Omawiana książka stanowi kontynuację tej problematyki w odniesieniu do woj. nowogródzkiego, a w przygotowaniu jest kolejny tom, tym razem poświęcony woj. wileńskiemu.

Recenzowaną publikację rozpoczynają rozdziały wprowadzające do prezentowanej w tomie tematyki. W rozdziale *Rola wojewody a uwarunkowania polityczne i gospodarcze województwa nowogródzkiego* Autorzy zarysowali podstawowe wyzwania, które stanęły przed kształtującą się administracją polską. Przede wszystkim zwrócono uwagę na działalność ruchu komunistycznego, która, trafiając na podatny grunt (wysoki odsetek ludności niepolskiej), wpływała destabilizująco na sytuację panującą na całych Kresach Wschodnich. W opinii Autorów, sowieckie akcje dywersyjne, a w szczególności atak na miejscowość Stołpce (4 sierpnia 1924 r.), przyczyniły się do intensyfikacji prac centralnych i lokalnych władz nad poprawą bezpieczeństwa w województwie; podkreślono także istotną rolę wojewody w stabilizacji sytuacji na Nowogródczyźnie i w unifikacji tego regionu z resztą kraju. W kolejnym rozdziale, zatytułowanym *Wojewodowie nowogródzcy*, zamieszczono krótką charakterystykę osób pełniących w dwudziestoleciu międzywojennym funkcję wojewody nowogródzkiego.

Zasadniczą część wyboru źródeł stanowią w prezentowanej książce materiały pochodzące z Archiwum Obwodu Grodzieńskiego w Grodnie oraz Archiwum Akt

Nowych w Warszawie. Autorzy opublikowali m.in. pięć protokołów ze zjazdów władz administracyjnych II instancji woj. nowogródzkiego z lat 1924–1934. Dokumenty te umożliwiają zapoznanie się ze specyfiką północno-wschodnich ziem II RP. Ukazują podstawowe zadania i wyzwania stojące przed lokalną administracją, takie jak podniesienie kultury rolniczej, rozwój przemysłu, poprawa stanu infrastruktury (transportowej, komunikacyjnej, społecznej), walka z chorobami zakaźnymi, a także wzmocnienie bezpieczeństwa (walka z ruchem komunistycznym), wprowadzanie w życie wytycznych polityki narodowościowej i wyznaniowej. Jednak, jak zauważają sami Autorzy, opracowane źródła uwzględniają „problemy i sukcesy z punktu widzenia administracji polskiej” (s. 5), z pominięciem perspektywy społeczności mniejszościowych zamieszkujących woj. nowogródzkie.

Książka *Protokoły i raporty zebrań wojewodów i starostów – województwo nowogródzkie* stanowi istotną pozycję na polskim rynku wydawniczym, gdyż w znacznym stopniu uzupełnia dotychczasową literaturę związaną z dziejami Kresów Wschodnich. Ze względu na swoją formę (opracowane dokumenty archiwalne) może stać się interesującą lekturą nie tylko dla doświadczonych naukowców, ale także dla pasjonatów historii pragnących zgłębić swoją wiedzę na temat północno-wschodnich rubieży międzywojennej Polski.

Justyna Owłasiuk
Uniwersytet w Białymstoku

Ks. Tadeusz Krahel, *Przez więzienia i obozy do kapłaństwa. Wojenne losy alumnów Seminarium Duchownego w Wilnie* [„Białostockie Studia Historyczno-Kościelne”, t. XV, red. ks. Tadeusz Kasabuła, ks. Tadeusz Krahel, ks. Adam Szot], Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku, Białystok 2015, s. 271.

Seria „Białostockie Studia Historyczno-Kościelne” jest wydawana przez Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku od 2006 r. Redagowana przez doświadczony zespół ks. ks. dr. dr. Tadeusza Kasabułę, Tadeusza Krahela i Adama Szota, jest w chwili obecnej jedną z najpłodniejszych i najbardziej cenionych historycznych serii regionalnych – w ciągu 10 lat ukazało się w jej ramach już piętnaście książek. Książd dr Krahel był dotąd autorem jednego wydawnictwa z tej serii. Obecnie mamy w rękach kolejny tom jego autorstwa.

Księdza Tadeusza Krahela nie trzeba bliżej przedstawiać. Jest jednym z najbardziej znanych białostockich kapłanów i to nie tylko w kręgu historyków, w którym, z racji bogatego dorobku naukowego (kilkaset publikacji, w tym kilkanaście książek), pełnionych funkcji (jest wykładowcą uczelnianym, był m.in. także dyrektorem Archiwum Archidiecezjalnego i Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku) i przynależności do Polskiego Towarzystwa Historycznego, cieszy się szczególnym szacunkiem i uznaniem. Wielu badaczy z porównywalnym jemu dorobkiem dawno odłożyło pióro, pozostając usatysfakcjonowanymi tym, co osiągnęli. Księdza Krahela na naukową emeryturę wyraźnie „nie ciągnie”, gdyż regularnie raczy

odbiorców kolejnymi dziełami. A jako że są to rzeczy niezmiennie cenne i ciekawe, pozostaje życzyć jemu i nam, aby sił i ochoty do dalszej naukowej pracy jak najdłużej mu nie zabrakło.

Prezentowana książka wydaje się być swego rodzaju słownikiem biograficznym, ale nie tylko. Została bowiem wzbogacona o inne części, które zmuszają nas do zastanowienia, czy określając ją mianem właśnie słownika, nie deprecjonujemy jej rzeczywistej wartości. Arcybiskup Metropolita Białostocki ks. prof. Edward Ozorowski stwierdził w przedmowie: „Omawiana publikacja jest przyczynkiem do monografii Kościoła w Archidiecezji Wileńskiej i Białostockiej”. Czy więc jest to słownik, czy też może coś więcej? Powrócę do tego pytania w dalszej części recenzji.

Publikację rozpoczyna wspomniana przedmowa abp. Ozorowskiego zatytułowana: „Zakochany w Wileńszczyźnie” – tytuł odnosi się oczywiście do Autora książki. Po niej następuje krótkie wprowadzenie, w którym ks. Krahel wyjaśnia m.in. tło wydarzeń, które doprowadziły do tego, że spokojnie do tej pory studiujący klerycy wileńskiego seminarium stali się obiektem surowych represji. Opisuje też bazę źródłową, jaką wykorzystał w pracy. Złożyły się na nią głównie dokumenty Archiwum Kurii Arcybiskupiej w Wilnie oraz Wileńskiego Seminarium Duchownego przechowywane w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie, a także teczek duchownych znajdujące się w zbiorach Archiwum Archidiecezjalnego w Białymstoku, uzupełnione o przebogate zbiory własne Autora – przede wszystkim pozyskiwane od wielu lat relacje.

Częścią pierwszą książki jest obszerny, czterdziestostronicowy rys monograficzny historii Seminarium Duchownego w Wilnie w czasie II wojny światowej. W sześciu chronologiczno-problemowych podrozdziałach, zamkniętych epilogiem, ks. Krahel dokładnie opisuje dzieje seminarium w tym trudnym okresie. Ta część pracy spokojnie mogłaby funkcjonować jako odrębne dzieło – artykuł monograficzny lub broszura. Tym bardziej, że jest wyposażona w pełny aparat naukowy i wzbogacona o spis alumnów wileńskich wyświęconych w latach 1940–1945 (mamy tu też nazwiska pierwszych wyświęconych w Białymstoku, już w 1946 r.) oraz noty biograficzne profesorów seminarium (dodatkowe 25 stron).

Część zasadnicza, czyli biogramy represjonowanych alumnów, zajmuje 61 stron. Biogramy są skomponowane klarownie i konsekwentnie według przemysłanego schematu. Zawierają podstawowe dane osobowe, takie jak imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia. Autor opisuje szczegóły edukacji alumnów przed wstąpieniem do seminarium, a następnie przechodzi do sprawy zasadniczej, czyli ich losów w czasie wojny i podjętych wobec nich represji – zarówno niemieckich, jak i sowieckich. To najważniejsze fragmenty biogramów i jedne z ciekawszych. Większość alumnów doświadczyła uwięzienia przez Niemców w 1942 r., ale wśród doznanych represji było także wcielanie do wojska, wywózki na roboty, czy pobyt w sowieckich łagrach lub niemieckich obozach koncentracyjnych. Oczywiście, były także egzekucje.

Dalsze losy alumnów są także ciekawe. Większość z nich ostatecznie dokończyła studia, najczęściej w powojennej Polsce, została wyświęcona i skierowana do posługi duszpasterskiej w różnych diecezjach. Niektórzy nie mieli już kontaktu z seminarium i dalszych ich losów nie udało się ustalić. Autor opisuje powojenne dzieje alumnów/księży, przybliży miejsca ich posługi i otrzymane god-

ności, wskazuje też miejsca gdzie zmarli i cmentarze, na których zostali pochowani. Znaczna część biogramów jest wzbogacona o zdjęcia, dzięki którym możemy opisywanym bohaterom spojrzeć „w twarz”. Co bardzo ważne, każdy biogram jest zakończony akapitem źródłowym (na marginesie, zabrakło takich akapitów w notach biograficznych profesorów Seminarium Duchownego w Wilnie). Należy podsumować, że część biograficzna jest w pełni satysfakcjonująca i zasługująca na lekturę.

Największą partię książki zajmują materiały źródłowe, stanowiące niejako uzupełnienie wydawnictwa. Ponad sto stron różnego rodzaju dokumentów, wśród których na pierwsze miejsce, zarówno jeśli chodzi o ilość, jak i – moim zdaniem – wartościowość, wysuwają się relacje i wspomnienia księży. Dlaczego te akurat materiały są w mojej opinii szczególnie warte uwagi? Historie życia to nie tylko podstawowe fakty, daty i nazwiska. Czasem to także krótkie i wydawałoby się nieistotne wydarzenia, pozostające bez znaczenia dla podstawowej formy biogramu, a niezbędne dla zrozumienia człowieka. Czy więc fakt, że ów aneks źródłowy jest znacznie większy objętościowo od zasadniczej części dzieła powinien nam przeszkadzać? Zdecydowanie nie – świetnie uzupełnia on z natury suche nieraz biogramy. Uzupełnia i ubogaca.

Książka wydana jest bardzo ładnie (papier kredowy, solidna okładka), starannie zredagowana, wzbogacona o liczne zdjęcia, mapki, a także wykaz skrótów i indeksy – osobowy i miejscowości. Brakuje jedynie zebranej bibliografii, przez co nie jesteśmy może w stanie do końca docenić ogromu pracy, jaką wykonał Autor.

Czy więc jest to słownik biograficzny? Chyba jednak tak, bo pozostałe części wyraźnie nawiązują do biogramów stanowiących meritum dzieła. Trzeba jednak powiedzieć wyraźnie, że chciałoby się więcej takich właśnie słowników, a nie tych, które ubogością formy i treści oraz suchością podawanych faktów, zupełnie nie zachęcają do lektury. Ja „połknąłem” opisywane dzieło jak dobrą książkę sensacyjną.

Marcin Zwolski
Instytut Pamięci Narodowej
Oddział w Białymstoku

***Sybir. Doświadczenia – Pamięć*, red. Albin Głowacki, Białystok 2015, s. 320.**

Tom został wydany przez Muzeum Pamięci Sybiru – Oddział Muzeum Wojska w Białymstoku¹. Zawiera on referaty i komunikaty z sesji odbytej w dniach 22–23 maja 2014 r. Udział w niej wzięli również badacze z Litwy (Instytut Historii Litwy w Wilnie) i z Rosji (Orskie Muzeum Krajoznawcze). Bywało jednak, że na

¹ Trzeba wyjaśnić, że Muzeum Pamięci Sybiru jest w trakcie tworzenia, trudno obecnie określić datę ukończenia prac.

podobne spotkania naukowe przybywali również historycy z Białorusi i Ukrainy. Ważne, że wśród podjętych tematów były i takie, które mają związek z szeroko rozumianą problematyką pogranicza.

Przykładem może być tekst Eweliny Klimczak z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, *Rutheni Polono frater est (?) – polsko-rosyjskie stosunki międzyludzkie okresu II wojny światowej na przykładzie Syberii i Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej*. Autorka przypominała, że „kategoryczne i generalizujące sądy nierzadko mogą okazać się krzywdzące dla poszczególnych członków ocenianych społeczności, nacji i innego charakteru grup” (s. 103). Na poparcie tej oczywistej, choć dla niektórych piszących wciąż kłopotliwej tezy, autorka przytoczyła wiele wypowiedzi byłych polskich zesłańców zamieszczonych głównie w internecie, ale także na kartach książek i czasopism, lub przechowywanych w archiwach. Powtarzają się m.in. wspomnienia o żołnierzach sowieckich, którzy przejawiali żal patrząc na zesłanych obywateli II RP, a znane są – i wcale nie tak odosobnione – przypadki pomocy udzielanej skazanym na deportację w momentach najtrudniejszych, gdy trzeba było w pośpiechu i ze łzami w oczach pakować tobołki. Takie ludzkie odruchy bardzo rzadko zdarzały się już w trakcie transportów ochraniających przez wojska konwojowe NKWD.

Nie ulega też wątpliwości – i na tę okoliczność autorka zaprezentowała liczne świadectwa – że na miejscu przymusowego osiedlenia stosunki z ludnością cywilną nie układały się początkowo na ogół przychylnie. Wynikało to i z wcześniej szerzonej tam propagandy antypolskiej, a bywało nawet, że zapowiadanych przybyszów określano mianem *Giermańców* i innych faszystów, którzy winni są śmierci żołnierzy Armii Czerwonej. Nieprzyjazne reakcje polskie były w znacznej części pochodną zastanych prymitywnych warunków zamieszkania, przerażających cech natury, stanowiskiem lokalnych (kołchozowych) władz. Nie bez znaczenia były też wcześniejsze obopólne złe doświadczenia, zwłaszcza z relacji polsko-ukraińskich i polsko-litewskich. Jednak czas i kolejne posunięcia reżimu potęgujące wspólne cierpienia sprawiały, że „miejscowa ludność na Syberii i w Kazachstanie zmieniała swój stosunek do Polaków – z początkowo nieprzychylnego do współczującego”². Ważnym czynnikiem zbliżania się ku sobie był wspólny, w zasadzie tylko bierny, opór wobec władz sowieckich, handel wymienny (żywność za rzeczy przywiezione, uchodzące tu za luksusowe), konieczność wspólnego reagowania na nagłe nieszcześcia (także choroby) i kataklizmy, przykład szybciej zaprzyjaźniających się dzieci, zdarzenia świąteczne, ale i pogrzeby. Tę korzystną tendencję widać było powszechnie po ogłoszeniu amnestii (w konsekwencji układu Sikorski–Majski), a jej załamanie się nastąpiło po ewakuacji z Rosji wojska polskiego i towarzyszącej mu ludności cywilnej.

Wciąż jednak problem relacji między zesłańcami i społecznościami miejscowymi pozostaje na wstępnym etapie badawczym. Piszący powołują się na wybrane relacje, a te w swej masie nie są bynajmniej jednoznaczne i o różnym stopniu wiarygodności. Brakuje nam przede wszystkim materiałów archiwalnych, w tym raportów NKWD i sprawozdań władz lokalnych, jak też protokołów sądowych. Koniecz-

² Za: G. Kowalski, *Warunki życia codziennego na zesłaniu*, „Zesłaniec” 2008, nr 36, s. 33–35.

nością byłoby stworzenie programu badawczego z udziałem historyków (i nie tylko) z różnych państw, przede wszystkim (podaję w układzie alfabetycznym) z: Białorusi, Litwy, Kazachstanu, Polski, Rosji, Uzbekistanu, Ukrainy.

Adam Dobroński
Uniwersytet w Białymstoku

Rimantas Zizas, *Sovietiniai partizanai Lietuvoje 1941–1944 (Radziecka partyzantka na Litwie 1941–1944)*, Vilnius 2014, s. 608.

Współcześni badacze dziejów Litwy w latach 1940–1990 mają do czynienia z podobnym problemem *à toutes proportions gardées*, jak i nieliczni ówcześni historycy, którzy mieli zamiar chociaż w minimalnym stopniu rzetelnie rozpatrywać historię międzywojennej Republiki Litewskiej. W odbiorze publicystycznym, przede wszystkim w wyniku starań pewnych sił politycznych, pół wieku dziejów Litwy jest nadal zmystyfikowane, za jego konsekwencje uznawane są prawie wszystkie aktualne kłopoty w życiu państwa i społeczeństwa. Codzienne życie mieszkańców Litwy przez cały długi okres radziecki sprowadza się tylko do represji władz, kolaboracji albo oporu i stałych braków w zaopatrzeniu, ponieważ w sklepach rzekomo nigdy „niczego nie było”. Proces modernizacji, który również odbywał się we wszystkich sferach życia, pozostaje albo całkowicie przemilczany, albo dostrzegane są tylko jego ujemne strony. Litewscy historycy nie mają odwagi badać radzieckiej modernizacji Litwy, analizować ją krytycznie, ale bez uprzedzeń.

Dużo lepszy jest stan badań historii politycznej Litwy w latach 1940–1945. Wydano wiele prac o radzieckich i nazistowskich represjach, deportacjach, holokaucie i antykomunistycznej partyzantce w latach powojennych. Ukazały się też prace badawcze dotyczące struktur władz radzieckich i litewskiej nomenklatury. Wiele uwagi historycy poświęcili sytuacji na Litwie w latach okupacji niemieckiej (1941–1944 r.), w tym antynazistowskiemu ruchowi oporu – jednak prawie wyłącznie działalności podziemnych organizacji niepodległościowych, które nie podejmowały żadnych czynów zbrojnych przeciwko niemieckim okupantom. Traktowały tych ostatnich jako siłę wrogą niepodległości Litwy, ale również walczącą z największym wrogiem – bolszewikami. Opór był tylko bierny, a represje nazistowskie wobec litewskiego podziemia niepodległościowego stosunkowo umiarkowane.

We wschodniej części Litwy istniał polski ruch oporu, od początku 1943 r. działały oddziały partyzanckie Armii Krajowej. W nielicznych pracach litewskich o polskim ruchu oporu przede wszystkim uwydatniana jest jego wrogość do Litwinów i państwa litewskiego w ogóle. Wyjątkiem jest najnowsza monografia znanego historyka Arūnasa Bubnysa¹, która – w moim mniemaniu – zasługuje na zainteresowanie ze strony polskich znawców przedmiotu i zrecenzowanie na łamach czasopism naukowych.

¹ A. Bubnys, *Pasipriešino judėjimai Lietuvoje Antrojo pasaulinio karo metais. Lenkų pogrindis 1930–1945*, Vilnius 2015.

Na Litwie był jeszcze jeden nurt ruchu oporu – partyzantka radziecka i generalnie całe podziemie komunistyczne. W tym przypadku sam termin „ruch oporu” we współczesnej Litwie jest nie bez podstaw kwestionowany ze względu na okoliczność, iż podziemie i partyzantka komunistyczna wykonywała rozkazy Moskwy i występowała przeciwko niepodległości Litwy. W publicystyce i książkach historyków-amatorów radzieccy partyzanci są często obdarzeni mianem dywersantów lub nawet „terrorystów”. Partyzantka radziecka gloryfikowana przesadnie, często wbrew faktom, przez historiografię „minionego okresu”, w 2014 r. doczekała się rzetelnej oceny w monografii opartej na olbrzymiej ilości dokumentów archiwalnych i opracowanej zgodnie z zasadą *sine ira et studio*. Jej autor, Rimantas Zizas, jeszcze w okresie władzy radzieckiej zajmował się tematyką historii Litwy w latach II wojny światowej. Po 1990 r. ogłosił drukiem wiele rzetelnych opracowań w wydawnictwach litewskich i polskich². Wszystkie te publikacje były etapami pracy nad monografią, która nie mogła być sporządzona z dnia na dzień.

Zizas spojrzął na radziecką partyzantkę na Litwie w kontekście ogólnym II wojny światowej. Radzieccy partyzanci walczyli przeciwko nazistowskiemu Niemcom. Ich walka obiektywnie stanowiła fragment oporu demokratycznego świata, okupowanych państw i narodów przeciwko nazizmowi, który był wyjątkowym „antywilizacyjnym zjawiskiem” (s. 10). Autor monografii nie neguje, iż ta partyzantka nie walczyła na rzecz autentycznej państwowości Litwy, politycznej wolności i demokracji, nie miała też poparcia większości Litwinów. Zizas akcentuje jednak, iż pejoratywne określenie tych partyzantów mianem dywersantów albo terrorystów oznacza świadome polityczne i moralne lekceważenie realiów nazistowskiej okupacji na Litwie, holokaustu, publicznego stosowania okrutnych represji, nie mówiąc już o nazistowskich planach dotyczących losu litewskiego narodu w wypadku ewentualnego zwycięstwa III Rzeszy w wojnie.

W monografii autor, na podstawie utajnionych w czasach radzieckich źródeł, zweryfikował tezy radzieckiej historiografii na temat ruchu oporu na Litwie w latach II wojny światowej. Wspomniana historiografia miała jaskrawy wydźwięk propagandowy, nie unikano też fałszerstw, np. przedstawiano nieprawdziwe informacje o składzie narodowościowym radzieckich partyzantów na Litwie, wśród których miało być: Litwinów – 62,5 proc., Rosjan – 21 proc., Żydów – 7,5 proc., Polaków – 3,5 proc.³ Zizas udowodnił, że liczebność partyzantów była świadomie powiększana, najbardziej zawyżano liczebność Litwinów – nawet dwukrotnie. Celem manipulacji było uzasadnienie propagandowej wersji wydarzeń po 1940 r. na Litwie przez podkreślenie rzekomego radzieckiego patriotyzmu Litwinów w latach wojny (s. 16–17, 530–532).

Również straty wyrządzone przez partyzantów nieprzyjacielowi były wyolbrzymione w wyniku bezkrytycznego sumowania liczb z meldunków dowódców oddziałów oraz innych sprawozdań z czasów wojny. Wiadomo, iż w tego typu dokumentach, praktycznie wszędzie i prawie zawsze, materialne i ludzkie straty przeciwnika

² Np.: R. Zizas, *Pacyfikacja wsi Koniuchy (Kaniūkai)*, „Biuletyn Historii Pogranicza” 2003, nr 4, s. 33–57.

³ P. Štaras, *Partizaninis judėjimas Lietuvoje Didžiojo Tėvynės karo metais*, Vilnius 1966, s. 293.

są wyolbrzymiane – niezależnie od tego, czy była możliwość ich ustalenia, czy taka ewentualność nawet nie istniała. Jak działał mechanizm podobnego rejestru w Armii Czerwonej, wiemy np. ze wspomnień jej litewskiego oficera, wydanych w 1993 r. Na początku 1945 r. w Kurlandii po lokalnym zwycięskim boju trzeba było podać, ilu zginęło Niemców. Ze względu na to, iż Niemcy wycofując się ze swoich pozycji zabrali ze sobą zabitych i rannych, oficer zanotował, iż zginęło piętnastu żołnierzy przeciwnika. Wtedy dowódca wyższego szczebla wyraził niezadowolenie i natychmiast zalecał: „Zapisz, że zabiło dwustu Niemców, czyż tobie żal Niemców?”⁴

W radzieckiej historiografii i wspomnieniach partyzantów nie było mowy o ciemnych stronach partyzantki: braku dyscypliny, błędnych decyzjach dowódców, ich zatargach i szkodliwej dla sprawy wzajemnej rywalizacji, niechęci i wrogości miejscowej ludności. Obraz radzieckiego ruchu partyzanckiego na Litwie prezentowano w sposób schematyczny, niezdarnie wyidealizowany, niewiarygodny, jakby skamieniały kłutwą rzuconą przez złego czarownika. Do odczarowania tego obrazu, spojrzenia na radzieckich partyzantów jak na ludzi, którzy albo wierzyli w komunistyczne dogmaty, albo stanęli do walki z innymi powodów, ginęli albo niekiedy dezercerowali, głodowali albo rabowali spokojnych wieśniaków, zabrał się historyk dr Zizas.

W jego monografii znajdujemy dowody na to, iż prokomunistyczny ruch oporu częściowo spontanicznie powstał na Litwie już w drugiej połowie 1941 – na początku 1942 r., ale był on słaby, nie miał poparcia litewskiego społeczeństwa zniechęconego do komunistycznej władzy brutalną sowietyzacją w czasie jednego roku jej istnienia i deportacjami w czerwca 1941 r. Represje niemieckich władz okupacyjnych wiosną i latem 1942 r. prawie zniszczyły podziemie komunistyczne. Jego działalność miała perspektywy tylko przy wsparciu Moskwy (s. 66–67). Poparcie nie mogło nie przyjść, ale na początku organizacją podziemia i partyzantki zajmowało się NKWD, a nie struktury partii komunistycznej, jak twierdziła radziecka historiografia. Grupy zwiadowczo-dywersyjne NKWD wysłane do Litwy zostały zniszczone przez Niemców i kolaborancką litewską policję. Podobny los spotkał również wysłanych przez kierownictwo Komunistycznej Partii Litwy organizatorów ruchu oporu.

Tym niemniej ewakowane do Rosji kierownictwo litewskich komunistów – A. Sniečkus, M. Gedvilas, A. Guzevičius, J. Paleckis – stopniowo przejmowało akcję organizacji i kierowania partyzantką. Główną rolę w tej działalności odegrał pierwszy sekretarz Komunistycznej Partii (bolszewików) Litwy Antanas Sniečkus, mianowany naczelnikiem utworzonego w listopadzie 1942 r. Sztabu Ruchu Partyzanckiego Litwy – fanatycznie wierzący w komunistyczną doktrynę, dobry organizator, posiadający rzeczywisty autorytet wśród litewskich komunistów. Sniečkus spełniał rozkazy Moskwy, inaczej mówiąc Stalina, lecz działał aktywnie i stosunkowo samodzielnie – udało mu się przekonać moskiewskie kierownictwo, iż nieudany początek tworzenia partyzantki był związany z wyjątkowo niepomyślną sytuacją polityczną na Litwie i dzięki temu zachować zaufanie Stalina.

⁴ J. Listopadskis, *Laisvės ir vergijos metai*, Vilnius 2014, s. 165–166

Sytuacja uległa zmianie na początku 1943 r. Po pierwsze, zwycięstwo Armii Czerwonej pod Stalingradem oddalało czy wręcz usuwało perspektywę pokonania Związku Radzieckiego przez Niemców, co miało wpływ na nastroje w litewskim społeczeństwie, przywróciło nadzieję elementom prokomunistycznym. Po drugie, Sztab Ruchu Partyzanckiego Litwy zaczął stosować słuszną taktykę: zamiast przetrzutu samolotami tzw. grup operacyjnych w głąb terytorium Litwy, zaczął tworzyć bazy na pograniczu Białorusi z Litwą. Stąd niewielkie, ale zwarte, dobrze uzbrojone oddziały przenikały do lasów wschodniej i południowo-wschodniej Litwy, gdzie rozrastały się włączając w swoje szeregi nie tylko miejscowych zwolenników władzy radzieckiej, lecz jeszcze w większej liczbie ocalałych Żydów i zbiegłych jeńców. Z Rosji samolotami dostarczano partyzantom broń, amunicję, materiały wybuchowe dla akcji dywersyjnych na kolejach. Oddzielnie od partyzantów działały na Litwie grupy operacyjne resortu Ławrentija Berii, które zajmowały się wywiadem i dywersjami. Poczynania tych grup koordynował A. Guzevičius. Potrzeby materialne partyzantka miała o wiele większe niż zaopatrzenie dostarczane samolotami, jeszcze bardziej brakowało doświadczonych i godnych zaufania dowódców (kadra przerzucanych przez linię frontu litewskich komunistów była wielce niedostateczna). Dopiero w 1944 r., wobec zbliżania się frontu do Litwy, wzmożły się dostawy broni i innego sprzętu dla działającej już prawie na całym terytorium Litwy partyzantki. „Od wiosny 1944 r. do zakończenia okupacji niemieckiej dla partyzantki dostarczano wielką ilość broni, co umożliwiło jej prowadzenie z powodzeniem walki przeciwko słabej litewskiej policji i źle uzbrojonym polskim partyzantom, lecz wątpliwe, by mogła ona wytrzymać natarcie większych oddziałów wojskowych. Na szczęście dla »czerwonych partyzantów« Niemcy w 1944 r. już nie mieli poprzedniej potęgi” – konkluduje autor (s. 182).

Na podstawie dokumentów archiwalnych obliczył on i zweryfikował liczebność przerzucanych z Rosji do Litwy partyzantów, ilość dostarczanej broni oraz jej asortyment. Całość obliczeń świadczy, że „czerwona partyzantka” na Litwie miała zasoby ludzkie, lecz bez kierowania i dostarczania broni oraz zaplecza w Rosji nie mogłaby przetrwać, a już na pewno nie byłaby w stanie się rozwijać.

Na początku 1944 r. wspomniany Sztab Ruchu Partyzanckiego utworzył dwa centra kierowania partyzantką na Litwie – komitety partyjne okręgu południowego i północnego, na czele z wypróbowanymi komunistami: G. Zimanasem oraz M. Šumauskasem. Pomiędzy wymienionymi działaczami powstała rywalizacja i ujawniły się sprzeczności na tle różnic w podejściu do taktyki działań. Autor w oparciu o źródła archiwalne wyjaśnił przemilczany przez historiografię radziecką całokształt i głębszą istotę tej konfliktowej sytuacji. Większość oddziałów kierowanych przez Zimanasa, który przebywał w puszczy Rudnickiej, była złożona z Żydów i jeńców rosyjskich. Zimanas i jego partyzanci nie uważali za sensowne nawiązywanie tymczasowej współpracy z niektórymi strukturami litewskiej administracji, a nawet policji, pod szyldem „antyhitlerowskiego frontu”, preferując wyłącznie zbrojną walkę ze wspomnianymi strukturami oraz samoobronę wsi. Tworzenie samoobrony przed „czerwoną partyzantką” zalecały niemieckie władze okupacyjne, ale często mieszkańcy wsi formowali ją samodzielnie.

Šumauskas okazał się bardziej elastyczny, jego partyzanci nawiązali kontakty z litewską administracją i dowódcami samoobrony, co umożliwiało unikanie

walk z uzbrojonymi wsiami. Sporadycznie usiłowano wykorzystać litewską policję do walki przeciwko formacjom Armii Krajowej – wspólnego wroga „czerwonej partyzantki” i niepodległościowego ruchu oporu. Litewscy komuniści, zgodnie ze stanowiskiem Moskwy, kategorycznie odrzucali prawa i pretensje Polski do Wilna i Wileńszczyzny. Według Zizasa, obydwa przeciwstawne środowiska ruchu oporu łączyła cienka nić „litewkości” (s. 321). Rzeczywistość jednak pokazała, iż epizody warunkowej współpracy komunistycznego i narodowego ruchu oporu przeminęły bez najmniejszego wpływu na sytuację Litwy po wyparciu wojsk niemieckich z jej terytorium.

Na Litwie rozpoczęła się resowietyzacja, represje, karanie rzeczywistych zbrodniarzy splamionych mordowaniem Żydów oraz domniemych kolaborantów. Nawet były pracownik administracji czy policji litewskiej, który przeszedł na stronę komunistycznego podziemia lub partyzantki, mógł stać się ofiarą represji. Wyjātki zdarzały się, ale szablonowe postępowanie władz w stosunku do takich ludzi było surowe. Wzięty do niewoli przez partyzantów ranny litewski młodszy oficer V. Šlapelis, który przedtem nie uczestniczył w żadnych karnych operacjach, a potem szczerze pomagał partyzantom, natychmiast po przyjsciu Armii Czerwonej został aresztowany. Przebywał przez prawie rok w obozie filtracyjnym, zwolniony po zakonczenu wojny pracował jako księgowy w Kownie. Zagrożony deportacją ukrywał się, jednak w 1950 r. został aresztowany i skazany na piętnaście lat więzienia, odbywał karę w łagrach aż na Sachalinie; ułaskawiony w 1957 r., do końca życia (zmarł w 1973 r.) mieszkał w Kownie, gdzie znowu pracował jako księgowy (s. 308–309). Również w l. 1943–1944 współpraca na większą skalę między partyzantką radziecką i litewskimi siłami niepodległościowymi była nie do pomyślenia, bowiem ostateczny cel jednych i drugich był krańcowo odmienny.

Autor monografii dużo miejsca poświęcił walce „czerwonej partyzantki” przeciwko samoobronie wsi na terenie południowo-wschodniej Litwy (s. 432–521). Może wydawać się, że jest to nieproporcjonalnie dużo, ale Zizas tę kwestię badał już w latach dziewięćdziesiątych, wyniki opublikował na łamach litewskiego wydawnictwa „Genocidas ir rezistencija” i w zbiorowej monografii⁵. Możliwe też, choć to tylko przypuszczenie, iż podejrzewał on, że może spotkać się z zarzutami zbyt pozytywnego przedstawienia partyzantki radzieckiej, więc zdecydował szczegółowo naświetlić także niechlubną stronę tej partyzantki, zaznaczając zgodnie z ówczesną rzeczywistością nieprzychylny albo wręcz wrogi stosunek do niej miejscowej ludności wiejskiej.

Dokładne zapoznanie się z monografią nie pozostawia wrażenia zbytnej sympatii jej Autora do radzieckiej partyzantki. Inna rzecz, że litewski historyk „odczarował” radzieckich partyzantów, przedstawił ich w kontekście epoki jako żywych ludzi, a nie herosów bez skazy – wychwalanych niezdarnie przez historiografię „minionego okresu”. Również rzetelna kwerenda archiwalna umożliwiła ustalenie realnego wymiaru strat zadanych wrogowi i tym samym określenie wagi radzieckiej partyzantki w walce przeciwko machinie wojennej III Rzeszy na terytorium Litwy. Gruntowne, obszerne studium, zawierające ogromny zasób sprawdzonych

⁵ *Lietuva Antrajame pasauliniame kare*, Vilnius 2007, s. 343–506.

informacji, napisane ciekawie, czyta się lekko – co jest albo zasługą, albo „winą” Autora. Niewątpliwie jego monografia stanowi poważną pozycję wśród opracowań naświetlających złożone tematy najnowszych dziejów Litwy.

Algis Kasperavicius
Uniwersytet Wileński

Szymon Datner, *Walka i zagłada białostockiego ghetta*, Łódź–Warszawa 2014, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, s. 112.

W 2014 r. ukazało się wznowienie *Walki i zagłady białostockiego ghetta* Szymona Datnera. Jest to inicjatywa historyków z Żydowskiego Instytutu Historycznego oraz Muzeum Podlaskiego w Białymstoku. Tym samym zainicjowano krytyczne wydania prac Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej¹, instytucji powstałej po zakończeniu II wojny światowej. Omawiana książka jest ważna z dwóch powodów. Po pierwsze, reedycje prac Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej mogą mieć istotny wpływ na poziom wiedzy, jaką jako społeczeństwo dysponujemy o okupacji hitlerowskiej w Polsce. Po drugie, znakomita część ukazujących się prac była napisana przez wybitne postacie kultury żydowskiej i życia naukowego tak przed, jak i po II wojnie światowej, przez co stanowią wspaniałą dokument ich biografii.

Szymon Datner urodził się 2 lutego 1902 r. w Krakowie, zmarł 8 grudnia 1989 r. w Warszawie. Był historykiem specjalizującym się w dziejach ludności żydowskiej, głównie podczas okupacji niemieckiej, oraz wydawcą źródeł historycznych – nie ukończył jednak studiów historycznych. Studiował Prawo i Filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Studia ukończył w 1927 r. i następnie podjął pracę w żydowskich szkołach średnich. Okupację przeżył w getcie białostockim, gdzie szybko zaangażował się w ruch oporu. Po ucieczce z getta walczył w żydowskim oddziale partyzantki sowieckiej. Po II wojnie światowej na krótko osiedlił się w Palestynie (1946–1948), po czym wrócił do Polski i rozpoczął pracę w Żydowskim Instytucie Historycznym (1948–1953), a później w Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (1956–1969). W latach 1969–1970 kierował pracami Instytutu. W 1970 r. uzyskał habilitację w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Do jego najbardziej znanych prac (oprócz omawianej) należą: *Szukajcie w popiołach. Papiery znalezione w Oświęcimiu*; *Las Sprawiedliwych. Karta z dziejów ratownictwa Żydów w okupowanej Polsce* oraz liczne artykuły naukowe.

Omawiana praca Datnera została wzbogacona dwoma artykułami – Ewy Koźmińskiej-Frejłak² i Katrin Stoll³. W pierwszym artykule omówiono genezę i funk-

¹ W 2015 r. ukazał się także pamiętnik Janiny Heschels-Altnam pt: *Oczyrna dwunastoletniej dziewczyny*.

² E. Koźmińska-Frejłak, „Obecnie przed historykiem wyrasta cały szereg problemów...” *Centralna Żydowska Komisja Historyczna – geneza i dokonania* [w:] Sz. Datner, *Walka i zagłada białostockiego ghetta*, Łódź–Warszawa 2014, 7–20.

³ K. Stoll, *O Walce i zagładzie białostockiego ghetta Szymona Datnera* [w:] Sz. Datner, *Walka i zagłada...*, s. 91–107.

cjonowanie Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej. Temat bardzo ważny, także dlatego, że Autorka omawia działalność wielu osób związanych z tą instytucją – Filipa Friedmana, Michała Borowicza, Racheli Auerbach i wielu innych, co jest doskonałym przyczynkiem do badań nad środowiskiem naukowców badających Zagładę Żydów na ziemiach polskich. Autorka ponadto przypomniała o korzeniach współczesnego żydowskiego piśmiennictwa historycznego, pisząc o myśli historiozoficznej Szymona Dubowa, Eliasa Czerikowera i Jakuba Leszczyńskiego, którzy nawoływali do *churban-forschung*, czyli pisania historii Żydów z ich własnej perspektywy. Do realizacji tego zamierzenia potrzebne były jednak materiały – zwłaszcza relacje składane przez samych Żydów, aby sami pozostawiali po sobie świadectwo życia. Idea ta przetrwała w latach II Rzeczypospolitej, szczególnie w kręgu YIVO – *Jidischer Wisnszaftecher Institut*, działającego od 1925 r. w Wilnie⁴. Emanuel Ringelblum, który również pracował w YIVO, nawoływał do tego, by Żydowscy historycy wykształceni w Wilnie migrowali do Warszawy, gdyż tam znajdą materiały archiwalne do swoich badań oraz możliwości pracy w prywatnych szkołach czy bibliotekach⁵. Ponadto Autorka przypomniała również o trudnych czasach, w jakich przysało żyć i działać członkom Żydowskiej Komisji Historycznej. Mimo tego, że otrzymali własny Instytut, który z czasem stał się w pełni naukową instytucją, wielu spośród pierwszych organizatorów tej instytucji z czasem emigrowało z kraju. Ten problem jest bardzo ciekawy również z punktu widzenia relacji między władzą komunistyczną a instytucjami naukowymi w PRL oraz z perspektywy biografii naukowych osób tam działających⁶.

Katrin Stoll omówiła pracę Datnera jako źródło historyczne – naturalnie jest to partia tekstu istotna ze źródłoznawczego punktu widzenia. Ujęcie Autorki jest o tyle ciekawe, o ile wychodzi poza „klasyczne” rozumienie źródła historycznego. Przykładowo, uwagę zwraca fragment: „jeśli ograniczymy nasze odczytanie źródeł jedynie do warstwy faktograficznej i prawdy historycznej, obraz wydarzeń i działań różnych grup i instytucji będzie niepełny. Przykładem może być *Judenrat*, o którym Datner pisał bardzo jednostronnie, przypisując mu wyłącznie rolę pomocnika Niemców w rabowaniu, prześladowaniu i mordowaniu, pomijając zupełnie jego rolę w organizowaniu życia w getcie”⁷. Nie w kontrze do twierdzeń Datnera, ale jako tło dla nich Autorka przywołuje kilka opinii i relacji historyków i uczestników gettowego ruchu oporu, ukazując o wiele większą złożoność relacji *Judenratu* z Żydami w getcie oraz Niemcami. Relacja żydowskiego historyka była więc mocno subiektywna, dlatego ważny był dla niego sposób ukazywania wydarzeń i „emocjonalny ładunek prawdy i znaczenie, jakie ma on dla autora. Aby odkryć prawdę subiektywną, musimy więcej uwagi poświęcić językowi i stylowi”⁸. W ten sposób, jak wynika ze słów Autorki, można patrzeć na złożoną poetykę historii. Źródło jest bowiem tworzone przez człowieka o określonych doświadczeniach i wyobrażeniu o świecie.

⁴ E. Koźmińska-Frejlik, *op. cit.*, s. 8–9.

⁵ S. Kassow, *Kto napisze naszą historię? Ukryte archiwum Emanuela Ringelbluma*, Warszawa 2010, s. 87–88.

⁶ E. Koźmińska-Frejlik, *op. cit.*, s. 16–17.

⁷ K. Stoll, *op. cit.*, s. 101–102.

⁸ *Ibidem*, s. 103.

Jego język przedstawiania świata jest również ograniczony, a pamięć – Datner nie miał wszak dostępu do wielu źródeł – bywa zawodna. „Pisanie – jak pisze Stoll – o Holokauście w imieniu Żydów wymordowanych w Białymstoku i okolicach oznaczało dla Datnera konfrontację z osobistymi doświadczeniami i wspomnieniami o upokorzeniu, wykluczeniu, prześladowaniu, cierpieniu i utracie”⁹. Autorka ciekawie omówiła także wybitnie konfrontacyjny styl, w jakim Datner opisał działania powstańcze w getcie, co w jego zamyśle miało być zapewne specyficznym świadectwem oporu.

Książka *Walka i zagłada białostockiego ghett*, pozostaje bardzo cennym źródłem do dziejów białostockiej społeczności żydowskiej w okresie niemieckiej okupacji i wiążącej się z nią Zagłady. Jest to również pozycja istotna z perspektywy biografii Szymona Datnera oraz, jak się okazuje, ciekawy materiał do analiz źródłoznawczych. Widzimy, że dla Datnera nie był ważny wyłącznie warsztat historyczny, ale także silne poczucie obowiązku wobec tych wszystkich, którzy zginęli czy to w getcie, czy w obozach zagłady. Myślę, że gdybyśmy pokusili się w przyszłości o biografię historiograficzną Szymona Datnera – a taka na pewno powstanie – wypełniłaby ona sporą lukę w badaniach nad piśmiennictwem historycznym Żydów na ziemiach polskich po II wojnie światowej.

Wojciech Siudek

Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Paweł Rokicki, *Głinciszki i Dubinki. Zbrodnie wojenne na Wileńszczyźnie w połowie 1944 roku i ich konsekwencje we współczesnych relacjach polsko-litewskich*, Warszawa, PAN ISP, 2015, s. 384.

Problematyka stosunków litewsko-polskich w czasie drugiej wojny światowej wzbudza zainteresowanie zarówno w społeczeństwie litewskim, jak też polskim, na ten temat powstała niejedna monografia naukowa. Lista tych prac została wzbogacona o kolejną obszerną pracę naukową (monografię), która ukazała się w Polsce w 2015 r. Dr Paweł Rokicki, przedstawiciel młodego pokolenia historyków polskich, podjął się zbadania jednego z najbardziej skomplikowanych okresów w stosunków litewsko-polskich – końcowego etapu okupacji niemieckiej na Litwie. Autor poddał analizie najboleśniejszy bodajże epizod relacji litewsko-polskich – morderstwa w Głinciszkach i Dubinkach. Było to zadanie niełatwe, zwłaszcza dla badacza polskiego, który musiał zmierzyć się nie tylko z problemami metodologicznymi, lecz również z opinią publiczną, w której przeważa gloryfikacja struktur polskiego podziemia (Armii Krajowej). Już same nazwy miejscowości – Głinciszki i Dubinki – sygnalizują, że będzie tu mowa o „ciemnej” stronie działań Litwinów i Polaków, to jest o „obustronnym” morderstwie ludności cywilnej w końcu okupacji niemieckiej. Przypomnijmy, że 20 czerwca 1944 r. pododdział samoobrony litewskiej w Podbrzeziu został poinformowany o obrabowaniu dworu w Głinciszkach. Wysłany tam patrol

⁹ *Ibidem*, s. 92.

został zaatakowany przez żołnierzy 5. Brygady Armii Krajowej. Kilku policjantów zginęło, kilku zostało rannych. W celu wyjaśnienia sytuacji do dworu w Glinciszkach przybyła kompania policji litewskiej. Na rozkaz jej dowódcy ppor. Petrasa Polekauskasa zostało rozstrzelanych 39 osób polskiej narodowości. Jako odwet za mord w Glinciszkach partyzanci Armii Krajowej w dn. 22–29 czerwca 1944 r. zamordowali w Dubinkach i ich okolicach około stu osób narodowości litewskiej.

Problematyka analizowana przez dr. Rokickiego była w większym lub mniejszym stopniu znana w Polsce i na Litwie. Natomiast w litewskiej literaturze „akademickiej” to zagadnienie nie było prezentowane, autorzy przeważnie ograniczali się tylko do informacji dostarczanych przez historyków „amatorów”. W Polsce również nie były na ten temat prowadzone kompleksowe badania. Toteż monografia ta jest pierwszą pracą, w której bolesne dla obu narodów wydarzenia z czerwca 1944 r. są omawiane pod wieloma aspektami.

Wykaz wykorzystanych przez Autora źródeł i literatury wskazuje na to, że pracował on w wielu archiwach państwowych, zapoznał się z litewską i polską prasą podziemną, polskimi i litewskimi publikacjami na ten temat, wykorzystał wspomnienia i relacje kilkudziesięciu Litwinów i Polaków.

W Polsce praca Autora nie została pominięta milczeniem, w internecie ukazały się jej pierwsze recenzje¹. Natomiast na Litwie sytuacja jest nieco odmienna, toteż ta recenzja zachęci być może czytelników do zainteresowania się tym bolesnym tematem i omawianą książką.

Autor analizuje wydarzenia w Glinciszkach i Dubinkach w szerokim kontekście. Omawia rozwój stosunków litewsko-polskich od końca XIX w. do dramatycznych wydarzeń lata 1944 r. Opisywane przez Rokickiego fakty dotyczą obszarów pogranicza Litwy i Polski, które po walkach w latach 1919–1920 znalazły się w składzie dwóch państw: Glinciszki i ich okolice w wyniku zbrojnej interwencji gen. Lucjana Żeligowskiego weszły w skład tzw. Litwy Środkowej, a potem, po przyłączeniu jej do Polski, stały się częścią tego kraju; Dubinki i okolice weszły w skład Litwy. O tego czasu zaczęło wzmacniać się napięcie na tle etnicznym, którego kulminacją były właśnie mordy popełnione na ludności cywilnej w Glinciszkach i Dubinkach w czerwcu 1944 r.

Monografia składa się z dwóch części. Pierwszą, najważniejszą, stanowi prezentacja wyników przeprowadzonych badań. Autor podzielił ją na trzy rozdziały, w których szczegółowo analizuje poszczególne zagadnienia. W rozdziale pierwszym, „Krew za krew” (s. 19–96), omawia mordy w Glinciszkach i Dubinkach oraz okolicy; stara się przedstawić bardzo precyzyjnie rekonstrukcję wydarzeń w czasie kilku dni, z dokładnością co do godziny. W rozdziale drugim (s. 97–194) omawiana jest specyfika regionu, polityka etniczna obu państw, przedstawione zostały wizerunki ofiar i wykonawców zbrodni; w trzecim (s. 195–221) analizowane są i wyjaśniane przyczyny odmiennej interpretacji wydarzeń na Litwie i w Polsce, próby podejmowane w obu państwach w celu dokonania prawnej oceny morderstwa, omawiane są też kwestie upamiętnienia ofiar.

¹ K. Krajewski, G. Wąsowski, *W obronie dobrego imienia majora „Łupaszkę”*, <http://podziemie.zbrojne.blox.pl/2015/08/W-obronie-dobrego-imienia-majora-Lupaszkę.html>; A. Karbowiak, *Recenzja książki „Glinciszki i Dubinki. Zbrodnie wojenne na Wileńszczyźnie”*..., <https://www.ngopole.pl/2015/07/28/recenzja-ksiazki-glinciszki-i-dubinki-zbrodnie-wojenne-na-wilenszczyźnie/>

Drugą część monografii (s. 225–335) stanowi aneks zawierający 47 różnych dokumentów, takich jak spisane wspomnienia uczestników i świadków wydarzeń, notatki prasowe. Monografia została opatrzona w indeksy: osobowy i nazw geograficznych, a także liczne ilustracje.

Autor rekonstruuje wydarzenia bardzo szczegółowo, w porządku chronologicznym, próbuje wyjaśnić ich przyczyny, wzajemne powiązania oraz skutki. Jego zdaniem, bezpośrednia odpowiedzialność za mord na ludności cywilnej spada na struktury wojskowe (policyjne), które go dokonały, czyli kompanię 258. batalionu policji litewskiej, dowództwo 5. Brygady AK i 2. zgrupowania AK, a więc uczestników akcji. W sensie personalnym jest ona przypisywana dowódcy kompanii 258. batalionu policji litewskiej ppor. Petrasowi Polekauskasowi, dowódcy 5. brygady AK Zygmunutowi Szendzielarzowi „Łupasze”, dowódcy szwadronu tej brygady Antoniemu Rymszy „Maksowi”, Wiktorowi Janowi Więckowi „Rakoczemu”, dowódcy 2. zgrupowania AK majorowi Mieczysławowi Potockiemu „Węgielnemu”. Jednak, jak się wydaje, Autor mógł również postawić pytanie o odpowiedzialność komendanta okręgu wileńskiego AK Aleksandra Krzyżanowskiego („Wilka”). Przecież to on wydał rozkaz o zorganizowaniu karnego przemarszu przez teren Republiki Litewskiej (wzdłuż linii demarkacyjnej).

Rokickiemu należy się uznanie za próbę porównania osobowości ppor. Polekauskasa i mjr. Szendzielarza (s. 169–179) oraz odkrycie nowych faktów dotyczących tego pierwszego. W litewskiej literaturze historycznej dominowała opinia, że za mord w Glinciszkach wykonano na nim wyrok śmierci i że niektórzy wojskowi z jego jednostki zostali skazani na ciężkie więzienie². Autor zweryfikował te dane i ustalił, że kara śmierci na Polekauskasie nie została wykonana – po wojnie znalazł się on na Zachodzie, a od roku 1951 r. mieszkał w USA (s. 177).

Kilka uwag krytycznych i polemicznych. Wydaje się dyskusyjny pomysł Autora, aby rozpocząć analizę problemu od omówienia przebiegu zbrodni, przenosząc jej genezę do kolejnego rozdziału. Zdaniem recenzenta najpierw należałoby naświetlić litewsko-polskie relacje i ich przemiany w strefie pogranicza, co pozwoliłoby uzyskać konsekwentny obraz sytuacji, która doprowadziła do tragicznych wydarzeń u progu lata 1944 r.

Warto zauważyć, że przeprowadzenie analizy tożsamości narodowej ludności zamieszkałej na terenie tak niejednorodnym i zróżnicowanym etnicznie jest rzeczą dość trudną. Autor starał się poprzez analizę postaw ludności pogranicza omówić politykę obu stron prowadzoną względem mniejszości narodowych. W rzeczywistości jednak ograniczył swe rozważania do przedstawienia polityki prowadzonej w tym zakresie przez władze Republiki Litewskiej, krótko tylko wzmiankując o polityce państwowej Polski w tej dziedzinie i o sytuacji Litwinów po drugiej stronie linii demarkacyjnej (s. 97–122). Nie ulega wątpliwości, że Polacy byli na Litwie dyskryminowani. Jednak bardziej wnikliwe spojrzenie na życie Litwinów na Wileńszczyźnie w owym czasie i prowadzoną przez władze polskie politykę mniejszościową umożliwiłoby bardziej obiektywną ocenę pola napięć w relacjach litewsko-polskich i zakonserwowanych etnicznych frustracji. Zarówno polityka narodowościowa Litwy, jak i Polski,

² O. Matusevičiūtė, *Dar apie Dubingius ir Glitiškes*, „Voruta” 1994, nr 35, s. 1; V. Skirmantas, *Kai kurie istorinės tiesos ir melo faktai apie Armiją krajavą*, „Voruta” 1994, nr 31–32, s. 7.

przyczyniały się do radykalizacji postaw ludności w strefie pogranicza. Nie tylko pojawienie się w Dubinkach i ich okolicach litewskich gospodarstw wywoływało niezadowolenie Polaków, lecz również represje stosowane wobec Litwinów w powiatach święciańskim i wileńsko-trockim negatywnie oddziaływały na ich nastawienie wobec polskich sąsiadów, powiększając niechęć. Różnie można tłumaczyć duże wahania w podawanych przez Rokickiego danych na temat struktury etnicznej (świadome fałszowana statystyka przez ówczesną administrację itp.), należy jednak pamiętać też o takich czynnikach, jak koniunktura i antylitewska propaganda prowadzona przez Polaków. Zaadaptowanie się ludności do aktualnych warunków politycznych mogło zapewnić bardziej stabilne życie i gwarancje socjalne. Na wzajemne relacje oddziaływał również kreowany przez propagandę polską obraz Litwina jako prymitywnego, chciwego, śmiertelnego wroga Polaków³.

Widocznie należy przyznać rację polskiemu badaczowi Piotrowi Eberhardtowi, który pisał, że w przypadku istnienia dużej grupy ludności żyjącej na granicy dwóch narodowości, często posługującej się dwoma językami: „Osoby te były bardzo podatne na polonizację w środowisku polskim i lituanizację w otoczeniu litewskim. Stając się obywatelami Republiki Litewskiej przejmowali opcję litewską i dzieci wychowywali w języku litewskim. Z kolei znalazłszy się w państwie polskim bez dużej trudności adaptowali się do warunków polskich i stawali się lojalnymi obywatelami Polski. Ta grupa ludności w ciągu jednego pokolenia była w stanie w pełni zasymilować się zarówno w środowisku polskim, jak i litewskim”⁴. Omawiane przez dr. Rokickiego miejscowości nie stanowiły tu wyjątku.

Przy analizie polityki etnicznej Autor nie zawsze opierał się na wiarygodnych źródłach. Otóż oceniając politykę narodowościową władz sowieckich na Wileńszczyźnie w latach 1940–1941 (s. 122) korzystał z ustaleń Konrada Górskiego, według którego na Wileńszczyźnie rozpowszechniona była informacja, jakoby komuniści Litwini wielokrotnie postulowali wysiedlenie Polaków z Wilna do Kazachstanu. Aby to udowodnić, wypadałoby sięgnąć również po inne źródła (np. protokoły posiedzeń partii komunistycznej LSSR z tamtego czasu), choć wątpliwe, aby ich treść potwierdziła takie informacje.

W litewskiej i polskiej historiografii są rozbieżności odnośnie liczby zamordowanych w Glinciszkach i Dubinkach oraz okolicy. Według twierdzeń polskich autorów, w Glinciszkach zamordowano 38–39 osób⁵, litewscy autorzy podają liczby 26 lub 39⁶. Dr Rokicki poświęcił sporo uwagi tej kwestii, uściślając niektóre dane

³ Szerzej o tym: K. Buchowski, *Litwomani i polonizatorzy: mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*, Białystok 2006.

⁴ P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa 1997, s. 102.

⁵ J. Wołkonowski, *Okręg Wileński Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej w latach 1939–1945*, Warszawa 1996, s. 246; R. Korab-Żebryk, *Kai kurie istorinės tiesos faktai: Armija Krajova*, Vilnius, 1993, p. 20 (na s. 21–22 jest zamieszczona lista zamordowanych osób); R. Korab-Żebryk, *Biała księga w obronie Armii Krajowej na Wileńszczyźnie*, Lublin 1991, s. 132–136; M. Wardzyńska, *Sytuacja ludności polskiej w generalnym komisariacie Litwy czerwiec 1941 – lipiec 1944*, Warszawa 1993, s. 85.

⁶ R. Zizas, *Lietuvių savisaugos (apsaugos) batalionų karių nuostoliai Vokietijos – SSRS karo metu*, Karo archyvas, t. XIX, Vilnius 2004, s. 250; A. Bubnys, *Stosunki litewsko-polskie podczas II wojny światowej [w:] Tematy polsko-litewskie*, Olsztyn 1999, s. 131; A. Bubnys, *Pasipriešinimo judėjimai Lietuvoje Antrojo pasaulinio karo metais: lenkų pogrindis 1939–1945 m.*, Vilnius 2015, s. 198.

na temat liczby zamordowanych w Glinciszkach i Podbrzeziu oraz Dubinkach i okolicy (s. 29–30, 61–64, 92). Stwierdził on, że w Glinciszkach i Podbrzeziu zginęło 39 osób, wśród których było 17 mężczyzn, 11 kobiet i 11 dzieci (s. 31).

W literaturze przedmiotu podawane są również różne liczby ofiar akcji odwetowych AK w Dubinkach. W pracach autorów polskich jest wymieniana liczba 27⁷, w litewskiej historiografii najczęściej występuje liczba 100⁸. Według obliczeń Rokickiego w czasie tych akcji zginęło co najmniej 81 osób, większość z nich to kobiety i dzieci (s. 66, 93). W porównaniu z innymi autorami polskimi podaje on najwyższą liczbę ofiar i można ocenić, że czyni to dość dokładnie i sumiennie. Według najnowszych ustaleń litewskiego historyka Arunasa Bubnysa w Dubinkach i ich okolicy zamordowano nieco więcej osób (87)⁹.

Autor odwiedził miejsca mordu ludności cywilnej w rejonie wileńskim i ma-lackim, rozmawiał z osobami, które przeżyły te wydarzenia, ich krewnymi oraz tymi, którzy byli znajomymi zamordowanych. Należy jednak zwrócić uwagę, że większość takich świadectw jest wtórna, poboczna, albowiem upłynęło już wiele czasu od tamtych wydarzeń, „prawdziwych” świadków już prawie nie ma bądź byli oni wówczas małymi dziećmi (poza rzadkimi wyjątkami). Toteż zebrane przez Autora świadectwa najczęściej są wersją opowieści wydarzeń ich dziadków, rodziców lub innych krewnych. Na przykład Klemansas Drublionis, który rozmawiał z Autorem, nie mógł osobiście poznać historii zabójstwa pod Giedrojciemi litewskiego policjanta i woźnicy Juozasa Jurevičiusa, gdyż urodził się dopiero w 1942 r. To samo można powiedzieć również o świadectwie niezidentyfikowanej przez Autora służącej Emilii i Alfonsa Stašelisów (Elena Simaškaitė – Halina Simaszka), która opowiedziała inną wersję przeżytych przez nią wydarzeń, niż świadectwo przedstawione przez księdza z Dubinek Jonasa Žvinysa. Po zastrzeleniu przez partyzantów AK gospodyni i jej ośmioletniej córeczki, Halinę zagoniono do komory. Tam do niej strzelano, w wyniku czego została ciężko ranna i wpadła do piwnicy, w której długo leżała, po czym udało jej się jakoś stamtąd wydobyć, próbowała szukać pomocy. Starczyło jej sił, by dojść do jednej z sąsiedzkich zagród, gdzie zemdlą. W zagrodzie znalazł się ksiądz Jonas Žvinys, który opatrzył jej rany i udzielił ostatniego namaszczenia. Potem odprowadzono ją do jej siostry mieszkającej w odległej o kilka kilometrów wsi Janczury. Po jakimś czasie została ona odwieziona do matki do Giedrojc. W szpitalu w Wilkomierzu Halina Simaszka nie była leczona¹⁰.

Paweł Rokicki obala sporo mitów i stereotypów zakorzenionych w historiografii polskiej. Jednak niektóre z nich powtarza. W polskiej literaturze dominowało przekonanie, że podstawowym celem i zadaniem powołania Litewskich Oddziałów Lokalnych (Lietuvos vietinė rinktinė – LVR) była walka z partyzantką na Wileńszczyź-

⁷ K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Łupaszka”, „Młot”, „Huzar”. *Działalność 5. i 6. Brygady Wileńskiej AK (1944–1952)*, Warszawa 2002, s. 16; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński...*, s. 247; Z. Głuza, *Stosunki polsko-litewskie podczas II wojny światowej* [w:] *Tematy polsko-litewskie*, Olsztyn 1999, s. 140; M. Wardzyńska, *Sytuacja ludności...*, s. 86.

⁸ R. Zizas, *Armijos krajojos veikla Lietuvoje 1942–1944 metais*, *Armija krajoja Lietuvoje*, Vilnius 1995, s. 33; A. Bubnys, *Stosunki litewsko-polskie...*, s. 131.

⁹ A. Bubnys, *Pasipriešinimo judėjimai...*, s. 200. Według Bubnysa prokuratura Republiki Litewskiej ustaliła, że w latach 1943–1944 z rąk członków AK zginęło ogółem w całej Litwie 273 obywateli (s. 201).

¹⁰ Relacja H. Simaszka z 1988 r., prywatne archiwum autorki.

nie (s. 146). Ku uściśleniu należałoby powiedzieć, że Niemcy stawiali przed LVR zadanie walki z sowieckimi (czerwonymi) partyzantami. Niemieckie władze okupacyjne pozwoliły na utworzenie LVR ze względu na swoje zamiary przeprowadzenia mobilizacji i pozyskania dla frontu litewskich żołnierzy, czego dotąd nie udało im się osiągnąć¹¹. Litwini natomiast łudzili się, że dzięki powołaniu LVR uda się odtworzyć jądro litewskiego wojska. Dążono bowiem do umocnienia się na Wileńszczyźnie. Toteż powołanie LOL (LVR) należy oceniać w szerszym kontekście niemieckiej polityki okupacyjnej na Litwie.

Autor twierdzi, że po zamordowaniu wiosną 1942 r. trzech Niemców w okolicach Święcian lokalna policja litewska i strzelcy uczestniczyli w odwetowym mordzie popełnionym na mężczyznach – mieszkańcach Święcian i Hoduciszek (s. 135). Dokładna liczba zamordowanych nie jest znana (waha się ona od kilkudziesięciu aż do półtora tysiąca – liczba wymieniana w źródłach polskiego podziemia). Badania Rimantasa Zizasa dowodzą, że zamordowano wówczas około 100 osób i że Niemcy podali zawyżoną liczbę w celu zastraszenia ludności¹². Rokicki podkreśla, że podobnych egzekucji było więcej w różnych miejscowościach Wileńszczyzny, jednak nie na tak dużą skalę (s. 135). Autor wymienia wszakże tylko jeden konkretny przypadek, gdy za strzelenie przez członków polskiego podziemia 17 września 1943 r. urzędnika litewskiej policji kryminalnej M. Podaby rozstrzelano dziesięciu inteligentów wileńskich (s. 136). Należałoby zaznaczyć, że wspomnianych przez Autora akcji było niewiele. Oprócz tej z okolic Święcian, można wspomnieć o egzekucji, która miała miejsce w Olkienikach 25 maja 1942 r., gdy za zabitego Niemca zostało rozstrzelanych 20 osób¹³. Należy zwrócić uwagę na to, że dane polskiego podziemia nie zawsze były dokładne, często je zawyżano, dążąc do skompromitowania działań litewskiej administracji. W rzeczywistości sytuacja na Wileńszczyźnie nie była aż tak tragiczna, jak o tym donoszono polskiemu rządowi emigracyjnemu w Londynie. Warto zauważyć, że na Wileńszczyźnie stacjonowało kilka litewskich batalionów policyjnych. Ich relacje z polską ludnością były skomplikowane, jednak nie doszło do nieokiełzanych i niekontrolowanych antagonizmów, nie było większych zbiorowych akcji odwetowych za zabicie żołnierzy batalionów. Niektóre bataliony, jak na przykład 253. batalion litewskiej policji rozlokowany w Południowo-Wschodniej Litwie ściśle współpracował z ludnością wiejską, broniąc ją przed grabieżami dokonywanymi przez sowieckich partyzantów. Ta współpraca w znacznej mierze przesądziła o dobrze znanej tragedii wsi Koniuchy (sowieccy partyzanci spalili wieś i zamordowali 35 osób).

Autor powtarza ugruntowany w pracach polskich autorów stereotyp, iż organizowana przez władze niemieckie na Litwie mobilizacja ludności na przymusowe roboty do Niemiec była wymierzona wyłącznie w ludność polską (s. 136–137). Pod-

¹¹ P. Stankeras, *Vokietijos vidaus politika įtraukiant Antrojo pasaulinio karo metais užimtą Baltijos šalį gyventojus į policijos ir karinių dalinių ir jos rezultatai, Lietuva Antrajame pasauliniame kare*, Vilnius 2007, s. 234.

¹² R. Zizas, *Tarpnacionalinė situacija Vokietijos okupuotoje Lietuvoje 1941–1944 metais, Epochas jungiantis nacionalizmas: tautos (de)konstravimas tarpukario, sovietmečio ir posovietmečio Lietuvoje*, Vilnius 2013, s. 91.

¹³ *Ibidem*.

stawą dla ugruntowania się takiej opinii stały się dokumenty polskiego podziemia na Wileńszczyźnie, na nich przede wszystkim opierali się polscy badacze. Jednak zachowane źródła archiwalne z lat okupacji niemieckiej, na podstawie których zostały przygotowane prace historyków litewskich, dowodzą, iż sytuacja nie była tak jednoznaczna, chociaż badania Arunasa Bubnysa świadczą, że w początkowym etapie okupacji niemieckiej (1942 r.) wywózki na roboty przymusowe do Niemiec były rzeczywiście wymierzone w Polaków i Rosjan¹⁴.

Według dr. Justinasa Braslauskasa z wyznaczonego wówczas dla Litwy kontyngentu 37,5 tys. osób zdołano zebrać 13 tys., w tym – 8,5 tys. z okręgu wileńskiego, pozostali pochodzili z innych okręgów Litwy¹⁵. Jednak w latach 1943–1944 zmienił się stosunek władz niemieckich do Litwinów. W 1943 r., po upadku akcji sformowania litewskiego legionu SS, znacznie zostały zwiększone limity osób wywożonych na przymusowe roboty z powiatów „litewskich”. Na przykład na początku 1944 r. z miasta Kowna i powiatu wywieziono 1667 osób, z miasta Wilna i powiatu 1307 osób¹⁶. Poza tym trzeba pamiętać, że w okręgu wileńskim mieszkali wówczas nie tylko Polacy, lecz również Litwini, Rosjanie i Białorusini. Oni też byli wywożeni na roboty przymusowe. Zachowane dokumenty archiwalne świadczą, że spośród tych, którzy byli wywiezieni na roboty i wrócili w latach 1945–1946 na ojcowiznę do rejonów święciańskiego i trockiego, było wielu Litwinów¹⁷. Należałoby zwrócić uwagę również i na to, że ludności polskiej (jak też Rosjanom i Białorusinom) w odróżnieniu od Litwinów nie zagrażała mobilizacja do wojska niemieckiego czy jego pomocniczych oddziałów. Litewska historiografia podaje, że kilkadziesiąt tysięcy Litwinów było zaciągniętych do różnych oddziałów niemieckiego wojska¹⁸.

Autor przecenia skalę akcji osadnictwa litewskiego na Wileńszczyźnie (s. 137–138) twierdząc, że z własnych gospodarstw w północnej części powiatu wileńskiego wysiedlono w końcu 1942 r. około tysiąca rodzin polskich i że ta akcja miała znaczny wpływ na zmianę struktury etnicznej oraz własności prywatnej (s. 137). Autor w zasadzie opierał się na pracy polskiej badaczki – dr Marii Wardzyńskiej, która korzystała przede wszystkim z dokumentów polskiego podziemia, przedstawiających istniejącą sytuację w sposób subiektywny. Badania litewskiej badaczki dr Arūnė Liucija Arbušauskaitė, która korzystała z materiałów archiwalnych Litwy, Polski, Niemiec i Rosji, dowodzą, że z okręgu wileńskiego, a dokładniej z powiatów: święciańskiego, trockiego i wileńskiego, wysiedlono 505 rodzin¹⁹. Gdy niemieckie władze okupacyjne zaczęły wysyłać z powrotem na Litwę repatriantów-Niemców do należących do nich przed wyjazdem gospodarstw, posesje te musiały

¹⁴ A. Bubnys, *Vokiečių okupuota Lietuva (1941–1944)*, Vilnius, 1998, s. 373.

¹⁵ J. Braslauskas, *Okupacinė darbo prievolių politika Lietuvoje*, „Lietuvos istorijos studijos”, t. 15, 2015, s. 55.

¹⁶ R. Zizas, *Tarpnacionalinė situacija...*, s. 90–91.

¹⁷ Litewskie Centralne Archiwum Państwowe, z. R-754, op. 4, t. 436, 440.

¹⁸ A. Anušauskas, *Lietuvių dalyvavimas ginkluotose formuotėse* [w:] *Lietuva Antrajame pasauliniame kare*, Vilnius 2007, s. 197.

¹⁹ A. L. Arbušauskaitė, *Gyventojų mainai tarp Lietuvos ir Vokietijos pagal 1941 m. sausio 10 d. sutartį*, Klaipėda 2002, s. 165.

opuścić niedawno w nich osiedlone rodziny litewskie. W konsekwencji powtórnie zostało przesiedlonych 937 rodzin litewskich do 12 powiatów: Olita – 132, Kowno – 60, Kretynga – 20, Łódzkie – 22, Szaki – 36, Święciany – 117, Telsze – 20, Troki – 101, Wiłkomierz – 136, Uciana – 29, Wilno – 245, Jeziorosy – 19²⁰. Byli oni osiedlani w dawnych dworach bądź gospodarstwach należących do Polaków i Rosjan²¹. Najwięcej powtórnie przesiedlonych rodzin osiedlono w powiecie wileńskim. Jest jednak wątpliwe, by taka liczba ludzi mogła w znacznym stopniu zmienić etniczną strukturę powiatu. To oczywiste, że sytuacja ekonomiczna polskich gospodarzy bardzo się pogorszyła. Jednak w końcu wojny większość rodzin litewskich opuściła te gospodarstwa i starała się powrócić na ojcowiznę, na Suwalszczyznę. Zachowane dokumenty świadczą, że gospodarze Litwini z Suwalszczyzny byli takimi samymi ofiarami, jak Polacy i Rosjanie, którym odebrano gospodarstwa. Najpierw byli oni zmuszeni do opuszczenia swych zamożnych gospodarstw na Suwalszczyźnie, na Litwie stali się jedynie zarządcami niemieckich gospodarstw, z których zostali wysiedleni po powrocie Niemców, nie mogąc nawet zabrać ze sobą przywiezionych z Suwalszczyzny zwierząt domowych i sprzętów użytku codziennego. Ich położenie na Wileńszczyźnie było nie do pozazdroszczenia. Bez przerwy byli terroryzowani przez żołnierzy Armii Krajowej, straszni przez nich, że zostaną zmordowani i że mają wynosić się do „Litwy Kowieńskiej”. Jedna z przedstawicielek takich rodzin opowiadała o doświadczeniach swoich rodziców: „Armia Krajowa mściła się na Litwie: po co tu się pojawili Litwini? Uważano bowiem, że Wilno jest stolicą Polaków, a tu przywieziono Litwinów. Z tego powodu ludzie byli bardzo krzywdzeni. Polacy straszili rozstrzałami, niejeden Litwin został zastrzelony, niektórzy zdążyli wyjechać”²². Później (1943 r.) rozporządzeniem władz niemieckich części Polakom gospodarstwa zostały zwrócone. Relacje litewskich i polskich rodzin bardzo się wówczas radykalizowały, choć zdarzały się też piękne przykłady zrozumienia i współpracy, gdy rodzina przesiedlona tuliła się pod jednym dachem z rodziną mającą opuścić to gospodarstwo²³.

Kilka drobnych uwag. Należałoby ujednolicić podawanie skrótów ZSRR lub ZSRS (s. 84, 112–113, 122 i inne), poprawić w niektórych miejscach nazwy geograficzne (s. 126, 381 powinno być Alunta; s. 49 i inne – Muraliszki) i osobowe (s. 55, 347, 376 powinno być: Rasa Visockaitė, s. 45, 346, 362 – Klemensas Drublionis).

Podsumowując można stwierdzić, że książka dr. Pawła Rokickiego to solidne studium naukowe, które można zaliczyć do obiektywnych prac polskiej historiografii na temat stosunków polsko-litewskich w okresie drugiej wojny światowej. Autor sumiennie, bez uprzedzeń politycznych, zrekonstruował wydarzenia w Gliniszkach i Dubinkach, które należy oceniać jako wyjątek w konfrontacji obojga narodów, w sytuacji zbliżającego się zakończenia wojny. Można się zgodzić z Autorem,

²⁰ *Ibidem*, s. 270.

²¹ *Ibidem*, s. 269; R. Zizas, *Tarptautinė situacija...*, s. 104.

²² L. Liutkutė, „Vargo paukščiai”: Suvalkų krašto lietuvių priverstinis perkėlimas į Lietuvą 1941 m., „Oikos” 2013, nr 1, s. 117.

²³ *Ibidem*, s. 123–124, 131.

że należy kontynuować dyskusje nawet na najbardziej skomplikowane i bolesne tematy, nie zważając na to, że litewscy i polscy historycy różnie interpretują pewne wydarzenia i mają różne oceny (np. poglądy na Armię Krajową na Wileńszczyźnie, przynależność Wilna i Wileńszczyzny w latach 1939–1940 itp.).

*Vitalija Stravinskienė
Instytut Historii Litwy*

Wiktor Sajapin, 50 grodzieńskich ulic. Progułka po wriemieni, Grodna 2015, s. 325, liczne zdjęcia.

Autor systematycznie wydawanych tomów krajoznawczo-grodzieńskich uciechył swoich czytelników tomem obszerniejszym niż zwykle. Wcześniej publikował on opisy wybranych ulic na łamach „Grodzieńskiej prawdy”. Miał kilku poprzedników – pierwsze powojenne teksty o ulicach grodu nadniemeńskiego ukazały się w 1960 r., a od 1990 r. temat ten jest stale eksploatowany. Przybywa badaczy i popularyzatorów, są wśród nich pracownicy akademicy. Wiktor Sajapin wybrał pięćdziesiąt ulic leżących w szeroko rozumianym centrum miasta, w większości bardzo mocno wpisanych w przeszłość.

Nim jednak autor przeszedł do mini-monografii, omówił podstawowe nazewnictwo z zakresu toponimii i przedstawił skrócony opis kształtowania się siatki ulic grodzieńskich oraz nadawania im nazw. Z lat 1560–1561 pochodzi pierwszy zestaw nazw 32 ulic i 3 rynków, a pod koniec XVIII w. było 57 ulic z nazwami w Grodnie prawobrzeżnym i 10 na przedmieściu zaniemeńskim. Ingerencja władz państwowych w „politykę” nazewnictwa ulic zaznaczyła się bardzo wyraźnie w XIX w.; w 1864 r. zatarto ostatnie tego typu ślady polskie. W XX w. Grodno siedmiokrotnie zmieniło przynależność państwową, co można prześledzić także zestawiając kasowane oraz nadawane (w tym przywracane) nazwy. Zaczęła się ta rotacja od 26 kwietnia 1919 r., kiedy w dowód wdzięczności „swoją” ulicę zyskał tu Józef Piłsudski. W 1923 r. decyzją władz miejskich zmieniono nazwy 32 ulic, potem już korekty były nieznaczne i niemal analogiczne jak w innych dużych miastach II RP (m.in. upamiętnienie zmarłych tragicznie: ministra Bolesława Pierackiego w 1934 r. i gen. Gustawa Orlicza Dreszera w 1936 r.). Wiatr historii zamienił się w huragan na początku 1940 r., kiedy to w zasadzie całe centrum Grodna otrzymało (i w większości posiada do dziś) za patronów ulic garnitur odgórnie ustalonych „ojców” światowego komunizmu, liderów bolszewickich i dowódców Armii Czerwonej. Nawet, ale tylko na miesiąc, Elżę Orzeszkową (Orzeszko) zastąpił Lenin, jednak ostatecznie „wodza rewolucji” wpisano w miejsce marszałka Piłsudskiego. Pani Eliza nie utrzymała jednak długo „swojej” ulicy, bo z kolei okupanci niemieccy kosztem autorki „Nad Niemnem” uhonorowali Adolfa Hitlera. 4 sierpnia 1944 r. powróciły nazwy z początków 1940 r., a w 1952 r. usunięto jeszcze kilku niepolitycznych polskich patronów ulic (głównie pisarzy), zaś jakobina wileńskiego Jakuba Jasińskiego wymieniono na Pawlika Morozowa (wzór dla pionierów – chłopiec, który zademonstrował własnego ojca).

Niektóre przykłady wymiany patronów ulic szokują lub śmieszą, ale to bardzo interesujący wycinek życia miasta. Pytanie tylko, na ile rzeczywiście społeczność lokalna miała wpływ na dokonywane zmiany. W niektórych momentach rodzi się wątpliwość, czy i władze miejskie miały tak naprawdę cokolwiek „w tym temacie” do powiedzenia. Sytuacja w Grodnie zaczęła się przynajmniej częściowo normalizować po 1989 r., kiedy wzrosło znaczenie komisji do spraw nazewnictwa. Przewodniczył jej m.in. znany pisarz białoruski Aleksiej Karpiuk, a w składzie pojawili się autentyczni badacze dziejów regionalnych. W efekcie m.in. Nadieżdę Krupską zastąpił król Stefan Batory, wrócił Jakub Jasiński, zabrakło wodza Wasilija Czapa-jewa (choć jego pomnik został). Jednak ta tendencja na tyle osłabła, że w centrum Grodna nadal dominują patroni ulic niemający bezpośrednich związków z miastem.

Sajapin, podając podstawowe fakty, unikał własnych ocen i komentarzy. Gros tomu zajmuje opis wspomnianych pięćdziesięciu ulic od Socjalistycznej poczynając, a na Dzierżyńskiego kończąc. Formuła jest prosta: krótko o powstaniu ulicy, zmianach jej nazwy, a potem spacerek z zatrzymaniem się przy wybranych obiektach. Ten wybór nie zawsze jest zrozumiały, wynikał z pewnością w znacznej mierze z posiadanych materiałów. Spacerki wzbogacają zdjęcia, niektóre z nich przedstawiają stosunkowo niedawne scenki uliczne. Uśmiešek budzą podpisy obarczone grzechem ahistoryzmu („krzyż na skwerze na skrzyżowaniu ul. 17 IX i Mickiewicza, lata 30.”). Zastrzeżenia budzi i zestawienie ulic grodzieńskich (skorowidz toponimiczny) jedynie w dwóch kolumnach: pierwsza – nazwa historyczna, druga – nazwa obecna. Bardziej interesujące byłoby prześledzenie kolejnych zmian, które następowały pomiędzy tymi skrajnymi.

Autor przyznał w zakończeniu, że ulice Grodna kryją dużo tajemnic, a ich nazewnictwo nie do końca jest zrozumiałe. Docenić należy jego trud potwierdzony wykazem wykorzystanych zespołów archiwalnych (Grodno, Moskwa) i literatury (także pierwsze publikacje na ten temat Józefa Jodkowskiego z 1931 i 1932 r.). Zachęcać wypada środowisko krajoznawców i historyków grodzieńskich do kontynuowania prac, może z udziałem badaczy polskich? Jak ważny jest to temat, przekonałem się dodatkowo podczas promocji książki Sajapina na Nowym Zamku, gdzie zabrakło miejsc dla osób przybyłych na spotkanie, dyskusja była ożywiona, a tom szybko znalazł wielu nabywców.

Adam Czesław Dobroński
Uniwersytet w Białymstoku

Nasledniki pobiedy i porażenija. Wtoraja mirowaja wojna w istoriczeskoj politieke stran SNG i ES [Spadkobiercy zwycięstwa i klęski. Druga wojna światowa w polityce historycznej państw WNP i UE], red. T.S. Guzienkowa, O.W. Pietrowskaja, Moskwa 2015, s. 458 plus ilustracje.

Już w słowie wstępnym zapachniało polityką – generał L. Rieszetnikow (dyrektor Rosyjskiego Instytutu Badań Strategicznych, który jest wydawcą książki) pisze, że oceny wydarzeń II wojny światowej coraz częściej są orężem w walce politycznej,

że usiłuje się dokonać modyfikacji europejskiej pamięci, bo jej kształtowanie zostało uzależnione od politycznych tendencji poszczególnych państw i ich stosunków z sąsiednimi krajami. I tak agresorzy stają się ofiarami a zwycięzcy przekształcają się w pokonanych.

Dominacja polityki nad historią jest także bardzo wyraźna we *Wprowadzeniu* autorstwa Tatiany Guzienkowej. Polska nie jest przedmiotem osobnych rozważań w tej książce, ale wielokrotnie występuje jako przykład negatywnych, z punktu widzenia autorów pracy, zjawisk. Omawiając narodowe modele polityki historycznej najwięcej uwagi poświęca ona amerykańskiemu, niemieckiemu i właśnie polskiemu. Prof. Guzienkowa za różnymi badaczami formułuje opinię, że w polskiej pamięci historycznej głęboko zakorzeniony jest etnocentryzm, mesjanizm, martyrologia i rusofobia. Polska stara się rozbudzać w innych państwach poczucie historycznej winy wobec niej i na tej bazie budować dalsze stosunki. Winni wobec Polski mogą być także sojusznicy, którzy w odpowiednim momencie nie okazali właściwego wsparcia. Jednak głównym winowajcą, wiecznym wrogiem, pozostaje Rosja – odpowiedzialna za wszystkie nieszczęścia. Polacy oczekują na przyznanie się do wyrządzenia, a nawet rekompensatę strat (s. 27)! Ważną cechą – według prof. Guzienkowej – jest istnienie w Polsce szeregu instytucji, które prowadzą politykę pamięci. Tutaj wymieniany jest Instytut Pamięci Narodowej, który chroni, a w zasadzie konstruuje pamięć narodową i jest to wręcz ministerstwo pamięci dysponujące nie tylko własnymi archiwami, ale i prokuratorami, posiadające prawo do bezczeszczenia poszczególnych ludzi i całych społeczeństw. To na jego podobieństwo powstały analogiczne instytucje w innych krajach.

Procesy dekomunizacji i desowietyzacji pamięci historycznej w Rosji w latach dziewięćdziesiątych odbywały się przy znacznym udziale międzynarodowych struktur i sieci zachodnich fundacji oraz organizacji pozarządowych. Sytuacja zmieniła się dopiero na początku XXI w., kiedy rozpoczął się nowy etap w rosyjskiej polityce, także w zakresie pamięci historycznej, która zaczęła odgrywać wielką rolę ideologiczną – położono nacisk na tradycję silnego, z wielowiekową tradycją, państwa rosyjskiego. W ostatniej dekadzie (2005–2015) w polityce tej szczególnie trzeba podkreślić odejście od radykalnego przewartościowania historii (w pierwszym rządzie dwudziestowiecznej, a więc odwrotnie do tego co stało się w Polsce, Ukrainie i krajach bałtyckich). Zwiększono także kontrolę nad działalnością „zachodnich organizacji pozarządowych”, które na bazie badań historycznych utrzymywały antykomunizm i antysowietyzm, a poza granicami kraju – rusofobię. Moja ocena jest akurat odwrotna do stwierdzeń prof. Guzienkowej, bo np. działalność Stowarzyszenia „Memoriał” budzi sympatię, przynajmniej do tej grupy Rosjan, którzy starają się o ujawnienie prawdy. Dekonstrukcja pamięci o II wojnie światowej i roli w niej ZSRR (jej „zdemilitaryzowanie” oraz „odheroizowanie”, stawianie znaku równości pomiędzy Hitlerem a Stalinem) to zdaniem prof. Guzienkowej projekt globalny, który miał doprowadzić do legitymizacji nowego mitu o wojnie, w której rola Związku Radzieckiego była niepokąźna, był on także okupantem, a żołnierze Armii Czerwonej grabili i gwałcili. Na tej podstawie Tatiana Guzienkowa uważa, że bojkot przez przywódców państw zachodnich obchodów 70. rocznicy zwycięstwa w Moskwie (9 maja 2015 r.) był nie tyle konsekwencją przyłączenia Krymu (według niej był to tylko wygodny pretekst), co podsumowaniem wielo-

letniej kampanii na rzecz przewartościowania roli ZSRR w II wojnie światowej. Autorka dosyć swobodnie przechodzi od dyskursu historycznego do politycznego, będąc przekonana, że historia całkowicie podporządkowana jest polityce, a jeżeli coś jest niewygodne dla polityków, to powinno być ukryte (jeśli nie jest ukryte, to ma cel polityczny).

W Rosji, pomimo rozpadu ZSRR i panowania w latach dziewięćdziesiątych w mediach – według autorów – liberalno-oczekniających koncepcji wojny, nie doszło do przekształcenia świadomości społeczeństwa. Pamięć o wojnie okazała się niezwykle trwała, bo praktycznie prawie każda rodzina miała własne martyrologiczno-chwalebne wspomnienia, w których oczywiście nie było miejsca na czyny wstydlive. Wiosną 2014 r. Duma przyjęła ustawę o przeciwdziałaniu atakom na pamięć historyczną (dokładniej: na oficjalną wersję) dotyczącą II wojny światowej (Autorzy zwracają uwagę, że podobne próby podjęto ostatnio w Polsce). Ustawa ta ma bronić statusu zwycięzcy (taki jest tytuł rozdziału dotyczącego Rosji). W części, w której analizuje się stanowisko różnych partii politycznych w Rosji w kwestii pamięci historycznej zwraca uwagę postawa Komunistycznej Partii Federacji Rosyjskiej. Corocznie, 9 maja, przywódcy tej partii składają kwiaty na mogile Józefa Stalina, w imieniu weteranów zwracają się do władz z żądaniami budowy jego pomników (6 maja 2015 r. taki pomnik został odsłonięty w Lipiecku), a na stronie internetowej partii za jedną z najbardziej antynarodowych inicjatyw Dumy uznaje się działania w sprawie zbrodni katyńskiej w 2010 r.

W części poświęconej koalicji zwycięzców, którzy bronią tradycyjnych wartości znalazły się artykuły poświęcone, poza Rosją, dziesięciu państwom i tworom o charakterze parapaństwowym (Naddniestrze oraz Abchazja i Południowa Osetia). Najdłuższy artykuł dotyczy Białorusi („Nie oddamy Zwycięstwa”) i jest autorstwa znanej w Polsce badaczki Oksany Pietrowskiej. Tak jak Guzienkowa, pisała o celowym podjęciu przez „Zachód” demontażu pamięci o II wojnie światowej także wśród społeczeństwa Rosji, Pietrowskaja zaczyna od wielokrotnie powtarzanych ostrzeżeń prezydenta Aleksandra Łukaszenki przed „rewanżystowskimi” nastrojami w Polsce, dążeniem do odzyskania utraconej w wyniku wojny „Zachodniej Białorusi” (s. 102, 103), co jest dla polskiego czytelnika wielce zaskakujące. Na Białorusi można mówić o nacjonalizacji pamięci o wielkiej wojnie ojczyźnianej (1941–1945), bo właśnie taka terminologia (chronologia) obowiązuje w „koalicji zwycięzców”; lata 1939–1941 traktuje się raczej jako wydarzenia wewnętrzne, a nie elementy rozpoczętej w 1939 r. agresji. Władze Białorusi są głównym gwarantem pamięci o wielkiej wojnie ojczyźnianej: to Białoruś była pierwszą rubieżą obrony, to tu był najsilniejszy ruch partyzancki w Europie i to Białoruś zapłaciła najwyższą cenę (według oficjalnych danych zginął co trzeci mieszkaniec). Prof. Pietrowskaja zwraca uwagę, że specyfiką białoruskiej koncepcji pamięci o wielkiej wojnie ojczyźnianej jest podkreślanie ogromnej liczby ofiar, przy czym ich liczba rośnie: od 2,2 mln ustalonych przez nadzwyczajną komisję państwową w 1945 r. do 3 mln obecnie (s. 119). W ostatnim dziesięcioleciu dostrzega się też narodowość ofiar – świadczą o tym liczne upamiętnienia zagłady Żydów; na miejscu obozu w Kołdyczewie jest pomnik ofiar wyznania mojżeszowego, prawosławnego i katolickiego. Stosunkowo najgorzej jest z uczczeniem pamięci polskich ofiar represji i np. próby upamiętnienia ich w Kuropatach w 2012 r. były natychmiast likwidowane. Władze

białoruskie chcą utrwalić przekonanie, że winnymi za represje wobec Polaków byli wyłącznie naziści i nie chcą przypominać o zbrodniach sowieckich oraz konfliktach polsko-białoruskich.

Autorka artykułu do wielkich osiągnięć zalicza, pomijając ewentualne kwestie krytyczne, wydanie na Białorusi w latach 1985–2005 aż 146 tomów historyczno-dokumentalnych kronik „Pamięć” dotyczących poszczególnych rejonów (miast). Jest to rzeczywiście osiągnięcie imponujące. W wychowaniu patriotycznym wielka wojna ojczyzniana na Białorusi zajmuje miejsce centralne przy pomocy państwowych urzędów (w tym i uczelni), podręczników, weteranów itp. Pietrowskaja tak dokładnie analizuje temat, że podaje nawet wysokość dodatków do emerytury, które oni otrzymują. Niejako symboliczny jest fakt, że weterani z innych krajów SNG (WNP) otrzymują takie same ulgi w cenach biletów na terenie Białorusi jak i miejscowi. Władzom białoruskim chodzi o to, żeby pamięć o II wojnie światowej była ważnym czynnikiem w stosunkach nie tylko z krajami SNG, ale także by białoruski wkład w wojnę był znany w świecie – do tej pory udało się spopularyzować na Zachodzie przede wszystkim obronę twierdzy brzeskiej. Prof. Pietrowskaja podkreśla, że w polityce historycznej białoruskiej nie uwzględnia się w ogóle zmiany granic od 1939 r. – to wtedy po raz pierwszy Białorusini, jako żołnierze Wojska Polskiego, bronili twierdzy brzeskiej przed Niemcami. Szczególne zasługi autorki polegają także na tym, że w przypisach podała ogromną ilość publikacji na temat II wojny światowej, które ukazały się na Białorusi – jest to cenny przewodnik po istotnej części historiografii białoruskiej.

Ponadto, w przeciwieństwie do wielu innych autorów, w sposób bardzo poważny potraktowała dorobek historyków będących w opozycji wobec oficjalnej linii (historiografia „nieformalna”) – poświęciła mu osobny podrozdział pt. *Inna pamięć*. Według niej są to historycy skłonni widzieć dostrzegać perspektywę niezależności Białorusi w sojuszu z Zachodem, zorganizowani w różnych społecznych „instytutach” i mający ściśle kontakty z historykami z innych państw, głównie z Polski, Litwy i Niemiec. Także w państwowych instytucjach pracują historycy, którzy przy różnych ograniczeniach kontestują oficjalny punkt widzenia. Jako przykład podaje opublikowanie przez Narodowe Archiwum Republiki Białoruś dokumentów na temat sowietyzacji Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941. Według historiografii „nieformalnej” na terytorium Białorusi zderzyły się dwie jednakowo antyhumanitarne siły, niebezpieczne dla cywilizacji, których celem było panowanie nad światem, życie ludzkie nie liczyło się, a Białorusini byli tylko mięsem armatnim w walce Stalina z Hitlerem. Historycy kierunku „alternatywnego” niechętnie używają pojęcia „wielka wojna ojczyzniana” – piszą raczej „ostatnia wojna”, „wojna niemiecko-sowiecka”, okres 1939–1941 nazywają „pierwszą okupacją”, a wyzwolenie w 1944 r. – „drugą okupacją”. Główne tezy „alternatywnej” koncepcji historii wielkiej wojny ojczyznianej to: 1) konieczność zwrócenia uwagi na represje stalinowskie, 2) opór przeciwko Niemcom wywoływała nieprzemyślana polityka niemiecka sprowadzająca się do terroru, 3) ruch oporu na ziemiach białoruskich miał kilka kierunków (sowiecki, polski, ukraiński, litewski), 4) działalność partyzantki sowieckiej była inspirowana przez NKWD, a jej uczestnikami byli głównie żołnierze Armii Czerwonej, przy czym była mniej liczna, niż się oficjalnie podaje (374 tys.), 5) kolaboracjonizm białoruskich narodowców miał zróżnicowany charakter i przyczyny – ge-

neralnie oceniając: chcieli oni wykorzystać wojnę sowiecko-niemiecką do własnych celów, 6) zwycięstwo ZSRR zostało osiągnięte za cenę, która faktycznie nie różniła się od klęski.

Petrowskaja zwraca także uwagę na fakt, że obok oficjalnej pamięci zbiorowej (sformowanej jeszcze w czasach sowieckich) istnieje jeszcze nieoficjalna pamięć indywidualna (przekazywana w tradycjach rodzinnych i lokalnych), która jest mniej heroiczna i której świadectwa niekiedy przeczą oficjalnym tezom np. o ogólnonarodowym charakterze ruchu partyzanckiego. Mimo wszystko autorka ocenia, że w państwie białoruskim rola pamięci o II wojnie światowej rośnie – duma ze zwycięstwa i strach przed nową wojną są elementami konsolidującymi elity władzy ze społeczeństwem. Służą temu nie tylko publikacje historyczne, ale i produkcja filmów (nawet z tego powodu studio filmowe „Biełarusfilm” żartobliwie nazwano „Partyzanfilm”), ekspozycje muzealne, celebrowanie rocznic itp.

W rozdziale poświęconym państwom tworzącym obóz „ofiar okupacji” omawiana jest Litwa („Syndrom „okupacji”), Łotwa („Apologia wspomagania naziistów”), Estonia („Między nowymi a starymi bohaterami”), Mołdawia („Rumunizacja pamięci”), Gruzja („Pranie pamięci”) i Ukraina („Od zwycięzców do pokonanych”). W przypadku Ukrainy zdaniem autorów stopniowo zwycięża zachodnioukraiński punkt widzenia – państwo to przyspiesza przechodzenie z obozu zwycięzców na stronę pokonanych. Podąża więc drogą państw bałtyckich, które stopniowo formują podział społeczeństwa według języka, kultury i pamięci historycznej, przy silnej dominacji ideologicznej jednej z grup (s. 369). Dla Litwinów II wojna światowa to kolejne okupacje (sowiecka, nazistowska i znowu sowiecka), to wspomnianie ofiar represji, a nie świąteczne daty. Autorki zauważają jednak georgijewską wstążkę (zdaniem Litwinów „symbolu rosyjskiego szowinizmu”) w klapie marynarki lidera Akcji Wyborczej Polaków na Litwie Tomaszewskiego 9 maja 2014 r. i słusznie przedstawiają tego konsekwencje – duży wzrost (w porównaniu z poprzednimi wyborami) liczby głosów oddanych na niego w wyborach prezydenckich. Poza wspomnianą wyżej incydentalną wstążką, w narracji o wojnie i pamięci o niej, na Litwie w zasadzie nie pozostaje nic, co było charakterystyczne dla dawnego, sowieckiego obrazu wojny. Pamięć o wojnie jest aktywnie wykorzystywana przez litewskich polityków zarówno w polityce wewnętrznej jak i zagranicznej: zgłaszane są postulaty organizacji drugiego procesu norymberskiego i w jego konsekwencji wystąpienia o rekompensatę finansową za lata okupacji do następcy ZSRR – Federacji Rosyjskiej, co wydaje się, jak w przypadku Polski, zjawiskiem raczej „folklorystycznym”.

Książka zaczyna się akcentami politycznymi, a kończy jeszcze mocniejszymi. W *Posłowie* prof. Guzienkowa, kobieta piękna i inteligentna, straciła zupełnie umiar. Pisz o próbie zrabowania rosyjskiego zwycięstwa przez Zachód, której kulminacyjnym momentem był bojkot uroczystości w Moskwie 9 maja 2015 r., a w rolach czarnych charakterów, przodujących w kampanii dyskredytacji Rosji, obsadziła trójkę Polaków: Bronisława Komorowskiego (ówczesnego prezydenta), Grzegorza Schetynę (ministra spraw zagranicznych) i Donalda Tuska (przewodniczącego Rady Europejskiej). Tak się złożyło, że wszyscy trzej są historykami. Czasami Pani Profesor popada w śmieszność pisząc np., że w uroczystościach moskiewskich nie wzięli udziału m.in. przywódcy Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec, a więc z krajów

„znajdujących się pod surową kontrolą USA” (s. 457). Straszy faszyzmem i nacjonalizmem, i tak naprawdę odmawia krajom będącym dawniej republikami ZSRR lub znajdującym się w sowieckiej strefie wpływów, prawa pisania historii z własnego, narodowego punktu widzenia. Można, oczywiście, z takimi „narodowymi historiami” polemizować, ale nie można ich zakazywać. Polska wielokrotnie wymieniana jest jako przykład państwa szczególnie rusofobicznego, ale warto byłoby, żeby autorzy zastanowili się dlaczego, pomimo tego, że Niemcy dokonali w Polsce w czasie ostatniej wojny tak okrutnych zbrodni, stosunki polsko-niemieckie są dobre, a wzajemna historia nie jest fałszowana, choć czasami – co jest naturalne – dochodzi do polemik historyków. Jest to książka ważna i powinna być przeczytana nie tylko przez historyków, ale i polityków. Szkoda tylko, że prof. Guzienkowa wpadła w objęcia polityki, polityce się nie dziwię, jej – tak. W ślad za nią uczyniła to część z 31 autorów tekstów.

Warto dodać, że w publikacji zamieszczono wiele interesujących zdjęć (tablic, plakatów, pomników, znaczków pocztowych, przedstawiających różne uroczystości itp.), brakuje jednak indeksu nazwisk.

Jan Jerzy Milewski

*
* *

Acta primae visitationis diocesis Vilnensis anno domini 1522 peractae: Vilniaus Kapitulos Archyvo Liber IIb atkūrimas / sudarė, tekstus iš rankraščių parengė, mokslinį įvadą ir paaiškinimus parašė S. C. Rowell, Vilnius 2015, s. 329, il. (Historiae Lituaniae Fontes Minores; 8).

Publikacja źródeł dotyczących pierwszej znanej wizytacji biskupstwa wileńskiego w 1522 r. Oryginał *Liber IIb* kapituły wileńskiej spłonął w Warszawie w 1944 r. Treść materiału wizytacji odtworzona została częściowo na podstawie publikowanych tekstów oraz ocalałych rękopisów w językach: łacińskim, polskim i rusińskim. Wstęp naukowy zapoznaje czytelnika ze stanem biskupstwa wileńskiego na przełomie XV i XVI w., w porównaniu z mającymi dłuższe tradycje chrześcijańskie biskupstwami Polski i znad wschodniego wybrzeża Bałtyku. Omówiona została pierwsza oficjalna wizytacja arcybiskupa gnieźnieńskiego w biskupstwie wileńskim, pierwszy miejscowy synod biskupstwa, kwestia formowania sieci kościołów w biskupstwie wileńskim w kontekście porównawczym, znaczenie i symbolika obiektów liturgicznych, forma wizytacji z 1522 r., organizacja jej akt, kwestie donacji dla kościołów i zobowiązań kościołów wobec donatorów. Książka zawiera ponad sto dokumentów. Oto cztery jej główne części (oprócz wstępu w jęz. litewskim i angielskim): 1) księga przywilejów, fundacji i donacji kościołów parafialnych biskupstwa wileńskiego (69 dokumentów); 2) inwentarz skarbu złota, srebra i ornatów kościołów parafialnych biskupstwa wileńskiego (9 listów rękopiśmiennych; 3) aneks – 32 dokumenty dot. szeroko pojętej historii biskupstwa wileńskiego XV–XVI w.; 4) przypisy z komentarzami, w tym dużo cytatów ze źródeł rękopiśmiennych.

Raimonda Ragauskienė, Dingę istorijoje: XVI a. Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės bajorijos privatūs archyvai [Zagubieni w historii: archiwa prywatne szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI w.], Vilnius 2015, s. 366, il.

Monografia stanowi kontynuację badań nad dynamiką pamięci. To rekonstrukcja archiwów prywatnych szlachty WKL XVI w. Wczesne pojedyncze zbiory sięgają przełomu XIV i XV w., ale to w XVI w. nastąpił rozkwit tworzenia archiwów prywatnych spowodowany przełomem w kulturze piśmiennictwa i reformami państwowymi. Autorka określa archiwa prywatne jako wielostronny i zmieniający się fenomen społeczny i kulturowy, analizuje, jak archiwa pojmowała ówczesna uprzywilejowana część społeczeństwa, jakie archiwalia starano się ochronić i jakie w ogóle miały one znaczenie; omawia specyfikę tworzenia zbiorów dokumentów, doboru materiałów, ich porządkowania i ochrony. Wyniki badania są ważne dla archiwoznawstwa, pozwalają poznać różne aspekty życia codziennego szlachty, są cennym źródłem m.in. dla badań nad genealogią czy dziejami ziemiaństwai.

Социальные группы и их влияние на развитие общества в XVI–XIX веках [Grupy społeczne i ich wpływ na rozwój społeczeństwa w XVI–XIX wieku], zbiór artykułów, red. Tamara Birašauskaitė, Vilnius 2015, s. 415.

W prezentowanym zbiorze artykułów, zawierających materiały z międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Litwy w dniach 8–9 października 2014 r., publikowane są najnowsze badania dotyczące grup społecznych Białorusi, Litwy i Ukrainy XVI–XIX w. Charakterystyczny dla czasów nowożytnych podział na duże grupy (stany albo wspólnoty), w ramach których znajdowała się większość społeczeństwa, pod koniec czasów nowożytnych zamieniał się z powodu nowych czynników. W referatach analizowana jest deferencja nie tylko ze względu na przynależność do dużej grupy, ale i wiek, płeć, cechy gospodarcze, etniczne, narodowe, wyznaniowe, kulturowe, regionalne. Przemiany przestrzeni społecznej wpływały na rozwój coraz nowocześniejszego społeczeństwa. Zbiór artykułów składa się z trzech rozdziałów tematycznych: charakterystyka społeczna i demograficzna grup społecznych; grupy społeczne i kontekst społeczny oraz polityczny; ich praktyki kulturowe i życie codzienne. Wydawnictwo kierowane jest nie tylko do czytelników z kręgów akademickich.

Sukilėlių Būrių Žemaitijoje Monografija [Monografia oddziałów powstańczych na Żmudzi], oprac. Ieva Šenavičienė (źródło), Dainius Jušnevičius (ilustracje), Vilnius 2015, s. 243, il.

Jest to publikacja wspomnień z lat 1864–1865 r., drukowanych wcześniej w Szwajcarii w dzienniku „Ojczyzna”, będących relacjami o działalności dziewięciu oddziałów powstańczych z r. 1863 w gubernii kowieńskiej imperium rosyjskiego.

Autorem jest powstaniec i emigrant – Antanas Medekša (1845–1912). Oryginału źródła w Litwie nie ma. Tekst powstał na podstawie spisanych relacji osób walczących w oddziałach powstańczych. Jako osobna część publikacji przedstawiona jest ikonografia powstania styczniowego: portrety powstańców gubernii kowieńskiej oraz szkice bitew na terenie Litwy.

Lietuvos sovietizavimas 1944–1947 m.: VKP(b) CK dokumentai [Sowietyzacja Litwy w l. 1944–1947: dokumenty KC WKP(b)], sudarė ir parengė Mindaugas Pocius, Vilnius 2015, s. 653.

Wydawnictwo opracowane na podstawie oryginalnych dokumentów z archiwów Litwy i Rosji. W zbiorze źródeł odzwierciedlone są różne aspekty reokupacji Litwy i jej włączenia do systemu politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturowego ZSRR. Ukazano także, jak kierownictwo WKP(b) przekształciło według standartów totalitarnego państwa komunistycznego i ujednoliciło wewnętrzne życie Litwy. Zadaniem książki jest konsekwentne podanie źródeł historycznych, pozwalających lepiej poznać politykę sowietyzacji Litwy przez władze centralne Związku Sowieckiego w okresie od drugiej połowy 1944 do początku 1947 r. i proces sowietyzacji. Większość dokumentów wcześniej nie była jeszcze publikowana, część z nich – po raz pierwszy opublikowano w Litwie. Wydawnictwo przeznaczone dla studentów, wykładowców szkół wyższych, historyków, sowietologów i wszystkich, kogo interesuje historia Litwy.

Vilius Ivanauskas, Įrėmintą tapatybė: Lietuvos rašytojai tautų draugystės imperijoje [Tożsamość w ramach: pisarze litewscy w imperium przyjaźni narodów], Vilnius 2015, s. 471.

W omawianej pracy badany jest z perspektywy socjologiczno-politycznej stosunek pisarzy sowieckich Litwy do procesów narodowościowych w czasach sowieckich. Główną uwagę zwraca się na „drenowanie” nacjonalizmu, rozwijanie partykularyzmu etnicznego w warunkach sowieckich, jego relacje z uniwersalizmem sowieckim i interwencjonistyczną polityką centralną. Na przykładzie pisarzy pokazano znaczenie elity kulturowej dla panowania systemu na peryferiach imperium, wzrastające napięcia w różnych okresach czasów sowieckich oraz i strategię reakcji na inicjatywy „zbliżenia się narodów” i modernizację sowiecką. Badania pokazują podobieństwa i różnice między takimi poetami jak Mieželaitis i Marcinkevičius, to, na ile byli oni przychylni wobec polityki centralnej; charakterystyczne cechy postaw takich pisarzy, jak Antanas i Tomas Venclova, Marcelijus Martinaitis, Goričius Kanovičius, Icchokas Meras, Igoris Kašnickis i inni.

*Irena Tumelytė
Instytut Historii Litwy*

Ihar Melnikau, *Zachodniebielaruskaja Atlantyda 1921–1941 hh.*, Minsk 2014, s. 414.

Ihar Melnikau, *Miaża la Zaslauja 1921–1941 hh.*, Minsk 2015, s. 326.

Obydwie książki mają charakter popularnonaukowy i stanowią zbiory artykułów dotyczących nie tylko lat 1921–1941, jak wynikałoby to z tytułów, ale w ostatnich częściach zamieszczone są teksty dotyczące XIX wieku i okresu po II wojnie światowej. W pierwszej książce, która chyba w większości składa się z artykułów publikowanych wcześniej w gazecie „Nowy Czas”, autor kładzie nacisk na „odkrywanie” „Zachodniej Białorusi”, w drugiej – problemem podstawowym jest sprawa umocnień na dawnej granicy polsko-sowieckiej w rejonie Zaslawia (linia Stalina). Książki powstały – jak pisze autor – nie tylko na podstawie badań archiwalnych, ale i ustnych relacji świadków historii, ale także zebranych przez niego pamiątek. Obydwie książki ukazały się w niewielkim nakładzie (200 i 500 egz.). Publikowane są w nich unikane zdjęcia ze zbiorów autora.

J.J.M.

„Arche. Paczatak” 2015, nr 5 (138), s. 408.

Czasopismo, znane pod skróconą nazwą „Arche”, ukazuje się w Mińsku, z pewnymi perturbacjami, od 1998 r. Wcześniej miało charakter bardziej literacko-artystyczny, obecnie bardziej historyczny; zamieszczane są w nim teksty zarówno naukowe, jak i popularnonaukowe. Coraz więcej numerów zaczyna mieć charakter tematyczny. Przedstawiany numer poświęcony jest tematowi „Polska w II wojnie światowej”. Wśród autorów są historycy znani (Czesław Grzelak, Albin Głowacki) i mniej znani, Polacy i Białorusini (Witold Barabasz, Jerzy Grzybowski, Stanisław Silwanowicz). Artykuły dotyczą głównie działań militarnych, także drugoplanowych (walki w Norwegii). Warto zwrócić uwagę na tekst W. Barabasza na temat stosunków pomiędzy partyzantką sowiecką i polską. Zabrakło artykułów na temat konspiracji politycznej, a zwłaszcza prób porozumienia pomiędzy stroną polską a białoruskimi politykami narodowymi. Warto też przypomnieć, że nr 7–8 z 2014 r. poświęcony był „Zachodniej Białorusi” w okresie międzywojennym.

J.J.M.

Eugeniusz Mironowicz, *Wojna wszystkich ze wszystkimi. Białoruś 1941–1944*, Kraków 2015, s. 243.

W rozdziale pierwszym Autor pisze o początkowych miesiącach wojny niemiecko-radzieckiej na Białorusi, w następnych: o niemieckiej polityce okupacyjnej, polityce realizowanej przez partyzantkę sowiecką i konspiracyjne komitety partii komunistycznej (zdaniem Mironowicza na froncie białoruskiej wojny domowej zginęło więcej mieszkańców niż w walkach z Niemcami), działaniach obozu narodo-

wego na rzecz utworzenia państwa białoruskiego („Oczekiwano, że celem Hitlera będzie zbudowanie takiego porządku politycznego w Europie Wschodniej, który zapewni Rzeszy dominację w tej części kontynentu. Godzono się na rolę Białorusi jako państwa wasalnego o ograniczonej suwerenności”), stosunkach etnicznych pod okupacją niemiecką. Autor twierdzi, że najtrudniejszy i wykluczający jakikolwiek kompromis był spór z Polakami. Konsekwencją tego „sporu” były ofiary. Mironowicz podaje różne szacunkowe liczby dotyczące ilości Białorusinów zabitych przez polską policję pomocniczą oraz AK i niejako podsumowuje, że według historyków białoruskich podczas okupacji niemieckiej z rąk żołnierzy AK miało zginąć około 10 tys. Białorusinów (s. 176). Co prawda osłabia te dane komentarzem w przypisie, że stopnia wiarygodności tej liczby nie da się określić nawet w przybliżeniu, ale też nie próbuje przedstawić swoich szacunków (w tym także dotyczących strat polskich). Píše jednak dalej, że konflikt polsko-białoruski „na żadnym etapie nie nabrał cech konfliktu etnicznego” (s. 224), bo była to wojna polskich i białoruskich elit politycznych. Ostatni rozdział poświęcony jest życiu codziennemu w warunkach wojny – zdaniem Autora – rzeczywistość okupacyjna najbardziej dotkliwa była dla mieszkańców wsi, której kosztem żyli nie tylko Niemcy, ale i liczna sowiecka partyzantka. W podsumowaniu prof. Mironowicz pisze, że II wojna światowa spowodowała na Białorusi nie tylko olbrzymie straty ludzkie i materialne, ale przyspieszyła także proces sowietyzacji, gdyż doprowadziła do wyniszczenia środowisk narodowych (część ewakuowała się na Zachód, pozostali byli karani jako zdrajcy za kolaborację z okupantem).

J.J.M.

KRONIKA NAUKOWA

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA „POSZUKIWANIE I IDENTYFIKACJA OFIAR ZBRODNI SYSTEMÓW TOTALITARNYCH. DOŚWIADCZENIA POLSKIE W KONTEKŚCIE EUROPEJSKIM” BIAŁYSTOK, 25–26 CZERWCA 2015 R.

Rozliczenia ze zbrodniami totalitaryzmów są wciąż aktualnym tematem, szczególnie w Europie Środkowo-Wschodniej. Jako że władze totalitarne zazwyczaj ukrywały miejsca pochówku ofiar swoich zbrodni, jednym z aspektów rozliczeń jest poszukiwanie tych miejsc. Od lat dziewięćdziesiątych XX w. za równie ważne, co odnalezienie potajemnych cmentarzyisk, uznaje się podjęcie próby zidentyfikowania szczątków poszczególnych ofiar. Coraz częściej panuje bowiem przekonanie, że tylko w taki sposób można w pełni oddać honor pomordowanym i chociaż częściowo zadośćuczynić ich rodzinom. Jak napisał badacz tematu Martin Pollack, bez identyfikacji osobowej „zmarli pozostaną zatem anonimowi, pozbawieni własnej twarzy i nazwiska, historii. Sterta kości, nic więcej” (*Skażone krajobrazy*, Wołowiec 2014, s. 30).

Poszukiwania miejsc pochówku ofiar zbrodni totalitarnych trwają w Polsce już od lat czterdziestych XX w. W przypadku zbrodni niemieckich były to od początku poszukiwania oficjalne, prowadzone przez utworzoną w 1945 r. Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, która po kilku reorganizacjach i zmianach nazw funkcjonuje obecnie w ramach Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: IPN) jako tzw. pion śledczy (Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu). W przypadku zbrodni komunistycznych do 1989 r. poszukiwania prowadziły głównie rodziny pomordowanych, w tajemnicy przed władzami. Po przemianach 1989 r. przez długi czas niewiele się zmieniło, aż do 2011 r., kiedy IPN we współpracy z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (dalej: ROPWiM) oraz Ministerstwem Sprawiedliwości rozpoczął projekt „Poszukiwania nieznanych miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego 1944–1956”. W celu umożliwienia identyfikacji szczątków ekshumowanych ofiar w 2012 r. IPN wspólnie z Pomorskim Uniwersytetem Medycznym (dalej: PUM) w Szczecinie powołał Polską Bazę Genetyczną Ofiar Totalitaryzmów (dalej: PBGOT).

Obecnie ekshumacje i identyfikacja ofiar tych zbrodni są uznawane za jedno z najważniejszych działań IPN. Najgłośniejszym echem odbiła się sprawa tzw. „Łączki” na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, skąd ekshumowano dotąd szczątki 198 osób, a specjaliści PBGOT zidentyfikowali 40 z nich, w tym m.in. ppłk. Stanisława Kasznicę „Maszkowskiego”, ppłk. Antoniego Olechnowicza „Pohoreckiego”, mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszkę”, czy mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zaporę”. Poszukiwania prowadzono także w kilkunastu innych miejscach, a najbardziej owocne i zaskakujące okazały się efekty prac w Białym-

stoku, gdzie z terenu dawnego więzienia ekshumowano już blisko 400 ofiar zbrodni niemieckich z lat wojny i komunistycznych z okresu powojennego.

Pomimo, że badania prowadzone w Polsce są obecnie postrzegane jako najlepiej zorganizowane systemowo w Europie, specjaliści przy nich pracujący wielokrotnie zgłaszali potrzebę i chęć zorganizowania spotkania ekspertów różnych dyscyplin naukowych z różnych krajów w celu wymiany doświadczeń i doskonalenia systemu prac. Ze względu na doświadczenia przy białostockich pracach poszukiwawczych prezes IPN dr Łukasz Kamiński powierzył organizację takiego spotkania Oddziałowi IPN w Białymstoku oraz PUM w Szczecinie. Na międzynarodową konferencję zaproszono licznych specjalistów z zakresu historii, archeologii, antropologii, medycy sądowej, genetyki i innych dyscyplin współpracujących przy pracach poszukiwawczych. Pozytywnie odpowiedziało wielu znanych ekspertów z Polski i ośrodków zagranicznych. Międzynarodowa konferencja naukowa „Poszukiwanie i identyfikacja ofiar zbrodni systemów totalitarnych. Doświadczenia polskie w kontekście europejskim” odbyła się w dniach 25–26 czerwca 2015 r. w Białymstoku.

Konferencję otworzyli współorganizatorzy – prezes IPN dr Łukasz Kamiński oraz rektor PUM prof. dr hab. Andrzej Ciechanowicz. Obaj oni wystąpili również w pierwszej części merytorycznej, którą było wprowadzenie do tematyki. Pierwszy referat wygłosił jednak Adam Siwek z ROPWiM, który omówił problem grobownictwa wojennego z czasów II wojny światowej (referat pt. „Groby ofiar zbrodni niemieckich i sowieckich okresu II wojny światowej”). Szczegółowo zanalizował temat, przywołując też obowiązujące w tych kwestiach regulacje prawne. Według danych ROPWiM w Polsce znajduje się 12 tys. udokumentowanych obiektów grobownictwa wojennego, z czego około 5 tys. stanowią groby z okresu II wojny światowej. Warto zaznaczyć, że są to głównie groby ofiar cywilnych.

Doktor Kamiński przedstawił analogiczny temat dotyczący grobów powojennych: „Groby ofiar zbrodni komunistycznych w Polsce”. Już na początku zwrócił jednak uwagę, że w ogólnym rozumieniu określenia „grób” (miejsce oficjalnego pochówku zmarłego, związanego z pewnym ceremoniałem i z uregulowanym statusem prawnym), grobów ofiar powojennych zbrodni w Polsce prawie nie ma. Opisał więc głównie walkę o odszukanie miejsc, gdzie komuniści ukryli zwłoki swoich ofiar – począwszy od lat czterdziestych, aż do obecnych działań IPN. Profesor Ciechanowicz zaprezentował referat pt. „*Non omnis moriar*. Genetyczna identyfikacja ofiar totalitaryzmów”. Posługując się licznymi rysunkami, wykresami, a także barwnymi i sugestywnymi porównaniami przedstawił krótką historię genetyki i zagadnienia związane z identyfikacją genetyczną ekshumowanych szkieletów. Referat został przygotowany i zaprezentowany w taki sposób, że nawet kompletni laicy w tej dziedzinie zrozumieli podstawowe kwestie i przekonali się, jak proste są zasady dziedzinienia cech i identyfikacji genetycznej. Wielu słuchaczy wyrażało też podziw dla niezwykle wyrafinowanych i skomplikowanych metod naukowych umożliwiających zastosowanie tych prostych zasad w praktyce. Referat prof. Ciechanowicza w opinii większości odbiorców był jednym z najciekawszych z całej konferencji.

Po przerwie wznowiono obrady w części poświęconej pracom historycznym – kwerendum archiwalnym, pozyskiwaniu relacji świadków, analizie zebranych materiałów. Tę część rozpoczął dr Tomasz Łabuszewski z Oddziału IPN w Warszawie, który w referacie „Poszukiwania śladów po miejscach zbrodni komunistycznych –

zamierzenia i efekty ogólnopolskiego programu historycznego”, przedstawił projekt „Śladami zbrodni”. Ten monumentalny projekt, prowadzony w IPN od 2006 r., doprowadził do odkrycia i udokumentowania kilkuset miejsc związanych z powojennymi zbrodniami komunistycznymi. Według wielu historyków, bez tego projektu i jego imponujących efektów, prowadzenie poszukiwań grobów ofiar w tak wielu miejscach nie byłoby obecnie możliwe. Zdanie takie zaprezentował podczas konferencji np. prezes IPN dr Kamiński.

Kolejne dwa referaty dotyczyły wysiłków i osiągnięć w poszukiwaniu miejsc pochówku ofiar zbrodni totalitarnych podejmowanych przez rosyjskie Stowarzyszenie Memoriał i litewskie Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu. Ciekawe, przekrojowe teksty zaprezentowali wiceprzewodniczący Memoriału Jan Raczyński („Poszukiwania miejsc pochówku ofiar Wielkiego Terroru w Rosji. Wysiłki i osiągnięcia Memoriału”) oraz dyrektor Muzeum Ofiar Ludobójstwa w Wilnie (podległe Centrum) Eugenijus Peikštenis („Poszukiwanie, identyfikacja i upamiętnienie ofiar reżimów totalitarnych. Doświadczenia Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Litwy”).

Inny członek Memoriału, prof. Nikita Pietrow, zaprezentował referat znajdujący się na pograniczu tematyki konferencji – „Obława Augustowska – zbrodnia bez przedawnienia”. Omówił w nim swoje ustalenia i wnioski m.in. na temat potencjalnego miejsca pogrzebania ofiar słynnej obławy. Poszukiwanie ofiar Obławy augustowskiej było też głównym motywem badań przedstawionych przez dr. Dariusza Dukaczewskiego reprezentującego Instytut Geodezji i Kartografii w Warszawie. Z pomocą prok. Zbigniewa Kulikowskiego z białostockiego Oddziału IPN przygotował on referat pt. „Wykorzystanie danych teledetekcyjnych do poszukiwania miejsc wskazujących na obecność jam grobowych ofiar zbrodni totalitarnych”. Interesujące analizy miejsc, gdzie według dr. Dukaczewskiego mogą spoczywać szczątki ofiar, czekają na weryfikację terenową przy pomocy sondaży archeologicznych.

Remigijus Černius z Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Litwy wygłosił tekst pt. „Upamiętnienie traumatycznego doświadczenia totalitarnego: masowe pole grobowe w Tuskulanach”. Warto zwrócić uwagę na to wystąpienie, bo litewskie doświadczenia w ekshumacjach ofiar zbrodni, a przede wszystkim w wykorzystaniu ich efektów w edukacji i upamiętnianiu tragedii totalitarnego terroru, powinny być, jak się wydaje, analizowane w Polsce szkoleniowo. Kolejny prelegent, ostatni w tej części konferencji, dr Marcin Zwolski z Oddziału IPN w Białymstoku, przedstawił referat „Ślady historyczne po miejscach pochówku ofiar powojennych zbrodni na Białostocczyźnie”, w którym zaprezentował metodologię pracy historyka zajmującego się poszukiwaniem miejsc potajemnych pochówków ofiar zbrodni totalitarnych. Posiłkował się przy tym przykładami lokalnymi, szczególnie mocno akcentując materiały kluczowe dla tak owocnie przeprowadzonych prac w Białymstoku.

Część poświęconą pracom terenowym – archeologii, rozpoczął dr Paweł Konczewski. Jego referat – „Archeologia w badaniach totalitaryzmów XX w. Rola i problemy poznawcze” – był świetnym wprowadzeniem do tej części konferencji. Referent omówił problem posługując się głównie przykładem ekshumacji na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu z lat 2011–2012. Sporo kontrowersji i długą dyskusję wywołał referat prof. dr. hab. Andrzeja Koli z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu („Polskie ofiary na Cmentarzyskach NKWD w Charkowie

(Piatichatki) i Kijowie (Bykownia) w świetle archeologii”). Uznając ogromne zasługi prof. Koli w badaniu Zbrodni katyńskiej należy stwierdzić jednoznacznie, że metodologia prac archeologicznych na grobach masowych uległa w ostatnich latach znacznym modyfikacjom.

Doktor Dominika Siemińska, reprezentująca Fundację Generał Elżbiety Zawackiej w Toruniu, w wystąpieniu „Ekshumacje ofiar totalitaryzmów na Ukrainie, Białorusi i Litwie” przypomniała, że polskie masowe groby na Wschodzie, to nie tylko Katyń, Miednoje, Ostaszków czy Bykownia i zaprezentowała wyniki prac prowadzonych obecnie za wschodnią granicą naszego kraju. Były to szczególnie wartościowe informacje, bo dane na temat tych prac rzadko przedostają się do mediów, a co za tym idzie, do opinii publicznej. Profesor Pavel Vařeka zaprezentował referat przygotowany wspólnie z Radkiem Světlíkiem (obaj reprezentowali Uniwersytet Zachodnioczeski w Pilźnie) pt. „Archeologia czechosłowackiego Gułagu w kopalniach uranu”. Z kolei dr Marius Oprea z Instytutu Ścigania Zbrodni Komunistycznych i Pamięci o Rumuńskim Wychodźstwie przedstawił przejmującą prezentację „Ekshumacje ofiar Securitate w Rumunii”.

Niezwykle ciekawy program badawczy zaprezentował dr Olgierd Ławrynowicz z Uniwersytetu Łódzkiego. Od kilku lat pracownicy Instytutu Archeologii tegoż uniwersytetu prowadzą badania m.in. przeszukując ponownie miejsca, skąd w ubiegłych latach ekshumowano już ofiary zbrodni totalitarnych. Okazuje się, że prowadzone dawniej ekshumacje często nie pozostawały w zgodzie z podstawowymi elementami obecnego warsztatu archeologicznego. Po wysłuchaniu tego wystąpienia, zatytułowanego „Ponowne badania jam grobowych i ich archeologiczny potencjał poznawczy. Przykłady z Łodzi i Warszawy”, wiele osób z pewnością podpisałoby się pod wnioskiem ponownego zbadania miejsc, gdzie przed laty przeprowadzono ekshumacje ofiar zbrodni wojennych.

Referat „Wspólny grób ofiar różnych totalitaryzmów – ekshumacje na terenie dawnego więzienia w Białymstoku” zaprezentowany przez Adama Falisa, który od 2013 r. kieruje pracami archeologicznymi podczas ekshumacji na terenie dawnego więzienia w Białymstoku, spotkał się z dużym zainteresowaniem gości zagranicznych. Najnowsze metody prac archeologicznych stosowane na stanowiskach grobów masowych w Polsce wzbudziły uznanie, a nawet wręcz zazdrość, niektórych zagranicznych uczestników konferencji.

Ostatnia merytoryczna część konferencji była poświęcona kwestiom antropologiczno-medycznym i genetycznym. Kolejny przedstawiciel Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, prof. dr hab. Tomasz Grzybowski, przybliżył wszystkim tematykę referatem pt. „Analiza mitochondrialnego DNA w identyfikacji szczątków ludzkich – teraźniejszość i przyszłość”. Kolejne dwa wystąpienia dotyczyły konkretnych przykładów identyfikacji genetycznej – na Bałkanach i w zachodniej Europie. Profesor Marija Definis-Gojanović z Uniwersytetu w Splicie wygłosiła tekst: „Identyfikacja genetyczna ofiar zbrodni wojennych w Chorwacji”, a dr Kees van der Beek z Holenderskiego Instytutu Sądowego – „Identyfikacje na podstawie DNA w Holandii”.

Dr Iwona Teul z PUM w Szczecinie zaprezentowała jedyny referat z dziedziny antropologii. W wystąpieniu pt. „Antropolog i jego rola w procesie identyfikacji na wybranych przykładach” udowodniła, że udział antropologa w pracach ekshu-

macyjnych jest absolutnie nieodzowny. Całość działań zespołu medyczno-sądowego w trakcie i po zakończeniu czynności ekshumacyjnych na konkretnym przykładzie przedstawiła prof. dr hab. Anna Niemcunowicz-Janica z Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. „Udział Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku w ekshumacji w Olmontach w 1996 r.” – bo taki tytuł miał jej referat – to analiza czynności podjętych przez lekarzy sądowych 20 lat temu, w sprawie zapoczątkowanej przez społeczny komitet powołany w reakcji na brak działań jakiegokolwiek państwowej instytucji wobec faktu odnalezienia w lesie koło Białegostoku ludzkich szkieletów.

Wystąpienie pt. „Badania DNA ofiar zbrodni totalitarnych w doświadczeniach Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie” wygłosił kierownik Pracowni Genetyki Sądowej tegoż Instytutu – dr Tomasz Kupiec. Ciekawostką jest fakt, że Instytut był pierwszym polskim organem włączonym w badanie znalezisk z ekshumacji katyńskiej – analizował je już w 1943 r. Chociaż od tamtych czasów do epoki badań genetycznych upłynęło wiele lat, Instytut ten wciąż zajmował się zbrodniami totalitarnymi i identyfikował ich ofiary. Czyni to do chwili obecnej.

Główny ciężar identyfikacji ofiar zbrodni totalitarnych w Polsce spoczywa teraz jednak na PBGOT (dr Kupiec i krakowski Instytut współpracują z PBGOT). Przedstawiciel PBGOT, a jednocześnie pracownik PUM w Szczecinie dr Andrzej Ossowski wygłosił ostatni referat na konferencji – „Identyfikacja ofiar zbrodni systemów totalitarnych w Polsce – doświadczenia własne”. Doktor Ossowski jest zwolennikiem udziału genetyka we wszystkich etapach prac ekshumacyjnych, co wyraźnie akcentował w swym wystąpieniu. W jego opinii tylko bezpośredni udział specjalisty w poszczególnych czynnościach gwarantuje pełen dostęp do wszystkich danych mogących ułatwić, bądź nawet umożliwić identyfikację osobniczą ofiar.

Ostatni wygłoszony referat nie oznaczał końca konferencji. Dodatkowym jej punktem był bowiem panel dyskusyjny „O tym nie można zapomnieć – jak uczyć o zbrodniach totalitarnych i ich ofiarach”. Wzięli w nim udział specjaliści z instytucji muzealnych i edukacyjnych: Eugenijus Peikštenis (Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Litwy), Jonny Daniels (Izrael, Fundacja *From the Depts*), dr Karol Mazur (Muzeum Powstania Warszawskiego), Jan Daniluk (Muzeum II Wojny Światowej), Kamila Sachnowska (IPN). Niezwykle ciekawy i wartościowy panel, w którym paneliści oraz inni uczestnicy konferencji wymienili swoje doświadczenia i wątpliwości, poprowadził dyrektor Biura Edukacji Publicznej IPN dr Andrzej Zawistowski.

Białostocka konferencja zapisała się jako pierwsze w Polsce spotkanie poświęcone ekshumacjom i identyfikacjom ofiar totalitaryzmów, które zebrało przedstawicieli wszystkich dziedzin nauki, biorących udział w tych badaniach. Dzięki niej wymieniono doświadczenia, ale i kontakty. Znaczenie tych ostatnich możemy poznać w przyszłości, podobnie jak wartość pokonferencyjnej publikacji, która jest przygotowywana. Z wystąpieniami z konferencji możemy się zapoznać już teraz, bo IPN prowadził transmisję obrad na żywo w Internecie, a po obróbce nagrań umieścił je na stronie www.youtube.com, na kanale IPNtv.

Marcin Zwolski
Instytut Pamięci Narodowej

XIV MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA
„WIELKIE KSIĘSTWO LITEWSKIE W XVIII WIEKU:
WYZWANIA, ZWYCIĘSTWA, STRATY”
WILNO, 18 WRZEŚNIA 2015 R.

Czternasta międzynarodowa konferencja gromadząca badaczy XVIII w., organizowana przez Instytut Historii Litwy i Wydział Historyczny Uniwersytetu Witolda Wielkiego, tym razem odbyła się w Wilnie, w Pałacu Wielkich Książąt Litewskich (w dniu 18 września 2015 r.). Otwarcia sympozjum dokonała dr Ramunė Šmigelskytė-Stukienė wprowadzając do tematu, wokół którego miały się koncentrować wystąpienia kolejnych badaczy. Tematem owym było retrospektywne przedstawienie historii Litwy w okresie od wojny północnej do trzeciego rozbioru I Rzeczypospolitej, koncentrujące się na wyzwaniach, które stanęły w tym okresie przed państwem, sukcesach, które osiągnięto w sferach kultury, nauki, oświaty, polityki, gospodarki oraz stratach demograficznych, politycznych, społecznych i kulturowych.

Na konferencji, której program podzielono na dwa działy, referaty wygłosiło ogółem trzynastu naukowców. Dział pierwszy, zatytułowany „Pomiędzy republiką a monarchią konstytucyjną: wyzwania przed państwem w XVIII w.”, rozpoczął dr Andrej Macuk (Narodowa Akademia Nauk Białorusi, Instytut Historii), który przedstawił odczyt pt. „Szlachta nowogródzka w dobie elekcji króla w 1733 r.” Poruszył on zagadnienie wrogich postaw szlachty nowogródzkiej wobec kandydatury Stanisława Leszczyńskiego, które przejawiały się jeszcze na sejmiku przedelekcyjnym poprzez zawiązanie konfederacji w obronie „wolnego głosu”, a proces ten napędzał działający w zмовie z posłami rosyjskimi wojewoda nowogródzki Mikołaj Faustyn Radziwiłł. A. Macuk przedstawił dane, z których wynika, że na sejmie elekcyjnym część szlachty nowogródzkiej (79 osób na czele z pułkownikiem powiatowym Jerzym Felicjanem Sapiehą) zagłosowała za obraniem Leszczyńskiego, jednak jej większość (przeważnie finansowo zależna od Michała Kazimierza Radziwiłła) odegrała później znaczącą rolę w zawiązaniu Generalnej konfederacji warszawskiej, która 5 października 1733 r. nowym królem obrała elektora saskiego Fryderyka Augusta II (Wielkie Księstwo Litewskie reprezentowały w niej 591 osoby, z nich 226 stanowiła szlachta nowogródzka).

Dr Marcin Głuszak (Uniwersytet Łódzki) w swoim wystąpieniu poruszył temat „Roli rezolucji Rady Nieustającej w procesie unifikacji prawa Korony i Litwy”. Zajął się on problematyką recepcji prawa w I Rzeczypospolitej, a jako materiał badawczy wykorzystał te rezolucje Rady Nieustającej, które dotyczyły prób implementacji prawa koronnego do Wielkiego Księstwa Litewskiego i odwrotnie. Badacz wskazał na niełatwe położenie w jakim znajdowała się Rada Nieustająca, która musiała mierzyć się z różnego rodzaju trudnościami: stan prawa i jego naciąganie do własnych potrzeb, odrębności prawa polskiego i litewskiego. Starła się ona jednak nie ulegać presjom i konsekwentnie odmawiała stosowania prawa obcego w przypadkach, gdy prawo miejscowe przynajmniej częściowo regulowało kwestie poruszone w skierowanych do niej memoriałach. Jedynie w sporadycznych przypadkach instytucja ta dopuściła możliwość stosowania w Koronie prawa obcego.

Prof. dr Valdas Rakutis (Akademia Wojskowa Litwy im. gen. Jonasa Žemajtisa) wygłosił referat pt. „Postawy ideologiczne elit Rzeczypospolitej Obojga Narodów w II połowie XVIII w.” Stwierdził on, że pojęcia monarchii i republiki, na których opierał się ustrój Rzeczypospolitej Obojga Narodów, w II połowie XVIII w. znacznie ewoluowały. Wpływ na nie wywarły idee tak funkcjonujące w krajach sąsiadujących z Rzeczpospolitą, jak i w innych, państwach o statusie mocarstwowym. W niektórych dziedzinach miała miejsce prawdziwa „inwazja idei”, zmuszająca elitę polityczną do zajęcia takiej czy innej pozycji, tworzenia frakcji politycznych, kształtowania nowych zasad ideologicznych. Przyczyniło się to do rozwoju myśli reformatorskiej, a niekiedy owocowało w postaci konkretnych projektów lub nawet ustawy.

Dr Piotr Pilarczyk (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) w referacie „Modernizacja wymiaru sprawiedliwości. Działalność Sądu Komisji Skarbu Wielkiego Księstwa Litewskiego (1765–1791)” stwierdził, że funkcje sądowe omawianej przez niego instytucji, w przeciwieństwie od funkcji administracyjnych, są dotąd słabo zbadane – podjął się więc próby przedstawienia organizacji Sądu Komisji, jego działalności praktycznej oraz oceny przeprowadzonych reform, celem których była modernizacja wymiaru sprawiedliwości. Zdaniem prelegenta negatywnie na efektywność pracy sądu wpłynął przede wszystkim częsty brak quorum niezbędnego do rozpatrywania spraw. Przyczyn tego zjawiska dopatrywał się zarówno w niewłaściwych uregulowaniach prawnych (niewielkiej liczbie wyznaczanych przez Sejm komisarzy), jak i czynniku ludzkim (nieuczestniczenie w pracy z powodu innych zajęć itp.). W latach następnych udało się wyeliminować większość problemów, z którymi Komisja Skarbu zmagala się w początkach swej działalności, a przyjmowane przez Sejm ustawy regulowały zarówno kwestie organizacyjne sądów, jak i te dotyczące procesu sądowego.

Dr Viktorija Vaitkevičiūtė (Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego) przedstawiła odczyt pt. „Los ojczyzny w mowach sejmowych Maurycego Franciszka Karpia”. Przeanalizowała ona sześć mów tego publicysty, tłumacza i działacza politycznego państwa polsko-litewskiego, które zostały wygłoszone w okresie od stycznia 1791 r. do marca 1792 r. (cztery z nich – po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja). V. Vaitkevičiūtė starała się odszyfrować obrazy, symbole i alegorie, za pomocą których Karp tworzył wizerunek ojczyzny, a także zidentyfikować eksponowane przez niego idee oświeceniowe. Stwierdziła, że korzystał on z sugestywnych epitetów i metafor (pod tym względem mowa jego przypominała barokowe), a ich celem było umocnienie poczucia obywatelskości, a także zachęcenie do działań na rzecz ojczyzny.

Dr Domininkas Burba (Litewski Uniwersytet Edukologii) przedstawił zebrane przez siebie dane dotyczące „Wizyt osób królewskich w Wilnie w wieku XVIII – na początku wieku XIX: zagadnienia dotyczące organizowania uroczystości i programu”. Wynikło z nich, że w okresie pierwszej Rzeczypospolitej osoby królewskie były rzadkimi gośćmi w stołecznym mieście Wielkiego Księstwa Litewskiego: w 1705 r. przebywali tu król August II i car rosyjski Piotr Wielki (wizyty te spowodowane były działaniami wojennymi), a w roku 1759 – królewicz polski Karol Krystian. Sytuacja zmieniła się po zaborach: już po abdykacji w lutym 1797 r., w czasie podróży do Sankt Petersburga w Wilnie gościł Stanisław August Poniatow-

ski, a w maju tego samego roku przyjechał imperator Paweł I z synami Aleksandrem i Konstantym. W latach następnych Wilno stało się przystankiem podróży palatyna węgierskiego Józefa (1799), żony francuskiego monarchy – Ludwika XVIII – Marii Józefy Ludwiki Sabaudzkiej (1799), i jeszcze kilkakrotnie – wspomnianego Konstantego (1799, 1800). Najdłuższą i najświetniejszą była wizyta imperatora Aleksandra I ze świtą w 1812 r.

Drugą część konferencji, zatytułowaną „Przestrzeń kulturowa Wielkiego Księstwa Litewskiego: osiągnięcia i straty”, rozpoczęło wystąpienie dr. Asty Vaškelienė (Instytut Litewskiej Literatury i Folkloru) „*język nasz dobrze już wykształcony, na obcy króły przebijając*: tendencje językowe w poezji okolicznościowej Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVIII w.” Obiektem badania stały się osiemnastowieczne dwujęzyczne teksty okazjonalne Wielkiego Księstwa Litewskiego. Prelegentka przeanalizowała te przypadki, w których obok łacińskiego utworu (najczęściej epigramatu, ale także ody, elegii czy epigrafii), występował tekst zatytułowany „Toż samo po polsku” lub „Toż samo” – chociaż nie był on nigdy całkowicie identyczny (autorem obu nie zawsze była ta sama osoba). Badanie pokazało, że treść tekstu polskiego w porównaniu z pierwotnym łacińskim wariantem ulegała modyfikacjom poprzez uzupełnienia i udokładnienia. Zauważalne są również różnice leksykalne i stylistyczne, np. przedstawienia antyczne często zmieniano dostosowując do bardziej zrozumiałego kontekstu kulturowego. Formalnie obie wersje były skierowane do konkretnej osoby wymienionej w dedykacji, jednak, zdaniem A. Vaškelienė, adresatem wersji polskiej były szerokie rzesze społeczeństwa – osoby nie posiadające niezbędnego wykształcenia dla zrozumienia tekstu łacińskiego.

Dr Dalius Viliūnas (Litewski Instytut Badań Kultury) w referacie pt. „Filozofia romantyzmu w Litwie w XVIII w.: system ideowy Maurycyego Franciszka Karpia (1749–1817)” wysunął hipotezę o znacznie wcześniejszych, aniżeli dotąd uważano, początkach romantyzmu litewskiego. Stwierdził on, że w ostatnich dziesięcioleciach XVIII w. na Litwie istniał wyraźnie sformułowany i dosyć oryginalny system filozoficzny, który posiadał cechy charakterystyczne i zasadnicze dla preromantyzmu. Twórcą tego systemu miał być wspomniany już wyżej Maurycy Karp. Badaczom są znane polityczne manifesty Karpia, które oceniane są jako unikalne, jednak faktycznie stanowią tylko przypadek powierzchownej recepcji na Litwie społecznej i politycznej filozofii Rousseau. Tymczasem D. Viliūnas oparł się na nieznanym dotąd dla historiografii tekście Karpia z 1792 r., w którym dostrzegł zasady filozofii etycznej, w tym radykalny antyurbanizm, apoteozę rustykalizmu i inne idee, szczególnie aktualne w kontekście współczesnego antyglobalizmu.

Prof. dr Richard Butterwick-Pawlikowski (Kolegium Europejskie w Natolinie, Kolegium Uniwersyteckie w Londynie) w referacie pt. „Wyzwania przed Rzeczypospolitą Obojga Narodów: «Uwagi» Jean-Jacques Rousseau” zajął się analizą napisanego w 1771 r. jako odpowiedź dla konfederatów barskich dzieła *Considérations sur le gouvernement de Pologne et sur sa réformation projetée*, które w Rzeczypospolitej ukazało się w 1789 r. (razem z inwokacją „Do Russa”). Badacz stwierdził, że mimo podobieństw z retoryką republikańską idee Rousseau pod wielu względami bardzo się różniły od wizji, którymi kierowali się reformatorzy państwa polsko-litewskiego. Jedną z przyczyn było to, że porady Rousseau dotyczące

przebudowy państwa opierały się na odrzuceniu fundamentalnych założeń oświeceniowego modernizmu.

Temu ważnemu dziełu był poświęcony i następny referat, który wygłosił Vygandas Aleksandravičius (Litewski Instytut Badań Kultury): „Uwagi” Jean-Jacques Rousseau: czy usłyszeliśmy?”. Prelegent skupił się na tych ideach Rousseau, które pozwoliły w zaskakujący sposób przedstawić polityczną rzeczywistość Rzeczypospolitej Obojga Narodów i Wielkiego Księstwa Litewskiego, wzbogaciły pole dyskusji politycznych (szczególnie w okresie Sejmu Wielkiego) i miały wpływ na Konstytucję 3 Maja. Zwrócił uwagę m.in. na złożoną definicję zbiorowej woli (*volonté générale*, załączki której dostrzega również w twórczości autorów rodzimych, np. M. Białożora), krytykę zasady imitacji i kapitalizmu (zderzenie teorii merkantylizmu-fizjokratyzmu i teorii Adama Smitha).

Doc. dr Rasa Butvilaitė (Wileńska Akademia Sztuk Pięknych) wygłosiła referat pt. „Grodzieńska szkoła budownicza”. Zajęła się w nim przypadkiem, który nie doczekał się dotąd szerszych badań – założoną w 1772 r. przez Antoniego Tyzenhauza szkołą budowniczą w Grodnie. Stwierdziła ona, że szkoła, kierowana przez włoskiego architekta Giuseppe de Sacco, odznaczała się wysokim poziomem nauczania, opartym na wiedzy teoretycznej i praktycznej: zajęcia odbywały się sześć dni w tygodniu, często trwały ponad trzynaście godzin dziennie, każdego dnia dwie–trzy godziny poświęcano rysunkowi technicznemu. Zajęcia odbywały się w pomieszczeniach, ale również w mieście i na przedmieściach w budynkach mieszkalnych i manufakturach Horodnicy, która była przykładem nowoczesnej struktury miasta – unikatowego rozmieszczenia w jednej przestrzeni budynków przemysłowych, administracyjnych i mieszkalnych. Chociaż z powodów politycznych działalność szkoły w 1780 r. została przerwana, to stała się ona impulsem do stworzenia państwowego systemu edukacji i pod tym względem przybliżała Rzeczpospolitą do poziomu rozwoju innych państw europejskich.

Dr Girėnas Povilionis (Centrum Dziedzictwa Organowego) przedstawił referat pt. „Fenomen kultury muzycznej Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVIII w.: późnobarokowa wileńska szkoła organmistrzostwa”. Zajął się w nim charakterystyką wyróżnionej przez siebie szkoły, którą datował na II połowę XVIII – I połowę XIX w. Jej założycielami stali się majstrzy, którzy w połowie XVIII w. przybyli z Niemiec i Wschodnich Prus. Prelegent stwierdził, że do połowy XIX w. mamy do czynienia z mało zmienionym muzycznym instrumentem barokowym, a największe zmiany dotyczyły prospektu organowego – w jego formie i dekoracji zaznaczyły się wpływy rokoka i klasycystycznej sztuki użytkowej. W prospektach organowych mistrzów wileńskich drugiej połowy XVIII w. utrwaliła się kompozycja składająca się z siedmiu elementów (baszt i pól), w której dominowały dwie boczne baszty. Przeważały nieduże organy piszczałkowe, jednomanuałowe, nie posiadające pedału, składające się z 8–12 głosów.

Arnaud Parent (Uniwersytet im. Michała Römera) wygłosił referat pt. „Od wydziału medycznego w Montpellier do Królewskiej Szkoły Lekarskiej w Grodnie: w jaki sposób dr Jean-Emmanuel Gilibert wykorzystywał witalizm w leczeniu swoich pacjentów w Litwie”. Skoncentrował się on na praktyce lekarskiej francuskiego doktora i botanika, który uczył się na Wydziale Medycyny w Montpelje, a w 1775 r. przyjechał do Grodna mając na celu założenie szkoły medycznej. Stała

się ona pierwszą takiego rodzaju szkołą na Litwie i funkcjonowała do roku 1781, kiedy jej działalność została przerwana z powodu czynników finansowych. Gilbert nie tylko kierował działalnością szkoły, ale również otworzył przy niej szpital, gdzie mógł osobiście zapoznać się z chorobami mieszkańców. W ten sposób stworzył nie tylko unikatowy rejestr chorób występujących na Litwie, ale również udokumentował metody ich leczenia. W leczeniu pacjentów opierał się na praktyce witalizmu (*vitalisme*) czyli leczenia zachowawczego, którego był zdeklarowanym zwolennikiem.

Konferencja zakończyła się prezentacją drugiego tomu czasopisma „Studia osiemnastowieczne” zatytułowanego „Państwo, kultura, edukacja”¹. Składa się on z artykułów napisanych na podstawie referatów wygłoszonych na wcześniejszych konferencjach poświęconych XVIII w.

Adam Stankevič

HISTORIA BIAŁORUSI XIX I XX W.
NA V MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE BADACZY BIAŁORUSI
KOWNO, 2–4 PAŹDZIERNIKA 2015 R.

W dniach 2–4 października 2015 r. w Kownie odbył się V Międzynarodowy Kongres Badaczy Białorusi (V International Congress of Belarusian Studies). W 2011 r. z inicjatywy organizacji białoruskich (głównie Instytutu Badań Politycznych „Palitycznaja sfera” – „Political Sphere”) oraz Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie, odbył się pierwszy kongres, który stał się ważnym wydarzeniem naukowym. Od pięciu lat dzięki intensywnej współpracy różnych organizacji badawczych z Białorusi i Litwy kongres jest wydarzeniem gromadzącym naukowców z różnych krajów europejskich, Stanów Zjednoczonych, Kanady, a nawet Japonii, Kazachstanu i Armenii. Potrzeba organizacji kongresu jest bardzo wyraźna, zważywszy na szczególną sytuację badań humanistycznych na Białorusi oraz na potrzebę komunikacji pomiędzy naukowcami z różnych krajów. Co roku kongres gromadzi od trzystu do ponad czterystu badaczy, działaczy społecznych oraz artystów (malarzy, muzyków).

Obrady kongresu odbywają się w ramach posiedzenia plenarnego oraz w poszczególnych sekcjach tematycznych. Oprócz tego, co roku odbywa się kilka imprez towarzyszących: są to prezentacje projektów badawczych, nowych książek i czasopism, koncerty, wystawy oraz panele dyskusyjne. Podczas kongresu wręczane są także nagrody naukowe za najlepsze publikacje poświęcone szeroko pojętej pro-

¹ XVIII amžiaus studijos, t. 2: Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė XVIII amžiuje. Valstybė. Kultūra. Edukacija, sudarytoja Ramunė Šmigelskytė-Stukienė, Vilnius: Lietuvos istorijos instituto leidykla, 2015, s. 384.

blematyce białoruskiej. Co roku streszczenia referatów są wydawane w odrębnym tomie w wydawnictwie Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie¹.

Na V Kongresie zorganizowano jedenaście paneli tematycznych – wśród nich kilka sekcji historycznych, politologicznych, o tematyce *gender studies*, językoznawczych i literaturoznawczych, również prezentowana była problematyka filozoficzna, antropologiczna, teologiczna i kulturoznawcza.

Referaty historyczne najszerzej prezentowano w ramach sekcji „Kultura wydawnicza na Białorusi: historia i kultura”, „Historia Wielkiego Księstwa Litewskiego”, „Historia Białorusi XIX i XX w.” oraz częściowo – „Antropologia, etnografia oraz ochrona dziedzictwa historycznego”, „Historia kościoła. Teologia. Kościoły w wojnach oraz wojny w kościołach: idee, historia, codzienność”. W tym roku częściowo koordynowałem prace sekcji „Historia Białorusi XIX i XX w.”, która z kolei została podzielona na cztery panele: posiedzenie ogólne, „Historia Białorusi XIX w.”, „Historia Białorusi XX w.” oraz „Diaspora białoruska: historia i współczesność”. W pracach sekcji uczestniczyło ponad 40 badaczy z Białorusi, Litwy, Polski, Ukrainy, Rosji i Izraela. Moja uwaga skupiała się głównie na części poświęconej historii XIX w.

Ogólne posiedzenie sekcji odbyło się 2 października – wygłoszono na nim dziesięć referatów. Dr Andrej Kisztymau z Mińska omówił związki Jana Baudouin de Courtenay z Białorusią. Postać oraz twórczość Baudouin de Courtenay nie była dotychczas przedmiotem osobnych analiz w historiografii białoruskiej. Dr Olena Pryszczepa (Państwowy Uniwersytet Humanistyczny w Równem, Ukraina) w referacie „Związki edukacyjne i kulturalne Wilna z ośrodkami edukacyjnymi Ukrainy Prawobrzeżnej w pierwszej połowie XIX w.” przeanalizowała wpływy Uniwersytetu Wileńskiego na szkolnictwo w guberniach ukraińskich, szczególnie na Wołyniu. Dr Siarhiej Tokć z Grodna w interesującym wystąpieniu pt. „Czynnik demograficzny w rozwoju wsi białoruskiej w drugiej połowie XIX – początku XX w.” przybliżył problematykę badań nad demografią i jej wpływ na kształtowanie świadomości narodowej. Mgr Maksim Karaliou (Witebski Państwowy Uniwersytet Medyczny, Białoruś) skupił się na postaci Hermana Punga, konsula Łotwy w Witebsku w okresie międzywojennym. Dr hab. Dorota Michaluk (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) w wystąpieniu „Antoni Łuckiewicz o roli języka ojczystego w formowaniu postaw narodowych i obywatelskich Białorusinów: publicystyka z lat 1906–1915” poruszyła niezwykle ważny problem dla okresu formowania się nowoczesnego białoruskiego ruchu narodowego w początkach XX w. Mgr Tacciana Warabiej (Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku) wygłosiła referat pt. „*Premiŭre dŭfaite polonaise*: białoruski ruch narodowy początku XX w. oczami Leona Radzi-

¹ Dotychczas ukazały się 4 tomy: *Першы Міжнародны Кангрэс даследчыкаў Беларусі. Працоўныя матэрыялы*, t. 1: 2012 = *The First International Congress of Belarusian Studies. Working papers*, vol. 1: 2012, Kaunas 2011; *Другі Міжнародны Кангрэс даследчыкаў Беларусі. Працоўныя матэрыялы*, t. 2: 2013 = *The Second International Congress of Belarusian Studies. Working papers*, vol. 2: 2013, Kaunas 2013; *Трэці Міжнародны Кангрэс даследчыкаў Беларусі. Працоўныя матэрыялы*, t. 3: 2014 = *The Third International Congress of Belarusian Studies. Working papers*, vol. 3: 2014, Kaunas 2014; *Чацвёрты Міжнародны Кангрэс даследчыкаў Беларусі. Працоўныя матэрыялы*, t. 4: 2015 = *The Fourth International Congress of Belarusian Studies. Working papers*, vol. 4: 2015, Kaunas 2015.

willa”. Dr Hienadź Sahanowicz (Europejski Uniwersytet Humanistyczny w Wilnie) omówił rolę kalendarzy jako środka oświaty historycznej w działalności elit białoruskich początku XX w. Dr hab. Mikołaj Iwanow (Uniwersytet Opolski) nakreślił główne kierunki w badaniu fenomenu białoruskiego *zmienawiechaŭstwa* – zmiany w postawach ideowych emigracji białoruskiej w latach 20–30. XX w. Dr Rasa Baločkaitė (Uniwersytet Witolda Wielkiego w Kownie) skupiła się na problematyce *sacrum* w radzieckim socjalizmie na przykładzie Litwy w latach 60–80. XX w. Dr hab. Zdzisław Julian Winnicki (Uniwersytet Wrocławski) przeanalizował dylematy projektu współczesnej „ideologii państwowej” na Białorusi.

Panele, dotyczące historii XIX-wiecznej odbyły się 3 i 4 października. W trakcie panelu „Historia Białorusi XIX w. Historia ekonomiczna” przedstawiono cztery referaty. Mgr Władysław Reut (Białoruski Państwowy Uniwersytet Ekonomiczny, Mińsk) szczegółowo omówił przeprowadzenie reformy inwentarzowej w guberniach witebskiej i mohylewskiej w latach czterdziestych XIX w. Mgr Konstantin Trojanowski (Uniwersytet Europejski w Petersburgu, Rosja) przedstawił referat pt. „Polityka imperialna wobec drobnej szlachty guberni zachodnich w pierwszej połowie XIX w.”. Dr Tatiana Woronicz (Białoruski Państwowy Uniwersytet Ekonomiczny, Mińsk) w referacie „Gospodarka komunalna miasta białoruskiego na przełomie XIX i XX w.: doświadczenie Witebska” omówiła między innymi kwestie związane z budową kanalizacji, linii tramwajowych oraz zarządzania odpadami komunalnymi. Dr Ina Sorkina z Grodna przedstawiła ogólne zarysy tematu „Unifikacja i rusyfikacja w handlu na Białorusi w okresie Imperium Rosyjskiego: sformułowanie problemu”, zaznaczając, że podstawową trudnością w pracy nad tym zagadnieniem są problemy natury metodologicznej oraz, że wymaga ono głębszej analizy źródeł.

W panelu „Historia Białorusi XIX w. Urbanistyka historyczna” wygłoszono dwa referaty. Mgr Aliaksandr Pietuchou (Białoruski Uniwersytet Państwowy, Mińsk) w swoim wystąpieniu pt. „Ilość miasteczek na Białorusi pod koniec XVIII – na początku XX w. jako problem historiograficzny” skupił się na kilku problemach, dotyczących określenia statusu miasteczek w prawodawstwie rosyjskim oraz na pracach historyków białoruskich. Mgr Ksenia Cieraszkowa (Narodowa Akademia Nauk Białorusi, Mińsk) podjęła temat „Własności gruntów mieszczańskich w drugiej połowie XIX – na początku XX w.”.

Panel „Historia Białorusi XIX w. Historia społeczna, historia idei i codzienności” odbył się 4 października. W jego ramach wygłoszono cztery referaty. Mgr Andrzej Tichomirow (Instytut Historii Nauki PAN) omówił rolę Białorusinów w historiozofii Michaiła Kojałowicza (1828–1891). Mgr Wadzim Wiaryha (Białoruski Uniwersytet Państwowy, Mińsk) wygłosił referat pt. „Młodzież jako grupa społeczna i wiekowa na terenie guberni białoruskich w końcu XIX – początku XX w.”. Mgr Siarhiej Miančzenia (Białoruski Państwowy Uniwersytet Agrarny Techniczny, Mińsk) skupił się na kulturalnej i oświatowej roli herbaciarni w guberniach białoruskich pod koniec XIX – na początku XX w., powstałych z inicjatywy władz i samorządów (w tym także rozpowszechniania tam druków w języku białoruskim). Dr Dzmityr Matwiejczyk (Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku) zwrócił uwagę na pracę białoruskiego historyka okresu międzywojennego Usiewa Łada Ihnatouskaha (1881–1931) „1863 rok na Białorusi. Zarys wydarzeń” (1930) i krytycznie omówił wartość naukową tej książki z perspektywy współczesnej.

Większość wystąpień, tak zróżnicowanych tematycznie, wywoływała ciekawe dyskusje oraz liczne pytania. Obrady omówionej sekcji potwierdziły tezę, że historycy badający okres przynależności ziem białoruskich do Cesarstwa Rosyjskiego (szczególnie historycy z Białorusi) potrzebują forum do przedstawienia wyników swoich badań oraz dyskusji (już podczas poprzedniego Kongresu wskazano na ten problem) – Kongres w Kownie znakomicie spełnia tę rolę, jest więc i potrzeba kontynuowania tego przedsięwzięcia i nisza dla kolejnych inicjatyw.

V Międzynarodowy Kongres Badaczy Białorusi w Kownie zgromadził czterystu pięćdziesięciu naukowców oraz osiemdziesięciu gości z dziewiętnastu krajów. Obecnie jest to największe interdyscyplinarne wydarzenie naukowe poświęcone problematyce białoruskiej.

Andrzej Tichomirow

АНДРЭЙ ВАШКЕВІЧ –
ЛАЎРЭАТ УЗНАГАРОДЫ ІМЯ ЮЗАФА ЯДКОЎСКАГА ЗА 2015 Г.

Узнагарода імя Юзафа Ядкоўскага была заснаваная ў 2012 г. дзеля ўшанавання і падтрымкі асобаў, творчая дзейнасць якіх паспрыяла вывучэнню і папулярызацыі гарадзенскай мінуўшчыны, а таксама захаванню гісторыка-культурнай самабытнасці горада і рэгіёну. Асобу пераможцы вызначае Капітула Узнагароды, сфармаваная з аўтарытэтных даследчыкаў і грамадскіх дзеячаў Гародні.

Першым лаўрэатам Узнагароды стаў вядомы гарадзенскі краязнаўца і педагог Алесь Госцеў. У тым жа 2012 г. гэтую Узнагароду таксама атрымала Таццяна Касатая за актыўную грамадскую дзейнасць па захаванню помнікаў гісторыі і культуры горада. У 2013 г. Капітула адзначыла Узнагародай краязнаўцу Віктара Саяпіна за шэраг публікацый, прысвечаных савецкаму перыяду гісторыі Гародні. У 2014 г. лаўрэатам стаў Фёдар Ігнатавіч, вядомы публікацыямі, прысвечанымі вядомым гарадзенскім лекарам.

У 2015 г. Капітула амаль аднадушна падтрымала кандыдатуру Андрэя Вашкевіча. На працягу апошніх дзесяці год ён з'яўляецца адным з найбольш актыўных дзеячаў у галіне папулярызацыі гісторыка-архітэктурнай спадчыны Гародні, ініцыятарам шэрагу грамадскіх ініцыятыў па абароне і захаванню гісторыка-культурнай спадчыны горада, актыўна займаецца асветніцтвам і выхаваннем новага пакалення даследчыкаў мінулага Гародні.

У мінулым годзе А. Вашкевіч змясціў шэраг публікацый на сайце <http://harodnia.com/be/>, адным з стваральнікаў і кіраўнікоў якога ён з'яўляецца, актыўна друкаваўся ў гарадзенскіх перыядычных выданнях на беларускай, польскай і расейскай мовах, распрацаваў канцэпцыю праекту “Гарадзенскія могілкі як турыстычная дыстынацыя і гісторыка-архітэктурны помнік”, быў адным з стваральнікаў Музею турэмнага быту, з'яўляўся намеснікам рэдактара альманаха “Горад святога Губерта” ды інш.

Андрэй Вашкевіч належыць да маладзейшага пакалення гарадзенскіх даследчыкаў, якое працягвае актыўную дзейнасць па захаванню самабытнасці горада на Нёмане.

Алесь Смалянчук

WYKAZ PRAC DOKTORSKICH Z HISTORII OBRONIONYCH W REPUBLICE LITWY
W ROKU 2015

Antanavičiūtė Rasa. Symbols of political power in Vilnius public spaces in 1895–1953 = Politinės galios simboliai Vilniaus viešojoje erdvėje 1895–1953 metais. Prof. dr. (hp) Giedrė Jankevičiūtė. Kierownik naukowy. Vilniaus dailės akademija, Lietuvos kultūros tyrimų institutas. Vilnius, 2015.

Dapšytė Goda. The impact of soviet censorship on the development of Lithuanian theatrical discourse = Sovietinės cenzūros poveikis Lietuvos teatro diskurso raidai. Prof. dr. Ramunė Marcinkevičiūtė. Kierownik naukowy. Lietuvos muzikos ir teatro akademija. Vilnius, 2015.

Dragenytė Ramutė. Lithuanian literary history: a theoretical study of writings = Lietuvių literatūros istorija: teorinis rašymų tyrimas. Prof. dr. Aušra Jurgutienė. Kierownik naukowy. Vilniaus universitetas, Lietuvių literatūros ir tautosakos institutas. Vilnius, 2015.

Fomina Julija. Curatorship of art exhibitions in Lithuania: concepts and evolution = Meno parodų kuratorystė Lietuvoje: sampratos ir raida. Dr. (hp) Erika Grigoravičienė. Kierownik naukowy. Lietuvos kultūros tyrimų institutas, Vilniaus dailės akademija. Vilnius, 2015.

Juodis Darius. The activities of Soviet security against the Lithuanian emigrants in 1945–1991 = Sovietų saugumo veikla prieš lietuvių išeiviją 1945–1991 metais. Dr. Česlovas Laurinavičius. Kierownik naukowy. Klaipėdos universitetas, Lietuvos istorijos institutas. Vilnius–Klaipėda, 2015.

Keidošiūtė Elena. Catholic missions and jewish conversions in Lithuania: transformations of the phenomena in the nineteenth and the first half of the twentieth century = Katalikiškos misijos ir žydų konversijos Lietuvoje: reiškinių transformacijos XIX a.–XX a. pirmoje pusėje. Doc. dr. Jurgita Verbickienė. Kierownik naukowy. Vilniaus universitetas, Lietuvos istorijos institutas. Vilnius, 2015.

Mikailienė Živilė. Vilnius in the Soviet period: ideology and the formation of the city's identity (1940–1988) = Vilnius sovietmečiu: ideologija ir miesto tapatumo formavimas (1940–1988). Doc. dr. Alvydas Nikžentaitis. Kierownik naukowy. Klaipėdos universitetas, Lietuvos istorijos institutas. Vilnius, 2015.

Motuzienė Lina. Between history and politics: the shaping of cultures of remembrance in the city of Kaliningrad in 1989–2014 = Tarp istorijos ir politikos: atminimo kultūrų formavimas(is) Kaliningrado mieste 1989–2014 metais. Prof. dr. Ruth Leiserowitz. Kierownik naukowy. Klaipėdos universitetas, Lietuvos istorijos institutas. Klaipėda, 2015.

Petrikienė Asta. The role of the state in Lithuanian theatre activity, 1918–1940 = Valstybės vaidmuo Lietuvos teatro veikloje 1918–1940 m. Doc. dr. Edgaras Klivis. Kierownik naukowy. Vytauto Didžiojo universitetas. Kaunas, 2015.

Subotkevičienė Rinata. Bildungsreisen der Bewohner des Großfürstentum Litauens: Ende des XIV Jhs. – 8 Jahrzehnt des XVI Jhs. = Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės gyventojų edukacinės kelionės XIV a. pabaigoje – XVI a. 8-ajame dešimtmetyje. Doc. habil. dr. Ingė Lukšaitė. Kierownik naukowy. Klaipėdos universitetas, Lietuvos istorijos institutas. Klaipėda, 2015.

Tranavičiūtė Brigita. Formation and transformation of entrepreneurship and entrepreneurial society in Kaunas in 1960–1990 = Verslumo ir versliškos visuomenės formavimasis ir transformacijos Kaune XX a. 7–9-uoju dešimtmečiais. Prof. dr. Vygandas Vareikis. Kierownik naukowy. Vytauto Didžiojo universitetas, Klaipėdos universitetas. Kaunas, 2015.

Valionienė Oksana. Spatial structure of Vilnius in the Middle Ages = Vilniaus erdvinė struktūra viduramžiais. Prof. dr. Kęstutis Zaleckis. Kierownik naukowy. Klaipėdos universitetas, Lietuvos istorijos institutas. Klaipėda–Vilnius, 2015.

Zakšauskienė Inga. Western radio broadcasts to Soviet Lithuania 1950–1990 = Vakarų radijo transliacijos į Sovietinę Lietuvą 1950–1990 metais. Doc. dr. Algirdas Jakubčionis. Kierownik naukowy. Vilniaus universitetas, Lietuvos istorijos institutas. Vilnius, 2015.

Žalnora Aistis. Development of public health science at the Stephen Bathory University and public health conditions in the Vilnius province in the years of 1919–1939 = Visuomenės sveikatos mokslo raida Stepono Batoro universiteto medicinos fakultete ir visuomenės sveikatos būklė Vilniaus krašte 1919–1939 metais. Doc. dr. Vitalija Janina Miežutavičiūtė. Kierownik naukowy. Vilniaus universitetas. Vilnius, 2015.

*Diana Šlapšinskienė
Instytut Historii Litwy*

UNIwersytet w Białymstoku

Instytut Historii i Nauk Politycznych

Jeżeli...

- jesteś humanistą
- interesuje Cię życie ludzi w minionych epokach
- chciałbyś wiedzieć więcej, np. dlaczego Spartan było 300 pod Termopilami
- usiłujesz zrozumieć, jak dziedzictwo przeszłości wpływa na świat współczesny
- planujesz pracę w muzeum, archiwum, szkole, telewizji, radiu, gazecie lub... w Sejmie
- marzysz o karierze naukowca

wybierz

HISTORIĘ
*Ciekawe studia
dla ciekawych ludzi*

studia stacjonarne
I stopnia (licencjackie)
II stopnia (magisterskie)
III stopnia (doktoranckie)

IN MEMORIAM

WSPOMNIENIE O PROFESORZE STANISŁAWIE ALEXANDROWICZU (1931–2015)

9 kwietnia 2015 r. w wieku osiemdziesięciu czterech lat zmarł Profesor Stanisław Alexandrowicz. Był wybitnym badaczem dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego, który część swego życia związał z Podlasiem.

Urodził się 5 kwietnia 1931 r. w Wilnie. Tuż przed wybuchem wojny jego rodzina mieszkała w Łucku, gdzie ojciec Profesora (Bohdan) pełnił funkcję kierownika oddziału polityczno-narodowościowego w Urzędzie Wojewódzkim. Jako urzędnik polskich struktur administracyjnych w 1939 r. po wkroczeniu wojsk sowieckich w granice II Rzeczypospolitej został aresztowany i stracony. Stanisław Alexandrowicz wraz z matką Marią i dwiema siostrami został wywieziony do Kazachstanu. Do Polski powrócił w 1946 r. tylko z matką, gdyż obie siostry zmarły na zesłaniu. Okrojona rodzina zamieszkała w Toruniu i tam Profesor studiował historię w ramach studiów pierwszego stopnia. Dalszą edukację historyczną odbył w Poznaniu, gdzie uczestniczył w seminarium prof. Gerarda Labudy i prof. Henryka Łowmiańskiego. Pod kierunkiem tego ostatniego przygotował i w 1955 r. obronił pracę magisterską. Po studiach, po krótkim okresie pracy w zawodzie archiwisty, został pracownikiem Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Kontynuował badania pod kierunkiem prof. Henryka Łowmiańskiego, a ich owocem była, obroniona w 1960 r., praca doktorska pt. *Funkcje gospodarcze miasteczek Białorusi i Litwy (XVI – pierwsza połowa XVII w.* Poznańskie środowisko naukowe, złożone m.in. z wybitnych lituanistów, mediewistów i znawców dziejów miast ze wspomnianym Henrykiem Łowmiańskim, Gerardem Labudą, Kazimierzem Tymienieckim, a później także z Jerzym Ochmańskim, wpłynęło na kierunek podjętych przez Stanisława Alexandrowicza problemów badawczych. Po przeżyciach dzieciństwa spędzonego w Kazachstanie interesował się on także historią najnowszą, jednak ówczesna sytuacja polityczna nie sprzyjała podejmowaniu rzetelnych badań nad wydarzeniami tego okresu. Dlatego uwagę swoją skoncentrował na dziejach Wielkiego Księstwa Litewskiego i Podlasia w średniowieczu i epoce wczesnonowożytnej. Zajmowała go przede wszystkim tematyka gospodarcza i historia miast na tym obszarze, co znalazło odbicie we wspomnianej pracy doktorskiej i kolejnych publikacjach¹. Wcześniej też zainteresował się Profesorem dziejami kartografii Wielkiego Księstwa Litewskiego, zwłaszcza kartografią miejską

¹ S. Alexandrowicz, *Miasteczka Białorusi i Litwy jako ośrodki handlu z XVI i w I połowie XVII wieku*, „Rocznik Białostocki” 1961, t. 1; tenże, *Kierunki produkcji rzemieślniczej i przemysłowej w miasteczkach Białorusi i Litwy (XVI do I połowy XVII wieku)*, „Zeszyty Naukowe UAM”, Historia, 1964; tenże, *Powstanie i rozwój miast województwa podlaskiego (XV w.–I poł. XVII w.)*, „Acta Baltico-Slavica” 1964, t. 1; tenże,

i wojskową. Badania kartograficzne rozwijał przygotowując rozprawę habilitacyjną *Rozwój kartografii Wielkiego Księstwa Litewskiego od XV do połowy XVIII wieku*². Na jej podstawie w 1972 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego. Zainteresowanie Profesora historią kartografii zaowocowało odkryciami źródeł, zwłaszcza cennego planu Moskwy sprzed pożaru w 1611 r. autorstwa Szymona Jędraszewicza Śmiałńskiego, mieszczanina nieświeskiego³, analizą kartograficznych źródeł oblężenia Uły w 1563 r., czy Połocka w 1579 r.⁴ Obiektem jego badań byli też tacy kartografowie i ich twórczość, jak Józef Naronowicz-Naroński, Karol de Perthées, Tomasz Makowski i inni⁵. Osiągnięcia te zostały docenione: od roku 1975 r. był on członkiem Zespołu Historii Kartografii przy Instytucie Historii PAN (a w latach 1995–2005 przewodniczył nawet jego pracom).

Po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego Stanisław Alexandrowicz przez następne pięć lat związany był jeszcze z Poznaniem. Potem w jego życiu nastąpił „okres białostocki”, ponieważ przyjął propozycję prof. Elżbiety Kaczyńskiej dotyczącą pracy w Zakładzie Historii Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Przez następną dekadę (a nawet 12 lat, ponieważ do 1989 r. zatrudniony był jeszcze na pół etatu) Profesor współorganizował w Białymstoku studia historyczne, inicjował badania nad regionem i Wielkim Księstwem Litewskim, do 1987 r. kierując Zakładem Historii Starożytnej i Średniowiecznej. Tutaj kontynuował swoje badania dotyczące dziejów miast podlaskich⁶ oraz kartografii wojskowej⁷, a wyniki swoich badań kartograficznych prezentował podczas wielu konferencji naukowych w kraju i za granicą, np. na międzynarodowych kongresach i konferencjach w Pizie, Florencji i Rzymie w 1981 r., w Paryżu w 1987 r., a później także w Sztokholmie i Uppsali (1991).

Warto przypomnieć, że Profesor z Białymstokiem zetknął się po raz pierwszy w 1961 r. właśnie jako uczestnik I Konferencji Nauk Historycznych, a w 1963 r. został członkiem Białostockiego Towarzystwa Naukowego. Zaangażowanie Profesora w funkcjonowanie białostockiej Filii Uniwersytetu Warszawskiego miało także wymiar organizacyjny: w latach 1978–1981 oraz 1982–1983 pełnił funkcję prodziekana

Mapy majątkowe północnego Podlasia z XVI w., „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1966, t. 14, z. 2, s. 279–305; tenże, *Zarys dziejów Łosic (XIII–XVIII wiek)* [w:] *Łosice 1264 – 1966*, red. J. Kazimierski, Warszawa 1969.

² S. Alexandrowicz, *Rozwój kartografii Wielkiego Księstwa Litewskiego od XV do połowy XVIII wieku*, Poznań 1971 i drugie wydanie tej pracy w 1989; tenże, *Kartografia Wielkiego Księstwa Litewskiego od XV do połowy XVIII wieku (Cartographia Magni Ducatus Lithuaniae XVI–XVIII saeculorum)*, Warszawa 2012.

³ Tenże, *Nieświeski plan Moskwy z 1611 roku*, [w:] *Słowianie w dziejach Europy. Studia historyczne ku uczczeniu 75 rocznicy urodzin i 50-lecia pracy naukowej profesora Henryka Łomiańskiego*, Poznań 1974.

⁴ Tenże, *Nowe źródło ikonograficzne do dziejów oblężenia Połocka 1579 r.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1971, 19, s. 3–29.

⁵ S. Alexandrowicz, *Mapa Wielkiego Księstwa Litewskiego Tomasza Makowskiego 1613 r. tzw. „radziwiłłowska” jako źródło do dziejów Litwy i Białorusi*, „Studia Źródłoznawcze” 1965, t. 10, s. 33–67.

⁶ M.in. tenże, *Powstanie sieci miejskiej Podlasia na tle wczesnych procesów urbanizacyjnych w Wielkim Księstwie Litewskim*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1980, t. 28.

⁷ M.in. S. Alexandrowicz, K. Buczek, *Polska kartografia wojskowa do połowy XVII w.* [w:] *Dzieje polskiej kartografii i wojskowej myśli strategicznej. Materiały z konferencji*, Warszawa 1982.

Wydziału Humanistycznego. Z jego inicjatywy powstała też w 1985 r. Pracownia Badań nad Historią i Kulturą Regionu.

W rozmowach ze swymi uczniami Stanisław Alexandrowicz podkreślał czasem, że od 1979 r. (przeprowadzka do Białegostoku) przez kilka lat był jedynym doktorem habilitowanym pracującym w Zakładzie Historii Filii Uniwersytetu Warszawskiego i mieszkającym w tym mieście. Większość bowiem wykładowców, do czasu wykształcenia pierwszego pokolenia doktorów spośród miejscowych absolwentów studiów historycznych, dojeżdżała wówczas na zajęcia z Warszawy. Profesor stał się więc jednym z naukowych mentorów, którzy przygotowywali do zawodu miejscową kadrę. Prowadził seminarium magisterskie, które w sumie ukończyło kilkudziesięciu magistrów, a później również doktorskie. W środowisku białostockim w tym okresie wypromował 6 doktorów, z których większość podjęła pracę na Filii Uniwersytetu Warszawskiego, a później już na samodzielnym Uniwersytecie w Białymstoku. Zarówno od swoich magistrantów, jak i doktorantów, Profesor wymagał szczególnej rzetelności badawczej. Ci pierwsi, oprócz obowiązkowego wykazania się w pracy umiejętnościami konstruowania tekstu naukowego musieli zaprezentować w niej także analizę i wnioski dotyczące nowego problemu badawczego. Każda praca magisterska winna była powstać z wykorzystaniem nie tylko istniejącej literatury przedmiotu (często także obcojęzycznej), ale przede wszystkim źródeł zarówno drukowanych, jak i archiwalnych, musiała także wnieść coś nowego do dorobku polskiej historiografii. Z tego powodu Profesor nie wahał się promować części z tych prac na forum ogólnopolskim, zgłaszając je do konkursu im. Stanisława Herbsta (od 1973 r. ogłaszanego przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Historycznego na najlepszą pracę magisterską w dziedzinie historii). W przypadku niemal wszystkich zgłoszeń udział w konkursie przyniósł autorom prac nagrody i ułatwił rozpoczęcie kariery naukowej. Postulowane przez Stanisława Alexandrowicza uwzględnianie *novum* badawczego nawet na etapie pracy magisterskiej ukształtowało większość jego uczniów jako historyków i dotąd towarzyszy każdej podejmowanej przez nich problematyce. Trzeba przy tym dodać, iż Profesor nie tylko żądał, nie tylko postulował – często pozwalając uczniom na samodzielne formułowanie dostrzeganych problemów badawczych cierpliwie wskazywał na możliwości ich rozwiązania, pomagał nie tylko w wyborze właściwych metod i literatury przedmiotu, ale zazwyczaj osobiście ją dostarczał. To, co mocno tkwi w pamięci uczestników seminariów magisterskich, to fakt, że w czasach, kiedy już wyprowadził się z Białegostoku, jego bagaż składał się przede wszystkim z niedostępnych w tym mieście, a często również w Polsce książek. Zdumiewała także pamięć Profesora w tym względzie: nigdy nie zapominał swoich obietnic i każdy z uczestników spotkań naukowych mógł liczyć na pomoc „biblioteczną”. Mogli z niej skorzystać nie tylko uczestnicy jego seminariów: dzięki zaangażowaniu Profesora (zdobywał on monografie i edycje źródłowe wydawane na Litwie, Białorusi, czy w Rosji) także księgozbiór Biblioteki Wydziałowej wzbogacił się o cenne pozycje.

Stanisław Alexandrowicz przez wiele lat był prezesem Białostockiego Towarzystwa Naukowego, wspomagał także działalność Muzeum Wojska w Białymstoku. Na jego wsparcie mogło też liczyć Białoruskie Towarzystwo Historyczne, ponieważ Profesor znajdował się w składzie Rady Naukowej „Białoruskich Zeszytów Historycznych”. Warto w tym kontekście przypomnieć, iż specyfiką prowadzonych przez

niego w Białymstoku seminariów magisterskich i doktorskich było podejmowanie problematyki dotyczącej m.in. zróżnicowania etnicznego i religijnego, właściwego terenom pogranicznym. Studentów i doktorantów przyciągała swoboda dyskusji naukowej i możliwość realizacji zainteresowań badawczych związanych z ziemiami Wielkiego Księstwa Litewskiego, a także dotyczących Podlasia w jego historycznych granicach (szczególnie nad przeszłością ośrodków miejskich, czy historii wojskowości i kartografii, co korelowało z badaniami Profesora podejmowanymi w „okresie białostockim”⁸).

W 1987 r. Stanisław Alexandrowicz powrócił do Torunia i na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika objął Zakład Historii Narodów ZSRR (później Zakład Historii Europy Wschodniej). W 1989 r. przyznano mu tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1994 r. profesora zwyczajnego nauk humanistycznych. W 1995 r., po kilkuletniej przerwie, Profesor ponownie nawiązał współpracę z Instytutem Historii Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, a dwa lata później został zatrudniony na drugim etacie już w Uniwersytecie w Białymstoku do czasu przejścia na emeryturę w 2001 r. W kontekście rozwoju białostockiego ośrodka uniwersyteckiego trzeba w tym miejscu przypomnieć, iż Profesor był szczerym rzecznikiem usamodzielnienia się Filii Uniwersytetu Warszawskiego, co dokonało się właśnie w 1997 r. Trzeba także dodać, że okresie zatrudnienia w Toruniu, dzięki transformacji ustrojowej w Polsce i rozpadowi ZSRR, zyskał szansę powrotu i zrealizowanie swych zainteresowań losami polskich zesłańców z okresu drugiej wojny światowej. Wizyta w obwodzie pałłodarskim w Kazachstanie i studiowanie materiałów dotyczące statystyk osób wywiezionych pozwoliły na zweryfikowanie w istotny sposób danych dotyczących śmiertelności wśród zesłańców.

Za pracę dydaktyczną, naukową i organizacyjną, nie tylko przecież w Białymstoku, przyznano mu Krzyż Kawalerski i Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Złoty Krzyż Zasługi oraz brązowy Medal za Zasługi dla Obronności Kraju. To ostatnie odznaczenie miało związek z realizacją hobby Profesora, jakim było lotnictwo szybowcowe. Ukończył on bowiem kurs szybowcowy i został aktywnym członkiem Aeroklubu Poznańskiego jako pilot I klasy. Zainteresowanie lotnictwem uwidoczniło się także w dorobku naukowym Stanisława Alexandrowicza: znajdziemy w nim pozycje dotyczące dziejów lotnictwa polskiego⁹.

Odszedł więc historyk wszechstronny, współtworzący środowisko historyczne w kilku ośrodkach naukowych, publikujący swoje prace nie tylko w wydawnictwach

⁸ Stanisław Alexandrowicz znacząco wzbogacił historiografię Podlasia – zob. m.in. S. Alexandrowicz, *Zakres terytorialny i charakterystyka geograficzno-wojskowa ziem północno-wschodnich Polski oraz Działania wojenne w XI–XIII wiekach*, oba [w:] *Z dziejów wojskowych ziem północno-wschodnich Polski*, red. Z. Koszytyła, Białystok 1986; tenże, *Rzeka Biebrza w planach wojennych Stefana Batorego* [w:] *Dzieje Lipska nad Biebrzą. Materiały z sesji historycznej 27 września 1980*, Białystok Lipsk nad Biebrzą 1980; tenże, „*Mappa szczegulna województwa podlaskiego*” Karola de Perthées z 1795 roku, „*Studia Podlaskie*” 1990, t. 1.

⁹ *Polacy w rozwoju awiacji rosyjskiej (do 1914 r.)* [w:] *Polsko-rosyjskie związki społeczno-kulturalne na przełomie XIX i XX wieku*, red. M. Leczyk, Warszawa 1980; *Pierwszy lotnik arktyczny – Jan Nagórski (1888–1976)*, „*Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*” 1978, t. 23, nr 2; *Powstanie Aeroklubu Polskiego w Poznaniu (1919–1923)* [w:] *60 lat sportu lotniczego w Poznaniu*, red. J. Łukaszewicz, Poznań 1980.

i periodykach polskich, ale również na Białorusi, w Rosji, Niemczech, we Włoszech, doceniany przez kolegów i różne gremia naukowe, ale także swoich uczniów. W ich pamięci zapisał się jako wymagający, ale jednocześnie życzliwy mistrz, zachęcający do pracy, wspomagający wysiłki badawcze, ułatwiający kontakty naukowe. Pamięć o Profesorze to także pamięć o jego humorze i „anegdotycznym” usposobieniu. Opowiadane przez niego zabawne historie z życia naukowego miały nie tylko wywołać uśmiech, ale zwykle służyły też głębszej refleksji nad rzetelnością badawczą i kondycją natury ludzkiej w ogóle.

Marzena Liedke
Uniwersytet w Białymstoku

MOJA PAMIĘĆ O PROFESORZE STANISŁAWIE ALEXANDROWICZU

Stanisław Alexandrowicz należał do dość rzadkiego i wspaniałego typu osobowości, tym bardziej przez mnie cenionego, bo sam do takich ludzi nie należę. Pan Profesor umiał zainteresować się chyba każdym człowiekiem, z kim zdarzyło się mu rozmawiać. Poznałem go około roku 1996 w czasie stażu naukowego na uniwersytetach polskich. Przed tym miałem do czynienia z kilkoma wybitnymi historykami w Moskwie, Krakowie, starszymi osobami, którzy kontaktowali się ze mną służbowo. Byłem wtedy dość młodym doktorem i zauważyłem, że nie potrafię zainteresować tych dojrzałych naukowo i życiowo ludzi swoją osobowością, swoimi przemyśleniami. Wszystko co mówiłem, na co emocjonalnie reagowałem, było dla nich już dawno przeżytym okresem, nie mogłem zaprezentować żadnych nowych wniosków, ocen – oni to wszystko wiedzieli już dwadzieścia lat temu. Wyczuwałem to i starałem się nie nadużywać ich czasu i cierpliwości. To samo zdarza się mnie teraz przy rozmowach z młodszymi kolegami, kiedy mam odczucie, że to co oni mówią, przemyślałem, przeżyłem już dawno temu.

Nic podobnego nie było w kontaktach z prof. Alexandrowiczem! Zawsze, w każdej chwili, był gotów do rozmowy i prowadził ją z taką szczerością i zainteresowaniem dla partnera, że zapominało się o różnicy wieku, doświadczenia i również o czasie. Chyba z tego powodu Pan Profesor zawsze gdzieś się spóźniał.

Jako naukowiec był u nas na Białorusi bardzo szanowany, chociaż nie napisał zbyt dużo monografii. Mówił o sobie jako o historyku: „Jestem mistrzem małych form”. Białorusinom wystarczyła jedna wspaniała praca o nowożytnych białoruskich miasteczkach, żeby umieścić biogram Profesora w białoruskich encyklopediach, z czego Pan Stanisław się cieszył.

Prof. Alexandrowicz był recenzentem mojej rozprawy habilitacyjnej w 1998 r., przyjechał do Mińska na posiedzenie Rady Naukowej Instytutu Historii Akademii Nauk Białorusi, jego pozytywna opinia miała poważny wpływ na decyzję członków rady.

W czasie pobytu na Białorusi w naszych rozmowach trochę dziwiła mnie reakcja Pana Profesora na moje narzekania i krytykę pod adresem władz białoruskich.

Nigdy ze mną się nie zgadzał i zawsze potrafił odnaleźć coś pozytywnego w działaniach prezydenta Łukaszenki. Na zarzuty, że za dużo policji na ulicach, Białoruś jest państwem policyjnym – Pan Profesor odpowiadał, że jednak na ulicach jest bezpiecznie nawet w nocy. Mówiłem, że Łukaszenko jest dyktatorem, w odpowiedzi słyszałem: a więc bardzo efektywnie działa, każda ważna dla kraju decyzja jest podejmowana szybko i również szybko jest realizowana bez demokratycznych przewlekłych debat. Dopiero później zrozumiałem powody takiego zachowania człowieka, który jeszcze w wieku dziecięcym doznał nie byle jakiego doświadczenia życiowego z reżimem stalinowskim i pamiętał zamordowanie ojca oraz wysiedlenie do Kazachstanu całej rodziny. Na Białorusi Pan Profesor Stanisław Alexandrowicz nie jest zapomniany, a jego dorobek naukowy nadal jest w tym kraju aktualny.

*Aleksander Krawcewicz
Uniwersytet Warszawski
Centrum Studiów Białoruskich*

PROFESOR MIECZYSLAW WRZOSEK (28 VII 1930 – 14 VI 2015)
ARCHIWISTA, UCZONY, MISTRZ

Dnia 17 czerwca 2015 r. pożegnaliśmy zmarłego trzy dni wcześniej profesora dr. hab. Mieczysława Wrzoska. Ci z jego przyjaciół, kolegów i uczniów, których pozostawił, pamiętają go i kojarzą głównie z Białymstokiem. Z tym miastem – początkowo z Filią Uniwersytetu Warszawskiego, a potem Uniwersytetem w Białymstoku – Profesor związał długi i najbardziej owocny okres swego życia. Przypomnieć jednak warto, że stało się to, gdy miał 43 lata. Urodził się bowiem w 1930 r., dokładnie 28 lipca we wsi Dąbrówka Stany, położonej w powiecie siedleckim, w rodzinie cechowego mistrza krawieckiego Czesława i Albiny z Dąbrowskich. Wykształcenie podstawowe zdobywał od 1936 r., również w czasie wojny, od 1941 r. w szkole gminnej, a także na tajnych kompletach gimnazjalnych. Po wojnie, po zdaniu egzaminu, 1 września 1945 r. rozpoczął naukę w klasie III Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Prusa w Siedlcach i w tej szkole w 1949 r. zdał egzamin maturalny. W tym samym roku, w październiku, podjął studia w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. W ciągu 3 lat, w niełatwym okresie postępującej stalinizacji, uzyskał wyższe wykształcenie zawodowe i zdobył zawód archiwisty. Zaważyło to bez wątpienia na jego dalszej karierze, bo właśnie w archiwach M. Wrzosek na dobre rozpoczął realizację swoich życiowych pasji i karierę naukową. Najpierw, bo od listopada 1952 r. pracował w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, a potem, od września 1953 r. w Centralnym Archiwum Wojskowym jako pomocnik i starszy pomocnik szefa Wydziału Ewidencji Akt, od 1956 r. jako kustosz akt ludowego Wojska Polskiego. W międzyczasie, w 1954 r., założył rodzinę, a jego małżonką została Maria Kłaput z podkrakowskiej Skawiny, która była archivistką i przez wiele lat, bo od 1958 do 1985 r. pracowała w Archiwum Polskiej Akademii Nauk. W październiku 1955 r. rozpoczął studia eksternistyczne w Instytucie

Historii UW. Pod kierunkiem prof. Janusza Wolińskiego napisał pracę *Kampania 1757 roku w Prusach Wschodnich* i w 1958 r. uzyskał stopień magistra historii. W toku pracy zawodowej zajmował się porządkowaniem akt i przygotowywaniem do publikacji źródeł archiwalnych, dotyczących LWP oraz powstań śląskich, a jeszcze w czasie studiów zainteresował się okresem I wojny światowej i tworzeniem polskich formacji wojskowych w Rosji. Zapowiedzią takiego wyboru był artykuł *Przyczynek do dziejów I Rewolucyjnego Pułku Polskiego*, który ukazał się w 1957 r. w „Przeglądzie Historycznym”.

Choć od kwietnia 1961 r. pracował jako adiunkt w Zakładzie Badań nad Okupantem w Wojskowym Instytucie Historycznym i zajmował się niemieckim systemem władz okupacyjnych, to swe zainteresowania badawcze coraz bardziej kierował na wysiłek zbrojny Polaków w czasach Wielkiej Wojny. Napisał więc i obronił w 1967 r. rozprawę doktorską pt. *Tymczasowa Rada Stanu a polskie korpusy wojskowe w Rosji w 1917 roku*, której promotorem był prof. J. Woliński. Już wtedy był autorem blisko 40 publikacji. Dwa lata później opublikował książkę *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917–1918*. Gdy w 1969 r. znalazł się w Zakładzie Dawnej Historii Wojskowej WIH, mógł myśleć realnie o realizacji kolejnych projektów badawczych, dotyczących głównie polskich formacji wojskowych w okresie I wojny światowej, ale też wydarzeń militarnych z lat 1919–1921. Efektem tego była między innymi publikacja książkowa z 1971 r. pt. *Powstania śląskie 1919–1921. Zarys działań bojowych*.

Jedną z najpoważniejszych decyzji, kto wie, może najważniejszą, w karierze naukowej M. Wrzóska było podjęcie zatrudnienia z dniem 1 października 1974 r. w Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, na etacie docenta kontraktowego. Praca ta wprowadzała Profesora w inne realia, otwierała nowe możliwości, ale też przysparzała obowiązków, choćby prowadzenia zajęć dydaktycznych ze studentami, a także zmuszała do dojazdów z Warszawy (dokładnej z Falenicy, gdzie mieszkał). Oczywiście, we właściwym terminie opublikował rozprawę *Polskie formacje wojskowe podczas pierwszej wojny światowej*, 1 marca 1978 r. odbył kolokwium habilitacyjne i został samodzielnym pracownikiem naukowym Filii UW w Białymstoku. Niewątpliwie Profesor swoją decyzję uznał za trafną, skoro białostockiemu środowisku naukowemu pozostał wierny do końca swej aktywności zawodowej. W nim stawał się coraz bardziej cenionym uczonym i nauczycielem akademickim. Prowadził wykłady z historii narodów ZSRR, z historii Polski i powszechnej lat 1789–1918, wykłady monograficzne, wreszcie seminarium magisterskie, a potem doktoranckie. W rezultacie wychował około 130 magistrów i czterech doktorów. Nadal dużo pracował i pomnażał swój dorobek, reprezentował uczelnię i białostockich historyków na konferencjach naukowych w kraju i za granicą, był autorem haseł encyklopedycznych, wielu recenzji i polemik, redagował wydawnictwa zbiorowe, publikował źródła, popularyzował wiedzę historyczną i dzieje wojskowe w prasie, radiu i telewizji. Wszechstronny dorobek naukowy sprawił, że 16 stycznia 1986 r. otrzymał tytuł profesora zwyczajnego. Trzykrotnie był dziekanem Wydziału Humanistycznego Filii UW. Kierował też Zakładem Historii Polski i Powszechnej 1789–1918. Od listopada 1990 r. został zatrudniony na etacie profesora w Wojskowym Instytucie Historycznym. Problemy zdrowotne sprawiły, że odszedł na emeryturę z dniem 30 czerwca 2000 r., ale utrzymywał kontakty z białostoc-

kimi historykami i był aktywny jako badacz i naukowiec. W dorobku M. Wrzosa znalazły się ogółem 423 publikacje naukowe i popularnonaukowe, a do najbardziej znanych i cenionych oprócz już wspomnianych o korpusach polskich w Rosji i powstaniach śląskich należy zaliczyć książki: *Dzieje oręża polskiego 1794–1938* (współautor Eligiusz Kozłowski, Warszawa 1973), *Polskie formacje wojskowe podczas pierwszej wojny światowej* (Białystok 1977), *Wojsko Polskie i operacje wojenne lat 1918–1921* (Białystok 1988), *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej* (Warszawa 1990).

Na koniec pozwolę sobie jeszcze na kilka osobistych akcentów. Gdy przeglądam kartki swego indeksu, na kilku stronach trafiam na wpisy z 1978 i 1979 roku, kilkakrotnie (najczęściej) pojawia się wśród nazwisk wykładających najpierw docent, a później doc. dr hab., Mieczysław Wrzosek. Byłem wówczas studentem trzeciego i czwartego roku studiów magisterskich na Wydziale Humanistycznym Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku i zaliczałem się do grona jego seminarzystów. Wybrałem bowiem prowadzone przez Profesora (wtedy jeszcze docenta) seminarium magisterskie z historii wojskowej. Czy ja i moi koledzy wiedzieliśmy, że nasz Mistrz podejmuje tematy, które nie należały w tamtych czasach do obowiązkowych i podręcznikowych? Przyznam, że nie pamiętam. Ale okazało się, że tak rzeczywiście było, bo doc. Wrzosek zaproponował mi napisanie pracy magisterskiej o polskim wojsku na Syberii w latach 1918–1920, a konkretnie o 5 Dywizji Strzelców Polskich. Było to nie tylko niezwykle ciekawe, ale też dość trudne wyzwanie. Ale dzięki niemu podjąłem kwerendę w materiałach archiwalnych znajdujących się w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie, odwiedzałem czytelnie Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Centralnej Biblioteki Wojskowej i Biblioteki Narodowej w Warszawie, a nawet Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, by dotrzeć do lektur, które w Białymstoku były nieosiągalne, bo pochodziły z okresu międzywojennego, a niektóre należały do cimeliów. Okres przygotowywania pracy magisterskiej z szeregiem przeważnie kilkudniowych pobyków w Warszawie traktuję jako wyjątkowo cenne doświadczenie. I nieważne były kłopoty ze znalezieniem noclegu w domach studenckich UW. Wspominam o tym, bo takie doświadczenie zawdzięczam Profesorowi nie tylko ja, ale też inni jego uczniowie. Potem było jeszcze seminarium doktoranckie i niezwykle ciekawe dysputy między innymi o Legionach Polskich, czy o roku 1920, pogłębiające wiedzę, doskonalące warsztat naukowy, umiejętności krytycznego myślenia, jasnego oraz przystępnego wyrażania myśli i zapisywania ich na papierze (w wersji do poprawki obowiązkowo ołówkiem) z dbałością o szczegóły. To Profesor starał się – i to skutecznie – stwarzać swym doktorantom, wśród których znaleźli się dr hab. Jan Snopko (profesor UW) i dr hab. Stanisław Czerep, możliwości aktywnego udziału w pierwszych konferencjach naukowych i publikowania artykułów w poważnych wydawnictwach. Choć nie udało mi się z powodów osobistych sfinalizować pracy nad doktoratem, to Profesorowi zawdzięczam bardzo wiele, w tym to, że zostałem pracownikiem archiwum, znalazłem się i na miarę swoich możliwości pozostaję w kręgu badaczy i popularyzatorów dziejów głównie polsko-litewsko-białoruskiego pogranicza. Widzieliśmy się jeszcze w Białymstoku 14 grudnia 1995 r., a po raz ostatni 18 października 2013 r. na promocji książki *Z dziejów zmagañ politycznych i zbrojnych o niepodległość Polski w latach 1908–1918* (Białystok 2013). Dobrze, że byłem na

tym ostatnim spotkaniu z Profesorem wśród wielu Jego przyjaciół i uczniów, bo mogłem jeszcze raz zetknąć się z erudycją i solidnością Uczzonego, ze szczególnym poczuciem humoru. Człowieka ciepłego i bezpośredniego, nader życzliwego w stosunku do ludzi.

Tadeusz Radziwonowicz
Archiwum Państwowe w Suwałkach

UNIwersytet w Białymstoku

**Instytut Historii
i Nauk Politycznych**

Jeżeli...

- chciałbyś rozwijać i utrzymywać w przyszłości kontakty zawodowe ze Wschodem w sferze gospodarczej, politycznej, kulturalnej
- poznać specyfikę komunikacji międzykulturowej i wykorzystać ją w pracy w różnych mediach
- prowadzić działalność gospodarczą w obszarze turystyki historycznej i promocji dziedzictwa kulturowego w regionie i na rynkach wschodnich
- posługiwać się dwoma językami obcymi, w tym jednym wschodnioeuropejskim

wybierz

STUDIA WSCHODNIE

*Nowy, interdyscyplinarny kierunek,
jedyny w tej części kraju*

studia stacjonarne

I stopnia (licencjackie)

Możliwość kontynuowania edukacji na studiach drugiego i trzeciego stopnia na kierunkach pokrewnych